Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 4.
Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

932. Małpa Człowiek w Cnocie, w Obyczajach i w Kroiu, to jest na kształt ludzkiey ale nie cale ludzka wieku teraźniejszego Maniera Ludzka. XVIII w.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД 4(5ав.)
1
ОПИС
ОД. ЗБ. 932

№ 932.

II d 14

Małpa Człowiek

w Cnocie,

W Obyczaiach, y wkroiu

To iest.

Na Kształt Ludzkiey

ale nie całe Ludzka

Wieku teraźnieyszego

Maniera Ludzka.

Ex Libris Brenni.

Do Czytelnika.

Przyganisz podobno Laskawy Czytelniku dzikiemu temu Xiązeczki Tytułowi: ile wiedząc dobrze, że wszechmocna Stworzyciela Ręka chcąc mieć na Swiecie Człowieka na podobieństwo Swoie uformowała. Ale ia Cie pokornie proszę, racz za pierwszą do Ostatniey karta oka y Uwagi pociągnąć, a tak podobno z wszelkiey Swoiey passyi wypuścisz Authora. Zconfrontowawszy bowiem z moralnym Portretem albo raczey opisaniem Człowieka, przyzna raczysz, że My Ludzie Wieku teraznieyszego, wyszedszy y wyrodziwszy sie nie iako zdoskonałości dawnych Ludzi y Przodkow naszych, figurę tylko Człowieka nosiemy, a w obyczaiach postępuiemy z Małpą Ktore Zwierzątko mać wprawdzie Skład y kształt Twarzy naszey, y nieco Ludzkiey naśladuie Akcyi, ale że nie doskonale, respektem wewnętrzney dispositiyi y Duszy, Człowiekiem mianować Sie nie może. Nie rozumiem zas aby to pisanie na iaką wczymkolwiek Urazę narazić ci sie miało, bo w tym Augustinowey przyznawam sie zazyłem Spowiedzi, y tę z własney Niedoskonałości y Obyczaiow wyrobiłem posturkę, w ktorey iezeli co Swoiego, według Stanu y Condicyi poznasz, y upatrzysz, mnie nie winuy, poprawo sie raczey, a niegniewaiy: A tak Zyi Zdrow w Osobie Człowieka

Małpa Człowiek w Cnotach.

Czasowoli nieszczęśliwości? czyli w nich przewrotnemu Dowcipowi Ludzkiemu przyznać mamy? Że tak piękną doskonałą, y prawie niepoiętą wszechmocnej Stworzyciela Ręki y Twarzy Figurę, chcąc podobno poprawić, przysposobioną na Sobie nie uważny Człowiek popsować Maniera. Takli miało bydz? nie pytam sie. Ale iako powinno bydz, y bywało przed tym, wiem dobrodnie. A za tym pozal sie Boże naydoskonalszy Authorze Swoiey w Stworzeniu Szkody, ktora tym większa bywa, ze bywa w Dziele doskonalszym. Nic tu nie mowię o zewnętrzney na ktorą poglądamy Twarzy: bo sie iey przypatrzyć będzie czas na inszym mieyscu: ale raczey o Tey, ktorą P. Bog na wyobrażenie Swoie, względem wewnętrzney dispozycyi, y rozumney duszy tchnął, y wlepił w Człowieka, accomodując Skład oney na upodobanie całego Nieba y Swiata przez proporcyonalną przyiemność Cnot wszytkich y doskonałości. Sposobność inszych na Swiecie Creatur przechodzącey. O Tey mowię Twarzy, w ktorey naypierwszy Author Konsztu y Dzieła Swoiego wspolitym podziwieniu pragnął mieć Zalecenie: w ktorey na ukontentowanie Serca Swoiego wdzięku, y wdzięczności dobrowolną uproporcyonował Sposobność: w ktorey Minę y wspolną nie iako powagę Swoię tak zasadził, ze sie iey wszytkie Creatur Twarzy, w recognicyi, w Miłości, w poszanowaniu, w boiaźni, y w używaniu poddać musiały, w ktorą Oko przezorności y Opatrzności Swoiey, tudzież Serce niepoiętey Miłości wlepiwszy, Samym na Ostatek Bostwem przez Wcielenie Się Syna Swoiego wcięgnął, usituuiąc Ludzką Boską, a Boską Ludzką zgoła iedną mieć Twarz Swoię. O Twarzy Słońca raczey, a nie oka; Nieba nie Ziemi godna, kędyżes się tyloni czasy podziała? kędyż są twoie Życia długiego, albo raczey wiecznego Linie? w czesćie poszły Kandory, rumience, y cała przyiemności proporcya? O Was mowię Cnoty Swięte, ktoresćie Człowieka w Życiu, w Człowieku Boga scompendiowały. Ktoresćie przez trzydzieści Lat w Życiu Jego na Swiecie ustawicznie kwitnęły, dla tego,

aby Człowiek

aby Człowiek w tychże Duszy Osobach przez żywe naśladowanie Stworcy y wspołCzłowieka Swoiego nie zwykł utrzymować vigor, wten czas tylko będąc godnym tytułu prawdziwego Człowieka, kiedy w Cnotach Życiem Boskim, w Naturze Ludzkiey wyrażonych postępuie. Kędyż was szukać będę? w Państwach li y w krolestwach całych? w Zwierzchnościach y Władzach? w Płci y Stanach? w Zgromadzeniach czyli w Osobach? O iak ciężkiey y nieskutecznej podiąłem się pracy. Żyć mi było z Wami Strawione daronością Wieko w z Samemi grobami waszemi Imiona, Staroświeccy y podźwoi Ludzie. Tam bym się był napatrzył w Cnotach Ludzi, w Ludziach Boga, w Bogu pokoiu, w pokoiu wszytkich Żyiących Szczęśliwości, w Szczęśliwościach Słodkiey y Spokoyney Dawcy wszytkiego Chwały. Widziałbym był.

W Państwach y krolestwach

Owę przyobiecaną Ludowi Bożemu Ziemię w ktorey dla pobożności, dla zachowania Przykazania Swoiego, dla Cnoty Świątobliwych Narodu obyczaiow pomnażał P. Bog wszelakie dostatki y obfitości, Spokoynemu onych błogosławiąc Zażywaniu.

Widziałbym był.

W Tych błogosławionych Ziemiach

Stoiące wiecznym Chwałą y pamięci Splendorem Mistyczne Owe Trony Salomonowe, na ktorych przybior y ozdobienie nie Snowały pracowite mizernych robakow y charłakow wnętrzności, Ale tylko kość Słoniowa całą zasadziła apparencyą, dla pożytecznej osiadaiącym ie Monarchom Nauki y przestrogi, Że lubo ich P. Bog nad wielu podwyższa Ludzi względem naywyższych Stopniow y Dostoieństwa: w Koronności iednak mieć chce Skazytelney Natury Ludzkiey na ktorą pamiętaiąc uważać maią, że podwyższone Ich Ciało wspolnym Przyrodzenia obyczaiem kiedykolwiek odpadnie od kości: a tak o Ludzkie nad Ludźmi usiłować powinni Panowanie; To iest wprzykładnej Bogoboyności, w ostrożney y wczesney Sprawiedliwości, wprzyiemney każdemu Łaskawości, w Usilnym o pomnożenie Chwały Boskiey y Dobra pospolitego pieczołowaniu. Niech ma Vryasz prawem poprzysiężoney Wiary Zupełne Żoney Swoiey Ciało:

Dawid zas

Dawid zas niechay wie, ze mu tylko o kosciach Jey wiedzieć przezornie, y myśleć według Powołania należy, aby sie przez Zastąpienie Oyczyśtey, Nieprzyiaćielem, ućiemiężeniem, Ubostwem, y pospolitym Niedostatkiem, po cudzey nieponiewieraly Ziemi. Niech ma Swych Dobytkow mięso y pracowitych Zabiegow Zbiory woszytko wospolitości Poddaństwo: y aby ie mieć zawsze mogło, Krolowi z nich na Tron Swoy nic zgoła przez niesłuszność potędze Służącą mieć nie należy: ale raczey aż do kości przysiadać, y czas cierpliwie znosić potrzeba na deliberacyach, na Radach, y na inszych Całości Dobra pospolitego y Sprawiedliwości Służących Aktach. Tronu bowiem ozdobiona dostatecznie woystarszy Powaga, kiedy z dostatku y apparencyach powierzonego Sobie Narodu ustawioney, stać będzie. Widział bym był.

Na Tych tak dostoynych Tronach

Ow Cudowney władzy Moyżesza Zwierzchności, ktorym P. Bog, y dla ktorych Ludowi ich ustawiczną bywał przytomnym assistencyą, w ćięszkich Woynach y okazyach nie ugiętym Kamieniem, w desperowanych potyczkach Zbroyną y nieznużoną prawicą, w oblężeniach y głodach cudowną y choyną nad Zamiar Prowidencyą, w trudnych y niepodobnych przeprawach łatwą y bespieczną Drogą. ktorych Same nawet berła, Laski, y insze Przełożenia Znaki, cudownemi uprzywilegiował Cnotami y Mocami, tak dalece, ze Skinienia Ich, iakoby Samych Ordinansow y roskazow, nie tylko Ludzie ale Same Nieba; twarde opoki, bezdenne morza, y insze Elementa Słuchały, y w cudownym obserwowały Posłuszeństwo. Zgoła Sam P. Bog dla pobożności y Zasług, za nich woiował, Woyska nieprzyiaćielskie znosił, y w trudnych Terminach radził, y radził.

Widział bym był.

W Tych Ubostwionych Zwierzchnościach

Ow wzor Bogomyślności, Pokory, y Pokuty Dawidowy; Opomożenie Wiary y Cnoty Boskiey cudownie usiłuiących Jozafatow, Orę usilnie utrzymuiących Barachiaszow, dla niey resolutnie ginących Ludwikow, O nie w Ochronie krwi Narodu Swoiego poiedynkiem czyniących Wacławow. Napatrzyć bym się był.

W Krolach

W Krolach y Monarchach

Poboznych Augustow, Wstydliwych Bolesławow, Czystych y wstrzemięźliwych Jozefow, Sprawiedliwych Aureliuszow, gorliwych o Całość Państwa Alfonsow, y Inszych tak wielu Slodkiey y Swiętey teraz Pamięci, przed tym Życia, y Obyczaiow Krolow. Ale tymi czasy ach! Nieszczęśliwości Wiekow, kędyż sie to podziało? Skąd Tron osiada, albo nie odrodna od nieprawości Antecessorow Natura, albo Sama Panowania Ambicyja: w Panowaniu ciężka Ludziom potęga: w potędze własna passionalna Wola; w Woli nieznosne Bezprawie, w tym przykry Nieporządek, we wszytkim Bezbożne Ucieniężenie y Tyranstwo. Kędy mieysce zabrała Pobożności bezbożność, Miłości Boskiey wzgarda y nierząd, Wierze Pozor y Niedowiarstwo, Sprawiedliwości Bezprawie, Przysędze gwałt y Nieposłuszeństwo, Powadze Lekkość, Sercu Słabość, Akcyom Infamia, Woynie pretext, Pokoiowi Wewnętrzne Zamieszanie, Dobru pospolitemu Interes, Priwatnemu Złodzierstwo y Oppressyja, Całości Ruina, Zasługom krzywda, Niegodności Honor, Zgoła Błogosławieństwu we wszytkim Boskiemu Same Złe, y nieoszacowaney krwi dostoyney Szafunek. Nektarem y Mlekiem Szczęśliwości wszelakich płynęły przed tym Narodom Rzeki, z których przyiemnieyszy był nad wszelkie Ambrozye teraznieysze posiłek: Tymi czasy gorzkiemi Łzami y krwią bolesną wściekłości nie iedney prasy wyciśnionemi nie płyną iakokolwiek, ale cały prawie Swiat zatapiaią. A To czemu? pytam sie. Snadna Odpowiedz. Bo przed tym Ludzie według Boga bywali, a według Ludzi Krolowie; według Tych zaś P. Bog dla Ludzi. Całością bowiem wiary poddanstwa Stoią Trony y Maiestaty nie wzruszone, a dla Cnot y pobożności Krolow, utwierdza P. Bog w Wierze y we wszytkim Poddanych. Jako przeciwnym Sposobem upada Rząd y Władza alteracyą posłuszeństwa. Tak dla ladaiakiego Monarchow Życia, Całe choć niewinne P. Bog zwykł karać Narody. W Wszelkie obfitości płodna y Udzielna Żyiącym bywała Ziemia: Bo na niey żyli y grzebli sie z Swiata schodzący pobożni Ludzie y Swiątobliwi: teraz ze ią w obadwa Sposoby żyiąc y umieraiąc ladaiako napełnili;

dla tego

dla tego ią nieznosnemu P. Bog poddaie Panowaniu; gdzie dla ladaiakich poddanych krol dobry, dla zlego Krola dobrzy poddani bydz nie mogą. A tak nieszczesliwym ciągnąc sie ogniwem Sedicia poddanstwa z tyranstwem Panowania, wikla Wolnosci y Swobody, mata nierząd Narodow Prawa y Obyczaie, Sidli Samych Ludzi woniewolą, w ktorey krew, Honor, Fortuna, pospolite y priwatne Dobro idą za discrecyą Okolicznosci na Szafunek. Pisać reverencyą Maiestatow nie kaze, co sie teraznieyszych Lat przez nieprzyzwoitą Zwierzchnosć wroznych Panstwach y Krolestwach dzieie. O czym niektory namienia Poeta

Żyiecież iescze? Czyli tylko Cienie,
Zemsty szukaiąc, y iakis nadgrody
Przez pozwolone na Swiat sie wrocenie,
Smutne Widzenia nosicie Narody?
Żywych li widzim? czy tylko Ziawienie
Tych, ktorym mito żyć bywało wprzody
Kiedy przychylna Mitosć Maiestatu
Wierze poddanstwa panowała Swiatu.

Nie na Krolestwa, Licz teraz na groby
Naywyższszey Ziemie poddane Zwierchnosci,
Gdzie tylko Smutne Kiry, y Zatoby,
Albo po polach widzieć martwe Kosci,
Gdzie Mars wysawszy z Ludzkiey krew Watroby,
Albo głod ziadszy do Szczentu wnptrznosci,
Lakomym caly zbior zagarnął Lupem,
A tylko Samym Mieysca uslał trupem.

Gdzie pokoy y czas zmierziwszy Spokoyny,
Własnym popiołem Ozdoby zagrzebła
Nie Sprawiedliwey Chęć priwatna Woyny:
Ślub Interes niezawazył Zdziebła,
Szafunek na to odwazyła Choyny
A zeby Ludzi tysiącami grzebła,
Albo zroćiwszy Laskawosć z Naturą,
Ledwo ich z własney nie odarła Skurą.

Gdzie Sie

Gdzie sie zgłodniałych Sam Cień tylko włuczy
Ludzi ze wszytkiey odartych chudoby:
ktorych sie chlebem nie napchany tuczy,
Serca nie maiąc procz kiszki, Wątroby
Drab nie potrzebny: a iako Sęp chuczy
Lub go dokoła oblegly podroby,
Ziewaiąc na Żyr ustawnie telbuchem,
A na Skwirk Ludzki będąc Slepem, głuchem.

Gdzie nieprzyiemna Wolność Panowaniu
Z Praw swoich Spadszy, zmartwiała y legła:
A surowemu w Sitach roskazaniu
Wszelka Swobody Dostoyność podległa:
Gdzie przykra Władza Stanom, powołaniu,
Od Szabli rękę porwawszy do zgrzebła,
W Ciężkiey Szlachcica przymusiła Nuży
Chłodzyć konie albo miec na Straży.

Gdzie Drab w niekarnych brykaiący zbytkach
W domu y w Cudzey Wolność wszelką Zenie.
W gumnach, w Szpiklirzach, w oborach, w Dobytkach
Na zażywanie ma y obelzenie:
Ani w Swiątnicach Panskich y Przybytkach,
Gdzie czcimy Ciała Boskiego Złozenie,
Dyskretnieyszego zwykł zażywać Serca,
Szarpacz, gwałtownik, Zaboyca, Morderca.

Gdzie poswięcone Kościoły na Szkapy;
Na poiedynki y bitwy Cmentarze,
Na proste Wyrki, Łuszka y Kanapy
Poobracano Straszliwe Oltarze
A Swiente progi, Filary Oczapy
Rospusna w swoiey cholota niekarze,
Sprofanowawszy nie wstydami farby,
Na wielkie wszyrz, wzdłuż porąbała karby.

Gdzie Studzy Boscy, pobozni Kapłani,
Przez nie uczciwą Charakteru wzgardę,

Metresom

Metresom Służyć pokonfundowani,
Albo chodzyć muszą kurdygardę
A zdomow własnych Sędziwi Plebani
Ledwo nie na łeb Skakaią przez dardę
Mieysca y Wygod ustępuiąc wielu
Dla nieprzystoynych Maszkar y burdelu.

Gdzie Wiara Slubow Stwierdzona przed Bogiem,
Juz nie za Swoim wZazywaniu prawem,
Ale za Wolnym Zwierzchności Nalogiem,
Kontraktem chodzi Arenda zastawem.
A Mąże wtoskim uraczeni rogiem *
Skwasiwszy tylko weyzreniem iaskrawem
Owę dorodną y Uczciwą Minę
Przez Ścianę muszą cierpieć Oskominę.

O! Trony Trony, Trumny raczey rzekę:
W ktorych Szczęśliwość Kraiow Leży trupem;
W tęż to wam P. Bog podał ich opiekę
Z Ludźmi krwie Swey drogiemi okupem?
Tedy im Strawić Lzy miały powiekę!
Albo y Sami martwieć, Stawać Stupem
Przez ckliwe Zycia nędznego trawienie
Na tak nieznosne troski utrapienie.

Tylez Interes y priwata waży?
Dla ktorey całym wzroszyliście Swiatem:
Że Prawo Boskie y Ludskie przewazy
Doczesnym waszym Rządem Maiestatem.
Czyli iuż z tego Smierć Was nie obnazy?
Co wyrabiacie, y mieć chcecie zatem.
Że dla pozornej w Rzeczach Rządu tuszy:
Samey azardem pracuiecie Duszy.

Tyle przemysłow w otchłań Woyny wchodzi:
Nie Sprawiedliwych w przemysły Sposobow:

Wsposobÿ tÿle Mars potÿczek zwodzi,
Wpotÿczki tÿle Sÿpie mogit grobow,
Wgrobÿ tak wiele Ludzi zSwiata schodzi,
Za Ludzmi tÿle Lez płÿnie Niobow
Osierocialÿch Zon, Matek, powinnÿch,
A Coż o Stratach rzec się moze innÿch.

Pułki w ogromne Stanowićie Szÿki,
Wte na rzez Ludzi ćiągnieće Tÿsiące:
Na Ludzi żÿwÿch ÿ na Nieboszczÿki
Całego Roku liczÿćie Miesiące,
Wmiesiącze Spezÿ, w Spezÿ Lzÿ iak rzÿki
IZłoto płÿnie nie ustawaiące
Vbogich Ludzi: na to Panstw ruina:
A teÿ w was wchodzi Cni Krolowie Wina.

O! nie obiętÿ krzÿwod Ludzkich dostatku,
Jak że tak wielką zaniesiesz Mahinę,
Kiedÿ poÿść zSwiata każą na ostatku,
Tam gdzie naÿmnieÿszą płacić Odwołinę
Dusza potrzeba: w podchlebnÿm prezÿdatku
Nadgrobek każe czÿtać Twoię Minę:
Tu Leżÿ Wielki krol Honorem wszendÿ:
A Dusza Jego Diabeł Sam wie kędy.

Jakoż tak bÿwa zwÿczaÿnie, gdzie mÿsl wÿsokoścĭą Stanu ÿ Dostoienstwa, tudzież machinami Swiatowÿch Imprez zawołana pamięći na pospolitÿ Zgon Zÿćia ÿ wieczną Los Duszÿ nieporwała. Wspomnieć Was tu mi[illegible]ło Ludwiku Francuski, ÿ Karolu Czeski Krolowie: Zktorÿch Jeden pod czas Elevacÿi na Mszÿ S. Schodząc z Maiestatu ÿ padaiąc na ziemię miał zwÿczaÿ łamać zdzieblo w rękach, wÿznawaiąc ÿ wÿrażaiąc przez to w Obecnosci Naÿwÿższego Maiestatu Boskiego ułomnosć ÿ Skazÿtelnosć Ludzkieÿ Naturÿ Swoieÿ: Drugi głowę prochem Ziemi posÿpał, rozbudzaiąc w nieÿ pamięć podłeÿ, zktoreÿ go Ręka Stworzÿćiela mieć chciała materÿi, ÿ mieć zechce obecnego Straszliwemu Sądowi

Swoiemu

Swoiemu. Insi pod czas Evangelii orzża dobywali z tą resignacyą, iż iako z rąk Boskich Życie Swoie wzięli, tak go na pomnożenie Wiary y Chwały Jego zażyć, y przez Krwi wylanie oddać nazad gotowi. Swięte te Monarchow Zwyczaie y Cnotę, nie z presumpcyi Stanu krolewskiego, ale z Uwagi podłości naturą Swoiey Ludzkiey pochodzące, nie mogły inaczey, tylko o Rząd Sprawiedliwy, Sobie Zbawienny, pomnożeniu Wiary y Chwały Boskiey Skutecżny, Narodom Swoim przyiemny y pożyteczny usiłowac. Ale niech idzię za grzychem, tadziesz za wolą y Sprawiedliwością Boską wszelka Zwierchności y Posłuszenstwa Disposicyą: Ktora nie poimy. w Sądach Swoich zasadziła Sekret.

Mąż z tąd obrocmy oko na bliższe Maiestatom Dostoienstwo: y niech mi sie spytać tu godzi z Politykiem Rzymskim —

Quo Vos conscripserat loco Virtus et pietas Patres Conscripti?

Do Senatu to mowi, bo Senatorowie Rzymcy tym sie Titulem pisali: Patres Conscripti. Oycowie Pospisowani albo Popisani.

Pięknaz to tam przecie (bo to na pochwałę mowi) Nazwiska z liczynkami była proporcya; gdzie nie na obłudnym Panegirystow piorze latały Imiona, ale wometryki wiecznością Stoiące pisać sie mogły y pisały: gdzie prawdziwym y professionalnym Oycem Oyczyzny, każdy Senator popisywał sie był, y nie na pozor mogł sie nazywać, o Dobro pospolite bardziey, a niżeli o własnych usiłuiąc dzieci, Życie, y wszytko Swoie prywatne niżey od niego pokładaiąc. Gdzie w tak dostoyny Regestr, nie żadne interessowne respekta, ale Sama Cnota Zasługi, y pobożnosc wpisywały Mężow. Że były do Senatu Stopniami, Że w Senacie krzesłami, Że w krzesłach wierną Maiestatom Radą y Ozdobą. Przez Lata zasługami w Oyczyznie, y doskonałością w Życiu dobrze wyprobowane na to mieysce isć było potrzeba, na ktorym Rada y Powaga scombinowane umiały dogadzać wspolnym Tronom y Dobru pospolitemu Zaszczytem, tak dalece że na rowney ustawicznie wadze, naymnieyszym iedno drugiego nieprzemagaiąc Interesikiem trzymać sie w Krzesłiwości mogły. Siła bowiem Iedno przeciw drugiemu potęgą y powodzeniem zawazy Krolestwo, w ktorym wszytkie Stany na ieden Dobra pospolitego wagą sie Interes. To iest nic dla siebie,

nic dla Pana

nic dla Pana, nic dla Rzeplteij bez Pana partikularnie nie usiluiąc, ale tego wszÿtkiego woiennym pospolitym Skukaiąc pożÿtku. Ztak Stawona ÿ Straszna wszÿtkim Narodom bÿwała Rzeplta Rzÿmska, bo Stała Zgodą powszechną, ÿ Radą Senatu Skuteczną. Skuteczną, bo zawsze doskonałą. Doskonałą, bo nieprzewrotną, Nieprzewrotną, bo nieInteresowaną, nie Interesowaną bo Ostrożną ÿ Uważną, Uważną bo od Ludzi doskonałÿch ÿ przez Wszÿtkie Okoliczności Czasu ÿ Stanu wÿprobowanÿch pochodziła. Vmieli Oni radzić o Woÿnie, bo sie dobrze uczÿli ÿ nauczÿli woiować; Opatrznie radzili o pokoiu, bo wszÿtkich nie wczasow, niebespieczenstwo, Azardow, Krwie własnej ÿ Substancÿi Skafunku, ktore Woÿna przÿnosic Zwÿkła, doskonałą mieli Experiencÿą. Nie o priwatnym, o pospolitym Dobrze radzili, bo podćiwość Obowiązkowi, ÿ Uwagę rozumowi correspondiące mieli. Wiedząc dobrze, ze w pospolitej Całości, Całość particularna Stoi, ÿ tam iej Skukać każdemu potrzeba. Nie w Senacie fortun nabÿwali, ani do Senatu Sama Fortuna bÿwała Impromocÿą: Cnota mowię iako sie rzekło z Cnot ÿ Zasług Antecessorow nibÿ naturalnym Sposobem w Successorow zlewaiąca się, tak dalece, Że przez żÿwe onej naśladowanie w każdym znać mogles Senatorze, Oÿca, Dziada, Pradziada, ÿ tam inszÿch Przodkow woÿskością wiekow zastonionÿch. Jednym Senatem całe Domÿ ÿ Familie adorować potrzeba bÿło, bo albo nosiłÿ na Sobie, albo nosić godne ÿ zgodne bÿłÿ Senatorską Godność przezacne onich Osobÿ. Olszym liczne Historÿkow pióra napełniłÿ owe nieSmiertelne w Senacie, ÿ na Vrzędach nie uniewaiące Fabriciuszow, Torquatow, Fabiuszow, Brutusow, Corneliuszow ÿ insze Nomina.

Aże o tym mowi sie po Polsku, weÿzrzÿmÿ też ÿ na dawne Polakow Nagrobki, a wzbudzmÿ w pamięći owe zeszłe przez Krzÿwdę wiekow Zasławskich, Ostrogskich, Zbarazkich, Zołkiewskich, Tarnowskich, ÿ insze Stoiące ieszcze chwalebnie w Wielkich Successorach Imiona, Ktorÿch pobożności, Swiętej Munificencÿi, Walecznÿch Czÿnow ÿ Obfitÿch w Triumfach Awantazow dowodem ÿ wiekoponną Stoią pamięćią owe kosztowne ÿ wÿśmienite kościołÿ, Opatrzne klasztorÿ, dostatnie Cenobia, niedobÿte fortece,

liczne

liczne Ammunicije, y inne Bogu y Kreplteÿ poswięcone Bazyliki y Fundusze. Słodkie tych tam Panow Wspomnienie rozbudza do zazdrości przeszłym Wiekom Serce, kiedy sie uważa zeszła z Życiem Ich Oyczyznę naszey Szczęśliwość. Kiedy sie nie bez Łez przypomina owa w Nich Cudowna y resolutna na Śmie Wiarę Swiętey, Wolności y Narodu moc czynienia: Owa w radach głęboka Doskonałość, niepassionalna Zarliwość, bezobłudna Wierność, Słow prostota, y do Saméy Rzeczy ponderowane Ułożenie. Owa w Senacie przyiemna grandeca, y Czci pełna powaga. Owa w Urzędach pilność y Zachowanie Prawa, Owa sama w Uczynkach Cnota, poczciwość, rzetelnosc, y Doskonałość. Nie wchodziły w tak kosztowne Fundacije Cudzego y Nie Sprawiedliwego Nabycia Substancije, albo zdarte z innych pobożnych Funduszow Zbiory: Ale Intratami rzetelney Fortuny, albo Spoliatami z Nieprzyiaciela Krzyża Swiętego Stały wiecznym Dawcy Wszytkiego Tributem y Wdzięcznością. Nie wchodziła w Akcije prozna iactantia y Duma; ani Woysokie Zasług figurowanie y pretensye: Ale z Czystey ku Dobru pospolitemu Miłości, ochoty y resolucyi, Wszytkie Czyny, przewagi y Spezy pochodziły, Wielkie kosztem wtasnym Zaciągi, y Tych mężne na usługi Oyczyzny Zażywanie. Nie wchodziły w Radę passionalne Respekta, Sobie, albo też Panu dla Siebie dogadzaiące: ani Słow ucukrowanie Słodziło gorzkiego Ludowi Panowania y potęgi: Ale duchem prawdy wolności, przysięgi Senatorskiey, Napomnienia y dopomnienia sie Zarliwego napełnione, nie iakokolwiek głaskały Serce y Ucho, ale Skutecznie kolatały. Nie rospościerała sie po Krzesłach woysokością z niskiego Stanu napuszona Duma, ale ie napełniała y zdobiła prosta y uczciwa Powaga Mieyscu Owemu przyzwoita, Maiestatom ozdobna, a z Uwagi y rady głębokiey niby panuiąca. Niebrała powołania na Same tylko Kwatery, Hiberny, Lokacye, y inne pełne Uciemiężenia y Nazwisk Dispositye Woyskowa Władza: Szablą, nie butawą dokazywali Hetmani nie Szczędząc Krwie własney na Zaszczyt Oyczyzny, y Zachęcenie do resolucyi porzuconego Sobie Woyska. Nie Im bywały Arkany, Kaydany, Nieprzyiacielskie dla Zasłony y bezpieczeństwa Kraiu, albo utrzymania Sławy Powołaniu Służącey przez obieranie Smierci raczey w ciasnych Terminach, aniżeli Sromotnego iakiego Salwowania sie y Odwodu. Niepoczytowali przewrotom Dworskim, ale to robili

Sami,

Sami, co podziwosć własna y publiczna roskazała potrzeba, Znaiąc sie będz w Wierze y posłuszeństwie Krolom, a w Stanach Rzpltey Wolności y Prawom obowiązanych Posturę żywey Władzy, Porządku, Powagi y Sprawiedliwości, a nie prostych drągow nosiły Laski. Imieniowi Krolewskiemu, na Znak Laski, y Panskiey in Justitia Distributiva Przezorności, a nie na Zawod oboyga Tego, albo poalterowanie Zasług y Wierności Competitorow Służyły Kleynotu y Pieczęci. Ani privatnie publicznych zażywano Kluczy; Ale tego wszytkiego Dispositia y Używanie Całości Sumnienia, a Sumnienie Prawu y Obowiązkowi correspondowały, zgoła wszytkie Akcye Rzecz y pozor Cnot wszytkich miały, a Cnoty prawa następuiącym wiekom dawały. Aleć Tymi Czasy kędyż sie To podziało? Jakoż o was rozumieć y mowić Przeswiętne Imiona Patres Conscripti? Respekt Stanu y Godności pretenduie pochwały, ale Rzecz nie pozwala podchlebstwa, weyzrzyćie raczey Sami w Siebie, w Obowiązki y przysięgi Swoie, a dosyć Wam na tym będzie, wiedzieć o Sobie, co sie ma o was powiedzieć. Ja do czasow mowię. Zginęła Cnota w Uczynkach, Bespieczeństwo w Radzie, Prawda w Ustach, Powaga w Senacie, Prawo w Vrzędach, Godność w Honorach, w Osobach wszytko co było przed tym.

Zginęła mowię Cnota w Uczynkach: Bo co kolwiek sie tymi Czasy dzieie, dzieie sie pod pozorem rzetelności y prawdy, duchem obłudnym y przewrotnym, Intencyą y Usiłowaniem oszukania, Wynicowania, y na własny przerobienia Użytek Interessu Cudzego, albo Samey Oyczyzny. Zginęła mowię Cnota w Uczynkach: bo Kędyż iest Męstwo y resolucya w Akcyach Woiennych, w Dispositiach Respekt y Miłosierdzie, w Sądach y Animadversiach Sprawiedliwość. Wszędzie, y we wszytkim pełno Zdzierstwa, Oppressyi, Łakomstwa, Uciężnienia y Okrucieństwa.

Zginęło Bespieczeństwo w Radzie: Bo ktoż teraz radzi y mowi, co Słuszność każe, Interes publiczny potrzebuie, Poprawa Sumnienia y Porządku napomina, Powołanie y Obligacya Wyciąga. Jednym boiaźń zeby przyćina, Drugim Usta respekta krępuią, Innym Sposobność niepozwala, Wszyscy prawie radzą, co muszą, Co Sercu, Woli Naywyższey y potrzebie przyiemno. Prozne Panegiriki,

Wielbienia

Wielbienia Clemencyi Panskiey, Oyćowskiego około Dobra pospolitego pieczołowania, fatig, Odwag y Zdrowia na nie dispensowania, y tam inszych attributow naładuią mowę. Ustawiczne Dyki, Zadkow od krzeseł y Drązkow podnoszenia, y Owe za każdym punkcikiem, az Słuchać przykro, ciągnące sie Naiaśnieyszy Miłościwy Panie, Panie, a Panie Nasz Miłościwy Invocacye, zatrudnią czas y zabiorą, az tandem Skończy sie Rzecz Zbawienna na niczym.

Zginęła Prawda w Vstach: Bo Iego nie powiedzą, Co ukrzywdzony prawem Dolegliwości rzetelnie przekłada, ani odpowiedzą Ustami prawdy, Powagi y Rzetelności Panskiey, lubo maią z Powołania Swoiego Vsta Krolewskie, z ktorych iako ab Oraculo, Żaden fałsz y Zawod pochodzic nie powinien. Pamiętam nie dawno Szlachćic Słuszny na Funkcyi Ziemi Swoiey będący w Warszawie zabolesną z Domu wiadomością, że go z Kreteszem zrabowano, y Curkę mu w piętnastu leciech zgwałcono w wielkim Żalu y ferworze przekładał Krzywdę Swoię. Pytał sie Pan Serio z Miny nie małą dolegliwość Szlachćica uważaiący czegoby potrzebował: Powiedziano ze Supplikuie o to, aby mu Woyska przez Wioski iego przechodzące nie Szkodziły; y zaraz iako z procy mu odpowiedziano: Że Krol JMć żałuie bardzo, że się to przez Ludzi iego Stało, Wie zas Sam iako tey Sprawie dogodzic: na czym sie niezawiedzie Wiernosć Twoia. Tym kilku Słowom dodała niby iakis prawdy Ułożona do Clemencyi y Sprawiedliwości mina odpowiedaiącego od Tronu; Skinieniem głowy Pan Sam tegoż potwierdził, rozumieiąc że mu na to odpowiedziano, co doniesiono: a Szlachćic porwawszy za rzecz prawdy kolor przypada do domu; az przy nim wczoray szego czysti onegdayszego poprawiono, że sie Żonie Samey y Służebney dostało. Zginęła w Senacie Powaga, bo to do Skutku nieprzychodzi, co tam urodzą, chyba że sie Samemu na co przyda Panu mowić do nich, co mowić powinni, a nie Słuchać tego do kogo inszego należy. Nie wspominam zas inszych Letkości, w Słowach y Akcyach exorbitancyi, ktore bez respektu mieysca tak gornego y Samego Maiestatu nie iedna przynosi publika y Transakcya o czym wstyd y Sromota pisać nie pozwala.

Zginęło Prawo w Vrzędach: Bo ktoryż Honor? ktora chleba benemeritorum Odrobina na iedne rękę pod iednym podpisem y pieczęcią wychodzą, bez zawodu Vigilancyi y Ostrożności Prawa? ktora Sprawa za respektem y Interessem nie idzie w odioloki, w Deliberacye, od Seymu za Seymem, do Krola za krolem, do Dworu za Dworem, y ledwo nie do Samego piekła po Czarćie za Diablem: Lubo Sprawy Okoliczności,

gdyby

gdyby w nie Interes nie wchodził, Są czyste, clarowne Same sie Explikuiące y Sądzące. Niech o tym powiedzą, których Szczodra nad Zamiar ręka nie raz poniechęciła, pokłuciła, discreditowała, y miasto Ubogacenia nie pewną y nie Skuteczną Laską na Controversye prawne wyćignęła y wyćiencziła. Zginęło mowie prawo w Vrzędach, Bo ktoryż Rachunek Skarbowy kończy sie na pospolitym podziękowaniu pro Exacta fidei publica Functione; Kiedy wychodzi bez przykrych Aclamacyi? Nie znosnych inwektyw, diskretnieyszych przymowek: a kędyż ta, albo owa Inwekta sie podziała? ktore Prawo, y Senatus Consultum pisało sie na Skafunek oney? z kądes te, albo owe Dobra kupił? nie maiąc na nie z Intrat y Dochodow Substancyi własney. Zkąd Ieym Curki tak drogi y kosztowny parter noszą y dwoigaią na Sobie? zkąd tak wielkie posagi y wyprawy idą za niemi? Nie pieszego, konnego Seymu ta Sprawa, na nim sie Sprawować, odpowiadać y krwią pocić będziesz. Stam daley czego sie prostemu Karbownikowi przy rachunku rownym Szczesciem nie zawsze dostanie.

Zginęła Godność w Honorach, bo ie przez poniżenie Zasłużonych, nie Sposobni biorą: ani sie w nich zasługuią Oyczyznie, corresponduiąc Cnotami y Akcyami Godności, ale tylko respektom, Szczęściu, y Fawor om nadskakuią, Skafirkuią y wysługuią sie, wrozne, a często podłe y nieprzyzwoite Sumnieniu y Powołaniu Swoiemu Sposoby. Choćby czasem urzynał albo Stolec podać; byle tylko na Stołku iakim osiesc, albo Syna osadzić, nie Szpeci to Humoru; ani przykra Sercu y Honorowi Zelozya będzie ustąpić prawa, y prawem uprzywilegiowanego Loza Swoiego, byle tylko dostąpić confidencyi, respektu, godności, y iakiegokolwiek na ostatek awantazu.

Zginęło w Osobach wszytko, co bywało przed tym: Bosmy sie wyrodzili z Doskonałości dawnych Anteceſsorow naszych; tak dalece, ze tylko prozne Ich Imiona nosiemy, na kształt oroych pustych, a pozornych y obszyrnych bardzo Stodoł, z ktorych gacek albo Sowa czasem wyleci, ale na targ, dopiero do Gdanska nie masz co wyprawic. Widaie sie ta Sterilitas Załosna w Nieszczesliwosciach Oyczyzny naszey, ktora ani rady, ani Serca y resolucyi, ani Cnoty, dla ktorey mogłby ią P. Bog Salvować, do ratunku przybrać Sobie nie może. Na Imię y Zasługi Anteceſsorow pełno w nas chluby, damy, presumpcyi, Emulacyi, y postposicyi Rownosci: Ale Cnoty Imieniowi należącey naymnieyszey czasem niedomaca sie drobiny publiczna Rzeplitey, ba y priwatna Przyiacielska potrzeba. Zkąd Smichem

zbywam

zbywam owe adgenium teraznieyszego Wieku zagęszczone w posiedze-
niach y Zgromadzeniach wyniosłe Rodowitości Swoiey Magnificat: tudzież
Silące sie w Concurencyach według niey, o Mieysca, o Honory, y o iakies
extraordinaryyne poszanowania Pretensye: Jakoby to wszytko Smienio-
wi Samemu Służyć miało, co Cnocie, Zasługom, y chwalebnym należy
Przymiotom: a oto widuiemy w kałuzach miesiąc, widuiemy y pro-
mien Słuneczny w Smrodzie; a przeciez dla udzielnego temu Oboyga Swia-
tła, iasnie Oswieconym nie nazwemy paskudy. Poydzie promien za Swo-
im Słońcem do kąd go bieg zwyczayny obroci, a plugastwo zadney z niego
nienabrawszy istoty, Smrodem na Swoim mieyscu zostanie: iako y
ow Parenteliacik nie wziąwszy nic w Siebie z Cnot y godności Antece-
sorow Swoich, gnoykiem zawsze będzie, albo owem bobkiem, co to ni Smier-
dzi, ni pachnie; a przecie pretenduie, aby go za pomarancze wazono y
kacowano. Wiemy bardzo dobrze miły Specyale, choć bys tak dumno nie
powiadał o Tym, ze Twoy Dziad, Pradziad, Stryy, y tam inszy z czoła An-
tecessor używał Titulu Jasnie Wielmoznego, Jasnie Oswieconego; rozne
Krzesła zasiadał, Buławy, Pieczęci y Laski nosił: ale tez y to wiemy,
ze na tych mieyscach wielka go z Cnot, przymiotow, y Zasług w Oyczyznie
Godność należycie osadziła: Wiemy ze na Zaszczyt Wiary S., Wolności,
Rowności Szlacheckiey y Dobra pospolitego szczyrze krew Swoię y Substan-
cyą Szafował, trudne nią mury y przeprawy oblewał, Woyska nieprzy-
iacielskie odważnie woiował, wiązał, y znosił, chleba obficie y Łuzko
niezałował, wszelkiey Przyiaciela dzielił sie y dogadzał potrzebie.
Wiemy ze go tak wysoko utitułowały, y oswieciły iasne na cały Swiat
akcye: Ale tez y to bardzo dobrze widziemy, Ze te Wszytkie az do
ostatniego Przymioty w Tobie Panie Wnuczku zagasły, Ze Życie Twoie
zasmrodziła y zaćmiła gruba Niecnot pamroka. Twoy Przodek powia-
dasz Nieprzyiaciol woiował, w Niewoli, y z nich Łupy obfite zabierał,
Mężnym Sercem w okazyach Stawał. a Ty Szlachtę woiuiesz, na War-
tach Stawiasz, Żony y Curki ich w Execucyach bierzesz, Sromocisz y
paskudzisz, w domach w Cudowne Sposoby exorbituiesz, Dobra ich, y Boga
poswięcone łupisz, plondruiesz, z okazyi na pierwszy głos trąby bez
Serca, bez czoła uciekasz, Substancyi zacnie z Przodkow nabytey ladzia-
ko y niepodciwie zażywasz, burdelu, podwiki y wszelkiego Nierządu pil-
nuiesz, pliaku, kostyro, Niecnoto, Niewstydzie, y obmierzły Kierwozie,
a ieszcze Titułem y prawem Cnoty Sam sie z tego chełpisz, nad Rowność
nadymasz, y iakis między Ludźmi distinkcyi pretendiuiesz. Wiemy bardzo
dobrze, bo sie tego w dawnych Dzieiach naczytamy, Ze Przodek Twoy rosze-
laka na całe Życie, bez naymnieyszego Zakalu Stygnął reputacyą: ale
w Tobie przemierzły Zadku, ledwo tyle znaydzie sie humoru, ile w nadętym
y kilka

y kilką ziarnek grochu napchaniym pęchyrzu. Churkotania, chatasu y grzmotu Siła narobi, nie zdolnego Szczura albo kota az za dziesiątą popędzi granicę: A iak sie go Koniec Szpilki dotchnie, zaraz owa nadętość y para gdzies sie z niego podzieie, a Sam sie w momencie w Mizerny flak Skurczy y obroci: Iako o Nim Simbolicznie napisano —

Vidi ego vesicam modico turgescere flatu,
Cui pisis sonuit quatuor impositis;
At puer unus acu pupugit, diplosa repente
Vilis et absq; sono, flaccida detumuit.

Zginęło, pozal sie Boże, wszytko w Ludziach, co bywało przed tym, tak dalece, ze iuz nie Samey Rzeczy, ale czczemu Powołania pozorowi, Czci y Recognicyi ofiara należy. Nie Osobom w Honorach przez respekt Cnoty y godności; ale Honorom w Osobach przez apprensyą potęgi, oppressyi, poniżenia, y wszelakiey ogułem krzywdy klaniać sie potrzeba; iako owym Bożkom, ktorzy lubo prostego drzewa na proste naczynie zgodnego istotę maią, ze iednak figurę z niego Appollina, Iowisza, Merkuryusza, albo z innych ktorego uformowano; y ze Diabeł y Niecnota przez niego gada y czyni: Tedy głupia w Ludziach czci go y adoruie Superstycya. Czy maloż tymi Czasy gada do Ludzi panegirykow y Panegiristow; Z krzeseł, Stołkow, Katedr y posłoconych S. Ewangelii Ambon Oratorow, wrozne, a ledwo nie wprzyzwoite Samemu Bogu Sposoby: Tu Pater patria, Tu prospice Cunctis, Te Diva conscripserat Honos: Te purpura Sagus, Te pariter et Toga decet, y tam daley az sie na Zakładku zwiia. A Oto moy miły Pater, nie Oyczyzny, ale z Oyczyzny Oyciec dla licznych Dziatek swoich, a czesto iotych zepsowanych Czasach nie dla wszytkich swoich, wrozne przemysły, przebiegi, invencye y Sposoby doi, Skubie (a ze terminem podciwego iednego Szlachcica rzekę) kastruie tę miłą matuchnę, aby iey y to na ostatek doiał, czymby sie potym pomnożyć mogła. A Moy Pater Patria po cudzych Oyczyznach, kraiach y Narodach speculuiąc, a Imieniem Wolnego Syna przez Abominacyą Rownosci womituiąc, Rządy dawny y Prawa Oyczyste taxuie, nicuie, matacży, reformuie, y w Niewolą Panowaniu przyiemną oczywiscie y Sekretnie Sposobi. A Moy Pater Conscriptus nie tylko radzi, ale sie y pisze na Zdradę Oyczyzny, na Interes z publicznego priwatny, na Mutacyą Status na chandel Wolności, a prawie iuz na Samego na Ostatek Absoluta. A Moy Purpuratus, dla przewrotnych y niepodciwych Akcyi swoich, nie bisior, ale wstydu y Sromotę, albo krew Braci przeklęctwem Israelskim na Siebie, y rade swoie Zplywaiącą w purpurze nosi. A Moy Togatus w publicznym pokoiu priwatne Niezgody, dissensie, diffidencye, Za

mieszania

Zamieszania, Klutnie, Zaboystwa do Swego Awantazu, albo do publicznego Sposobi y Sforcuie Upadku. A Moy Sagatus, we Krwi Lowi, Smiercią Zyie, z Woyny, pokoie, Palace y Dwory buduie, pieniądze, apparencije, y Dostatki gromadzi, pobratymstwa z Nieprzyiaciołmi y rozne Interessa wyrabia y praktikuie, Kolosy Slawie Swoiey, albo Trony potędze y Imaginacyam Stawia y eriguie, zgoła Krokiego Sagu y Kusy w Domu y rzeczach Swoich Kurty na Slak dłuszey pociągnąć y poprawić usiłuie. Dla czego radby, y tak pewnie wyrabia, aby Utropiona Oyczyzna z Klutni Swoich, z zamieszania, y nieszczęśliwego Odmentu nigdy nie wychodziła, w ktorym by mogł Ustawicznie az po Uszy bobrować, łowić, y pożytkować. Jednym Słowem łzami by pisać potrzeba, Co sie Tymi Czasy przez podniesione Fortuną y Honorami Osoby wteyż Rzepltey dzieie; Ale na coz y pisać? Kiedy Rzecz Sama Wielkością nieszczęścia Swoiego nie tylko napełniła, ale przeniosła prywatne y publiczne Oko. Do Rzeczy cos napisał Poeta

Czcze Lie naybliszym Stopniem Maiestatu:
Ona przeswiętnego Kamero Senatu;
Bo nie dla prostey Druzyny y Cizby,
Honoru prawem masz przywileiy Izby.
Czcze y Was teyze Dostoyności Kresła:
Bo procz przedniego Konsztu y rzemiesła,
Z Szczyrego Złota galonem ubitem,
I przednim widzę Switne Axamitem.
I Was czcze takze dostoyne Purpury:
Bo Sila przewoz Wasz Kosztuie zgury;
A więcey ieszcze w kolorze Wysokiem
Jedwab Tyrskim napoiony Sokiem.
Dopieroz Was czcze Switni Purpuraci:
Na Strone Smię odrzuciwszy Braci:
Bo procz, ze Sami nayszczyście sie na Nie;
Oyczami Was mieć chciało Powołanie.
Czcze: y z boiazni trzymać musze Czapke,
Aby mnie ktory nie zdeptał, iak Zabke,
Za gornym Stanu wysokiego okiem
Stąpaiąc aze pod Samym Oblokiem.
Czcze: bo wiem Waszey boię sie potęgi
Wktorey Animusz sforcuiecie tęgi,
I humor Stopniem woyniosły y chardy
Na Ucisnienie niszszych y dla wzgardy.

Czcze: bo sie

Czesz: bo sie boią Waszych Darmostoiow
Przy nie dostępnych drzwiach bram y pokoiow,
Abym sie na raz nie naraził grzbietem,
Albo do Draba nie wziął w bok muszkietem.
Albo zeby mi chaiduk nie dał w zembę:
Albo za prawdę nie przerzezał gembę,
Albo przez wzgardę równości w chudobie,
Na stronę pięścią nie obito obie.
Albo zeby mnie Zonek waszych Wnioski
Przez Uciśnienie nie wypchały z Wioski
Sprawiedliwości kiwaiąc paskudnie
Wprzod chudy zdechnie, pies niz tłusty schudnie.
Albo zeby ieden na raz krwawy Slabi
Z kreteszem Wasi nie zniszczyli Drabi,
Ostatka czegos w Wymyślnym Okupie
We Własney Szlacheckiey Szukaiąc chałupie.
Albo zeby mi, wziąwszy prym w fawore
I przystęp Ucha ktory z Was na Dworze
W areszt do Kieszten na pokutę Srogi,
Lub do Ankowy nie pokazał drogi.
Albo fortelem Skrytego podkopnia
Z gornego na łeb potrąciwszy Stopnia,
Honoru nie wziął, y iak Sobie życzył,
Własney fortuny Sam nie odziedziczył.
Albo zeby mnie przez Skryte praktyki
Na Domowy Boy y Braterskie Szyki
Wyprowadziwszy w Siłach nie osłabił,
I z Domem całym nie znizył, nie zabił.
Albo w Sąsiedztwie, tak ze bym nie pisnął
Na krzywdę, worozny Sposob nie przyćisnął
Prawo w poprzez Swoiey maiąc za nic,
I według Woli zazywaiąc granic.
Albo przywileiy Swobod znioszszy Stary,
Podrożne Woyska wymyśly, Cięzary,
Nie pomierkował z Ubozuchnym Panem
Draba chudobę urobiwszy panem.
Albo przez ckliwą Serca Oskominę
Na moią Vrzędu niezazyść Daninę,
Nie uważaiąc przemiernego Odrodek
Ze ią krwią swoią zapłacił moy Przodek.

Albo zeby mi

Albo zebÿ mi niecnotliwie przodu
Pilnuiąc, z Żoną nie zrobił rozwodu,
Po ulubioney Wieprz rozsteczney Sierći
Macaiąc ieszcze głowoy mey ÿ Smierći.
Albo dorodney Curki nie poplatał:
Albo za chłopa przez gwałt nie wÿswatał
Z moiey fortunÿ na swą kompaturę
Podłą dźwigaiąc z gnoiu kreaturę.
Albo zebÿ mi na ktorą nic nie dał,
Nie przemataczÿł Wolności, nie przedał;
I gdÿ Wtudarzem kasze sie bÿdź zacrem
Tak chłopem będę, nie dał mi Korbaczem.
Albo zebÿ mnie dufaiąc w dostatek
Z kościoła za Leb nie wziął na ostatek,
I do Strasznego, co sie często zdarza,
Pod kiie na gnoy nie porwał ołtarza.
Czcz: Bo sie boią: I ktoż Im podoła?
Żebÿ mi złego nie zrobili zgoła.
Prebog! takze iest: a gdzie sie podzieie?
Czcz bo sie przez nich wszÿtko dobrze dzieie.

Kędy sie moią podzieie? Ze purpurÿ Senatorskie Wysokiem Cnotÿ godności kolorem, a nie Swoim bisiorem; Krzesła Sposobnością ÿ doskonałością, a nie Złotemi gatkami ÿ axamitem; Senat Wyborem ÿ distinctią, a nie pozorem Ludzi Swoią wysoką Czcią ÿ Racunek maią. Kędy sie podzieie? Że Panowie dla Cnotliwych ÿ wysmienitych akcyi Swoich, a nie dla Swietnej ÿ nieznosnej insżym Ludziom Condicyi ÿ Fortunÿ, poszanowanie, Miłość ÿ prędkament mieć powinni. Alżci uchowaÿ Boże nie do Wszÿstkich ta remonstracyia należy; bo widzÿ wiele Złymi ÿ przewrotnymi osobami, widzieć sie też iako we mgle daią dobrzÿ, Cnotliwi wielcy, ÿ nie Interessowani mężowie: ktorÿch Czystemu, prostemu, nie winnemu, a Wspaniałemu Sercu ah! gdÿbÿ P. Bog Ust ÿ rękę pozwolił, zebÿ w Oyczÿźnie Swoiey bÿli nie z Arÿmatyi potaiemnemi Wolności Apostołami, Skrÿtem Żalem ÿ łzami, spuściwszÿ nieco z Animuszu Swoiego disponuiąc sie do Samego Oney pogrzebu, prawem Ostatecznej Usługi nie Krzesliwem. Ale o tÿm niechaÿ tÿm Czasem dożÿć będzie.

Poydźmy niżey, ÿ obaczmy podaiący sie Oczom ÿ Uwadze z Stanu Swoiego Stan Szlachecki. Ten iaki bÿwał przed tÿm, ÿ bÿdź

zawsze

zawsze powinien: explicuie Samo iego Powołanie. Niech mi tu trochę ustąpią naiezone presumpcyą Vrodzenia Swoiego Imiona; Ktore do doskonałości prerogatyw Szlacheckiey dosyć być rozumieią, Vrodzić sie z Rodzicow Szlachtą, y zażywać Wolności według Vrodzenia Swoiego. Albo powazaiąc w Sobie Godność y zacznosć Honoru Antecessorow Swoich, przez Wielkosć Substancyi y Condicyi pną sie y guruią nad Rownosć Szlachecką, Imieniem Szlachćic nie Słusznie, Tak iak Szlachćic nazwiskiem Chłopa Sprawiedliwie, irrituiąc w Sobie rosćiekłe iakies pasyie y obmierzenie. Jest to bowiem błąd wielki, y gruba nieiako Hipocondria, Żyć według rozumienia pierwszego podło y niecnotliwie, nie reguluiąc sie akcyami do tak wysokiey Stanu prerogatyw: albo nad nie imaginować, y pretendować Stopien Wyższey, Kiedy go Rownosć w Sobie Szlachecka, przez naturalne Stanow Rzpltey Vłozenie nie pozwala w Polszcze. Stopien to boiem iest w Sobie Naywyższey: na ktory własne, albo Antecessorow w Oyczyznie Zasługi dzwigaią y promowuią, a nie łatwo osadzaią Ludzi. Mowię Naywyższey, Bo iako do Senatu, ktory względem Rownosći Starsi, a względem Stopnia Senatorskiego, Wyższi Bracia zasiadaią: Tak y do Samego Tronu na Nayważsze Mieysce wstęp inszą, choć nie przez Senat Droga iednako disponuie y ordinuie. A tu iuż Sobie chodźcie iak chcećie, y Stąpayćie z gury za Swiatłem Tytułow Swoich Jasnie Oświeceni Xiążęta Nasi, ale Nam Stopnia Rownosći nie deptayćie. Tytuł boiem Wasz iest nie iaki Stroy y Złotem Switny przybior; ale Ciałem Żywem iest Szlacheckie Vrodzenie: Miarkuyćiesz za tym iak rozumiećie Cenę w Sobie o boyga.

Ja Kiedy uważam Simmetrią Rzpltey Naszey, Widzę, że ią wzięła iako Wiekiem niższa od dawney Rzpltey Rzymskiey, ktorą Stany pomiarkowane Uproporcionowały, a Prawa Filosophow pod Rząd Sprawiedliwy, y Życie powołania Correspondiące zordinowały. Tam co iak Wielkiey Consideracyi y prerogatiwach był Stan Szlachecki, rozni Rzymscy piszą Historykowie: Nigdzie zas nie czytam, aby tamten nad Nasz Polski miał godności y predikamentu więcey. Jako boiem Tu do wszelkich Honorow Sposobność y Zasługi Vrodzeniu przyrodzone disponuią Szlachćica, Tak y Tam iednakowo disponowały. Ale iakiemi Prawami, y Zakonną nie iako Regułą ten Stan Sobie opisali y obwarowali Rzymianie? Słuchayćie:

Verus

Verus Eques et minimè Simulatus non sit Superbus, Maliciosus, Furibundus, Gulosus, Timidus, Impurus, Tenax, Mendax, Blasphemus, Deses: In Summa, non Calcari aureo, Sed Vita integritate glorietur . . .

A Naprzod pod Prawem Pokory y Sklonnosci mieć Szlacheckie Powołanie chćieli.

Verus Eques non sit Superbus.

Gdzie bowiem pod Strzychulec Rownosci z Vrodzenia idziemy Woszyscy; Tam sie ieden nad Drugiego przez Skrytą y iawną presumpcyą piąć, y gurować nie powinien. Emulacya w Cnotliwych akcyach uczyni kazdemu distinctią w Rownosci, Pycha zas na Cysl Wzgardy y Obelgi winduie, y woyprowadza Ludzi. Rad wiem na co sie przyda Okiem y fantazyą gurować, albo przenosić Inszych: kiedy pod nogami Niebespieczenstwo zawsze. Jesli chybisz dołu y prawa, rozdraznisz Malum bene positum, Ze cie po fetorze kazdy dondzie y obmierzi łatwo: Co za korzysć pluć pod Niebo? Kiedy woymiot Twoy w Oko, albo w gembę woraca ci sie na zad. Dmuchay iak chcesz, odymay sie y Sapay, Tym Armatą nie nabiiesz, Nikomu nie zaszkodzisz, Sobie nie pomozesz. Ten bowiem Humor Twoy przez pyszną Imaginacyą nadęty Letki wiatr porwie y do łada Kloaki przytrzey; a pokory y Submissyi Cnota, im sie niżey do Nog bierze, tym sie woyżey w Sercach Ludzkich y Respektach znayduie. Pytam przecie dla czego sie tak bardzo odymasz, po Sobie patrzysz, z Stablatury Stapasz, y oslep inszych despcesz y potrącasz? Jezeli dla tego Zes Dorodny, a Serce w Tobie nie dorodek, y Cnota karłatko: To nie racya! Bo Tey Wielkosć, a nie Staturą y Kibici miara pretendować powinna. I bylicy iest na wzrost dosyć Milu karafiale, a przecie Nią Zadek nagi parzą y okładaią, ba y pagurkow dorodnieyszych przy woygodzie Swoiey zawsze upatruią; Cnota zas Rozmarynu ma honor koroną y głową: y choć nie tak woyniosła piramida Cukrowa, ma przyiemną Milosci y Łoznicy przyiołey.

Jezeli dla tego zes Rodowity? a Sam od Godnosci y Obyczaiow Antecessorow Swoich odrodziłes sie. To nie iest Twoie. Bo co Ich z Cnot y Sławy własnego było, a w Ciebie przez Successionalne Naśladowanie nie weszło, To wszystko na Nagrobku Swiadectwem Następuiącym Wiekom zostało. Tobie zas Samemu pewnie nie dla chlubę y dumy zes Dorodek, tylko sie Nazwisko dostało; przez ktorym w Smię Antecessorow Swoich nie baczenie Sie odymasz y pretenduiesz. Jak bys tego nie wiedział Milu Syropiata: Że z iednego drzewa krzyż, bywa y Łopata.

Jezeli dla

Jezeli dla tego zes Mądrÿ ÿ Nauczonÿ pÿsnisz sie ÿ prezumuiesz: To oczÿwiste głupstwo: Bo mądrości ÿ Doskonałości człowieka Cÿl iest gurować sie za Cnotą: w teÿ zas Komput pÿcha nie wchodzi, chÿba ze tak iestes Mądrÿ, iako ta Cnotliwa. Jezeli dla tego zes bogatÿ, ÿ nad wielu dostatnieyszÿ, a z tego bliźniemu swoiemu ani Przÿiaćielowi, zgoła nikomu nie iestes udzielnÿ: A coz to do kogo należÿ. Twoie burdÿ ÿ himerÿ znosic, drogi ći zdaleka ustępować, ÿ Twoią fortunę wielbić ÿ Considerować. Panu Bogu wszÿtkiego Dawcÿ tę Szczodrobliwość powinienes, a Sobie w iako naÿgłębszeÿ pokorze ÿ Wdzięczności Uwagę; Że co Tobie nie zasłużonemu z Sameÿ udzielił Łaskawości, mogł bÿł dać godnieyszemu; ktorego Stołu odrobinÿ polizać nie godzienes. Zgoła nie masz Żadneÿ racÿi ani końca pożÿtku, w ktorÿ przez pÿchę godzisz: Bo ią P. Bog z Gurÿ ÿ Stopnia Honoru Wiecznego aż na Samo Centrum Ziemie zrućiwszÿ nie chćiał mieć czÿm lepszem, tÿlką Samą Otchłanią rozgardÿ ÿ niebłogosławienstwa swoiego.

Pod Drugiem Prawem, to iest Dobroći ÿ pomiarkowania wszelakich ogułem pasÿi ÿ Cierpliwości chćieli mieć Rzÿmianie prawdziwego Szlachćica.

Verus Eques et minimè Simulatus non sit maliciosus et furibundus.

Jak bowiem bÿć powinno, abÿ Ludzie pod osobliwszÿm Przÿwileiem ÿ Prawem Rowności zostawaiącÿ, z tegoż Prawa, iako od Zwierzchności Swoieÿ Sprawiedliwość ÿ Animadwersÿą w Sprawach wszelkich mieli: Bo gdÿ Rowonÿ nad Rowonÿm władzÿ mieć nie może, a za coż wZemście ÿ prywatnÿch Siłach karÿ na niego Szuka? Złość ÿ Zawziętość niech idzie pod prawo: a pretensia za rozumem idąca, będzie zawsze kontenta z prawa. Zapalczÿwości ÿ brawurÿ wszelakie nie Ludziom, ale dzikości bestÿi nie rozumnÿch należą, ktore w Samÿm tÿlko impecie Moc prawa ÿ Zemstÿ maią; Człowiek zas nie pasionalną uwagą miarkować Swoie Czÿnienia powinien, bo Siła traći, kto sie na impet ÿ azard daie. Porwać sie zapalczÿwie, ÿ uczÿnić co w nieuważneÿ prędkości, iest rzecz początkow prędkich, ale nie rychłego końca: Bo Zemstÿ Siła ÿ Moc guruiąc sie przez wiele Zaboÿstw, często sie aż na dziesiątym zwykła opierać Pokoleniu. Lepieÿ miłÿ Junaku uskorasz, że Spuścisz z brawurÿ niepotrzebneÿ ÿ dasz w pasÿach Swoich na rozsądek Trzeciego. W Poiedÿnku nie pewna Satisfakcia, bo tam Szczęście kraie. To też nie iest tak Straszna figura, że na was ÿ dmuchasz, na leb wÿdupionÿ pulsalasza wdzieiesz, wÿlot

na kark zarzucisz, Cybuch za kołnierz, Stępel za pas wściubisz, chamelikę na chamelikę zawiesisz, y Miarȳ Marcinowey Szarawarȳ, na kształt ułożonego za furiarą Cygańską do tańcu Niedźwiedźia na Siebie zaciągniesz. Skromność, y pomiarkowanie wszelakich pasyi Szlachcicowi Są przyzwoitę, bo przy tey pyska nikt nie zaparagrafuie, y krwi Zacnosc na Zażycie chwalebnieysze, według powołania y potrzebȳ Oyczyznȳ conserwuie sie.

Pod Trzecim prawem Szlachcica Swoiego chcieli mieć Rzymianie.

Verus Eques non sit Gulosus.

A Słusznie: Obżarstwo bowiem Swinię raczey, a nie Człowieka znaczy: Lubo y ta ma miarę żarłoctwa swoiego. Skutki iego wstyd opisywać nie pozwala: W Karczmach, Zamtuzach, y Deboszach Polskich widzieć sie daią; a często ah! Sromoto Ludzka! aż do Samego Domu Bozego wyprowadzaią, gdzie gwałtowi Swoiemu nie wystarczaiąca Natura nie iednego aż przez dziesiątą dosięże Dziurkę, ze czasem y kursowȳm sie po komżach dostanie. Prawetem y Smrodliwą kloaką telbuch y garło nazwać raczey, ktore wprzyjmowaniu porcyi nie maiąc miarȳ, bez miarȳ zdrowie na apetyt łoży. A cóż rzekę o chciwości y Obyczaiow azardzie? Co o nie Sposobności do Czynienia dobrego? gdzie albo Żołądek przeładuie, albo garło przeleie dziurawą Żarłoctwa Wątew. Gdzie regularnie Zygar, y za Stopniami Samego Słońca guruiąc sie Życie Zakonnych, czas y Akcye pracowitych Ludzi punctualnie disponuie, póki pomiarkowana perpendiculariter Służy mu Waga. a niechże ta naymnieyszym przeładuie gwintem, y koła sie Szalono rozbiegaią, y wszytka iego Szacowna Activitas do razu upadnie. Świt na Zachodzie, Zachód na Wschodzie, południe nikt niezgadnie kiedy znaczyć będzie: Intota bez liczbȳ, bez regestru zażyie: zgoła wszytkie w Sobie oszali y powarzyuie Czynienia. Agilitas w Człowieku ułożona kształtnie pomiarkowanym Krwie y Siłȳ posiłkiem utrzymuie sie zawsze, Zdrowie Życiu, y Czas do zażycia regularnie Sposobi, tak dalece, że go mile prowadzi, a nie wlecze nikczemnie, kto żyie według miarȳ. Bog chwałę, Dusza pożytek, Ciało wygodę, myśl rozrzuconę, Przyiaciel swoie zażycie y potrzebę w takim czasie Człowieka znayda, ktory za dobrą głową y żołądka dispozycyą pochodzi: a niechże ią zdisordinuie nie proporcionalna potrzebie miara y porcya, zaraz to wszytko upada, niszczeie, y Szlak po Sobie dobroci utmi. Niech o tym Sami powiedzą, ktorzy praktykuią, kiedy, y dla Czego krew w Sobie zgnoili, Zdrowie nadwerezyli, Zabaw y Akcyi

chwalebnych

chwalebnych odwyklı, nie sposobnosci do czynienia y złych obyczaiow nabyli, Dni w Nocy, Nocy w dni przeinaczyli, z Przyiaciol Nieprzyiaciol, Honorowi y Życiu swoiemu porobili, paragrafow y Speciałow Francuskich ponabywali, Trudnosci wszelakich y Infamij na siebie pozaciągali, Boga y Łaskę Jego utracili. Obszarstwo y Niepomiarkowane Zarłoctwo othłan w sobie tego wszytkiego zawarło: bo kto łozy na apetyt siła, tylez y na pragnienie łożyć musi. Pragnienie zas sposobi piianstwo, za piianstwem wszelka idzie nie dysposicya, za niedysposicyą błąd y Nie Cnota, za tymi Szwank y przypadek, za niemi koszt y Expensa, za expensami niedostatek y Ubostwo, za ubostwem Desperacya z infamią, za tymi utrata doczesney y wieczney szczesliwosci, za niemi nieszczesliwe Biada y narzekanie, a nakoniec za tym wszytkim nastepuie nie wczesny Żal y bolesna nad zamiar reflexya. Słusznie za tym Rzymianie obostrzyli Prawem Skromnosci stan Szlachecki, ponieważ za niepomiarkowaniem Życia tak wiele złego y szkody pochodzić zwykło.

Ale y w tym Prawie sła znać do Uwagi mieli

Verus Eques non sit timidus.

Lubo to trudno wyperswadować sercu aby sie w swoiey resolucyi y wspaniałosci trzymało, ktore natura w Zaiączey nawiązała skorce. Chwalebny Męstwa y Odwagi przymiot Szlachectwu ma bydz przyzwoity: bo iako krwie y Urodzenia wyborem insze celuie Stany, tak y Cnotą serca gurować y przechodzić powinno. Szlacheckiey professyi iest, piersiami własnemi Całosć, y Swobody Oyczyzny utrzymować y zastępować zawsze, resolutnym czynieniem wstręt Nieprzyiacielowi czynić, Krwią Szczodrobliwie szafować, na wszelki przeciwnosci impet gurować sie y natarczywie narażać, zgoła we wszytkim y zawsze mężnie y odważnie postępować. Ale iakoż Jey dogodzić sie może Obligacyi? gdzie serca nie masz, kiedy to na pierwszy zaraz ogien upada, albo na naymnieysze Zimny zaćmienie mdleie y obumiera. Darmo mi Mily Inżynierze przy kuflu y piwnym Zaciągu swoim Armaty rychtuiesz, Fortece, Waly, approsze y szyki po stołach delinuiesz, kiedy Sam na to wszytko albo przez perspektywę zdaleka patrzysz, albo Wstyd y Obelgę serca swoiego łozysz: kiedy ci Stępel w Oczach iako kartan Straszny, kiedy ci chuk lada strzelby Nogi zaraz podcina. Darmo mieyscem Regestru swoiego guruiesz: kiedy to do każdey Okazyi wakuie zawsze, kiedy dla przerazliwey serca palpitacyi

w Nogi

w Nogi po tebinkach ; albo na Sromotnij Odwod pobudke biiesz, uciekasz, ij konia oslep ij bez miarij Silisz. Vcha czujnego ij Ochotnego Marsowa traba, Szyk mieijsca, przemijslu ij Ostroznosci, Serca ij resolucij Czynienie potrzebuia chwalebne: pelną zas prozneij chwalbij gemb milij Rijcerzu zazijj na tolumbas, po ktorijm, iako po tchorzowym Stapaniu Kurij sie na polow odzywać zwijkłij. Jezeli iestes Szlachcic, mieijże Serce mezne powołaniu Swemu, ij każdeij Rzeplteij potrzebie przijzwoite: Jezeli masz Serce, mieijże w Czynieniu wielką, w Słowach ij w chwalbie Szczupłą bardzo miarę. Jesli w Tijm masz pomiarkowanie, winszuię Ci wijsokieij Szlachectwa Reputacij; bo To Cnocie, a Cnota Szlachectwu correspondować będą. Juz ci Samemu nie będzie potrzeba przekurzijwać Słow z Cijbucha, ij wietrzijć miedzij Ludzmi chwalebnijch Akcij ij Junakierij Swoich, ani fartuchem Płci nie zdolneij ocierać ociekłeij Krwią Nieprzijaćielską Szabli, albo Czoła pracą w Woiennijm Czynieniu Zapoconego. Sama Sława ij miedzij Francijmer udatnij z powabieniem Serca ij miedzij Zacną Kawalerij zdistinkciją osobliwszą ij Zazdroscią wprowadzi Imię Twoie, Ze Cie wszędzie z reputacją własną potkaią, ij z pochwałami uprzedzą: Bo iako Zła tak ij dobra Sława wroznij Korzijści Sposob prosto leći do Ucha, ij zaraz przijzwoite o Sobie zwijkła Ludziom otwierać Usta.

I To chwalebne dla Szlachćica Rzijmskiego Prawo.

Verus Eques non sit Impurus.

Bo gdzie iest Czijstość Serca ij Sumnienia niewinność, tam ij Odwaga Koniecznie bijdz musi. Wolność wewnętrzna, ma w Czynieniu Swobodę; w Niewoli ktoz sie wijbiie ij dokaże Swoiego! Odwaga w Czynieniu potrzebuie resolucij ij determinacij na Smierc, Smierć gotowości, gotowość niewinności Duszij, niewinność Czijstości Sumnienia; Za tą dopiero idzie Moc ij Siła serca, ktore tak doczesneij nie wzdrijga sie Utratij, dla nabijcia pożijtku wiecznego. Pijtam sie zas milij Junaku iaką natarczijwością zazijiesz w Okazij Konia? na ktorego sie z łagodneij w Lubieznijch pleszijrach poczti przesiadles dopiero! Jakim Sercem o Nieprzijaciela uderzijsz sie Swoiego? kiedijs go pod pierzijną u Labioneij zostawił frijerki, w Sromotnym tijle ij odwodzie maiąc sie do Niego. Jakim Szczęściem w Marsowijm polu ij kroku sie utrzijmasz? kiedij za twoim grzijchem każda imprezę Boskie perseguituie Nie błogosławieństwo. W Czijstości Serca ofiarę Zycia Swoiego Bogu ij Oyczijznie powinienes, ktora Mestwem

ij Odwagą

ÿ odwagą Skuteczną płacić sie zwykła, Zażyiesz go zawsze bez boiazni chwalebnie ÿ natarczÿwie, iezeli zażywac będziesz Czysto ÿ wstrzemięźliwie.

Ani Skąpym godziło sie bydz Szlachcicowi Rzymskiemu.

Verus Eques non sit Tenax.

Ludzkość bowiem niewoli Serca, ktore sie często naÿwiększym przÿmiotom zażyć ÿ obligować nie pozwalaią, Ludzie Ludziom, zebÿ Sobie z Honorem ÿ profitem zÿsli, zyć zawsze powinni; do Czego Skąpstwo rozelką tamuie disposicyą. Nie z iałowego Stołu rodzi sie Confidencya ÿ Uprzeymość Przyiacielska, gdzie Swiadczenia sie wzaiemność Zadnej mieć nie może racyi; Inaksze poznania, inakse doznania bywaią Okoliczności. W Kościołach ÿ Zgromadzeniach publicznych Ludzie sie poznawać zwykli, u Stołow doznaią Przyiaciele. Communikacyą Ludzkości wiążą sie z Sobą Serca Ludzkie; z tych rodzi sie Miłość zobopolna, z Miłości wzaiemna Obserwancya, z Obserwancyi Reputacya: a ta iest Szlachcicowi prawem Zacności przyzwoita: Inaczej Maciek nagotuie, Maciek zie: To pewnie Parobek, albo Woznica, bo sie tak Szlachta nie krzci.

I Kłamstwo za Sprosny Występek Szlachcicowi Rzymskiemu poczytano.

Verus Eques non sit Mendax.

Iako bowiem przez rzetelność godności Człowieka dochodziemy, Tak przez Matactwo ÿ Obłudę doswiadczamy Niedoskonałości Onego. Nie Swoime z Samą Rzeczą Usta z Myśliwą sforÿ nie są godne zdaią: Ktora głosem Swoim inaczej Niedzwiedzia, inaczej Rysia, inaczej Wilka, a każdego prawdziwie znaczy ÿ wystawuie Zwierzęcia. Człowieka Kłamcy fortelu ÿ Sztuki nigdy nie dondziesz, choćbyś był z Hippolitem Myśliwy. Jesli mowi o Niedzwiedziu, to podobno zatrącił Wilka; iesli o Wilku, to uszczwał Zaiąca; iesli o Zaiącu: to pewnie Swierczka, albo polnego okrutnie zamordował recka. Ale podrmy z tego pola, gdzie Sobie iak chcą dla rozrzywki niechay poluią Ludzie: Wzrakze na to nie boleie drugi ani Szwankuie, ze ow P. Myśliwy w Okoli! Czyli wgarto, czy też w Samo Serce, choć bez prochu trafi zręcznie ÿ ubiie Niedzwiedzia. Są insze pola, w ktorych przez takowych Myśliwych często Szwankuią Ludzie, Honor reputacyą, ÿ Uczciwe tracąc, a czasem ÿ Samo poktadaiąc Życie. Vdać, obwinić, doniesć fałszywie, iest nie tylko poszczwać, ale raczej oszczekać Bliźniego: A iakoż to Szlachcicowi przystoynie ma Służyć? Co kondyjsowi, ÿ Sameÿ bekotliwey Zdai dało przyrodzenie. Jako takiemu po Ludzku Serca ÿ Interessu pozwolić sie godzi, Ktory ÿ

iako

iako Hamaleon mieni sie w Vstach: Jako życ z takim potrafiy? ktorego wedlug dawnego przysłowia w Mozdzerzu, albo w Stępie potrafic trudno. Poufam sie na układne Kortezije y Słowa Cukrowe iako Przyiacielowi, pewnie sie iutro w Całości nie znaydę przez wściekłe y zdradliwe Zęby iego woracaiąc nazad Skaliczoną y zdrapaną na Vrzędowym Honorze swoim. Powierzę dolegliwości niby rospot boleiącemu nad nią: ale teyże zaraz godziny Tyrana wiykszego nad sobą uznam ustępuiącego sie uszczypliwie, albo inszemu na Obelgę podaiącego. Dam fortunę na Credit, na parol, na układne asekuracije y pozorne słowa: ale ieyż pewnie nie odbiorę, chyba utraciwszy drugą na figle y wykrętły matackie. A Coż rozumieć y mowic o Całości publiczney? gdy sie ieyż przez iaką okoliczność choć iedna tylko takowa tyczyć może osoba. Jak sie ma miec dobrze Dobro pospolite? gdzie Szalbirze, matacze, wykrętarze y fakcyanci wchodzą, Interessa mieszaią, Zawodzą, y rożnym faktoruią iezykiem. Tymi upadek pospolity stoi, tak dalece że naylicznieyszą czasem rzetelnych y podcinych Ludzi partiją dźwignąć sie Rzecz zdesperowana nie woydzie. Nie często bowiem tysiąc rydlow ustanowi wodę, ktorą zdradliwa wgrobli Srebra żywego rozleie partykułka. Zgoła w publicznych y partikularnych okolicznościach trudne szkody powetowanie sądzę, w ktore Ludzi przewrotnych y nie rzetelnych iakiekolwiek, y kiedykolwiek wchodzi ckynienie. Bo kto Usta miewa z Rzeczą nie sforne, takowąż w akcyach miec musi maniery. A iezeli w słowach nie rzetelność. naganna szkodzi, iakoż w ckynieniu zdrada, ktora za tą chodzi, zdawienna bydz może. Kradnie zwyczaynie, kto szalbieruie: a tak paskudny przymiot y szkodliwy bardzo słusznie w Szlachcicuchowim Rzymskie Prawo obwarowało.

Ale y Ta bardzo chwalebna y czci godna Reguła.

Verus Eques non sit Blasphemus.

Serca bowiem skrytości czasem przez oko, zawsze przez Usta pochodzić zwykły: a iakie są takie zwyczaynie w mowie poznawać sie daią, y dochodzą z wrozney Oka akcyi. Człowieka zas doskonałość y Reputacja wewnętrznym stoi utrzeniem: a iezeli To iest dobre, przez Usta zalecic sie musi, bo Te z Sercem regularną miec powinny zgodę. Jezeli będzie ladaiakie, pewnie Usta nie będą lepsze: bo te mowic będą, co Serce roskaże. I tak nie ma racyi z pleżyrem dyskurowac o pokoiu, komu chęć woyny zastąpiła animuszu wspaniałosc: ani przeciwnym sposobem encomiować będzie klutni, komu spokoyne podoba sie pożycie. Z wewnętrzney

Dispositcyi

Dispositiji Doskonałość Człowieka pochodzić, z Mowy ij Modestiji Jezyka poznawać sie zwykła. Nie da sie tam widzieć przez Usta podkasana. az do powab Swoich wszetecznа Wenus, gdzie Serce Zaległa nagiego pod biczami Zbawiciela przytomność. Nie pokali gembi lubieżna Jezyka paskuda, Ktorym wewnętrzna w Czystości władnie ij Kieruie dispositija. A tak iako Czynienia doskonałość, tak ij Mowy ochędostwo Stanowi Szlacheckiemu przyzwoite bydz uznali Rzymianie, aby nie tylko z Akcyi chwalebnych, ale tez z Czystey Conwersacyi Godność ij Zacność Szlachectwa wydawać sie mogła.

I Przezwania zakazało Prawo Temur Stanowi.

Verus Eques non sit Deses.

Bo iako przez Czynienie Doskonałość Człowieka perfectionować sie zwykła, tak przez przezwanie tempieie ij Upada Zwyczaynie. Nie rad Cie widzę Miły papinku cos sie w blawatni Zasznurował Zupanik, Cuprynkę Kaczorową Krochmaląc, albo Wąsik we Zwierściedle gumuiąc ij Sztafiruiąc. Nie Samey tylko Płci Niewieściey, ale Każdemu zalecic sie powinienes: Bo iezeli Białeygłowie naybardziey należeć usiłuiesz, Słusznie Cie tym nazwać mogą, Co Białey płci Sekretnie dało przyrodzenie. Przez Czynienie Powołaniu Swoiemu przyzwoite doskonałości nabywać będziesz; w Doskonałości zaczniesz Czynienia; Czynienia Reputacyja zaleci Cie ij przysposobi Każdemu z wielkim Honorem ij Awantazem; bo iako w Stanie tak ij Fortuney apparencyją, Za promocyją Cnoty Swoiey ij Sposobności rość, ij wzmagać sie będziesz: a tak ozdobiony Statwiey ij Słusznieiey w respektach sie pomieścisz Każdego, iako Każdemu potrzebny; a ij tam udać sie Kształtnieiey możesz, kędy za Swiadectwem Zwierściadła wściubic sie ij zalecic usiłuiesz, bo ij Oney prozniakow nie lubią, woląc raczey ze Cuglami, albo potem chwalebnieiey ij przyzwoiteiey pracy Swoiey tracic nie-co, aniżeli pizmem, czyli Szczurem Ogonem pachnąć ij kadzić będziesz. Gnuśność ij prozność wanie iest wielki Człowieka deffekt, bo przez nie nie tylko Cnoty, Ktore Są życia ozdobą niszczeią ij upadaią, ale tez ij Sama Krew trupieie ij gnije, Ktora go przez Agitacyją utrzymować ij pomnażać zwykła: a iezeli ta w tobie Miły Fomfornisiu zepsuie, Jakoż Serce Zdrowe ij Sposobne mieć będziesz? Ktorego Cnotą ij przyzwoitością wszytkie dobre, resolucyi ij Miłości tyczące sie Stoią Akcye. Pewnie nie podniesiesz, dopiero nie zaczniesz Kopii, iezeli Żyły moc ręki wzmagaiące zwełnieią ci ij obropieią, ij Siła Miłości ku Swoiey

zawiedzie Cie

zawiedzie cie Operacyi, Kiedy Ogen przyrodzony zwietrzeie y zagasnie: a tak w Oboim polu ktorcie zazyie? Z ktorego pies pod Smyczy nie Sposobny ogon pod Się złorzyszy, myie y umyka zwyczayznie. Ani Maz, ani Mezczyzna doskonały będziesz, chyba Harmophrodit Exlex natura, ktorego ucieszenie zazywaią Ludzie. Zyie przyiemnieyszodko, kto przyzwoitą pracy y zabawy Zmysły swoie recreuie rozrzywką; ani sie czasem Zycia miłego nasycić może, kto go ma na co zazywać y obracać. Nie zgryzie Serca ziadliwy Smutek y Melancholia, Kiedy myśl od nie pomyślney oderwana okazyi za zabawą oka y ręki swobodnie idzie, Ani przeklinam okrutnego na Zycie tyrana, przeciągłego w Mizeryi pozycia, Kiedy go nie w przerzewaniu prowadzę. Do wspolnego z drugiemi należy Honoru, ani za drzwiami respekt ktow wystawać będę, Kiedy w wspolney experiencyi y doskonałości czynienia z drugiemi Szacować sie mogę. Zgoła iestem prawdziwy Szlachcic: bo mnie Zacnosci krwie y Vrodzenia przyproporcionowała Doskonałosc w Rzeczach z Experiencyi rozmaitey nabyta. Czytałem o woynach, y Sam zaraz woiuiąc, nauczyłem sie woiować z nie małą Mestwa swoiego reputacyą, bo pochop Sercu y applikacyi wziąłem zopisanych na pochwałę inszych Kawalerow akcyi. Radę Oyczyznie, Przyiacielowi w Ciasnych y zawikłanych Terminach Służę; Prawu y Sprawiedliwosci Assistuię, Tronu y Maiestatu rospieram; Stany, obyczaie, Rządy, Jezyki rożnych Narodow, Krolestw, y Monarchiy należycie umiem y rozumiem: bo mnie wszytkiego nauczyła, y uczyć nie przestaie albo zabawna Xięga, albo pracowita experiencya. Na ostatek y kochać, y podobać się potrafię; bo iako sie doczytałem y nauczyłem, Ze Kutek miłosci szczesliwy nie za Vrodą, ale za Cnotą Białogłowy pochodzi; Tak zebym sie y Sam wzaiemnie zalecił, naśladowałem Cnot y Akcyi, y wtych sie pracowicie perfectionowałem. Wiem z Historyi, albo z pożytecznej Conversacyi, ze piękney Vrody, ale nie takich Cnot y Obyczaiow była Faustyna Aurliuszowa; Ze Kamma Sinatowa doskonałą w oboygu miała proporcyą. Ze Lawinia Claudianowa większey nad Urodę Wiary Małzenskiey y Miłosci była, Lucrecya wielkiey nad zamiar Modestyi y Wstydu, Cornelia Męskiey doskonałości Nauki y rozgarnienia, y tam insze z tych y dobrych przymiotow były Żony y Matrony. Wiem mowię iako sie Mężom swoim nadały, y iaką Miłosci ich, Concurrencyi, y postanowieniu correspondowały

consolacyą

consolacyą w przyiemnym, albo w nieszczesliwym pożyciu. Swym
mowić, a zatym y umiem Inclinacyom y passyom swoim dogo-
dzić, serca zaraz za okiem nie pozwalać, urodze y reflexyi czasu
nie zatrować, woli Naywyższey poradzić sie; Zgoła do cnot, do do-
brey edukacyi y obyczaiow raczey, a nizeli do woytforney urody bez
nich y udatney powabności adresować sie, na czym Życia y po-
stanowienia Szczesliwość szczegulnie zawisła. Snadney Miły
Paszku oszpecisz sie Tyransko, bo nie ukontentowanie w por-
waniym nie uważnie stanie doskonałych na raz zabiia Ludzi,
tak dalece, że roszetka w nich do czynienia chwalebnego Zimność
y ochota upada, iako sie to naybardziey tymi czasy woydawa; a Ty
pewnie nie maiąc tey w sobie rozrywki y rozgarnienia w Niewoli
Życia swoiego iak w Kaydanach zgniiesz, w Melancholii okoltu-
nowaćieiesz, oka do kostyiu y alteracyi nie podniesiesz, chocby ci
do łozka wtarł przez gembę adiutant: y Ten tylko wezmiesz po-
znowania swoiego pożytek, żes sie prędko y snadnie ożenił, mo-
gąc tym czasem przez przyzwoite prace y applikacyą perfectiono-
wać w sobie poznanie Złego y dobrego, a za tym obranie z tego
dwoyga iednego.

Na koniec Summariusz Prawa Rzymskiego następuie.

In Summa Verus Eques, non calcari aureo, sed
vita integritate glorietur.

Nie złocistą ostrogą, albo Szablą y Sygnietem Herbownym, ale
Życia Cnotliwego Splendorem błyskać, y szczycić sie powinno Sła-
checkie Powołanie. To iest do Przywileiu y Kleynotu Szlachectwa
należy, nie tylko urodzić sie zacnie, ale żyć takowym ze sposobem
cnotliwie y chwalebnie. A Ty iuż widzieć sie daie, iak woysko
Rzymianie trzymali swego Szlachectwa prerogatywę, kiedy dla nie na-
ruszoney Całości, takowym ią prawie, iako Bog Naturę Ludzką przez
Moyzesza, nad ktorą nic godnieyszego mieć po sobie niechciał,
opisali Prawem. O! iak to iestnie osiacowana proporcya Powola-
niu Zacnemu Cnota y obyczaiami, a Cnocie powołaniem cor-
respondować. Jakimże Tytułem nazwę Rzeplta takową? Ktorą
tak dostoyne zordinowały Stany, w ktorą same Cnoty, iako w
Simmetryą Niebieskiey wchodzą Residencyi y Zgromadzenia.
Zazdroszczę ztąd pochodzącey Panstwo Rzymskich Szczesliwości:
ale y zdaroney Narodu naszego budzie sie Dispositiy. Co bowiem dobrego nie
znaczą y owe Prawa Antecessorow Naszych zdaiony woiekach Skuteczne,

Dzie Chłop

Gdzie Chłop Bernardyńem, Mieszczanin Reformatem, Szlachcic Jezuitą, Żołnierz Kapucyńem, Senator Kartuzem, Król Papizem zścisłych Regut swoich y z Życia onym przyzwoitego nazywać sie mogli. Gdzie Chłop według posłuszeństwa, Mieszczanin według porządku y przyzwoitości, Szlachcic według Urodzenia y Prawa, Żołnierz według Artykułow, Senator według Powołania y przysięgi, Król według Powagi y Charakteru Swoiego żyli y Sprawować sie regularnie. Gdzie Stan Szlachecki o ktorym sie tu teraz mowi, w Ułożeniu y pomiarkowaniu Życia rownać sie z Stanem Duchownym, y ścisłości Zakonney correspondować. Słuchać Prawa woroney Boskiemu Obserwancyi, y bać sie rigoru iego, iako kary ostatniego Sądu Panskiego, dogadzaiąc we wszystkim y zawsze Sprawiedliwości bardziey, a nizeli Życiu własnemu. Nie rwały sie peonie na Złotey Szwayicy Podkomorskie Sznury gdzie chodziło o rzetelność pomiarkowania grontu, albo granic wzachodzących Controwersyach; ale co Słuszność, Waga, y Natura położenia kazały, naymnieyszey obserwowano y exequowano skrupulose. Nie vakowała, ani prywatnym Interessom ustępowała Sprawiedliwość Urzędowa, gdzie iey na naymnieysze skinienie czyiekolwiek potrzebowało ukrzywdzenie. Dopiero za mocnieyszym y datkiem nie chodziły Respekta w Sądach y Animadversiach Prawnych pod Francuzkim Juris beneficiorum płaszczykiem: Ale Mieysca y Textu Swoiego iakoby przykowana trzymaiąc sie Sprawiedliwość pod kortyną Oka nie widząc powabney Urody y Ofiary, ani krwie własney y Przyiaciela swiadczyła sie naturalnie każdemu bez szczelkiey Odmioty y czasu ukrzywdzenia. Nie faktorował rożnym Przyiaciel iprzykiem y Sumnieniem, gdzie pomiarkowania y Combinacyi między stronami iakakolwiek potrzebowała differencya: ale co Słuszność sama kazała, na to sie ważył y pisał rzetelnie y prawdziwie. Nie miał uszczerbku y zawodu Interes publiczny gdzie go y komu, czyli za Morza y granice, czyli w Samey Oyczyźnie pospolita powierzyła potrzeba. Życia Uyma, Substancyi Strata, własnych Dzieci niedostatek pożądansze y przyiemnieysze były, a nizeli naymnieyszy usługi mankament, komu sie przez publiczny powierzyła Credens. Nie grzmiały piorunami na Uszczerbek Sławy y Imienia Cudzego Sądowe Izby y Ratusze: bo iako sie każdy przez chwalebne Akcye dla siebie bardziey niz o Życie o Sławę starał, tak tyczyć sie cudzey w naymnieyszy ukrzywdzenia Sposob miał sobie za Promotna profesa publicznego profesyą. Ani zbytniemi klotniami, niepodciwemi Wykrytami

y Terminami

ij Terminami wiklat sie czas Sprawiedliwości Swiętey: bo Każdego
iako za łeb, przez apprehensyą Surowey ij prędkiey Execucyi Rigor
Prawa w wszelkiey Skromności trzymał zawsze ij utrzymował. Nie
wprzod grał o rossądzenie, niż sie Każdy Sam u Siebie rozsądził:
dla czego mieiwał Snadnieysze ij prędsze, Że Szedł do Sądu przez Siebie
osądzony. Nie chuczały Seymy ij Seymiki iako gieldy ij bożnice
Zydowskie roznością głosow, ij nie wyrozumianych w chałasie Jezy=
kow: bo wszyscy ieden Cyl Dobra pospolitego maiąc, do obrady pu=
blicznej iako do Ofiary Panskiey przystępowali w trzyzwości, w nabo=
zenstwie, w Observancyi ij posłuszenstwie doskonalszych mieyscem
ij radą osob, bez wszelkiey pretensyi, priwatnych Interessow, ij bez
nie uważnej na Imię Wolności ij Rownosći presumpcyi. Nie
pasowały sie z Niebem o Zemstę gwałtowne Lamenta, przeraźliwe
Narzekania ij przeklęctwa, obfite Łzy, ciężkie wzdychania, ij in=
sze rożnych passyi ij dolegliwości Violencye: bo każdego Szlachci=
ca powołaniu Sumnienie ij Miłosierdzie correspondowało. Jezeli
woiował (iakoż ta Stanu Szlacheckiego była profesoya) to woio=
wał Nieprzyiaciela nie Ludzi ubogich, tym więcey Serca ij poli=
towania, im więcey fortuny ij honoru maiąc. Jesli panował
rządził, ij roskazował, To pewnie w Wielkiey Łwadze, clemencyi
ij Miłosierdziu, nie odzieraiąc z Ostatniey Skury albo przez La=
komstwo, albo przez Niepomiarkowaną chłostę ij Okrucieństwo.
Jezeli do czyiego zawisł rozkazu, władzy ij ordinansu, To sie tak
zachował w Udzielney Sprawiedliwości Interesie ij potrzebie, iakby
był po to z Nieba zesłany. Zgoła w Cokolwiek z Okoliczności Swo=
ich wchodziły Osoby, wchodziło zaraz ij Sumnienie Boskiego
ij Ludzkiego Prawa iako pioronow ij Siarczystych Ogniow wzdry=
gaiące sie. Kto chce prawdy: Niechay czyta Kroniki, Histo=
rye, Dekreta, Pisma ij Transakcye Polskie dawnością czasow
zaległe: a pewnie nie doczyta sie nic podobnego do teraznieyszych
Ludzi ij Obyczaiow; Lubo czasy przeszłe w Nieszczęśliwościach Swo=
ich z teraznieyszemi miarę nie iaką mieć mogą. Na wyrost za
wykrętami Ludzkiemi ij Prawa, ij wszelka tymi czasy idzie
Dispositya: Co było przed tym grzychem ij Ochydą, to teraz w=
proporcyą Życia ij Stanu Szlacheckiego wchodzi. Pochyłem Drze=
wem nazwą, Kto dla pokoiu ustąpi Swoiego. Flakiem, Kto
nie pyszny ij nie chumorowaty. Tchorzem, Kto nie Napasnik
ij nie Wartogłow. Papinkiem, Kto nie wypije ij nie zie nad miarę.

Mądre

Nadrze odważnym, ij na walnieyszą Oyczyznij potrzebę zachowuiącym sie. Kto z Okazyi Sromotnie ucieczę. Modnym ij Galantomem. Kto w Lubieżnej zbytkuie akcyi albo francy dostanie. Oszczędnym, Kto Skąpą; Sowialistą Kto wsteczeczym albo Szalbierzem Czyli błaznem. Zacnym ij delikatnego Vrodzenia Panskiego, Kto pruznakiem; Szlachcicem, Kto z Szablą; Dworzaninem, Kto z wołoską chodzi czupryną. Żołnierzem, Kto babij trapi; Statystą, Kto przewrotnym mataczem. Wielkiem ij godnym Panem Kto prawa nie Słucha: Zgoła Podcisym, Kto nie Cnotą. Rzeczy między Ludzmi ladaiakiemi, albo Draganow ij Wołochow na Oppressyą Szlachecką ij Duchowienstwa po wsiach, Miasteczkach ij powiatach wodzić: To iest Panska tymi czasy Funkcyja: A przed tym Ciężka infamia ij Obelga była Imienia, tyczyć sie wiakikolwiek Sposob też ij Ubostwa Cudzego. Chlebem nakarmić Ubogiego; wspierać Dobrodzieystwem ij Szczodrobliwością upadaiącego; Zaszczycać protekcyą Słabszego, Cnocie ij Sposobności przez wszelkie dopomagać promocye, każdemu sie podobać. Swiadczyć ij udzielać: Że były mocnieyszego Starania ij nie iaka w dawnych wiekach reguła. Tymi czasy, wyjrzeć, ukrzywdzić, gromadnie naiechać Obiesć ij na raz Stawić Szlachcica, z prawa ij złego co sie oczom podoba wyjąć, od Komina do Kumina lawirować, Ubogi Dom obramować, porządek ij Obyczaie ataxować Jest-Panskiey rozrzywki ij diversyi modna nad Zamiar Maniera. Przed tym drogiego Wolności Kleynotu iakobij Naysroiszey Eucharystyi na pospolite Zbawienie; Na Oswobodzenie Praw Oyczystych, na pomnożenie powszechney Całości, na Zgodne w Interessach Rzpltey zjednoczenie sie, na przyięcie do Serca Daru Ducha przenayswiętszego w obieraniu Krolow, Rządu ij Władzy; Zgoła na oddalenie złego od Oyczyzny, iakby grzechu Smiertelnego od Duszy: Skromnie ij Swiątobliwie zażywano. Teraz O! moy Boże nie zażyć iey przeciwnie za kieliszek Wina albo tam Lagru ij Mentu iego, za kawałek Szpikowaney u Stołu panskiego Wątroby, za frantowski ij obłudny ukłon, albo nie pewną Obietnicę; Nie iest wspaniały Vrodzenia humor, Nie iest popularitas Szlachcica, Nie iest Activitas Poselska. Słowem rzekę: Juz to nie pewny tymi czasy Szlachcic, ktory niema bespieczeństwa zażyć na złe wolności. Westchnął serdecznie na to wolny ieden Poeta Polski

Ach! Sromoto Vrodzenia
Kroi przemierzła Odrodka:
Z Dorosłego przyiptodzenia
a nie z Swego znać Przodka.

Ktoś cie

Ktosz cie Sprosnijm parcha torem
Do tandżytij Sprowadził?
Bijs na Kleijnot bijł faktorem,
O Ktorij sie Swiat wadził.

Zes na niego nic nie Stracił;
Tedij Ci iest tak tani:
Przodek go twoi Krwią zapłacił,
Wiedźcie Wij Markietani.

Wiedźcie mowię, co Wolnością
Chandluiecie na Saxij:
Że ta Perła z Swą drogością
Jest bez Cenij, bez taxij.

Żadne Morza, Żadne Kurtij
I Monarchij Gwarantki
Tej na Żawoj, ni do Kurtij
Nie maią Urijantki.

Za coż? Że Krój długi zdobi,
A wam sie mnieij podoba:
Głupia Głowa Konszakt robi
Abij to targ Sztuka ozdoba.

Więc sie wiedneij Sztuce przijkrzij
Mieć Szacunek dostatni:
Na ktorą sie rad Wijskrzij
Swiat do Szpilki ostatni.

Nie sie tijlko Kupic godzi
Wolność Twoię Polaku.
Ktorać gustu iuż nie Stodzi,
Bos niegodzien ieij Smaku.

Jak Wot wiarzno leziesz gwałtem
Nieszczęśliwoj to Niewolą:
Albo Swini głupich Kształtem
Co nic pertij gnoj wolą.

Że sie brijdzi mieć Cię Bratem
Woiewoda Mozneijszij:
Tedy głowa robi za tem
Bijs bijł od Niego mnieijszij.

Kleynot co Cię wprowni Zwazij
Bij nie wracał znać licem:
Na Subtelną Kradzież wazij
Czcząc Szlachćica Naicem.

Więc on w Konszacht idzie z Dworem
Chytrij po Sprawach iak Liszka,
Ciebie robiąc Swoim faktorem
Dij częstuie z Kieliszka.

A Ty głowę oszaliwszij
Aż Cię Zmijstij odbieża:
Rozumieiąc zes Szczęśliwszij,
Biegasz z Swoią Kradzieżą.

Na Sejmikach pełno pijska,
Pełno chuku ij gwarij,
A Tym czasem Kupiec Zijska
Chćiwij na te Towarij.

Bo nie Zgodą ij nie Swarą
Targ się takim naprawia,
Co Rzecz Kupić chcą tak Sporą
Cięszkim prawem Bezprawia.

Będzie ieden, będzie drugi
Co Ci oczij otwira.
Że po takowij Kształt przijsługi
Na Szkodę się Zabira.

Że Wolność z Swej Swobodij
Przez Swawolą Szczijka,
Na Szalbierstwo Woiewodij
Nie znacznie się wijmijka.

Że On w Xiążąt Regestr godzi,
Z Ciebie zrobić chce Chłopa,
Bo mu nudno że się rodzi
Wprowni, choć Sąm Wart Snopa.

A Ty tego nie poimuiąc
Przecie Swoie Klistorzijsz
Wszijtkim Rzeczij Wielkie psuiąc
Sobie Licha przijsporzijsz.

Bo kiedy sie Rzecz zupełna
Natwoym pysku rozerwie.
Wybacz Torbo nie Cci pełna
Żeć sie też wen oberwie.

Że Cie Strawią w Własnych Dobrach
Cudrzieńskie charpiie,
Albo c flintą da po Ziobrach
Raytar, gdy sie opiie.

Wybacz, że Ci rząd Odbierze
W Całey własney Chałupie,
I z pluder sie Swych rozbierze
Choć przy Curek twych kupie.

Że zamokłe w Kale gdziesi
Za babami po Krećie
W głowach Żony twey Zawiesi
Przy gazowem Kornećie,

A Sam do Niey wolezie Knechta
Pod puchową pierzyną,
Czasem z Soba y Nabechta
Spodobawszy Zwierzyną.

Że Cie w Ciężkim Smutku znuzy
Że Wszytkiego odrapie
Dla przewodni y dla Struzy
Często wołucząc przy Skapie.

Że Ci z Własnych Zamtuz Curek,
I z Chałupy uczyni
A za podły peret Sznurek
Maćierzyństwa przyczyni.

Wybacz mowię że Cie boli
Tam, gdzie przed tym Swiędziało:
Nie to boiem iuż w Niewoli,
Co w Swobodzie iest Ciało.

Tu Szlacheckie, a tam gbuże;
Ktoż Ci winien Kochany?
Że zrobiłeszy gwałt Naturze
Z Pana iestes poddany.

Dates

z kadzy dobierać potrzeba. Bo gdy ten przez roskrzewienie sie
Narod czoło miast, pozor, porządek y Wygodę pozastępował, Respekta
y funkcye u Panow poprzeymował, co Naukach Swoich y Naszych
pomnaza sie. Tedy y na tym stopniu iuz nie iako stać zoy-
dawa. Vstąpiła we wszytkim parszystwu temu Katolicka Depra-
wacya, bo za Nie Cnotami wszytko P. Bog odebrał. Nie masz Na-
uki, nie masz urodzonego rozsądku, Nie masz fortuny, Nie masz
co Niedostatku rozrzytki y Sposobu, zgoła co iest, wszytko nic do rze-
czy widziemy. Podzmy owo do ich Sądow y Sprawiedliwości, kto-
ra oprocz Sumnienia, głęboka Uwaga rossądek y prawo wchodzic
powinny. Dziesz to iest? pytam sie. O! iako wielu niesłusznie
y nieprzyzwoicie ginie na Katowskie potępionych dobytki, ich nie
winnie napełnia pale Szubienice, y insze nie Sławne Smierci
warsztaty. Często po Osiecku za Kowca obwieszą Kotodzieia, za
Slusarza ganczarza, Za Winowaycę Straca Niewinnego. Forma
Sądow ucieszna, Inquisicya plotki, Saxon na pozor rozłozony,
zadrze Nogi do gury, Sentencya racyi, Dekret zadnego mieć nie
będzie fundamentu. Za trzepaczkę na garło, za Wołu na grzy-
ny y gorzałkę, Za zabóystwo na Misterne pod pręga plagi,
albo z Miasta Wyrzucanie y Wyswiecenie Skarą, osadzą y
exekwuią. Ale przez Bog inaczey mieć chce prawo y urod-
zony Rossądek! prawda, ale ktosz prawo przeczyta, kiedy P.
Woyt iak Swinia głupi, P. Burmistrz Literey nie zna, Pan
Pisarz co czyta nie rozumie, Panowie Lawnicy tylko z grzy-
wien pić Smierdziuchę umieią: Zgoła wszyscy iako nieroz-
umne bestye. Dla tego też y Dekret takowyż będzie, a czę-
sto taką Literą napisany, iaką Szynkarki po Scianach piszą
Swoie Kwaterki, y tak Nieborak Więzien iako Mucha na Ukropie nic
ze Nim nie zadrzy przepadnie. Poydzmy do Porządku: ale trafie-
my iako do piekła, gdzie go nigdy nie masz. Kto zdolnieyszy, albo
Matasz rosleyszy, Ten gruzie, rządzi, Słabszych Skubie y uciska.
W Miarach Miary, w exakcyach pomiarkowania, w Expensach
rzetelności nie pytay: Wszytek impet o Ubogszych y o Sierotę
bije, Oni Mozniejszych zasłaniaią, opłacaią, y z krwawych łez
y Ubostwa Swoiego pochanych napawaią Zarłokow. Poydzmy do
Cechow, a raczey na błazeńską Comedią: Gdzie owe ich przyimo-
wania, Wyzwolania, y tam insze na Przedy osob Cracye, O!
iakiego Smiechu, drwin y głupstwa pełne, kiedy owe Oracye,

Exhorty

Exhortij, ij panegirijki Misternijm Stilem prawić, ij Ceremonie woiwodzić będą. O Zaleceniu Cnotij nie pytaj; O podcziwości ij rzetelności, Ktoremi wszijtkie Konszta ij Rzemiesła Stać powinnij Naij-mnieiszeij wzgledy nie będzie; wszijtka Rzecz Napomnienia na tym sie oprze: Abijście P. Marcinie wiedzieli P. Marcinie Uczciwy, Zescie sie do uczciwego Braterstwa ij Konstu naszego wkoiarzili, na Sławę obecności waszeij, na Chwałę Chrijstusa Pana ij Naijswiętszey Pannij, jzebijscie do Cechu naszego dopomocznemi bijli, a gorzałki co Ludzkość ij grzecznosć Wasa woijstawijli. Jakoż gorzałką Cycha, gorzałką Skrzijnka, gorzałką Przijwileie, gorzałką pieczęci, gorzałką wszijtko ij tabaczijskiem poprzechodzi ij Smierdzieć będzie: bo wszijtka Rzecz Schadzki, Radij ij Kazdego Zgromadzenia nie inakszą będzie, tylko owego na Kwartę, tego na pułgarca, tamtego na garniec, albo Osądzić, albo do Cechu przijąc, albo woijzwolić, albo na Vrząd podwyższijć. Nuż Sprawiedliwość iaka? Obroncę bij potrzeba za Kradzież wKroiu, za sfałszowanie robotij, za zepsowanie Materijj, albo zastawienie u Zyda: aż ow Złodzieij albo gontem, albo Klatzana wSukmie pytką po Zadku wezmie, ij tym iuż lala Krzywde nadgrodzi, dolawszij Ostatek u Cechmistrza gorzałką. A zkądże to bezprawie? pytam sie. Latwa doprowiedz: Wszijscij Panowie Cechowi tacij, iako ij ow obwinionij, ij owszem P. Cechmistrz ij Urzędem ij Szalbierstwem wszijtkich owych przechodzi: a iakoż Ci wszijscij Sprawiedliwości dogodzić ij Karać Surowo maią, kiedij sie bez Koleijnego na Siebie woijstępku żadną miarą Obejść nie mogą. Poijdzmij do Szijnkow, Jakiez tam Sumnienie? pytam sie. Kwaterka iako igła Sidanna; Szkto Kufla pułmiarij zabierze, Dno wgarniec do połowij wlezie, piana to wszijtko przerosnie: a Drop pochanij siedząc przij Czopie, Zlewki, Ktore miarij ij Cenij nie dochodzą wgarło Swoie Szijnkuie, mogąc ie przijnaimniej na podciwszij obrocić pożytek. Poijdzmij do Nabożenstwa ij Chwałij Boskiej. Ale ach! iako sie zawiedziemij, kiedyż bowiem nie do tysiąca Diablow, nie do rozka tabaki, nie do Lulki, ij Kwaterki Smierdziuchij Setych Swoij ij robotę zaczijnaią. Dzwon choć go Sercem po Uchu wobliskości bije do Kościoła nie zwabi, Krzyża nawet prawiem Katolickim przemierzlij Nałog uczijnic nie pozwoli, Mszij S. wNiedzielę ijwSwięto Zupełnej Nudność ij pragnienię gorzałki wysłuchać nie dopuści, dopiero o Kazaniu nie wspominaij – a to

wszijtko

wszytko tak iest; poki trzyzwoy będzie, a niechze garło przeleie, to sie dopiero P. Bogu y Ludziom nad Zamiar naprzykrzy, pełno go po Kościele, Oltarze obchodzic, modlić sie y płakać w gorącości Ducha będzie, To w pułKościoła, to w pułchoru mnieyszego uKlęKnie; a na ostatek po pawimencie sie upoci, albo Strzeluskiem w tył Kogo dasięze. Poydzmy do ochędostwa. Ale ach! Spuchnąc wszędzie od Smrodu potrzeba, Bramy, barłogi y groie, Ulice psy zdechłe y Ścierwy; Podsienia, parowy y doły, Rynki Sapiska y przepaści, Domy Kloaki y Smrody pozastępowały, Staynia Koniowi topieliskiem, Izba gościowi będzie Smiertelną Wieznia Zbawiciela piwnicą, nie inaksza we wszytkim wygoda. A cuz mowić o Ludziach y Woysłudze zwyczayney, Ziesć bez womitu nie podobna karwałka podrożney pieczeni, Weyzrzawszy na Szpargi gospodarskie po tbie, albo na was wtabaczysku uszarganą, albo na smrodliwe gospody y Lachy, albo na nabrzmiałą z niechędostwa worzniego, Co ią piecze Kompaturę Gospodarza, zeby Cie nie okradł, woartował, Gospody, zeby Ci pluder nie zrewidowała, Strzedz sie, Szynkarki, zebyc gadu nie natrzesła, chronić sie; zgoła za wszelką niewygodę groszem dobrym płacić potrzeba. Wyraził to nie od rzeczy na Ścianie Noclegu Swoiego person Cudzoziemiec, pierwszy raz y Swoiego w Polskę wiechawszy. Co potym po naszemu przetłumaczono.

Nie chcę cie więcey turbować moy Panie:
Niechay tu z piekła gość u Ciebie Stanie -
Kto za mną iedzies, piszęć na przestrogę
O insza pytay do Polski sie drogę.
Jedy na Spieszne poczty y przebiegi
Pluto snac Tobie rospisał noclegi,
Bo niepodobna, iesli sie chce zbawić,
A zeby Kiedy miał sie tu zabawić.
Albo podleysze Spuściwszy z pod wartty
Na to tu mieysce rosporządził Czartty.
Bo w Subtelnieyszey Stworzone Naturze
Nie takby w Sprosney bytty Kompaturze.
Ten co rząd trzyma rodomu gospodarski:
Mogłby do Stygu przewoz osiesć darski:
Bo go tak Straszna osiadła paskuda,
Że z Acherontu woystraszyłby Cuda.

Leb mu

Leb mu ze wszytkiey az za ramię Stroniy
Pierzem porosłe okryty Koltuniy
Iak, że gołębiy sie nie trzymał na pleći,
Ledwo mu każdy do Karta nie zleći.

Pysk iecem obrosł, Szczeka przeszła Kością:
Nos cale zginął wszytek między ością:
I gołębiy Czoło nie znaczyło Leteka
Niedźwiedzia pozor zrobiła powieka.

Oko woyżrzeniem wsłupstwie przeszło tempem
Was sie połamał nie chędogim Strzempelm,
Kędy obmierzłey znać wsapćiaku Skargi
Do tey, iy do tey przykliiął sie Wargi.

Zrak sie wydaliy Zyły, iak padalce,
Miara pazurow porownała palce,
Skora obroszszy rzadko włosem rudem
Smoła iy dawniym zatechła sie brudem.

Okrycia barwę zatarł Kliy paskudniy:
Postrzepił deffekt do poprawy trudniy:
A te Łatatiy iakby przeszłiy wrzodem
Nie woytrzymaniym powietrzaią Smrodem.

Butiy Skrzydlaste Swoiym tracąc dziekćiem
Błoto przyskaią wypuszczoniym Wiechćiem
A Sam do piersi Nagich wsput otwartiy
Siedzi u pieca pomiędzy Bękartiy,

Te wgarzekach dłubią iy Oliwę Skizą
Wiąglejy do Nosa galarecie Liżą,
Albo Łyszkami brzuch polarosły Nagi
Po głowach Sobie Smarują Szparagi.

Zona sie Kręći około Nalepiy
Co raz mieszaiąc garnek Suchey rzepiy
A ztakowegoż iak Maz garnituru
Przysparza Sobie Otrębow do Żuru.

Tenże Sam pozor iy kształt u Szeladzi
Fetorem Sprosznym powietrza iy Kadzi,
A On Sam Liściem wkształt tutuniu Suchem
I pułpalcowym mieszaiąc Cybuchem.

Ani sie rusziy z Mieysca Drop pochany
Chociaż do gościa będzie zawołany,
Tylko na wszytkie wysługi Obroty
Poczwary iakiś zaczyna Dorotiy.

Za poplywaiąc ręce nie chędoznie,
Z Między nog wtyka pieczenią na rożnie —

Kuflem sie

Kuflem sie rządzi, ij Kraiem fartucha
Brzegi otarszij na pijanę dmucha.
Ta Wiązki wiąże ij zgurij rachuie,
Owsem Cwiere natrzemi, ij Sieczkę Strijchuie.
Ta o bękarcim, Co ieij nie nie wadzi
Smrodzie w Kolebce naga ręka radzi.
Faz ij pieczenią (a Kto ią tak Strawi?)
Iz rożna zdijmie, ij pieprzem zaprawi,
A tak na misie do połowij Szczijtij
Na Stol zaniesie powązką nakrijtij.
Teij ochędostwo wszijtek smak odrazi,
Choć na apetijt pchasz, w gębę nie wlazi,
Bo ij dla wstęchteij w Izbie podwalinij
Oda sie bijdz ow Zraz zdechteij Kobijlinij.
Scianij wilgotnijm plijnąc zewszą potem
Czerwiem sie Sijpią za Szparowijm Knotem,
A robak rożnij przez zgodę sie miesza,
I przijkrijm po nich ułożeniem wiesza.
Powałij nie znac, ij wszelkie Naczijnie,
Gdzies sie podziało w ciągłeij paięczijnie:
A Swierszki, pluskwij, paiąki Stonogi
Wgniazdach pespiecznie zaległij połogi.
Daijze sie na wczas gościu Sturbowanij!
A raczeij wolisz do turmij w kaijdanij,
Albo na liczne dac obrotij prenta:
Bowiem Ci będą Znosnieijsze praszczenta.
Tam tylko boli raz w przeciągłym rzędzie,
A tu ij bolec, ij Smierdzieć Ci będzie.
Gdij Cie iakobij po Zatobnej Stijpie
Wgrobie, rożnij gad ij pluskwa obsijpie.
Wgłowach Ci Skrzeczec będzie koło ucha
Swierk albo Zaba ij Zimna ropucha.
A Choć to Skemrze opodal do boka,
Apprehensija nie da zawrzec oka.
Albo gdij do Nich mac z chałasem wstaie
Przijkre bękartow woputnoc Skałamaie.
Albo w Zwijczaijnijm swoich kokosz rzędzie
Fartijczny Kogut pieiący na grzędzie.
Albo Skijnkarka zastarzała w brudzie
Wecuiąc Skurę iak zgrzebłem po grudzie.
Albo na bliskieij uwiązana stronie
Jałowica sie czechrząc po ogonie.

Spieijze

Spieyże Nieboże po podroznej Nuzy!
A raczey nie Spiąc bądź Sobie na Straży:
Aby gdyby sie trefunkiem otwarto,
Paiąk Ci nie wpadł, albo Skwirczek wgarto.
I tak po owym Smiertelnym nie wczasie
Tuszac poprawic Sobie na popasie.
Wstąc mu potrzeba, y rychło zawita!
Czekac ziewaiąc zuprzykrzeniem Swita.
Do Konia za tym z podroznym tłumaczem:
Ale go poznać nie podobna okiem;
Bo czego nie mogł dokazac by Latу,
Przez Noc z biatego iest brudno wilczatу.
Wgnoiu, wsłoace (Bog dał że nie Smierci)
Po Same Uszy inszey nabyt Sierci,
I gdy przebywał wsłomo Wiste nie z Strachem,
Ledwo nie zginął Nieborak pod dachem.

A niechże dla ochendożenia, do Rzyki albo tam do Stawu poprowadzi, to go pewnie za put dnia na Samym przystempie nie wywinduie, albo pewniey w bezdennym dla nie opatrzenia topielisku utraci y Zywo pogrzebie. Mу kto chcesz za żart te Kilka podroznego Cudzoziemca Wierszow; Ale to iest Rzecz pewna że Miast y Ludzi Zagranicznych Porządek do Naszych Polskich taka, iako Kaу od piekła maią distinkcyą. Rynek y Każda ich Ulica ma w Sobie ochendostwa więcey, a nizeli Polskie w Swoich residencyach Domy y Kamienice. Satyra zas Lesnego Wiadok nie tak by był u Nich w podziwieniu, iako Człowieka z Naszych Mieyskich Ktorego, względem ochendostwa y Ułożenia w grubiaństroie y Kroiu przykrego. Bola Uszy y Serce Słuchać Smiesznych o tym relacyi; albo czytać pisma y wieczyste tych to anatomistow Naszych Druki y Transakcye. Wybaczyc Im zas Koniecznie potrzeba; bo Słusznym Sumnienia y rozsądku prawem, Prawda Nikogo urazac nie powinna. Wszak o Czym Oni za Zabawę gadaią y piszą, My to wszystko za Obelgę Narodu Swoiego dostatecznie wzdziemy. Boskie zas Niebłogosławieństwo, za pospolite Niecnoty Nasze tego nam, chocbysmy mogli, poprawic nie pozwala: a przecież w dawnych Wiekach było wszystko inaczey, Jeżeli Pismom Wiary pozwolić sie godzi. Albo y Swym nad Zamiar przyiemnym po wolasnych Kaplicach y Funduszach Starozwieckich Uczciwych Mieyskich Osob Portretom. Teraz proszę Ktorego z Nich odmalowac bez podchlebstwa? Toby zaraz potrzeba y

Zbawiciela

Zbawiciela na Krzyżu, albo na Słupku w Cierniowey Koronie y
wołtarzenskim przyimałowac Odzieniu, bo tez ad vivum Lotr był taki,
Tacy byli y Ci Oprzyszkowie, Co mu w Szyderskiey posturze y Ułoże-
niu Ukłonij Swoie oddawali.

Nie miałem Ztąd postępowac niżey, Wzgląd y Uwagę
prostuiąc na Ostatni Stan y Condicyą pracowitego Ludu Naszego:
boc prawdziwie trudno go iuż doyzrzyc w tłumie y Nacisku wszystkich
ogułem Dolegliwosci y Utrapienia woyennego. Zatarła tak pię-
knij (a ze doskonaleij powiem) nayprawdziwszij Twarzij Boskiey
Rytrakt trzymaiąca sie pyszno w odistinkciach Wzgarda nasza
Poszarpało nie znosne w panowaniach okrucieństwo; Zdarło do
Szczętu nie pomiarkowane w podatkowaniu Zdzierstwo y Niemito-
sierdzie. Zadeptał y Stratował Szaconij na Woyenne Ustawy Kon
Żołnierski; Strawił głod y niedostatek. Znużyła nie Zyzna na Złe
Czasy y Wielorakie Plagi Boskie praca y Charłowanie. Pokarbował
Lada Ciura y Oprzyszek. Zarzuciła w rospacz y desperacyą nie Spra-
wiedliwosc y bezprawie. Zgoła wszystek Człowieka pozor, okrutnieyszy
niż z bestyami lesnemi Zagluzował postępek. Nie miałem
mowię mowic tu o mizernych ubogich Charłakach y poddanych
Naszych; Ale ze sie Spytac godzi, Dla czego ich Wola Boska Sta-
nowi darowanemu y politowaniu Swoiemu kiedyżkolwiek przyrowcie
nie raczy? Tedy podaie sie zaraz y Okazyą dyskursu y resolucyi,
Że-Ci także niedołężni Charłaczkowie nie są w tych Cnotach, dla
których P. Bog Przodkom ich obficie błogosławił, y pomnażał w po-
żytkach nie płodną tymi Czasy Skibę pozwalaiąc z Nieij Słodkiego spo-
koiu pracy własney używania. Dla Siebie bowiem przed tym, y dla
tego też ochotnieij niżeli po te czasy pracował, zasiewał, y zbierał
Uczciwy Chłopek, nie Ciężki, bo miał z Czego iako za żart opędza-
iąc podatek. Dostatnio Dziatki y Czeladkę Swoię gnarował, y po
Smierci zostawował: bo do Chudoby iego za Boską protekcyą żadna
extraordinaryina nie miała sie pretensyą y dispositią. Zteij za
dusze Swoię na rożne Swiątnic Panskich ozdoby dostatkiem dzielił
y disponował, bo na to wszystko w Cnotach przyiemneij prostoty Swo-
ieij z pomocą ręki y Łaski Boskiey robił y pracował. Nie mu
bywało Staranie, przyiemną Zabawą praca, pożytkiem obfite we
wszystkim Błogosławieństwo Boskie, Toż Samo bywało w dłu gim
y Spokoynym Chudoby Zażywaniu. Iżba Szczęśliwego w każdym
Chłopku adorować przed tym bespiecznie mogłes: bo tez y Cnotli-
wego widział Bog y miał zawsze dla Siebie. Piorem zas Au-
gustina, albo Chrisostoma pisać by potrzeba Cnoe Ich Niewymawiona

Naturalna

Naturalną prostotę: w Prostocie wdzięk y przyiemnosc Czynienia; w Czynieniu Cnotę y Doskonałosc; w Doskonałości całe Życie y powodzenie, w powodzeniu iednostayną Szczęśliwosc y Obfitosc wszytkiego. Coż powiem o głębokim w prostocie rossądku y rozumie? Ktorego w nich mozolne nie polerowały nauki, ale Sama Boska wrodzonemi Sposobami perfekcionowała propensyą, Vstąpiła zawsze Teologow Explikacya, Katowickiey y prosciuskiey resolucyi, Jeżeli mowił o wszechmocnosci, Opatrznosci y Attributach Boskich. Nie tak prędko wyprazić w regularnym Argumencie Philosoph, Co ten w dyskursie o Rzeczach przyrodzonych, Zwyczaynym. Nie miał co poprawic Statista ieżeli przyszło Sądzic, wotorować y radzic. Nie ustąpiło Wytworowi Oratorow ponderowne Słow Ułożenie, ieżeli kiedy Weselnemu wdzierwostębić, albo insremu assistorować Aktowi. Dopiero Serca y Ucha nasycic do Woli nie mogła owa Nagosc energia y expressya Rzeczy prostocie przyzwoita, y nad Zamiar przyiemna, Kiedy w potocznym dał sie Słyszec Dyskursie. Zgoła doskonałym bez pracowitego Cursu Teologiem; prawdziwym bez mozolnych Scienciy Filosofem, Sprawiedliwym bez prawa Sędzią, Nie podlem Sinè arte Oratorem, pewnym bez perspektywy Astronomistą, prawdziwym bez przysady Człowiekiem mogł sie miec y bespiecznie nazywać pracowity Chłopek: bo w Nim P. Bog przez Cnotę, iako sie iuż rzekło, y czyste w prostocie Życie wszytkie owe pomnażał doskonałości; w ktorych Sam przez Słynę nagiego y rzetelnego Serca bardziey Korzystał, a nizeli w Nabytych wysmienicie długą pracą y Nauką przymiotach y polerach naszych. Przyiemnieyszy mu bywał ieden prostaczka paciorek, albo ow głupiuchny To tobie to mnie z Panem Bogiem przez przykopę podział: a nizeli wszytkie razem Seraficzne z tytułu y Bruku Swoiego bez Serca Modlitwy, Hymny y Nabożenstwa Nasze. Smaczniejsza była z Kawałka razowego Chleba dla ubogiego porcyika; Szczodrobliwszy grosz albo Szelążek: a nizeli wystworne Stypy, Bankiety, albo kosztowne od pereł, od Złota y Kamieni Wota y Ofiary Panskie. a to Czemu? pytam sie: bo Bog własnosc pracy, y prostotę Serca powazaiąc ad daiacym, w takich tylko zwykł Smakować Daninach; a iako ie ochotnie y mile przymował, tak Stokrotnie wypłacał pracowitym Ludziom y poddanym naszym. W Granicach bowiem własnosci Swoiey Oni trzymali sie przed tym zledney rąk pracy obficie Życie Swoie gnaiąc. Nie brał ieden drugiemu Nocnym fortelem wytycznej w polu: Nie tracił Kłaku do gumna Oborę y Ogrodu:

a ieżeli

a iezeli Ziarno Cudze przez bliskosc Zagona na własną upadło mu
Skibę, zaraz ią być gotow odorać maiąc za Sniec ÿ. Zarazę Całego
osiewku Swoiego ieden Kłosek albo Ziarno nie Swoie. Nie trapiła
przez Zazdrosc Sąsiada tłuscieysza ÿ Żyzneysza Ziemia Sąsiedzka:
ani Sąsiadki pod pretextem Weza, albo przez gusła ÿ Czarłowskie
Sposobÿ probowałÿ Doÿkow Krowek nie Swoich: Ale wszÿscÿ na
fundamencie Boiaźni ÿ Przÿkazania Boskiego, Życzęc Bliźniemu
iako Sami Sobie, z ichże powodzenia Szczesliwego Cieszÿli sie zarosze
iakobÿ z własnego; Dla czego też wszÿtkim P. Bog dzielił sie na
wszelakie potrzebÿ łaskawie ÿ Szczodrobliwie, tak daleęc, ze każdÿ
woe wszÿtko dla Siebie obfituiąc nie miał okazÿi Zwadÿ, Kłutni,
prawa, Wÿrinkow Kosturowÿch po Kiermaszach, Jarmarkach ÿ
Zasadzkach. Nie Cukrował gorzałczÿska Biabot; nie ipsiował
w opcej Żonie Smaku, nie wecował na Cudze apetÿtu Ubostwo.
Woda Swoia ÿ Żÿwe Zrodło nad wszÿtkie Ligworÿ, własna Żona nad
insze Heleny, Swoie ubostwo nad wszÿtkie Cudze dostatki, chociaż
ta łania, oroz pięknieysze, te powabnieysze bÿły, Zdrowsza, milsza,
ÿ przÿiemnieysze bÿwały. Trzÿmała Okazÿą Zbÿtku Życia Skromnosc,
wszeterecznstwa ÿ Swawoli Boiaźn Boską; pochop Naturÿ Czÿstosc,
prostota, ÿ nierozmnoSerca. Sÿpiał Parobek z Dziewką iako z Anio-
łem Tobiasz podrożnÿ. Na Curkę Gospodarzowi Swoiemu iako Labano-
wi Jakob, w robotach, pracach w wiernosci ÿ affekcie Lata Swoie wÿra-
biał ÿ perfectionował; Gospodÿni, iako własnej Matce Czÿstą Mi-
łoscią ÿ posłuszeństwem wÿsługował sie. Za to wszÿtko płacił Bog
do woli potrzebÿ ÿ nie nagannej Intencÿi Każdemu. A tak gdzie
bÿłÿ Cnotÿ ÿ Boiaźn Boska, tam bÿła obfitosc Błogosławieństwa
wszechmocnego. Niewidzielismÿ prawda Tego co sie tu mowi, a dawo-
noscią wiekow zaległo. Jednak przez wiarę dochodzi sie prawda, z o-
wÿch w starÿch odłogach grontow, z Zarosłÿch Lasami, Zagonow, z nie
wÿstarczaiących dawnÿm Tarÿfom Dÿmow, ÿ z nie dotartÿch Zatosnÿm
widowiskiem Osiadłosci Znakow. Widziemÿ ze bÿwało przed Latÿ, czego
teraz cuż nie widziemÿ: a dla czego nie iest? co bÿło, Snadna Odpo-
wiedz. Nie masz w Ludziach Ludzi; nie masz w Chłopie prostotÿ,
ktora Pan Bog w Ostatniej Condicÿi chciał miec Korzeniem wszÿtkich
Cnot ÿ Doskonałosci. Francuski przewrot, Hiszpański Dowcip, Wo-
łoski przemÿsł, Moskiewskie Okrucieństwo przechodzi po te czasÿ Sub-
telna praktÿka Chłopska. Fakcÿi przeciwko Panu ÿ Zwierzchno-
sci niedondziesz, Sposobow ÿ Wękretow Oszukania, Zemstÿ, Wÿsztu-
kowania ÿ dogodzenia Sobie nie pojmiesz, Przebiegow Nabÿcia Łada-
iakiego nie potrafisz, uporu ÿ Zawziętosci nie przekonasz. Ma
On na Wotu butÿ, na Kaptona Wendę, na Kczupaka misterne iatmo,

na Plebana

na Plebana bicz, na Sąsiada rogi, na Żonę kłodkę. Ukradnie, ij uprowadzi bez Szlaku: uchowĳci, ij zdementuie fortelem; utowi, nikt nie zgadnie iako. Męznego nie odda; ij Klątwi sie nie boi, Cudzeij sie ladaiako tĳczij, własneij Żonij dobrze pilnuie. Słowem, każdego oszuka, Sobie Krzĳwdĳ nie dopusci. Wiarĳ dobreij nie pĳtaĳ, pobożności nie masz, bożazni Bożeij nie znaĳdziesz, praca Szczĳra ij podciwa zginęła, Wszeteczeństwa pełno; Troĳca naĳświętsza u Niego widlij, Dusza para, Kościoł browar, Pacierz misterne plotki, Chudoba z Cudzeij Nabĳcie, Dziewka Żart ij Zabawa, Krowa albo Kobĳta Nałożnica: Zgoła wszĳtka Żĳcia maniera głupia, Łakoma ij wszeteczna Swinia. A takoż P. Bog ma sie mieć łaskawie, Szczodrobliwie ij miłosiernie do powodzenia takowĳch, że tak rzekę Bestĳi ij Ogrodow? było bĳ tu co mowić o Nich; ale ostatek przerobionemu z prostotĳ grubiaństwu darować sie musi, pomniąc na owo Poetĳ nappomnienie:

Tam gdzie źle dobrze leżĳ, nie trzĳmaĳ sie toru.
Bowiem rozdrażnionego nie znieśiesz fetoru.

Ja z tąd postępuię do Wolnego w Panieństwie obojeij Płci Stanu: albo raczeij do Żĳcia w młodĳch Latach, a w Opiece starszĳch, do Doskonałości Stanu prastuiącego sie, albo iuż gotowego. I pĳtam sie Co też Ten Kwiat wieku Swoiego po te Czasĳ za Żĳwność ij pożĳtek Nadziei ij expektatĳwie Rodzicow, Opiekunow, Pedagogow, Narodowi ij Oyczĳznie Swoieij obiecuie? Jeżeli mĳ Ludzie z pomiaru na wieki Żĳcia Swoiego, Czasom ij Kwartałom Roku całego correspondować: Tudzież Zinszemi Rzeczami pod Niebem Stworzonemi, z ich w czasie perfectionowaniem sie ij pożĳtkami iaka proporcĳa ij podobieństwo mieć mogącemĳ: Niech mi sie tu godzi zacząć Explikacĳi Diskursu, z podaiącĳch sie Ozdob praktyce ij Używaniu naszemu Ogrodow, Ziół, Drzew ij wszelkich pracĳ ij Industrĳi Ludzkieij Zasiewow, ij pożĳtkow. Dobĳwa sie owoc porami Swoiemi z Ziemi, podnosi wprzĳiemnieij barwie buĳności ij Vigorze, tudzież w Kwiat gestĳ zabiera Ktorĳkolwiek do Używania naszego Zasiewu. Az zaraz Wielbiemĳ Szczĳreij, Cnotliweij ij prawdziweij pracĳ gospodarskieij błogosławieństwo Niebieskie, Szczęściemĳ Nasienia istotę, Ziemi Cnotę pługu ij lemiesza regularne Zażĳcie, Czas ij Wiosnę w humorach łagodnie utemperowane: ij widziemĳ gospodarza nadzieią Lata w Kłos, Jesieni w Snop ij Kopę Zimĳ w plon ij Ziarno na Zażĳcie Swoie obfituiącĳch nad zamiar wesołego ij ukontentowanego. Widziemĳ Łaski Boskieij wzĳwaiącego, aby to na co w Nadziei ij pociesze pogląda, żadna na Żal ij turbacĳą przed czasem nie Straszna przĳgoda, ale Kosĳ ij Sierpu Zwyczaĳnego na pniu Swoim doroslo. A ieżeli owoc pokaże sie ij zabiera inaczeij: O! iako sie Nieborak trapi,

ij w Smutkach

ij w Smutkach z Czasami Całego Roku postępuie, na Wiosnę: Że Ziarno iego ładaiako weszło; na Lato: Że na Śniec ij plonna plewę okwitło; na Jesień: że Sie Ziarna w Kłosku domacać nie może; na Zimę, że z pracij Swoiej pożytku niema; ij tak Ziemię, Czas y Siebie przeklina, że mu złe wyszłij Spezij ij Koszta iego; a często w Melancholii Strawi Życie ij marnie Skapieie. Muszę cie tu wtym Discursie przez Combinacyą Podobieństwa pomieścić płodnij z Nasienia Swoiego Stanie Małżeński: ij pytam sie poufale was Panie Oycze ij Pant Matko, Dla Czego obfituiąc w dostatki, w Wygodij, w Honor ij w Zdrowie na Starość goriebij tego Słodko ij przyiemnie zażywać potrzeba, tak Sobą nudzicie, wzdychacie, Lamentuiecie, płaczecie ij narzekacie. Dziatki winnij odpowiadacie, Dziatki Ładaiakie ij nieprzystoyne, postępkami Swoiemi Zacności Vrodzenia, Usilności Wychowania, Szacunkowi Kosztow, Słuszności Nadziei ij Expectatywij Rodzicielskiej, nie Corresponduiące. Że sie poprawić, reflectować ij nakłonić do dobrego żadnym Sposobem nie pozwalaią, ale ulgnąwszij uporczywie w Starij ij Ochydij Jmienia Niebespieczeństwo, Kluby Katowskiej ij wiecznej w Xięgach Infamii gwałtem sie dorabiaią ij domagaią. Że P. Jan Starszij owę pozwabną ij delikatną Komplexyikę przez zbyteczne pijaństwo w trąd iakobij w iaszczur Sobie sprawił, Czoła ij Skynkowaru podłego pitnuiąc, Konie, porządek, rynsztunek, ij Szacowną nie iedną wyprawę przemarnował ij prze-matacził. Że P. Mikołaij Średni na Kolacyiki burdelowe, na Cultaiskie Kompaniyki ij Deboszcze wszytko także utracił, Żebij w Salwacyi wyplot, paragrafow na pyszczek papinkowatij ponabywał, w długach ij Creditach po Uszij uwiązł; Z Regestru Dworskiego czyli Woyskowego Sromotnie wymazanij, wyszczwanij ij wytrąbionij po Skrytych mieyscach tuła sie ij Lawiruie, Niebespieczeństwa garła za Sromotną ij Kryminalną akcyą uchodzi; wgnoiu na Ostatek publiczne Sadzele ij Ospę liczij, gnije ij do Kości ropieiąc dopada. Że Oto Tomus naypryiemnieyszij Mopsek, naywrażnieyszij Synaczek, naykochańsze Dzieciątko, iako Swinia głupiuchnij, rozgarnienia ij bespieczeństwa nie ma, złych sie nałogow chwycił, Pana Swoiego okradł, na Kostki utracił, w Więzieniu Kubienicę woysiada, Okupu ij Miłosierdzia Rodzicielskiego o głodzie ij nieznosnej Mizerij wygląda. Że owa Aniołek w Luzkim Ciele Magdusia, Koło pępka opuchła, na potrawij womituie, albo pod pretextem mieysca Cudownego daleko Kędyś puchlinij zbywa ij ratuie sie: Że Basia ustawicznie na Żołądek zapada, gorzałki rożnego gatunku popija, w gorącce bez pamięci, nie czuiąc przypadku ij Kradzieży

Ministernie

misternie rozłożona czasami Swoiemi wyliga, Complexiy, Wstydu, y bespieczenstwa pozbyła, reputacyą do postanowienia utraciła, albo w postanowieniu Męża godnego zawiodła, zgrzyzła, opiła, w Niwecz obrocita, Janusza na ostatek Pachołka polubiwszy otruta y umorzyła. Wierzę iest sie o co trapic, grzysc y turbowac; Ale też iest y o co sie Spytac: Kto Wam y Dziatkom waszym mili Starusz-kowie winien? Że z Nich ukontentowania y Honoru mieć nie mo-żecie: Na Siebie płaczcie y Narzekaycie, Nie Dziatki Wam, Wy Dziatkom y Samym Sobie Szkodzicie, Winno Ladaiakie (bo nigdy Sowa nie urodzi Sokoła) Nasienie; Winna nie regularna w Małżeństwie y Cudzołostwie Uprawa; Winno Zbytnie y do Woli Boskiey nie maiące sie Kochanie, Winno delikatne nad Zamiar Wychowanie, Swawoli, y Złym obyczaiom poblazanie; a nad To wszytko winien. naybardziey nie przystoyny Rodzicielski przykład y postępki, Za Ktorymi zwyczayney Sposobności prawem idzie Naylepszey w młodych Latach Natury Zepsowanie; Za nim Kara y Nieblogosławienstwo Boskie. Jakże ci sie mam dziwować Mily P. Janie, Że tak gładko wypiiasz chaust gorzałki na putkowarcie dzielisz, y w Zartowie zbytkuiesz? Kiedy P. Oyciec w tych Leciech lepiey to doskonaley practicował; Owszem Sam wtobie tak Sporo gardziel wymoderował, Naparstkiem w trzecim Życia Roku, daley diskretnym w połowie Kieliszkiem, daley Strychowym y repetowym, na ostatek o lepsza zapanie Bracie z Soba czestuiąc y napawaiąc. Ani Tobie mam za złe Stanisławie młodszy, że nie doszedszy Lat y miary Swoiey, Niedoyzrałym nasieniem Swoim tak bardzo Szafuiesz, w Akcyach Lubieżnych zbytkuiesz, podniebienia y Nosa nadwerezyłes, podwiki y burdelu wszeteczne pilnuiesz, do Cnot, Skromności y pobożności Oyczowskiey bynamniey sie nie znaiąc y nie kładąc. Bo Cie też to Pani Matka z pobocznieyż zawiązała rozrywki, Piastunka zawczasu igraiąc iak na Wabiku przepiorczym, wymoderowała; Panna Służebna w Srostym Życia roku na brzuchu Swoim pod pierzyną iak na bębnie nie doskonałego do pobudki Doboszyka, zaprawiła, Connivencyą y Nieostrożność Rodzicielska w zwyczay y wpaskudny Nałog wprowadziła, Zbytek z Swawoli y wszeteczeństwa wypuscic nie może. Ja na Ciebie Naymilszy Mopsiu nie nagrzekam Że wrzyzwości Swoiey y rostropności opieszał, iak proniak głupiuchnym iestes, będąc Dzieckiem iak prosiątko Maluchny: Bo Cie pochane Mamki aż do dziesiąci Lat z reku Swoich nie Spuściły, w grube obyczaie wprawiły, Dozor Rodzicielski y postępuiąca z Latami disciplina nie poprawiała, Nauka y przykład Starszych do dobrego Niesposobiły, Szkoła utrzymać nie mogła, Kompania y Wspołkowanie z pastuchami Karść

nauczyło, Zacne Mieysce, polityczna Zabawa, godna Komitywa y Conversacya ścierpiec za tym nie może. Ciebie Serdecznie Zatuię Nadobna Magdusiu, Zes to tak bardzo nabrzmiała, ze z Confuzyą y obelgą Swoie effekta cierpisz y ratuiesz. Owe Lat piętnascie ah! iak powabne y Anielskie, Skazib większy nad miarę Dowcip, Nadobną Komplexyą pomuszyła Krwie Corrupcya, Oko zepsowała wstyd y Sromota, piers zwalkowała nierząd, Kształt y Ułożenie Stanu Spłaszczyła nie wstydliwa powolność, Krzywość odebrała Ciężar, Panienstwo nie potrzebny Kawaler, Kieliszek, y Sam matka narobiła, wszystkiego; niedonabożeństwa, niedochwały Boskiey, y przyzwoitych panieństwu przymiotów, Sposobiono Dziewczynę; nie trzymano w dozorze ustrzętości y ostrożności mieysca; tąd tyle ust, oka y czynienia bezprzeczeństwo, przez Conniwencyą y nieuwagę wielu teraźnieyszego maniery wprawowano, aż czas y pochop natury dostarczyła, Twarzała Magdusia kiedy Sam Matka Zygoscie mamigi znosiła, porozumiewała, y Zachadzała, upatrywała, kędy Sam Cichmistrzyni Zwierzchność Dzbanuszek, albo Flaszkę Zgorzałkę stawiała, widywała kiedy Panna z Gaucymienu dom y nocą z mężczyznami ale kolorznaiących wyniadywała, Gziła się y paiączynę po kątach Omiatała, Zaglądała przez szpary, przez parkany kiedy się stado albo Krowa stanowita Zeladka aż też y Sama napoiły Owe dałaś Sromotney Służzey rawelę, Cnoty y wstydu pozbyła, albo Sama Siebie wkradziesz Lada niewinney Sobie pozwolita. niestyd, niestał, y nieżyczliwy miłe Panie matki do doskonałości życia y pociechy swoiey prowadzi maiąc na dziecinne sprzeczki baba. ma Ciebie dosyć pochopu do złego natura Ludzka, do Sobie Białogłowska; nie pozwalaiący, chamulcu y wstrętu potrzeba. Pokaże Sam czas y czyta, kiedy Ciebie widzieć wiadzie naylepiey; podasie Sama pomiarkuy swoiey do darcia Cyrku, Nauczy cię rzemiosła albo Dalszy czego Kaniecie do odmiany Stanu potrzeba, Lepiey Zatym, y Tak koniecznie należy, wszystkie insze przed owym lata, usuwaiący do cnotliwszego y chwalebnego pożycia układać y regulować maniery niechcąc Dowcipu Panienskiego trzymania nauki y bojaźni Bożey wstydu y Ostrożności oka, Skromności usta, Twarzy ochędostwa, wstydu płci y prawdziwego sumienia, piersi pod zakryciem krzyżyka, roboty przyzwoitey ręki, Ciebie Bryłkie y ułożenia, pomiaru nuszka, myśl y serce miłości Boskiey, Ostatecznego nie potrzebnie nieczynie, albo pozwalaiąc przyniesienia

y potrzeba

ij potrzeba Sama. Vloży sie przyiemnie w Oku Sam Męszczyzna do-
rodnij, choc Kasia na Kasiu Sąsiedzkim oka w obespieczenstwo wpra-
wowac, albo sie z Nim za raczki wodzic, bawic ij podrygac nie będzie:
Przylgnie do Serca prawem porządnej miłosci z Cnot ij przymiotow
Swoich; Choc sie z Magielonij, z Banaluki, z Argenidy, ij z inszej
Ktorejkolwiek miłosnej Książeczki Kochania tuczyc ij naśladowac nie
będzie. Polubi Stan Małzenski Sama, choc iej go zalecać, Stodzic ij
ipsimowac, albo Habitu ij Zakonu ganic nie będziecie. Podda sie
Kształtnie w Conversacyi bespieczenstwu, rozrywce, Manierze dobrej
ij gładkiemu w tancu taktowi, choc Jej Kosztowny Francuski Mech-
ta ięzyka przyprawiac, Stanu prostowac, Smyczka nadstawiac ij nad-
skakiwac nie będzie. Poydzie godna wczesnie, ij dobrze za Maż, choc ią
nasieczkiem Kadzic, albo po Kiermaszach, Odpustach ij publikach
wodzic nie będziecie. Słowem rzekę: Nie obejmiesz Matko Sercem,
okiem ij uchem pociechy Swojej z postanowienia, Życia ij godnosci
Cureczki Jeżeli ią w Cnotach pomienionych za młodu ewiczyc perfe-
ctionowac będziesz. Jeżeli iej Skromne w Latach, obfite w boiazni
Bożej, Surowe w dozorze Macierzyńskim, przykładne w godnych przy-
miotach ij obyczaiach Swoich da tas Wychowanie. Bo iako godności
Damy, ij pożycia z Nią Szczesliwego bierze sie z Cnot ij Educacyi
Macierzyńskiej Migra; tak sie też do niej na zawsze Concurrenc-
cyi godnego Kawalera proporcya. W ktorą Kształtnie wpada c
zwyżka taska Woli Boskiej Disposicya, bo On Cnotom, a nie
Swiatowym pozorom ij Cwiczeniu assistuie zwyczajnie.

Cieszyłbyś sie byś ij Ty P. Oycze Wysokiem w Życiu Syna Swoiego
procedencem; gdybyś był Młode Lata iego do złego kierowne, do dobre-
go za przykazaniem Boskim kierował postępku. Gdybyś był uważa-
iąc Kwiat młodości iego na Niepożytek ij pociechę maiący sie na ku-
morach Łazaiskich miarkował; Iczesnie Latorost podkrzesywał,
naginał w Surowości ij grozbie Ojcowskiej, albo inszej Zwierchności
trzymaiąc Chłopca Swawolnego. Na Wolą Boską nie Słusznie narze-
kasz, Żeś sie takiego na Serce Swoie dochował Tyrana: Bo Ta dosyć
uczyniła z Siebie, ze Ci go w tak pięknej proporcyi ij Sposobności
bez przysady ij defektu na Swiat wyprowadziła; Sposobom dobrej
Educacyi ij Nadziei poddała, tudzież na Wolą ij Disposicyą Rodzi-
cielską powierzyła. Do Ciebie za tym Samego należało za taską
ij błogosławieństwem Wszechmocnego wyrobić Sobie z Niego pocie-
chę ij Vkontentowanie. Łzami by tu pisać potrzeba zepsowaną
tymi czasy Młodzieży Naturę, ij z Niej wykorzenione penitus
do dobrego Vtrzenie. Weyrzyjmy oko na Wiek Dziecinny; aż
w Nim Fisognomia z figury ij Znakow Swoich przechodzi lat kilka

dziesiąt.

dziesiąt. Znać w Minie iakby go wyprzedzać, wystarzałe Pana Ojca
opoystwo, w Oku Strzyżowski Swider y Matactwo, w Inspeciku Woiow-
skie Okrucieństwo y Szarpanina, w Ruchawości Pani Matki Labiezny
y Wsteczny pochop. Poydzmysz za dalszemi trochę Latami, az
owo onegdayssze Dziecko, po piecu sie za Pasterkami czołga, w Szkole
o lepszą u Szynkarki z bikiem Inspektorem Certuie, w Nauce,
w Nabożeństwie y w Xięgach iak mucha w Ukropie Smakuie, Wa-
kacye Sobie ustawiczne woymysla, Zdrowia, y butow Effektami,
Ukradkami y dalekiemi od Szkoły manowcami narabia y Lawi-
ruie, Koszt Rodzicielski marnuie y zawodzi: I tak bez pożytku
y Uniciętności, przeszedszy iako przez praszczęta nie cierpliwie
Szkoły, na przestrzensze pole do Dworu, albo do Woyska woychodzi.
Tamże go dopiero proszę widzieć: iezeli sie z Szkoł wyszedszy nie
opartoli zaraz. Pozna go tegoż dnia Każda po burdelach Kurwa, ro-
zbiera po Sukniach, Kunsztunku, y porządku Szynkarki, pokarbuią
nie długo Deboszę y Kompaniyki; Okrzeszą po Członkach nie Stra-
wne w Nie ostrożności Komplementa: Obedrze z Cuprinny Zwada
y Maslactwo, postrzeli y Oszkaradzi z Okna na Nocnym burku
grom Paskowy; Kuler do Koszuli obedrze, na ostatek Maz od Żony
zatrąci, albo nie foremna Okazya na chaku zawiesi y w Sromo-
tne ramy oprawi. Albo tez z Woyska Sromotnie wytrąbią, z Re-
gestru z pod Chorągwi wyprzysiąkaią, Markietanki w Zastugach po-
aresztuią, z Okazyi Ucieczka na notuie nie Sławnie, Gwałt w domu
Szlacheckim, Zdzierstwo Ubogich Ludzi w Kaydany okuie; rostrzyla
y Exequuie; Często zas Katowska Curka, albo łada od Szynkwasu
Borota openta y na placu rantuchem zarzuci. I tak często nie
na inszym Stopniu pociechy Rodzicielskiey opieraią sie po te Czasy
Lata Panow Młodych y porodzenie. Ale prze Bog! Nie tak bywało
przed tym; Dzie Rodzicow Swoich w Dostatkach, w Honorach, w Zastu-
gach y Respektach, ba y w Samych pozycia Latach przechodzili Dzie-
ci: Z Zagona zostawioney Sobie Natury prawem Substancyi na Wiel-
kie Wolosci, na intratne Osiadłosci, Klucze Maiętnosci y przestrzen-
stwa woychodzili; w Woyskach, w Woiewodztwach, y w Całey Rzpltey
nie pozorne tylko Rządy trzymali; w Przeswietne Domy y Familie
Korzenili sie, Fundacyami pobożnemi y Intratnemi, a teraz upa-
daiącemi Ojczyznę zaprzątnęli y ozdobili, Xięgi Ojczyste y Cudzo-
ziemskie reputacya Sławnych y Dzielnych Akcyi Swoich ponapełnia-
li, Wolności y Swobody Ojczystey ponabywali, Narodom Obcym Strachem
y Consideracyą bywali, Krolow y Panow Swoich, według Wolności y Prawa
Zażywali, Imię Narodu wsławili, Obfitosc Błogosławieństwa Boskiego wo-
Krzewili. Nie tak mowię bywało przed tym: Bótez od inszych Rodzicow

y Cnotliwszą

ij Cwiczenia pochodzilo Potomstwo - Na pospolita prawodziwie Mizeriją
rodzilij sie Paniąta: Ledwo z prijkrej dobijdo sie Kolebki, iuz pacierz,
iuz Boga Rodzico, iuz Chwałe Boską doskonale Spiewac umiało: Juz go
Wąsatij ij prijkrij dla boiazni Sługa co pilnijm ij ostrijm dozorze pod
reką trzijmał, Literij ij owej Szczesliwej, Szczijro prostej Manierij
Polskiej uczijł, w obijczaie ij Układnosc Rodzicielską, tudziesz w Submisją
ij prijiemnosc Każdemu, do Wijższzej za tijm Szkołij ij Nauki Sposobił;
Od Białej Płci, iako od Libkiej Smołij - Od Kieliszka, iako od truci-
ennij, od podłej Druzijnij ij Kompanii, iakobij od powietrza, do zbijtnich
Wijgod ij wczasow, iako od Kloaki trzijmaiąc zdaleka ij ostrożnie. A
coz sie może o dolniejszej rozumiec ij wijmowic porze? Ktorą wrodzo-
na Ochota chęc ij Fantasija w rownij Draganskiemu Wojskowij nie
wczas, wwspolną z Pocztami pracą, w większij nad tych w Okazijach
azard ij narazenie sie, Sposobiąc do Usługi ij Stanowij Ojczijstej, wpra-
wowała ij perfekcijonowała. Dzisiaiże nie poprostu potrzeba Szczerij
w teraźniejszijm Stanie Panskim pospolitij Ojczijznij pożijtku?
Kiedij sie uważij owa z Paniąt dawnijch wrodzona do dobrego applika-
cija; owa w czasie Szczesliwa ij chwalebna dla Rzeczpospolitej moc czijnie-
nia; owa Klachtij, Przijaciół ij Sług Domu obserwancija; owa Ani-
muszu wspaniałosc, Uprzejmosc, ij Resolucija, Owa w publicznijm Za-
zijciu Ochota, Sposobnosc, ij perfekcija; Owa w przijmowaniu Ludzkosc,
uczijnnosc, choijnosc, ij bezprzijsadna Serca otworzijstosc, Słowem Swię-
ta, ij pełna błogosławienstwa Boskiego Staropolska Maniera,
w tej Saina Cnota ij Osobliwosc: Coz nam dobrego wniosłes Cu-
dzoziemski Wijkrocie? Dzie owe Kosztowne po Cudzijch Kraiach
włuczenia sie ij peregrinacije Nasze, z niemi j wrodzone Ułożenie
Swoie, Narodu własnego Obmierzenie wzruszijłij, Zbijtkow, Swawoli,
Sodomii ij Wijmijślnijch Lubieznosci Konsztow nauczijłij: Wnikrzemna
taxę Klejnot Wolnosci w prowadzijłij, Womit na Rownosc Szlachecką
wzruszijłij, w prozne Jmaginacije, presumpcije ij Hipokondrije wpra-
wijłij; Doskonałosc, pozor, ij Ułożenie Człowieka przez pomieszanie
Manierij powariowałij; Zgoła iedne cudotworij ij Monstra Natura
z Krwie Rodowitej porobijłij, Ztąd mowię? proszę o Dowod pożijtku
pospolitego. W Szijkach podobna ij Zijwej postawie? Na Partijach ij Po-
iazdach? w Publicznej pracowitej Usłudze ij Funkcji? w Ludzkosci
ij Ochocie? w Conseruacji Cnotij ij Przijaciela? albo w inszijn iakim
widzienij Predikamencie? Widzienij dobrze, widzienij wszijtko z po-
miaru nie Szczesliwosci teraźniejszijch, Co sie dzieie, ij na iakich Sub-
iectach zawiktana Rzeczpltej po te czasij Stoi Fortuna. A dziesz

sie to

sie to podziało? Czym przed Laty Swobodna, Silna y potężna Strachem ogromnym Nieprzyiaciołom Swoim Stała y Słynęła. Woszystko sie za granice wynosiło; Z Kąd dosyć Krotu, Jezyka y fantazyi maney, ale Regimentow, ich porządka y Regudy nie pytay, bo sie nawet y w tym Woyska predikamencie tamta Szkoła, na którą nic nie przyda Oyczyznie. Woszystka myśl y Rzecz na tym Stoi, podobać sie Krolem Białogłowie; prawem Onego Koniecznie Cudzoziemc; Suknia y Osobą Naygodnieyszą Polską postponowac, psy po Ulicach Strzylac, wyttornie Kalbirowac, do południa Sypiac, Nocy na niecnotach trawic, Nabożenstwa chronic sie, Cudzych obiadow y Bebechow Szukac, Swoią Kuchnią na zawsze zagasic, Letkosci pod Fawerem arzywosci Francuskiey pełnic, Nos utabaczyc, Strojem Czas marnowac, Zgoła y Sobie, y Nikomu na nic sie nie przydac. Dey sie Szkody y poznieyszą Condycyą Bracia Nasi chwycili; A na Coż pytam się? Oto zeby ieden drugiego w Niepotrzebney brawurze iak Swinię zakłuł, posty Swięte y Wigilie gwałcił, Kościoła nie Słuchał, Substancyą na brydnie y fraszki marnował, Paskudy gestym w plugawych rozporem wietrzył, applikacyi w podaiących sie Oyczyzny okazyach żadney penitus nie miał, Maiorem sie albo Potkownikiem bez skazy mianował, z Kurwą na Ostatek albo Ormianką opaskudził, y mizernie Skapał perukę woroblom na postrach z prosa zostawiwszy. Byłby przed Tym nad zamiar dobrze, a tego nie bywało modelusu Cwiczenia – Szlachcic Spłodziwszy Syna, w zbroi zaraz Kotysał, Jezyk Niemowlęcy na Słowach Chwały Boskiey wyprawował tak dalece że Dziecko wprzod P. Bog, aniżeli Tata wymawiać umiało; do pomiernej po tym Nauki pod Surową disciplyną Sposobił, Konia Oklep gładko osiadać y zazywać uczył, do pracowitey za tym Towarzysza Usługi, applikował. Obóz mu był Szkołą; Hasło Cwiczeniem, Rok Ominastyi doskonałym w Okazyi Zazyciem; Przydziestki Zasługami, Honorem, Reputacyą y Fortuną wysoką, Oyczyzny podporą, Rodzicom Pociechą y Bogosławieństwem. A gdy sie tak Szlachecczy w Edukacyjach Swoich mieli Synowie, Jakoż Polska Bydź Szczesliwą nie miała? Woysko Serdeczne y Regularne, Imię Narodu Sławne, Nieprzyiaciołom Straszne, Bogu przyiemne, y protekcyą Swiętą zaszczycone, Tak y Mieszczanie, tak y Chłopi, Każdy według możności y powołania Swoiego, Cnotliwie, Ostro, y pracowicie ćwiczyli y trzymali Dziatki, do Chwały Boskiey począwszy, przez pomierną Litere, przez wszelkie niewczasy y Niewygody, przez Cechy, Chandle, Wendrowki, Warsztaty, prace y przyzwoite roboty prostowali y prowadzili do Zacnych Magistratow, do Wielkich Dostatkow, Osiadłosci, y pospolitego Oyczyzny pożytku.

Ptec Biała

Płec Biała Angielskiey Cnocie, politycznej prostocie, Wielorakiey robocie, czystemu ochędostwu, głębokiey Skromności, Stanowi Małżeńskiemu, dla cnoty y Sposobności ręki y Konsztu Mieszczyńy Sposobiono. Życie Wieniuszkowi, Kwiat Kwiatowi, Rzecz y Cnota Panieństwu Correspondowały. To samo za dostatnie posagi, za Koronne wyprawy, za Szczęśliwość Życia y postanowienia Szacowano, Kochano y zasłubiano. Nie znał Oka Miłosny Concurrent u Swoiey Kochaney, bo go w Kościele nabożna Książka, w domu przyzwoita robota, u Stołu albo w posiedzeniu, Skromność Panieńska ostrożnie y usilnie trzymały. Nie znał Serca y Inclinacyi: bo o tey Samym tylko Rodzicom wiedzieć się godziło. Dopiero z płótna Ukazonego przy Miechu włosa, na Twarzy, albo Libkiey Smołą ręki na Udach nie wyraźnie ukradkiem! Bo dozor Macierzyński, nie udzielne osobności Mieysce, a naywięcey Wstyd, pycha y Modestya Panieńska, nie przystoynym pochopom Uczciwym Ołtarzem y Wstręten bywały. Ani to Panience Szkodziło, choć Sita mowić, Okiem Sztafirować, oblizować się, płaszczyć y nadstawiać, iak z proce odpowiadać, przez się trzymać y tańcować nie umiała: bo inszy przed tym był Serca Modelusz y Ludziach y Mieszczyznach. Nie tak Urodę, iak Cnotę, nie tak posag, iak Wychowanie y Cwiczenie, nie tak wyszorna Manierę iak dobre Obyczaie, nie tak ruchawość, iak Statek, robotę y Sposobność Szacowano y wysługiwano, w pomoc y Towarzystwo Życia. Dla tego też Pan Bog Stanowi Małżeńskiemu Skrzydła przed Tym y Łaskawie assistować, tak dalece, że kto wziął Żonę, wziął w dom Błogosławieństwo, Zażywał iey bez Nasycenia Serca, trzymał w Słodkości ukontentowania aż do Ostatniego w Życiu rozgraniczenia. Nie tak, nie tak, iako teraz widziemy; Czego się y nie Utorzy trawiąc w Sobie iako Salamandry przyrodzony Ogień, Słusznie obawiamy. Ow Swiętey niegdy, Błogosławiony, y w pożyciu Kanarowy Stan Żeński przeformował się w przeklęty, Smiertelny, y piołunowy, Stuła Błogosławieństwu poświęcona, w Niewolniczy Łańcuch, Łożnica, w Łuznice, Stadło, w Stado, Małżeństwo, w Małożeństwo, Ukontentowanie w Ukatowanie, Kochanie w Kichanie, Potomstwo w Potępieństwo, y tam daley Czego Kościoł Swięty z pod Ścisłey Confessionałow pieczęci wyiąwić nie może, y nie pozwala. A iakoż nie iest, y bydź nie ma przeklęty? Kiedy nie z daru Ducha przenayświętszego y wysłużonej Łaski Boskiey; nie z czystey Miłości y Inclinacyi, ale z Interessu, z nie Uwagi y Impetow Lubieżnych pochodząc, wychodzi na Żal nie wczesny, na przykrą Oskominę, Na piekielne Biada y Narzekanie. Jako nie iest Smiertelny? Kiedy przez nie ukontentowanie y Zgrzyliwe Okazye

Smierci

Smierci raczey, a Nie Życia w Nim Sobie Małżonkowie życzą, Kiedy w Zageszczonych Swywolnie y Wytwornie Rozwodach, Separacyach y Nie Zgodach martwienie y obumienia, Jako nie iest piekłu nowy? Kiedy przez Niesfore Małżonkowo, przez Ustawiczne Kłotnie, Kłopoty y Swary, Każdy w Nim Chleba Kawałek gorzki, Diablow milionu obsypa, Zaraza przeklęctwa odrazi - Kiedy w Nim naywiększe posagi, Wnioski, Wyprawy y Fortuny, Ogulne z pożycia y Zażycia Nie Kontentowanie przenosi y przewaza. Jako nie iest niewolniczy? Kiedy Żona Narowom ladaiakim, przemierzłemu Oprzystwa, grubiańskiemu Traktowaniu, wściekłey Fantasyi y Humorowi Męża Swoiego, Mąż wzaiemnie nie wytrzymanej Hipokondryi, wynyślnej Serca palpitacyi, Zbytecznym pretensyam, Skaconej Modzie y Manierze, nieprzełomanemu Uporowi y Złosci Małżonki Swoiey poddac sie cierpliwie y zgrzyźliwie muszą, maiąc Życie y Zdrowie na dyskrecyi poprzysiężonego Przyiaciela Swoiego. Nie podobasz sie w Łoszku, gotuy sie na Mary: Za nic Twoie Naywyborniejsze przymioty, iesli masz Curtum Visum, albo raczey Usum w Małżenstwie - Nie rozwiedzie Biskup, rozwiedzie Arszennika trąmpka, albo przenayeta Rywalowa ręka. W Stadłach Wiary poprzysiężonej Nie pytay; Bo u Panskich Zobopolna Connivencya, y Contraktu prawem Publiki y Nie Szczesliwey politiyki Francuskiey - W Szlacheckich Swawolna Emulacya y zageszczony w Napoiach Zbytek - W insych Niedostatek y potrzeba, We wszystkich Bezbożno rospusta, w gustach Bezkarowanie, Nie Kara, y Bestyalskie iako w Stadach Życie całe ią zniesło, wieden Żart tak Straszney Obligacyi Sakrament przemieniwszy. Ale przeBog Prawo Boskie y Ludzkie inaczey miec chce y rozkazuie; prawda: ale Kdyż iest Miecz według Niego? Kdy Kamien? według Starozakonney Ustawy y Rigoru. Kendy ręka Co go zażyie y rozruci? Jest Prawo prawda y Surowe przeciwko Cudzołostwu, ale Kary y Skutku Prawa po te czasy nie masz na Cudzołożcow: Dla Czego tak Straszny grzych y Criminał posrzed bespiecznie rozwyeczay y nie iaką Życia galantomią y politykę; Za nim tysiąc plag Boskich y Utrapienia na Oyczyzne weszło, w Tych zdesperowane polepszenie y Zguba Oczywista. A Jakoż w Słusznej Sprawiedliwości Boskiey bydz inaczey może, Kiedy z tey Swawoli przeklętym wiązą sie ogniwem y pochodzą insze bezbożności y Występki Ludzkie, w Cudzołostwie rodzi sie Syn nie pewny Oycu, w Synu pewna Nienawiść, w Nienawiści Wzgarda y nie uszanowanie, w Wzgardzie nie przystoyny impet, w impecie Criminalny postępek, W postępku gwałt nie iaki przyrodzenia, w Tym zgorszenie, w zgorszeniu Mnostwo Ladaiakiego y nie posłusznego Zwierzchności Naturalney potomstwa; w Potomstwie

Grzych

Grzych ij Wina Rodzicielska, za Niemi particularne ij powszechne Ukaranie. Przed tym Syn w Usilnej Ochocie ij Milosci zebrał, pracował ij robił na Oyca, Zakładaiąc niedolne w Starosci Lata ij powodzenie; Prob Rodzicielski zalec pragnęły Dzieci Życiu ich własnego ustępuiąc Życia - Taz się Im znowu w Własnym potomstwie Nad gradzała uprzeymosc. Tymi czasy bezbożny ij nie podciwy Rod Starosci ij Sędziwosci Rodzicielskiey nie Lubi, Zwierchnosci ij Władzy nie znosi, Smierci przodkiey żąda, Fortuny ich ij iednowłactwa Swoiego pragnie, w takowych że Narowach ij nie Milosci, albo nie rownie w gorszych dla Siebie Diabelstwo płodzi. Ale przebog Milosc ij Obligacya przyrodzona Kędy! Odpowiedziec nie potrafię: a raczey pytam się Czemu P. Kasztelanic Pana Woiewodzie, albo Inszemu do Stołka podobien? Czemu P. Woiewodzic Pu Kasztelanowi zaka wypadł? obadwa iakby Oyców nie Swoich mieli piękni, Nadobni z Cudzego Lica ij Komplexyi? a zatym grzych przyrodzenia nie Winuiy może P. Syn Pana Oyca po Cuprynie Skubnąc, w grzychu ij Scrupule prostey Bliźniego Krzywdy (iako się to tymi czasy przytrafia) może ij P. Oyciec bez prawa wyoziedziczyc takiego: Zgoła bez podziwienia dzor powinno, Co się dzieie bez Namnienia ij Boga.

Omite Łzami Żenskich Pawilony!
Z Ktorych Wiara Stadeł Leya Stroy
Powiedzcie prosę Kiedy yod Iaany
Niema granicy affekt podeyrzany.

Potrowiną Serca Żyiąc nieszczotą
Nie Zaprzyięga chodzą Zaochotą:
Gdzie mocniey stoi pochop do Milosci,
Sam Lepiey obcy niżeli Swoy gosci.

Darmo umisgom y Sukrowym w ustach
Porcyom wierzysz Zdrada w Zdalich gustach;
Nie gemby pilnuiy, idzie zatey dalkiem
Łożysc smaczniey sza dla Kogos ukradkiem.

Francowska pomoc Swoiey powinności
Na Swoie płuci, ma swoi subtelności,
Wton czas gdyci nie do Zony nie wadzi
Bezpiecznicy Zawsze Swoy płasz przywadzi.

Od Zegoz dowcip Szaunem nieuiesci?
Iesli Kogody Zdrady nie pomnieie

Tu cie

Ju cię Zastempel Zontem trzyma Viscem
a tam ponuda pod Inszem krzeniwem.
Aby poiskrach nidondzie z gontelu:
Chybaby ygłę nayazł przy celu
Ktorey jazeby nieloża wprzestodzie,
Wielka obuznosc żywa nadwodzie.

Że ci wąz maska, y łayodnie iako:
Nieprzeto Inszy rozumiem, nie tysko:
Tobie Cudem, iest unas niedziwem
Cudrem wzeciono zabawne przędziwem.

Jakiey podobno napasma kędzieli,
Albo nazwiski tuscy krzyżem niedzieli:
Itey, y tego pewni nie ubędzie
Chot też kto przymie Inney sobie upędzie.

Chwalemy płutę, godna malmazyi,
Ktora wozniey iest bez żelazyi -
Byle subtelnie, nie podawszy ślaku
Wolno y ukrasc, wolno koniow mału

Wzdycie, nie Kodat iest nadzaiu księga
Pary nanego Zakon nie przysięga:
Młodych Venus pouiada, przystoi,
Pomor Nabemu, kiedy upijnie Troi.

Prawo naturze Dała polityka:
Szanowac głastac, y omiumi bzdyka;
A Młodzych, ktorzy dogadzaią modzi
Podaiąc się ztucznie chęciom y ugodzi.

Chciwe gniezdzi, anieprzeto zdrayca
Wiesi kukułka, że tam radzi iayca,
Kędy Ptaszęto do woli y śmiało
Własne radości y uipsiadac miało.

Am'do Zuyliey przestrzadza Istnaie:
Że Dwoch na'ednym prawu nie warzenie:
Obadwa korzysc zwłaszcy maią porzc,
Ten co futruie, y co gnypem porzc.

Zawsze

Zacz Szczupły dogadzaiby Rzydze?
Kiedy bliźniemu przezto niewydzie:
Że iak wystarza Wprzysłeiu Loze,
Trzeci Dyskretnie przytuliwszy mozc.

Niechay Błazenski Krupuł wsiebie bierze,
Kto Starozwiecky Kurzy mamienc -
Albo z dla Bezyi la zmie dla zżeka
przyszła tu miła przez morza Daleka:

I Cóz nie Wolno, y mężowi Zacnim?
Ale kiedy gust Wszetrzeć Zwyczaiu
Sprawić sobie Wiernym prawem Braku,
Od Sochuka, y od czyża Smaku.

Zawsze Smaczniejszy minąwszy Swoy Stawek,
Rzadszych Karas albo Karp sadzawek -
Własnych chce Wiszniec Rzepce metak otem
Zdaie ze trąci Wedg albo błotem.

A Zaiąc Łowić ustawicznie wlakiem?
Kiedy gdzie Indziey Wolno z tłukiem, z Kakiem;
Zadziak (mowią) ze Swoiego Zycia,
Kto wiąc cudzego mogąc, nie zażycia.

Takoż prawdziwie Ta iest teraz Zycia reguła y Maniera - Nie to co sie godzi, ale raczey podoba, bywa w Usilnym pragnieniu y Zażywaniu. Dla tego też Skutki tego nie Szczesliwe pochodzą y wiadomey; A często nie Słusznie Zaluiemy - Że Ia y owa Rzymy wyższey z delikatnego Wychowania y porodzenia iako do piekła na Koselskie pałsuje y Obrotny w domu Męża przyszła, Że z Zaiącami po Ogrodach, Kapustach y iarzynach innych, Nocy Swoie wyliga, y grzędacz z Kurami wysiada, albo po głębokich Krytych miejscach, Ustroniach y Wertebach fantazyi y Niezmosnych pitaka humorów, chuków, gzymotow, plag y Niebespieczeństwa Swoiego chroni sie y wodzi - Albo że bo w Niwczym błogosławieństwa Boskiego y Szczesliwego powodzenia nie uznawa, Ustawicznie Szwankuie, w pracy y Substancyi Kapieie, w Honorze y reputacyi niszczeie, Krzyski y paragrafy na gembe zbiera, z Żony z Dziatek y pokrewnych pociechy nie ma, w excommunikach parszeie, Oczywiscie ginie y marnieie. Cudze przysmaczki Wolny Nie zrodne Namiętności, inclinacye y postępki w Małzenstwie, przysięgi gwałt,

Sakramentu

Sakramentu Obelga, y Wiary Krzywda, Straszliwym Boskiey Sprawiedliwosci persequituią rigorem y Ukaraniem. Ale gdzieżes sie podziała Swięta drog Ludzkich Przewodnio? Czuła postępkow Zrenico? Jasna na Lichtarzu Pochodnio? Mocny Stiżrze, y Swietna Klerdow Kawelerskich Związko? Kędy iest moc Twoia Walny Ucha y Sumnienia Paranie? Głos Twoy Trąbo? przerazliwy y w przywileiu Chrystusowym Skuteczny? Kędyż Cie Szukac, Słuchac y znaydowac bende? albo znalaszszy Jako y Kiedy Zazyie?

Zbożarnia wielka, Doczciwosczia y Submissya czołgam sie na Kolanach do Ciebie Stanie Christasow Kapłanski; Swiente ah Swiente Duchowienstwo! Niechay mi Ustąpia, y pozwola Clementiam accessus, Łatwe w Zażyciu, trudne w Znoszeniu Excommuniki Wasze: Bo mnie nie pretensya zadna, ani Urazа y Zawziętosc Uchoway Boże iaka, ale Rzecz discursu prowadzi. Nie ia; nie mieyście za złe; Zwestya moia na plac Was wyprowadziła: Bo gdy mi sie Spytac należało, czemu w tych Zbytkach y Swawolach znayduie sie, pomnaża y uporczywie przestawa Lud Christusow? Tedy y odpowiedziec potrzeba Kazała: Bo nie ma Swoiey do dobrego pobudki, przykładu, y przewodni. ale czemu nie ma? pytam sie znowu: Odpowie zaraz powołanie Wasze: Tym czasem pokornie proszę wierzcie, że nie o Was mowie Tu nie miałem y niesmiałem Inaczey Ustąpili by Wam byli mieysca Wszyscy, o których sie przed Wami mowiło, bo Was Charakter wysoko z Monarchami kładzie, Ja y nad Tych przenosze. Jakie iest tedy Powołanie Wasze? iaka Godnosc? y iak sie ma sprawowac Namiestnictwo Christusowo? Dosyć macie wiadomości z Correspondencyi Pawła, Augustyna, Hieronima, y inszych wielu Mezow y Przełożonych Swientych. Ja To wszystko dla Siebie, Czytam y w Zatosnym poziwieniu Uważam. O Moy Boze: przez Smiertelne według Natury Ludzkiey Życia Swoiego Zewłoki, z Ktoreyżes Godnosc Chrystusostwa Swoiego, y włożyłeś na Człowieka Mizernego, Cienia Swoiego na Sobie Nigdy nie godnego. Spytam sie dla czego to uczyniłes? Oto żeby ten Człowiek według Przywileiu y Godnosci na Sobie Osadzoney na Mieyscu Christusowym żył jako Bog na Swiecie dla Dusz Krwią przenaydorosza odkupionych. O! Życie Nayprzednieysze, Nayswiętsze, y Naypotrzebnieysze! Ah! Straszliwa Rzeczy, y Niebespieczeństwa pełna, Żyć iako! y dla kogo Obligacyo! Cuż Mi tu odpowiecie Zaczuiący sie z Człowiekiem według Ułomności

y Sprosności

ij Sprosności Swoich: z Bogiem, ij nad Boga, według presumpcyi
w Charakterze Iego Wyższości Cwikowie! albo raczey Kapłani.
Axioma Wasze iest potępienia godne: Że Xiądz nie iest Aniołem,
żyć musi iak człowiek: Kiedy iako Bog żyć zawsze powinien.
Czemuż z Światem nie Życiecie do końca Swiętego Stare Obadwu
Testamentow Duchowieństwa? Kiedy do tych czas Wasze życie na
Modelusz Życia Duchownego Powołanie; Podobnością Krwi Na-
turij Ludzkiey w sobie nie miedzi ij, nie czuli? Że w Na-
śladowaniu Boga bez Krewkości po Angelsku, w pracach, w Usil-
ności, ij powinności Kapłańskiey, po Boskiu Życie Swoie pro-
wadzić mogliście? Oczami Niebieskiemi liczą Was Litanie
ij Regestra pobożne; Na Tyśiące układaią Miodopłynne
Historije ij Dzieie; Zrachować ij wyśledzić nie wyśledzą Pisma
ij Druki Swiętе. Toć nie iest Naturij Ludzkiey żyć po Wszem u
Kapłanowi Boskiemu według Augustyna: Potuerunt Hi et Hę
Quare non Vos— Komuż się nie ofiarowaniym dosta-
Spadkiem Owa Seraficzna Ku Bogu Miłość Wasza? Dla
ktorey Życie Swoie Ryzyko, Wyśoko Smierć pale, Szubienice, Ognie,
chaki, Obelgi, Męczeństwa ij Okrucieństwa wszelakie, Poleg-
wości ij persecucije Szacowaliście, ochotnie podeymowali ij zno-
sili cierpliwie. Ktora Serca Wasze nad wszelkie Ognie Skuteczniey
gorzały ij paliły, Że ieij Materyalne Sposoby ij Elementa
utemperowac ij przygasić nie wyśodały— W ktorey Cudzich siebie
utopieszij takiescie pogardzili, Że Wam przyiemnieyszy
bywał ij znośnieyszy fetor psa ij trupa zgnitego, Aniżeli
Ciało własne, wygoda, ij Ukontentowanie iego. Komu się dostała
owa Żywa Wiara ij Contemplacija Przywileiu Swoiego, w Stwo-
rzeniu Ciała Boskiego, w pożywaniu ij Szafowaniu iego,
w dispensowaniu Skarbow Sobie powierzonych, w Używaniu
Namiestnictwa Christusowego? Gdzie przez moc ij Violencyą
Uwagi ij pokory, Słupem Stawały Oczy, tempiał Wzrok, martwi
ięzyk, Słabiały Zmysły, ustawały Siły, Kosciało Serce, zgoła
Cały Człek odstępował od Siebie— Gdzie Bog w widomey Istocie
Swoiey, w pełności Łask ij attributow, zawdzięczaiąc owę inten-
cyą Wiary ij Czynienia Kapłańskiego, explikował moc Conse-
racyi iego, w presentowaniu się na pociechę Kształtem rodza-
ceij Matki Twórcy Swoiemu. Komu się dostała owa Chwały
Boskiey gorliwość ij promocija? Gdzie wszystkie myśli,

Starania

Starania, prace, fatygi, Lata, Dni, nocy y momenta w to tylko Same Usiłowania wchodziły, aby Wiara Swięta pomnożenie brała, Nauka y Ewangelia Christusowa przez dzielne Skutki Swoie nie ustawała; Imię Zbawiciela w Ustach prawowiernych ustawicznie brzmiało, Kościoł y Zgromadzenie Jego w Ozdobach Swoich pomnażały się, Okup y Szczunek Krwie przenaydroższey w Duszach opłaconych nie ginął, Obligacya Pasterska, y Straszliwe Nader Kapłaństwa Powołanie we wszystkim Sobie Correspondowało. Komu się dostała Owa w przepowiadaniu Słowa Boskiego Żarliwość, ochota y pilność. Owa w Strofowaniu y Utatwieniu Sumnienia moc, y Łatwość w pociągnieniu do Skruchy y pokuty Sposobność, w utrzymaniu przy Stanie Łaski Boskiey Doskonałość: Gdzie nie tylko Tysiące Ludzi do poprawy Życia, do prawdziwey pokuty, do Uznania Wiary y Boga z błędow Swoich przychodziły, w Państwach, Prowincyach y Królestwach Całych Kościoł Swięty rozprzestrzeniały: ale nie rozumne nawet Bestye, ryby, ptaszęta, y nie żywe głazy y Kamienie moc Nauki Mężow pobożnych y Swiątobliwych Kapłanow w Sobie czuły y uznawały: Komu się dostała Owa głęboka Pokora, Anielska Czystość, w Uczynkach Swiątobliwych Skrytość, Życia przykład, Ciała wstrzemięźliwość, Serca prostota y Nagość, Zmysłow Umartwienie, w Zgromadzeniu Zgoda y Miłość, Doczesności Wzgarda, Przełożeństwa praca, w powinności Czynienie, zgoła we Wszystkim prawdziwe y nie obłudne Duchowieństwo. Gdzie Duchowni Swiątobliwi Mężowie Charakter w Sobie Życiem nader przyzwoitym wysoko ważyli, y Szanowali, Siebie iako naylichsze uniżali y pogardzali Stworzenia; Gdzie się w Czystości Sumnienia z Candorem Lilij Szacować mogli, z Cnotami y Uczynkami Swoiemi, aby ich Ludzkie nie taxowało Oko, w grobły między zgnite trupy, w Jaskinie, pieczary y Lasy między bestye y Zwierzęta chronili, y Nocy a nie Swiatła chętliwie akcyom Swoim Szukali. Gdzie tak do Oka żyli w Akkomodowaniu Stanu y Straszliwego Powołania swoiego, aby z Nich nayznacznieyszego pogorszenia nie miało. Gdzie Dni y Nocy na Modlitwach y Contemplacyach trawiąc, tak w Łasce Boskiey usiłowali, że ich, albo pospolitey potrzebie nigdy się domocić nie mogła.

Gdzie przez

Gdzie przez posłuszeństwo Zwierchności albo powinności Swoiey,
Cudowne y nie podobne rzeczy zmagali y czynili; Nieznośne Krzywdy,
przykre pasye, prześladowania y dolegliwości iako Cukier łagodnie
trawili, Znoszenia ich Ustawicznym pragnieniem gorzeli, y ni-
gdy Nasycic sie nie mogli. Gdzie raz przyjąwszy do Serca Boga
Swoiego, Żadney przeciwności Jego nie przypuszczali, tak dalece
ze Sam mogł być Świadkiem ich Szczyrości, prostoty, y Miłości Bli-
zniego; Gdzie głodem, Smrodem, Wrzodem y obelgą, Usta, Nos, Oko,
y Ucho; przez nieznośne posty, przez wisitowanie trupow, y grobow,
przez opatrowanie Zarazonych parchami y trądem, przez ponoszenie
Nie Sławy, y Stow Uszczypliwych mortifikuiąc Żyli w Nie dostatku
ochotniey y przyiemniey, aniżeli w Obfitości wszelakiey. Gdzie w Wspo-
łeczeństwach y Zgromadzeniach Swoich wspolne Szczęście y Nie-
Szczęście przez Miłość Zakonną mieli, Swiatem y powabnością ie-
go iako zgnilizną zarazliwą gardzili; Na Przełożeństwach y Fun-
kcyach Zakonnych usilną applikacyą, Staraniem y pracą iako
Ostatni Sługy wyśługowali sie y wyrabiali, powinnościom Swoim
bardziey niżeli potrzebie y Życiu własnemu dogadzali, zgoła Nie
według tylko Samego kroiu, Habitu y kołnierza na pozor y obłu-
dnie, ale według Charakteru y Powołania, pokornie, czysto, nabożnie,
posłusznie, przykładnie, cierpliwie, Szczyrze, wstrzemięźliwie, zgodnie,
pobożnie, pracowicie y należycie Życie Swoie prowadzili. Gdzie puściwszy
sie raz według Vocacyi Swoiey za Bogiem, tak go zawsze y we wszy-
stkim naśladowali, iakoby tegoż przenayświętszego Oryginału isto-
tnemi Obrazami y Wyrażeniem byli. Pan Bog bowiem wzia-
wszy na Siebie Naturę Ludzką nic trudnego do poięcia z Niey nasze-
go na Swiecie nie robił, Żyiąc po Ludzku dla przykładu y perfectio-
wania Ludzkiego Kształtem owego wyśmienitego, wszelkiey Umieie-
tności y Nauki pełnego Professora, który trzymaiąc intra media
Sua, Wysokiey Teologii, Filosofii, y wszystkich innych Scienciy
trudność y Zawiłość, z Miłości Nie Godnego Elementaryśty, iako
Sposobność poiąć może, Sposobiemu y Accomodnie prosciuchną Sillab
albo Abecadła Naukę. Jakoż poimowali, y nader doskonale
zażywali Nauki y Życia Christusowego Swięci Pańscy, wszystkiego
w Łasce Jego dla Zasług Swoich bez trudności dowodząc y dokazuiąc.
Czyli Christus na Swiecie woysko Skutecznie y doskonale: Uczy-
li y Oni. Liczył Ślepych, chromych, paralitykow, Niemych,
głuchych, opętanych, trędowatych, chorych, ba y Samych Zmar-
łych: Liczyli y Oni. Znosił Christus prace, Fatygi,

Umartwienia

Umartwienia, postÿ, persecucÿe, fałsze, bluźnierstwa, Pharizaÿstwa, Męki ÿ Smierc na Ostatek Sromotną dla narodu Ludzkiego: Znosili ÿ Oni Wszÿtko w Imię, ÿ dla Imienia Boskiego. A ieżeli Ci Swiątobliwi Ludzie żÿiąc tak iako Bog uczÿł ÿ żÿł na Swiecie, do doskonałosci Życia, nie mieli, ani miec potrzebowali Naturÿ Angelskiej; Jakoż Tÿ Ktoszkolwiek iestes, Hipokondrÿku nie uważnÿ, zakładasz Sobie trudnosc Życia w Naśladowaniu Christusa dla tego, że nie iestes Aniołem, ile kiedÿ poswięcił cie Sobie dla Zdolnosci iego nad wielu Silnieÿszeÿ. Nie to, nie to, masz mowic raczeÿ, ale że Laski Boskiej, o iakąs sie w Stanie Swoim Starac zawsze powinien, nie masz w Sobie ÿ naÿmnieÿ, będąc iako Owa prozna bez naÿswiętszeÿ Eucharistÿi Monstrancÿa: Ktora, Lubo wiemÿ że iest Noszeniem prawdziwego Boga, doÿ go w Niej na ten Czas in Specie nie masz, rękami ieÿ nieposwięconÿmi dotÿkac sie Skrupułu nie maÿ. Będzie Laska Boska w Tobie z Charakterem Kapłanskim, nie dotchnie cie sie upewniam, żadna do Naśladowania Christusa na wieki Kapłana, trudnosc, Ominie zdaleka Diabelska przeszkoda, ÿ Cielesna pokusa – Tej nie będzie: przepadłes na wieki nieszczęśliwÿ Kapłanie; bo grzÿch twoÿ naÿmnieÿszÿ chocze powszedni, iest Ciężkim przed Bogiem Criminałem: grzÿszÿsz bowiem (iako Sam powiadasz) iak Człowiek, ale Sprawowac sie będziesz iako Kapłan, Ktorÿ w Czÿstosci Sumnienia wszÿtkie Lilie ÿ Candorÿ przechodzic powinien. Jakoż zas ma Bÿć Osobliwsza Stanowi dopomagaiąca Laska Boska w Tobie? Kiedÿ Sam Sobie nie pomagasz do Niej. Swięcisz sie na przod nie przÿzwoitÿm Powołania Swoiego Końcem ÿ Intencÿą. Abÿś z poddanstwa do przÿrodzoneÿ Sobie pracÿ, robocizny ÿ powinnosci uwolnił sie ÿ wÿszedł: Żebÿś tłustÿm Christusa Chlebem gruba Komplexÿą wÿsutrował, podłeÿ rodzinÿ, Colligacÿi, ÿ rodzicom, Ktoremi sie inspektoruiąc ieszcze mierzic zaczął, penitus roÿrzekł: Żebÿś przez przÿrodzoną z Dziedzicami, Panami, Collatorami, Promotorami ÿ Dobrodzieiami Swoiemi antagonią grubiańską o Sobie hipokondrÿą, ÿ rozumienie przez wszÿtkie Niewdzięczności Stopnie prowadził ÿ perfectionował: Żebÿś bespieczniej bez Surowej nad Sobą animadwersÿi ÿ Sprawiedliwosci pod dyskretną ogona Lisiego disciplina, w zbÿtkach, w Swawoli, w Zartoctwie ÿ wszeteczeństwie exorbitował. Zgoła: Żebÿś z podłego Stanu, z Mizerÿi ÿ niedostatku, na wszelaką wÿdobÿł sie ÿ wÿwindował Obfitosc. Albo żebÿś według godnosci Urodzenia ÿ Parentelii, mierneÿ fortunÿ

bo parę;

poparł, w Prelaturach, Opactwach, y Biskupstwach krakował; Im przeszły potrzeby Honor y fortanę Imienia Swoiego wzmagał, Rzecz pospolita, Interessami publicznemi Klocił, faktorował y Kadencyi; Dostatkow, Wygod, y Dochodow bez Naymnieyszego Starania y Kosztu zaymował; do Rzymu Zwierzchnosci y Sprawiedliwosci zdaleka zostawał, y wszystkiego niekaranie dokazował. A Jakoż za takiem Koncem y Intencyą, w początek Stanu Swoiego wstępować y trzymać się Laska Boska może! Jako masz być dobrym y należytym Duchownem; Kiedy nie Duchem przenayswiętszym, ale Duchem Czartowskim y prywatny Swoiey, Boga y Powołanie Jego na Siebie przymuiesz. Kiedy nie ostracowanego na Cały Swiat y Niebo gatunku Charakter, na Mizerną Osobę Swoię, iako Oponcze bierzesz, aby Cię bieda y Mizerya nakształt Stoły y grabu przez Skurę nie Smigała, Swiecka ręka w przewinieniu nie chłostała. Żeby pod nią iako pod Zbroią grzechy y nie Cnoty wszystkiego w Tobie dokazywały, Reverende barwiey niż poswięcony apparat, a Osobę iako Boga czcrono, obawiano się y powazano. Nie tak, nie tak bydź ma moy Reverende! Miey Charakter za Reverende, a w Wadze podłości Swoiey Życie Swiątobliwe y przykładne miey za Oponcze Jego. To iest Kapłaństwo Swoie Kacuy wysoko, a pobożnością y reputacyą Życia zasłaniay y ochraniay; Siebie zaś Samego, iako zbytniego Cnoy wymiot apetytu y paskudę, przez Słuszność y pokorę miey za iedne Stanu Swoiego y Charakteru pluskotę, plamę, Kurzawę, za kat y zgrzę; a tak Estimacya Swiątobliwego Życia twoiego będzie należytym Respektem y Ochroną Swiętego Nader Stanu y powołania twoiego, w Nim Osoby Kacunek. Jeżeli zaś za poswięceniem y Charakterem Osobliwsza Laska Boska w Ciebie nie tonęła; albo tylko pod Faworem Przywileiu Naypierwszey Straszney Ofiary Panskiey na moment zaszczy, a ty iey w sobie nie utrzymasz: Żginąłes na Wieki nie Skreślony po tysiąc kroć raz Kapłanie, Boga Swoiego, Duszę, y tak wiele innych tyrańsko zawiodłes. Galerowo raczey Nie Wolniczych, głębokiey w kaydanach turmy, tłumu wszystkich na Swiecie Mizeryi, dolegliwosci, Mieczow y Smierci, a nie Kapłaństwa, y w nim pomyślności Swoich, Życzyć Sobie miałes. Oto że Cnoty nie masz, niemasz też y Laski Boskiey w Sobie. Da że wolicie nie wezrą, wezrzy po iedney za zwyczaiem y Nałogiem, albo wszystkie tłumem, y prawem dożywotnim opanowały, nie Cnoty y przysady. A za coż się dziwować y gorszyć mamy że po te Nie Skreślone

Czasy

czasy skrupułych w Cnotę widzemy, y zazywawamy Kapłanow, Kiedy tego nie maią, co Cnot bydz powinno przewodnia. Stąd nie masz w Kich naprzod, Cnot wszytkich Cnoty Miłosci Boskiey; Bo nie masz Laski poprzedzaiącey, to iest, Głębokiey Uwagi. Co też to iest za Przywileg Kapłanstwa? Co to Bog nie poiętey Dobroci z podłoscią Człowieka uczynic raczył, że mu sie poddał w mocy y Sposobnosci Tworzenia Ciała Swoiego przenayswiętszego, Zażywania y Szacowania iego; Zego z między Tysiącow do tey obrał, powołał y przysposobił prerogatywą: Zego Uczynił Dispensatorem nie poiętych Taiemnic Swoich: Za Co, y przez Co wieczney Chwały Wdzięczności, recognicyi y nie Ograniczoney Miłosci godzien na wieki — y tak bydź Zawsze. Nie masz Cnoty Żywey Wiary: Bo nie masz Laski pomiarkowania sie z Sumnieniem w przystępowaniu do Strasznej Ofiary Christusowey, y applikowania sie gorącego do Należytego Oney odprawowania w Szczyrey Contemplacyi Słow do Consecracyi Służących, tudzież Skutku y Istoty Onych: Że sie z Nich Bog prawdziwy zawięzuie y rodzi, co rozney Szczescia y nie Szczescia Tworzącego Korzyści. Nie masz Cnoty Boiaźni Boskiey: Bo nie masz y Laski Weyzrenia w Swoię y Boską Istotę przez Consideracyą doskonałe Co też to On iest w Pełnościach Dobroci, Miłosierdzia Sprawiedliwosci, Ojcowskosci, Piękności, Doskonałosci, Wszechmocnosci, Nie Smiertelnosci, Sądu, Władzy, y inszych nie poiętych attributow Swoich. A Co też iest Człowiek w Pełnościach paskudy przyrodzoney, Ułomnosci, Skazytelnosci, Namiętnosci, Złosci, podłosci, poddaństwa, Smiertelnosci, Obligacyi, y nie porachowanych Duszy przypadkow y Niebespieczeństwa. Nie masz Cnoty Bogomyślnosci y Pobożnosci: Bo nie masz Laski Ochoty y Pilnosci pobierania sie do Swoich powinnosci y do pacierzy, do Modlitwy, do Czytania Ksiąg, pisma y Dzieiow Swiętych — z Kądrąby bydź zawsze pobudka do naśladowania Akcyi y Pobożnosci Swiętych Pańskich, do polerowania sie w Cnotach y Życiu Stanowi przyzwoitym. Nie masz Cnoty Pokory: Bo nie masz Laski Rozważenia podłosci przyrodzoney; estimacyi Bliźniego nad Siebie wyższey — Nałogow y defektow Swoich pogardy. Nie masz Cnoty Skromnosci: Bo nie masz Laski Umartwienia w Sobie Inclinacyi, Zmysłow y Namiętnosci Cielesnych. Nie masz Cnoty Czystosci: Bo nie masz Laski Ostrożnosci chronienia sie Okazyi powabnych, Zabawy Stanowi przyzwoitey; nie masz Samego przed Oczyma Stanu. Nie masz Cnoty w predikowaniu Słowa Bożego, w Zażyciu Pisma Swiętego y Nauki Christusowey: Bo nie masz Laski poięcia, rozumu, y Sposobnosci. Nie masz Cnoty Miłosci Bliźniego, ktora

P. Bog

P. Bog zaraz po Miłości Siebie Samego mieć chciał - Bo nie masz Łaski Krzyżowego w Sobie Vznania: Co też to iest Bliźni? Że według wspólnej Natury Ludzkiey, iest Krwią, Kością y Ciałem Naszem Że iest iednym z Nami wyobrażeniem y Kościołem Christusowym: tudzież Ceną nie oszacowanego Odkupienia Skarbu: y że Co iemu miał, y mógł dać, Tobie na Ubogacenie Condicyi Szczodrobliwie dać raczył, y nazad odebrawszy, Jemu znowu dać może. Albo że go w podłości Stanu y Nizkości, drożey nad Ciebie kacuie, Kocha, y dostatnieyszy na wieki ubogacić zamyślił. Nie masz Cnoty Dozoru Duszy Sobie powierzonych: W Napominaniu, w reflectowaniu y prowadzeniu do Boga y Chwały Jego - Bo nie masz Łaski Vrzędowania według powinności y Powołania Swoiego. Zgoła nie masz pobudki y przykładu do dobrego: Bo nie masz Cnot, nie masz y Łaski żadney. A Coż złego iest przecie dla Boga? Oto iest Straszliwe we wszystkim Pogorszenie; Dusz tysiącow Zaboystwo, Poganow, Heretykow Śmiech y głębokie w błędach utwierdzenie, Wiary poniżenie, Pomnożenie piekła, zgoła nader tyrańskie y Nieznośne Krwi y Ciała Pańskiego Ukrzyżowanie. Zastąpiła Miejsce Miłości iego zbytczywa Siebie, świata, Ciała y Wzgardzenstwa Miłość. Gdzież bowiem więcey Amoroso? Confidencyi, Correspondencyi, Umizgow, Komplementow, antagonii z Swiatkiemi o Lepszą, Ludzkość, Wygod, Strojow, wytworow, powabności, dobrego, trelow, tańcow y innych Swiatowych y Wzgardzenstwa Zbytkow? Jeżeli nie w Stanach Anielstwu poświęconych. Gdzie więcey do gustu Kucharek? do Oka pasterek, do przypłodku z Curkami Gospodyni? Jeżeli nie po Domach poświęconych - Ledwo nie co Plebania to Francyzmer; Co Folwarek, to brakowny Inwentarz; y tam, y tu Siostr rożney Linii pełno dla obrządku gospodarskiego: Lubo by to wszystko doskonaley y Lepiey, bez pogorszenia y Censur, Ciotki, Babki, Matki, y tam insze zwyższey Linii sporządzać y robić mogły dla Czego pretext Siostrzyce sprowadzić. Zastąpiła Miejsca Żywa Wiara Zbytnieyszy z Ołtarzem y Ciałem Pańskim Confidencyi: Bo Ktorego ow Straszliwy Accesk, O iak prędko y Nie uważnie z dzwonkiem w Zawody bywa! Nie od pacierzy Kapłańskich, nie od reconciliacyi Urażonego, Nie od Spowiedzi, przygotowania się y Wewnętrznego z Sumnieniem porachowania, Ale często do Obory, do Chlewu, do gospodarstwa, do Conversacyi, y do innych piekła, a nie Ołtarza godnych Zabaw, y zatrudnienia: Ubiór do niego pełny przywileiu y Cnoty, Nie przez Słowa particularne całemu Apparatowi przyzwoite; Nie przez Uwagę ich;

Ale przez

Ale przez nie vdciwe rachowanie sie y Klopocenie z Kosciel̄nym bedzie; Sita ta iaij? Owa gumutek, tamta Kielagow na Offerte przyniesta? iako y Rendy sie podziatly? y tam daley. Nuz vbioru vbranie y Ochędostwo iakie? Albo prawdziwie Smiethu Herodowego godna, rzezni brod zasmrodzi y zaklaistruie, w rękawach terpentyna do Nosa pomarszczy y pofałduie, Lada Lyczko pod Szyią zawiąze, pasek ucieszenie poreliga y opnie, Stuła iak do Scięcia Szyię, odkryie Ornat to wszytko iako burka na bakier przyrzuci. A coz o Sameij Straszliwey Taiemnicy Boskiey powiedziec sie może? Introis iako do Cesy z Ministrantem sie niezgodzi, albo iak przez prog przestąpienie będzie, prędki, bezkotliwy, y nieuważny. List Pawła w Uciekach ani do Zrozumiania, ani do paięcia. Ewangelia per tres drżwny Accent zakończy. Obrot Smiszny iak w Ciasnym Kącie pod Kiiem; Dig Kolana iak pod pida do tarcia; Memento Klucz zapomniany u Skrzynki albo u puzderka; Ite Missa est, dobre Zdrowie Waszeci; Cała Msza, pozal sie Boże Krwi Swoiey, dostoynej, bez Uwagi, bez Reguły, bez Skacunku, bez Laski y bojazni Boskiey, a tale bez Siebie będzie, y odprawi sie, dla nie utrzymania Apetytu, dla pragnienia gorzałki, dla Interesu y Zabawy Samym Murom y Ścianom Kościelnym, albo iednemu, Dominus Tibiscum, Ministrantowi. Vstąpiła Boiaca Boza Nieskrupuliziuiącey w grzychach y Obrazach Iego Swawoli y odwadze: Ktoż bowiem do rankoru przeszy? Na Sławę, Honor, reputacyą y pogorszenie Bliźniego popędliwszy? w Zawziętości trwalszy? Kiedy Nie Ow Cichy z powołania Swoiego ad tonsuras Baranek. Dotchnąc się, chocże dyskretnie Xiędza Swieckiemu; Tysiąc zaraz Excommunik, Irregularitas Criminalna, y odszczepienstwo będzie: a Niechże Xiądz na Vczciwym y Sławie Smiertelniey, Niż na Życiu: tysiąc inszych przez pogorszenie na Duszy wiecznie y okrutnie zabite, we krwi Bliźniego, albo Rodzicielskiey ręce ar popachy Umaze; to Irregularitas nie będzie, Przywileiy Kapłanstwa wszytek Duszy Niedostatek okryie, Leniwa Sprawiedliwosc do wszytkiego pomoże. Vstąpiła Bogomyślnosc y Pobożnosc, Swiatowo-myślnosci y Nierbożności: Ktoż bowiem bardziey, a często pod Czas Naiswiętszey Ofiary myśli? Jakoby do gustu nagotować? Smacznie zieść? dostatkiem wypić? Miluchno pokonwersować? Tey y Onej Obie po Swiecku sie podobać, u Ołtarza do Oka y pleyzyru galanto obrocic, Msza na zalecenie doskonałosci nie Szczęśliwey, albo dogodzenie Czyiemu Czasowi Kruciusienko odprawic, do Kątuły przyczynic, do promocyi Honoru y Intraty Swoiey chociby

przez Simona

przez Simona dopomoc: Zgoła we wszytkim y zawsze zbytecznÿ Swoiy Apetyt y Łakomstwo wypełnic y ukontentowac; ieżeli nie Xiądz Ktorego (Pozal sie Boże z gorszenia) nazwała ex Usu Łacina Libido et Avaricia. Vstąpiła Pokora. Pysze y Nadętości: Gdzie na Inię Charakteru y Antagonii z godnoscią Krolewską, Lada Dÿrda Cudowne rzeczy gurule, presumuie, wymyśla y dowodzi; Swieckie Wdadzy, Honory, Vrodzenia, Akcye y godnosci, Lzy, Nicuie, przenosi y postpoznie. Nie dogodzi mu Collatorow Dobrodzieystwo, Nie pomoże Parafianow Ludzkosc, w posiedzeniu y na Stÿpie Mieysce; Uczynnosc, Ukłon, Obserwancya y Conversacya nie do gustu będzie, wszytko chardzie, nie dziękczynie y extraordinaryynie iako piołon nie Strawnie przyimuie, Nie pomiarkowawszy sie z Lichotą Swoią, y podła Charakteru folgą, Ze go Bog, w Nim przez nie obietosc Dobrodzieystwa, Dobroci y Milosci Swoiey, iakoby nie oszacowany Diament w ołowiu, albo perłę wktoace y gnoiu mieć raczÿł, y miec w głębokiey pokorze y prywatney u Siebie pogardzie nazawsze usiłuie. Vstąpiła Skromnosc Niepomiarkowanemu we wszytkim Zbytkowi y Łakomstwu: Bo ktoraż Stÿpa y Żałobny Traktament bez nie ukontentowania y przygany? Ktory Odpust y Kiermasz bez pogorszenia y Niemiary? Ktory Jarmark, bez extraordinaryynego Zartoctwa Samą potrzebą wymierzyc sie mogą? Trzech albo Cztyrech Pasterzow do Miasteczka przyiedzie; Spust Smierdziuchy Wyszynkuie Abraham, y predikuie Wysoko Chaust, Zoolnosc, Ludzkosc, y Ochotę Duchowną: Nie tak u nas w pismie Stoi: Kopiecz zbytku y Wolnosci Języka, Akcyek za Obrzarstwem pochodzących, wystawić sie nie może; Az Lzy wstyd z oka wyciska, Kiedy przez chytrą relacyą Conversacyi Kapłanskiey, Sławy Bliźniego Obelgi, Kucharek y Gospodyn pochwały, Parafianek Uczynnosci, Wymyślnych przysiadanego; Chaydukowego, goralskiego y innych Tancow, Rzecz dawac, promowowac, reprezentowac y wyśmiewac będzie. Vstąpiła Czystosc Owemu w Uczynkach y Słowach Wszeteczeństwu y effronteryi; Że Xiądz Swiecki na Czystosc nie przysięga; Zakonnik poki pas do głowy zastąpi, Votum na nię czyni, y tam daley, Czego sie pisać y wyrazać Nie godzi: dla Czego też ten grzych w tak Łatwym widzeniu zażywaniu, Że więcey w Sobie ma Skrupułu Strawienie w Niedzielę iagody, aniżeli w piątek Consumatio Adulterii. Vstąpiła Nauka Christusowa Opieszałosci, Lenistwu, głupstwu y Nie Sposobnosci. Coż bowiem Zatosnego? Czyli raczey Smiesznego nie przynoszą Owe Textow, Pisma Swiętego Wykładÿ, Moralisacye,

y Uczywania

ÿ Uzÿwania? Co Authorow Nazwiska ÿ explikacije? Co Rzecz Sama w Stosowaniu iak figi do Nosa? Co kazania ÿ exhortÿ Cale? albo wo-
sobliwiach Zwestije, Diskursÿ ÿ resolucije? Bendzie to tam: Bene-
dictus Deus in Sion: Pobłogosławił Bog Simeonowi: Bendzie: In
Potentatibus Virtus Dextera ejus: Usiadł na prawicÿ iego. Bendzie
Terribilis ut Castrorum acies ordinata: Na Straszne Kapłanstwo
poswięcona. Bendzie ÿ Owo Cos nie do rzeczÿ, Cuid pro Quo
Vos estis Saltare, albo: Seneka Matrona Rzÿmska, Petrarcha
Matornica, Aurebiusowa, Lowewarra Krolowa Neapolitanska, Catilina,
Sibilla, Horacÿusz, Pustelnik Sinai; Orzeusz Apostol, Dra-
gius Ewangelista, Anachoreta Patriarcha, Epicurus Kapiez:
Bendzie: Mesyasz Siadł na Stacye Szatka; Enoch do Hamana na Kro-
lestwo Hiszpanskie poswięconÿ, Jozue do Braci do Krÿmu zaprzedanÿ;
Bendzie Janus in Nitria Prophetа; bendzie Archaniołem Pawet, albo
Mateusz, albo Scientÿ Antoni Rzeciciel, ÿ Naiswiętsza Panna Ukrÿ-
zowana. Co mowię Smiertelnego na Wieki nie prÿnosza prostÿm
rozumom ÿ Sumnieniom owe na Spowiedziach nie doskonałe, Lada-
iakie, albo Niiakie w Scrupulach ÿ przewinieniach resolucije? Cze-
scia przez Słabosc Sposobnosci własneÿ, albo przez płochosc ÿ Nieuwage
absolucÿi, Gyle dobÿdz penitenta: Lubo to iest Nieznosnÿ Spowiedni-
ka Ciezar, przeÿmowac na Siebie nie doskonałosc Spowiedzi Owego, albo
go na Duszÿ na Wieki zabic przez nie rozwazne w grzÿchach ÿ Na-
gach Utwierdzenie. Vstąpiła Miłosc Bliźniego Nienawisci ÿ Wielkie-
mu Niemiłosierdziu, w niedbaniu według Powołania, o Dusze ÿ Zbawie-
nie Jego: tudziesz w Rozierstwach na Ciężkie Czasÿ Zbÿtecznÿch, do
Kartow, Słubow, a naÿwięcej do pogrzebow: gorzebÿ ieszcze należało
pocieszÿc, do pomor, ÿ do desperacÿi wszelakiej w Mizerÿi ÿ Niedostatku
łagodnie odprowadzac. Vstąpił Duszy Ludzkich Dozor podłemu w Nich
Krwi Zbawiciela Szacunkowi; Gdzie przez Lenistwo, przez Zbÿteczne
piianstwo, ÿ Ustawiczne od Kościoła absentowania sie, przez Nieprzÿstoÿne
Zabawÿ ÿ kuligi Gyle Dusz, bez Chrztu, Spowiedzi, bez Sacramentow, bez
Consolacÿi ÿ Należytej Wÿprawÿ Mizernie Schodzi, ÿ na Wieki przepada-
Zgoła ustąpiłÿ wszÿtkie ogułem Cnotÿ iedneÿ nie łasce Boskiej. Vstą-
pił Wzor ÿ Przykład Życia Ciężkiemu we wszÿtkim nader Pogorszeniu,
ÿ Opieszałej w Zwierzchnosciach ÿ Animadversiach Sprawiedliwosci.
A Jakoż sie nie gorszÿc? Lubo sie gorszÿc Nikomu nie godzi, Kiedÿ Ten
Ktorego Bog Duszom Swoim chciał miec za Przewodnika do Siebie, Sam
sie drogi prostej bespiecznej ÿ Należytej nie trzÿma, błądzi, ÿ inszÿch
za Sobą nie Szczęśliwie prowadzi, ÿ do Boga dowodzi.

Nie wiadomÿ

Nie wiadomy bowiem drogi Swoiey podroży, odważnie y bespiecznie
za przewodnikiem idzie, że za złym poszedł, błądzi, ginie że pobładził za
torem. Pozat sie Was Boże błędni w prostocie Swoiey Sułacze! pospoli-
ta w Parafiach Drużyno, ktorzy postępkom Pastyrzow Swoich bardziey,
aniżeli Przykazaniu Boskiemu wierzyście y ufacie. Bodaiescie Pasty-
rzami nie bywali, ktorzy złe y nie przystoyanie dla pogorszenia Życie:
U prostakow bowiem iest to rozumienie y pewnosc, że To y Owo nie iest
grzechem, bo tak Sam Xiądz Pleban czyni; a że Xiądz Pleban czyni,
Uczyni bespiecznie bez Scrupułu, Woyt, Woźnik, Kmiec y parobek,
Dziewka pozwoli sie na Plebanią za odpust y poswięcenie, Jako sie nie
gorszyc? Kiedy Kapłan wziąwszy na Siebie przez poswięcenie Boga,
Całe znowu Czartostwa, piekło przez grzechy y Nie Cnoty Swoie na niego
bierze, y miec go pod Niemi Usiłuie. Bogoy w Charakterze Kapłanskim
czcimy Samego Boga, a Charakter w Naygorszym etiam Xiędzu Istoty
y Szacunku Swoiego nie traci, toc sie y Bog nie umyka z pod niego,
Kiedy Xiądz przez grzech Diabła na Siebie przyymuie. Jako sie nie gor-
szyc? Kiedy X. Pasterz dozorowi Samemu Owczarni Christusowey poswię-
coney, z niey Owieczki Skubie, doi y nie według powołania zażywa, a oto
nie iemu, ale Czystosci własney, albo poprzysiężoney Wierze, Wełna,
doiki y Zażywanie należą. Jako sie nie gorszyc? Kiedy X. Spowiednik
grzechu nie pogani, Sumnienia nie rostrzęsie, piekła dla Boiaźni
grzechu y Surowey Kary na Wieki nie wzruszy, pokuty do proporcyi
przewinienia nie naznaczy, Sam w Sobie do tego Łaski Boskiey nie
czuie, maiąc tyle albo nie rownie więcey na Sumnieniu Swoim Spo-
wiednikowi powiedzieć. Jako sie nie gorszyc? Kiedy X. Kaznodzieia
Wysoko y nie do zrozumienia Moralizuie, prawdy nie powi, Uszow y
Sumnienia nie natrze, błędy y pleyserye z Mieysca poswięconego
prawi; z Białogłowami, aby miał okazyą zawsze wzmianki y dyskursu
o Sobie, antagonizuie, Czuby, Spodnice y Stroie ich przerabia, na iesta
sie Sadzi, Sztafiruie y umizga, Słowka cukruie, z Włoska po Wło-
sku wielkie nic do rzeczy prawi, albo nie Sławą y Obelgą czyią,
iakby z Mostu płwał, nie przez Zelozyą, ale przez nie Nawisc y Za-
wziętosc tyrańsko, oczywiscie y grubiańsko burczy y bryka: A oto
hała! hała Xięże Prałacie, błędzicie nie Nauczacie. Łaski Bo-
skiey y przykładu dobrego potrzeba, żeby Was z gustem Słychano, z po-
żytkiem ouchownym poimowano, w postępkach waszych pierwey, a
dopiero w Istocie Nauki Naśladowano: Włościanin Twoiey Chłopek nie
rozumi, Ktoremu po prostu Łatwo y rzetelnie wszytko przełożyć

y Woyt Burmistrzyć

ij woytbumaczyc Należy. Szlachcic Iowialista Sumnienia nie poprawi,
Ktoremu ad Literam pismo Swiente prowadzic, ij dowiesc co iest zlego? a
co dobrego? potrzeba - To iest w regularnym Stanu ij Wiary poprzyiszło-
nej Zazywaniu, w Ostrozney ij Surowey Dziatek Educacyi, w przyiazd-
nym, Łagodnym, ij platnym Czeladki disponowaniu, w Sprawiedliwym
ij Miłosiernym iako Bliznich Swoich poddanstwa dozorze ij władnieniu,
zgoła w Ustawicznej na Boga ij Dusze reflexiji - Pan ij Senator przez
twoie Connivencyą publicznej Krzywdzie, pospolitey Zgubie, Machia-
welstwu, Oyczyśtey Zdradzie, nie Kosznemu Krwi Szafunkowi, Oppres-
syi, ij inszym Narowom Swoim pobłazac będzie, ij po Ciebie Samego
na Amboné posiągnie. Ktoremu po Apostolsku: Non licet, Szczyrze, rze-
telnie ij Smiało prawdę, nie Cnotę, Surowosc Sondu Boskiego ij Karę za
niemi następuiącey przełożyc, ij wymowic powinienes. Niechay wie,
ze iako mu Pan Bog wiele dał ij powierzył, tak z wielka odpowiadac ij Spra-
wowac sie będzie. Niechay sie Straszliwie leka ij boi, że za grzechy iego,
tak wiele Ludzi tysięcy nie winnych Cierpi, ginie, w niwecz sie obraca,
ij Cała Oyczyzna nie Szczesliwie upada; bo za to Wszystko Satisfakcyi Sąd
Straszny Boski z niego potrzebowac będzie. Nie poprawisz Cabosci
panienskiey albo Małzenskiey przez Spodnice, że ią tam bramowac, prze-
rabiac, ij podcinac będziesz, Mnieyszą o Stroy, ij pozor iego, Mowę do Na-
gosci ij do rzeczy Samey dyskretnie przecie przez Observancyą Mieysca ij
Ucha - Na bydz pod Stroiem ij Spodnicą co Inszego, czym sie Bog ciężey
nizli Kroiem uraza - Zgoła masz o czym mowic, a chocbys więcey
tylko o Samey Woli Boskiey nie mowił: Do Wszystkich, ij według wszy-
stkich zawsze ij dostatkiem mowic ij predikowac będziesz. Rozbierz
ieno ią należycie na Własności, na Skutki, na Cnosci, na Krasy ij na
okoliczności według Drexeliusza Słodkiey w Uciskach ij przykrosciach
pamięci Jezuity; a będziesz mi Złotoustym, Miodopłynnym, Zarliwym
ij Seraficznym Kaznodzieią - Poprawi sie naygorszy, na Łasce Boskiey utwier-
dzi Naypoboższy, Utrapiony za dobrodziejstwo naywieksze Krzywdy Swoiey
zazyie; Ubogi w Niedostatku iako Naywiekszy Pan Słodko ij przyiemnie
gnarować sie będzie; Obelżony nie Sławy, ochydy, ij Szubienice Swoiey
Maiestatowi ij Naywyższemu Honorowi nie ustąpi; Fortuny Szczescia ij
nie Szczescia Smierci iedney na Cały Swiat Władzy Boskiey ulęże; gusła ij Czarto-
stwa przepadną; Potęga, ambicya ij presumpcya Ludzka Sama w Sobie zniszcze-
nie, Wszystka chęć Myśl ij Usiłowanie do Boga sie obroci - Zgoła nic trudnego,
nic przykrego, nic Niebespiecznego miec na zawsze będzie, Kogo za Wolą
Boską przez Skuteczną ij nader Szczesliwą Naukę obrocisz ij poprowa-
dzisz - Słowem rzekę Jako sie nie gorszyc? Kiedy Xiądz pochopnie,

Łatwiey

Łatwieij ij Ciężeij nad wszytkich grzyszij, Ktorij wszytkich od grzychu usilnie odwodzic powinien. Kiedij Xiądz Lotr, Zabojca, ij Wszeteczniк; będąc z powołania Swoiego Tworcą Boga, ba ij Samijm Christusem. Toc to iest, dla Czegosmij wszyscij prawie Ludzie po te nie Szczęśliwe czasij Wewnętrzna ij powierzchowna Physognomią Swoię utracili. Bijbij bijł Człowiek, iako bijwał przed tijm Za Nauki Christusowej, Apostolskiej ij Swiątobliwijch po nich Następcow Kapłanow ij Duchownijch, Człowiekiem, a nie Maską; gdijbij Xięża usiłowali bijć bardziej Xiędzami, aniżeli Ludźmi, to iest także według mnie ij zdania moiego Maskami. Nie ma kto poprawic Naturij błędu, Nie Cnot, Obyczajow ij Wijtforu Kroiow. Nie chcą prawdij mowic, do kogo mowic należij; bo ij Sami prawdij Słuchac, ij Życ według Niej nie Lubią.—
Nie pojdzie ta Rzecz do druku przez podłosc Swoię ij prywatną Otii Loco zabawę wijrobiona: Ma ią z Niego na Swiecie we Satirze Swoim Sudanno nader, Kształtnie, okrągło ij rzetelnie Wielki nad Zamiar Opalinski. Ale uchowaij Boże, gdijbij miała przijsc przed Oczij Duchownijch: Otiakich bij tu bijło Inwektijw, Nienawisci, Censur, Banicijj, Klątew ij pioronow, prawdziwego Katolika zrobilibij Heretijkiem, ij Apostatą. Powiesz: bijłbij Apostatą moj Reverende? Że prawdę mowi, ij pisze. A Tij co iestes? Co tak, albo nie rownie gorzej czijnisz ij Sprawuiesz sie. A Coż to iest żijc przeciwko powołaniu? Jeżeli nie Apostatare à Vocatione? Co iest Sprawowac sie nie według Boga ij Charakteru Jego, Jeżeli nie odszczepienstwo od Boga? Prawda, prawda moj Pater Swiętij, nie iestes Apostatą pozwalam; ale iestes Verus Israëlita, Parch, Co krew Zbawiciela na Siebie, ij na Bachorij Swoie wijchijnął. Słuchajcie, czijtajcie, ij chcicie rozumiec, Co o Was Lutrowie, Apostatowie, albo z Zakonow Wijchodkowie mowią, piszą ij drukuią dla wielu Ładaiskich Kapłanow ij Duchownijch, Całe Swięte w pospolitosci persequitując Duchowienstwo. Ja zas Uchowaij Boże dobrijch nie tijkam, bo wiem ij wierzę, że na Nich Wiara moia ij Zbawienie zawisło; bo Ich na Mieijscu Boskim wijznawam, czczę ij Szanuię. Ani mowię, Abij dobrijch nie bijło: bo wiem że Bog nie tak sie w Namiestnictwie Swoim ukrzijwdzic ij uszczuplic pozwolił, zebij nie miał pobożnijch Swiętijch ij Należijtijch do pożijtku Dusz Swoich Kapłanow ij Duchownijch. Latent sub modio, po Ubogich Zakonach, po Ciemnijch Zgromadzeniach, po Szarijch Klasztorach, po Swiętijch Collegiach Swięte ij nader Switne Osobij, Ktorijch że niechciał miec Super Candelabrum: Kto iego wijrozumi Ewangelią? Necesse est ut Scandala fiant. Mowię bespiecznie do Tijch, ij Słuszną z Siebie na Straszną Sąd zaniesę pretensijją: Quoniam

Lux eorum

Lux eorum defecit coram Hominibus.

O! Swięte Swięte Christusa Ołtarze:
Kędyższ sie Wasze podziały Ofiarży?
Gdzie Xiądz w Ornacie, ale myśl w Browarze
Albo w Szpiklirzu zabawna u Miarży
Do Swoiey Rzeczy wlucży sie zdaleka:
Jakby nie z Bogiem bysta Sprawa Cztka.
Gdziesz Są gorące w Seraficznym Zarze
Swientych Kapłanow zapawney Rodziny
W Owey z Wieczerzy pozostałey Parze
Chleba y Wina Boskie Narodziny?
Gdy nie cierpliwa wstrzemięźliwie głodu
Do inszego sie Chęc. ubiega płodu.
Skacowna Ciała Boskiego Istota
Rodzi sie teraz niby jakim Zartom:
Albo iakoby Bog nasz był Sierota,
Xięzym nie Stetysz! ulega bękartom.
Kiedy przez pochop do Swych Uciech Lipki
Od Ołtarza się Spieszą do Kolipki.
Czegoż sie Smiejesz na Swym pasterniku
Gorzey pasterzy Trzodę w Kolciebie?
Że tam w Kapłonie moc iest co y w Ciwiku?
Ma dosć racyi Mankament dla Siebie.
Tys sie poswięcił na płodnosc Skatgoza:
W Nas Biskupi takze nie wątpią.
Na wolą Cnota Kazdemu iest dana:
Ty ią miec musisz przez Ochwat Cielesny.
Że nie Siągasz przez Studnią do dzbana
Dostatek Swego iest przyczyną Wczesny.
A Zec potrzeba Więcey nie pozwoli:
W Nas potrzebę miec chciano na Woli.
Ale O! Czemuż tysle pozwolono
Słabey w Usilnym Naturze Czynieniu?
Że Wolno wolisc przez Swawolą w Ono:
Wolno w Naymnieyszym nie zyc przewinieniu,
Gdzieby Koniecznie y nad prawo Trzeba,
Jako Aniołem zyc zesłanem z Nieba.
Gdzieby nie Ludzkiey przez Namiętnosc Ciała:
Lecz powołania Niebieskiey potrzebie:

I Jzie tak:

Nie tak, iakby chęć Natury chciała;
Ale iako Bog Sam pokazał z Siebie:
Czysto, pobożnie, przykładnie ią Smiało,
Dogadzać, y żyć także należało.

Czemus Nowego Modo Testamentu
Zwykłe Obrzędow Stępiła Scyzoryk?
Dobrzeby teraz obrzynać do Korzentu,
Kto nie Spokoyny, kto po Swiecku Skory,
Niechayby Stracił Chrzest na zawsze Wierze:
A z Obrzezańcem Kapłanstwu pacierze.

Pasc Oni tylko, aby przez Znanowce,
Nieobeznane nie błądziły Stroną,
Powinni Sobie powierzone Owce,
Dla przypadkowey do Wilka Ochroną -
Ale pomnażać: Wstyd przed Bog! niech Mija:
Przeciw Nature Straszna Sodomia.

Lepiey nierownie ze Strawią pastyrki
Smaczna fortelem okrasą w Kapuscie,
Kortom nie Skopom przyzwoite Nyrki,
A nizeli ich pozwolić rospuscie -
Zeby sie z tego Swiat chychotał Cały,
Ze Pasterz Kortom przeiął Specyały.

Ale Coz mowię? niebyłoby Cięzey
Gdy o Papiza w Polsce y Zgodliwe
Stanąy, iak o chęć do Swięcenia Lzey
Zdybyy Im miano odpinać wstydliwe -
Albo zeby Ich pod ta kara Ciała
Scisley w Czystosci Reguła miec chciała.

Niechayże będą y Cali y Zdrowi:
Trudno ich przecie tak bardzo Kapłonic:
Piać tu potrzeba, iak Kogut Piotrowi,
A zeby grzyszących do pokuty Skłonic.
Klecha też iak tak zaspiewa na churze:
Coz po Dorzyzbach w Obcięteyy Nature?

Lepiey ze Caty poydzie w processyi
Xiądz rewidując Lawki po Uboczach,

Aż zeby

Nie rzeby maiąc czczy gałąs na Szyi
Wstyd przed Białą Płcią nosit zawsze w Oczach,
Ktorey bobrowe potrzebnieysze Stroie,
Nizli Wiszące Martwo Wszytko troie.-

Niechay znowie zyią w Wszelkiey Obfitosci Zdrowia y powodzenia: Ale Niechay sie przy tym reflectuią, Dla Czego? y iako? Zyc zawsze powinni - Swiatłem Całego Swiata dla przykładu y przewodni do Boga: Solą nie Oszczędzaną w Ziemi Skarbnicą dla Zaprawowania wewnętrznego w Nas gustu bydz Skutecznie maią - Niechayże nią przez Odrazenie do Siebie, w Oczach Ludzkich nie bywaią - Niechay Swiecą, ale nie Kopcą Knotem Obelgi y pogorszenia zaraźliwym - Niechay pilnie pamiętaią na To, Że ich zupełna w Członkach Całosc, Nie na Swawolą y rospustę Ciała, ale na proporcyonalną Piękności y Godności Charakteru Kapłańskiego Tablicę Wola y Dispositija Boska według Prawa y postanowienia dawnego miec y bez Wszelkiego deffektu y Nie dołęgi wykształtowac raczyła. Nakazała y Ochędostwo do Wewnętrznego Powierzchowne: Cuż tedy przez nie chłoystwo y Sprosne piiaństwa Starowiy po Kołtunach w Wasie? po piiawkach około nagiy Koroniy w głowie? Co po Latach y nie wytrzymaniym w Reverendzie Smrodzie albo gdzie dla Zarazy poswięconego Ołtarzowi Apparatu? - A Wostatku Niechayśie Nie gniewaią, y Zyią iako chcą: Bo Ktor ich ma po te czasy poprawic, y Surowo rectificowac? Kogo sie wszey boią? y wystrzygaią - Młodszey nie? Starszey Zwierzchności także - Nie pytam sie dla Czego? Bowiem Oni Sami dawno, głosno y zawsze powiadaią Otym: Że z Pierwszą maią nie iako w Swoich deffektach y przyganach proporcyą: z Drugą władzą teraźnieysza bywała przez Laty - a tak á pari Super parem non considerat Potestas - Tu iuż moia Matka w Notach - Schodzi z Widoku pospolitego - Per Same w Obyczaiach obaczyc Zapraszam.

Matka Człowiek

Matka Człowiek w Obyczaiach.

Nie wiem komu, y iako? udała sie Ta moia w Cnotach Bestiia: boc to po te czasy, gdzie prawda bez assistencyi postępuie, trudno dogodzic Ludzkiemu Geniuszowi. Rzecz przecie Sama w Oczach y przy mnie Stoi: Że na tym Wiekow naszych Schyłku, iako Szczesliwosc czasow, Schyliła sie do Upadku Swoiego, tak y Ludzi pociągnęła za Sobą. Nie masz Cnotliwych y Bogoboynych: iednakowo y w Obyczaiach taxowac ich potrzeba. Nie maszy Stateczney y doskonałey Życia Swoiego Formy, do ktorey byśmy sie Sami, y Następcy Nasi uczciwie y Należycie Stosowac mogli: Tysiączne Maniery roznosc w Nas Ladaiakich obyczaiow porobiły; a iako sie nie uczymy życ regularnie, tak nie umiemy doskonale, tylko nagannie y Nie przyzwoicie. Statku w Niczym nie mamy tak dalece, że przez tydzien nie widziawszy dobrze Znaiomego Człowieka trudno go rozeznac, dopiero poiąc, y naśladowac: tak go przypadkowa przetworzy y przeformuie Maniera — ktora znowu w następuiącym Miesiącu, Kwartale y roku, a często w godzinach Samych, w inaksza zwykła przerabiac go Obyczay: y tak nie Statek y domiana iego, trudno sie na tłumaczyc za Doskonałosc Ludzką, ale raczey miec sie powinna za dowcip Matky, ktora w każdym Czynieniu gotowa zaraz naśladowac Człowieka, ale że nie na racyi, fundamentu, y końca, a Kcyi Swoiey; tedy Cos do pozoru, ale całe nic do rzeczy wyrabia. Obaczemy to w Podziale Obyczaiow — A Naprzod Zaczniymy do Tego, do Ktorego Zaczynac, czynic, y kończyc powinnismy.

Obyczay Chwały Boskiey y Nabożeństwa.

A Chcesz widziec y poznac Krola Pańskie Mikołaiu? podzmyśz wczesnie do kościoła Panien Wizytek: bo tam iutro Solenny Odpust, dziś Nieszpor, Krol na Nim, Wszystkich Panow, Pan, y Panien Zgromadzenie, y inszych Ludzi Nacisk wielki będzie: Nie mogłibyśmy sie potym wcisnąc y domiescic Sposobnosci widzenia Pana, y poznania w tumulcie. Na pałacu trudno go widziec przed Wartami, y rozeznac w Archanyoły Panow po Cudzoziemsku: w Karycie iako ptak Lata, na Koniu nie znacznie biega y wyiezdza, naylepiey go tedy Obaczymy w kościele y poznamy Obadwa: bo y ia tak dalece dobrzem sie go nie napatrzyła. Nieboszczyka należycie znałem Pana wielce pobożnego, przykładnego, y poważnego, Ktorego Nabożenstwa Obyczay, Mianowicie w dni Solenne y Swiente, opowiem Ci po tym: teraz podzmy czym przodzey do kościoła, bo iuż na pałac pozieżdżali sie Panowie, Karyt Kupa, y Krolewska zaszła, Warty y Gwardye

ÿ Gwardie w paracie Stoią, Kalwakatÿ gotowe, Muzÿki sie Niektore odzÿwaią, a iak sie wszÿtkie vsłyszÿ dadzą, nie wczesnie bÿsmÿ trafili; bo iuż Cirba w Kosciele, Krol w karÿcie będzie - Dobrze moÿ Kochanÿ Panie Stanisławie podrmÿ Zagraz: Boc to tego Pana wielkie Renomie, osobliwie u Białych głow Ktore Ladakogo nie pochwala, dawną ÿ wielką poznania Onego chciwosc we mnie wzbudziło ÿ utrzÿmuie. Sta: Pewnie iest co widziec, iako ÿ obaczÿsz nie długo. Mik: Ale to iuż Cirba wielka bÿć musi w Kosciele; bo ÿ Biskup Poznanski we drzwiach iego Skropidłem Stoi w Assistencÿi Duchownej dla przÿięcia Panskiego. Sta: Prawda: iuż ÿ Baldekin rozbitÿ, tam sie przebieraiąmÿ Ku Niemu. Mik: Przeciec to głupia tÿch Ludzi Trzoda; Pan Bog na Ołtarzu, a oczÿ ich we drzwiach, ÿ tÿł w Obecnosci Panskiej: Sta: Bo Wiarÿ w Sercu nie masz prawdziwej, za Ktorą boiaźn ÿ Obserwancÿa pochodzic zwÿkła. Miko: Ba ÿ przÿkładu z Stug Boskich nie masz: Na przÿięcie ÿ Honor Smiertelnego Pana wszÿtko sie wÿgarnęło Duchowieństwo, a nie Smiertelnÿ wszÿtkich Krolow Monarcha, nie ma ÿ Laÿdosza przÿ Swoim Maiestacie. Stan: Takoż to u Nas boiaźni ÿ reverencÿi Boskiej maniera - Ubÿsmÿ bÿli wszÿscÿ przÿ Drzwie Obecnego Krola w pokoiu, a Bog miał przÿchodzic do niego, podobnobÿsmÿ go z taką Chciwoscią, z taką gotowoscią Mieÿsca ÿ oka nie Czekali, ani potÿkali: Cÿl u Nas wszÿtek Oka ÿ Serca, Co sie widziec może nie pod figurami - Miko: Takim Sposobem nie masz Wiarÿ u Nas Katolikow, ktora sie bierze do Zakrÿtÿch przed Okiem Rzeczÿ. Stan: O tÿm mowię, że nie masz, ale tÿlko nie iaki Onej pozor ÿ obłudne wÿnanie. Miko: Swice na Ołtarzu gasną, ÿ Biskup sie do Zakrÿstÿi wraca; podobno Krol nie pewnÿ w Kosciele, chÿba przÿ Swicach po Zachodzie Słonca. Stan: Ba podobno ÿ na ten czas nie pewnÿ - Pan Wiela pleÿerami Zabawnÿ zapomniał, a Biskup mu też żaden nie przÿpomni, że to Solennitas wielka, ÿ na nię sie obiecał - Do tego brano widziałem Kartki na Comedÿą rzÿsli Operę - raczej będzie woląt zabawic sie w Mitÿm Osob braku wesołemi Scenami, a niżeli na pauzowaniu churowÿm nie Cierpliwie w Kosciele Siedziec. Miko: A dla Boga przeciec milsza z P. Bogiem Zabawa, ile na tÿm tu Mieÿscu, gdzie tak wielki Rzÿmski Odpust prawie iak drugi Jubileusz. Stan: Takbÿ miało bÿć P. Bracie, ale u Panow nie iest: Oni iednako w rospustÿ, w Odpustÿ ÿ Cżÿsciec, a nie wiem w Samego P. Boga iako wierzą - Krol, Honor, ÿ Substancÿa Wszÿtka U Nich Wiarÿ Series; a że to maią po Sobie, o Pana Boga ÿ Chwałę Jego nie dbaią - Miko: Pozal sie Boże że tak iest, dla tego też po Diable

w Oczÿscÿenie

w Ojczyznie – Już tu iestesmy ze trzy godziny – Stan: Bezmatka: bo iuż Osma na Zygarze Zamkowym wibijta: Może też y Krol nadiechac. Mik: Ba iuż Ci Swice zapalaią, y Biskup bierzy znowu do drzwi Kościelnych. Sta: Ba y nazad powraca, kiwaiąc głową zalterowany: y Xięza iego miedzy Sobą z Smichem gadaią, że Krol mimo kosciol przeiechał do Ogrodu Kazimirowskiego na kolacyą, kazawszy Xieni opowiedziec, że za dzisieyszy Nieszpor, bendzie u Niey w Mitey Kompanii iutro na Obiedzie w Klasztorze. Miko: Po Diable P. Bracie a Clauzura iako? Stan: Wolno Krolowi y Fundatorom bywac za Clauzurą – Miko: Sita przecie Wolnosci z tak wielą – To przynaymniey Panowie, Panie y Damy na Nieszporze bendą! Stan: Kościoł nie Sala, Nieszpor nie Assamble, Chor nabożny u Nich nie Kapela: gdzie to iest, tam Oni wszyscy, tam ich Kiermasz y Nabożenstwo – Miko: Kiedy nas Panie Bracie? Stan: Dobrze Ja powiedziałem; Lepiey sie Wac Myliss. a toli przecie iutro ich tu na Nabożenstwie y z Krolem obaczymy. Miko: Noga znowu nie bydz. Stan: Upewniam że bendą, bo sie na Traktament dla Nich Paña Xieni zaporzyczyły Sforcuie – Miko: Toto podobno dla Swoiey Zabawy y Uciechy, a nie dla Nabożenstwa w kościele bendą. Stan: Inaczey bym Ja tez Ciebie nie upewniał. Miko: Podzmysz y My do gospody: Cizby tak dalece nie masz, Ludzie z kościoła wychodzą – Stan: Po Nieszporze poydziemy: Ludzie dla widzenia Krola y Assistencyi iego przyszli, a nie dla Nabożenstwa, My zaś tu iestesmy dla Oboyga. Miko: Ale dosyc prędkim fraktem Nieszpor sie odprawił. Stan: Bydby Solenniejszy dla Krola: podzmy teraz Szczesliwie. Mik: Idziemy z kościoła iak przez pole przestrono; na Wchodzie do niego boki nagie w Cizbie tłoczyły – Stan: Takie to u naszych Polakow pobożności Obyczay, Zgrzadka kto idzie do kościoła bez Interessu y Okazyi – Ten y Ow na patrzyc sie Białychgłowy, Ogien pożądliwości do Serca porwać, z kurwą sie poznac y rozmowic gdzie mieszka; z Tym y z Owym widziec sie y rozgadac, Wiadomości publicznych zasiągnąc, Kapeli sie Churowey nasłuchac, y przed Zgorszeniem albo Importunem z domu uchronic – a cuż o Białey Płci rozumiec? Ktorych wszytka Rzecz Odpustow, Kiermaszow y Nabożenstwa na tym Stoi – Aby sie w Urodzie, w Kształcie, w Modzie, w grzecznosci, w Apparencyi pokazac y zalecic, Jego y Owego do Siebie pociągnąc y obligowac, Innych obmowic, potępic y otaxowac: Zgoła grzyszyc y obrzic, nie chwalic y błagac P. Boga Swoiego. Da sie to iutro widziec w kościele iezeli pilno uważac będziesz. a teraz Spiy zdrow dobra Noc. Miko: Dobra Noc Moy Bracie, nie długo Sobie Bzdur dobry powiemy, bo sie iuż ma ku Pułnocy. —

Spicie Panie

Spicie Panie Mikołaiu? Miko: Juz do godziny nie Spię, Bijrałem Kiedy Siodma y Osma bita – Widziałem też Krola przez Sen, nie wiem ieżeli takiego na iawie obaczę, a On wyspowiadawszy sie Nuncyuszowi z Wielkim nabożeństwem Kommunikował. Stan: Nie mało by to było na iawie? Miko: a to Czemu? Stan: Spowiadac sie Nuncyuszowi, iest prawie iedno co przed Uchem Papizkiem: Do Spowiedzi zas takowey Same tylko wielkie y głowne grzechy należą: a Corby to była za Nieostrożność Pana Sumnienia dobrego, podawac na taxę Ludziom, a osobliwie Stanom Rzpltey Skrytosci Serca Swoiego nie winne, Wdyc by to tu Anatomii było po dostatku: Że Król w Klęskach Wiary do tych czas Sekretnie przestawał; albo ią do publicznego w Krolestwie upadku Sposobic zamyślał; albo ze Stan Wolnego Narodu do Domiany Situie; albo że Matkę Oyczyznę zabić; Ludzi Milionu pogubić, Matek y Curek wspolny pleyzyr w Wsretecznestwie mieści, y tam daley, Czym sie w Naymnieyszy Sposob Serce Panskie nie może. Miko: Dali Bog Słuszną WM przekładasz racyą: To podobno przed ktorym z kapelanow Swoich Spowiadac sie będzie? Stan: Co tym nie rozumiem: Panowie bowiem do kapelanow Swoich w takowy Sposob confidencyi nie miewaią, Ani Kapelani o nię sie też Staraią, dosyć maiąc na tym że mszą Krucyusienko odprawi, brzoch dostatkiem y Smaczno należe y napasie, Skatułę nabaduie y uprowiduie, w respekta sie a Pan y u Panow zapomoże, y do Jubilatwa Sobie w Zakonie dopomoże. Miko: A Coż po Nich na Dworach Panskich? Kędy by być powinni Zwawemi, Sumnienia Principatow Swoich Dozorcami, pilnemi Chwały Boskiey Strożami, Sprawiedliwosci, aby sie każdemu według Zasług dzielita, Cwiktorami, wszytkich na Dworze Dusz Opiekunami, y do zbawienia przewodnikami? Stani: Takby miało być: ale nie temi Czasy, gdzie co żywo priwacie Swoiey nadskakuie, ktorey Sniata w Ustach prawda nigdy nie dogodzi. Miko: To przynaymnieyż przed obcym Xiędzem Spowiadac sie będzie? Stan: Tak wątpię – Roc na Wczorayszey Kolacyi Deboszu y piiatyce dobrze sie przewarzyć musiała, a iakże w takiey nie Sposobności Kommunikowac, gdzieby dobrze Spac y wyszumac sie potrzeba. Miko: To tak wielką Łaskę Boską y Stolice Apostolskiey opuscic przydzie? Stan: Nie trudno Pomazancowi Boskiemu o Odpust z Rzymu: Dowod zas nieprzyiazna Nigdy oka nie mrozy, dokaże Swego y w Samym Nayswietszym Communikancie – Miko: Ah dla Boga Snadniey by to być mogło w potazu, albo w frykasie na Kolacyi – Stan: Swiszczy o tym iak mowie przykład; Lubo tego z wielą podciwemi nie approbuię – Miko: To takim Sposobem iest racyą Żyć Ładaiako na Swiecie. Ale sie to podobno do Kosciota oporzeniey? a lepiey by było Spowiedz, Communią y Nabożeństwo Swoie odprawic wprzod, niż sie Kosciot za przybyciem Krolewskim

zagęści.

Zagesci. Stan. Tak też uczynięmy; ba y podrmy Zarar. Miko: Juz Ci Kosciot napełnili Ludzie dla Nabożenstwa. Stan: Są tu Drudzy z Koszikami dla mieszkow - Miko: a! dla Boga lepiey dac na Ofiarę; podrmy gdzie na Ustronie blisko Confessionatu. Stan: Twarzmy w przod mine Spowiednikow; abysmy na dobrego y doskonałego w Scrupułach Swoich trafili. Miko: Lepiey by sie podobno postarac o głuchego y nie bardzo Scrupulisuiącego - Stan: Coz po tym zawodzic Sumnienie, Ktore przy dzisieyszym dopuscie generalną Spowiedzią uwolnic należy - Miko: Wiedzą tak Ludzie czynią: a przecie rozgrzyszenie biorą. Stan: Biorą na Swoie y Spowiednika potępienie - Miko: Niech że tak będzie, iakby naylepiey być mogło: ale sie to Ludzie iak Swinie do Spowiedzi cisną y mocuią w tumulcie. Stan: Tak Oni y do Spowiedzi do grzychow czynią - Miko: Przynaymniey nie dziś przez Obserwancyą przytomności Boskiey we wnętrznościach Swoich. Stan: Bynaymniey: Nie masz na to Wagi: Swywola y rospusta nigdy nie wakuie. Miko: Prawda: ale Laska Boska z Ciałem przenayswiętszym przyięta do grzychow utrzymowac zwykła. Stan: Z Teologii to ale nie z doświadczenia dyskurs. Utrzymuie prawda przy Stanie Swoim Laska Boska Ludzi, ale Tych, Ktorzy o Nię usiłuią przez Serdeczne naprzod w Żalu y Skrusze do Spowiedzi przygotowanie, przez Należyte Oney y pokuty wypełnienie, przez gorące w pragnieniu, w Affektach y Aktach do kommunii Nayswiętszey przystępowanie, przez takowez na Ostatek podziękowanie y trwałość w Uwadze Nie poiętey Dobroci y Łaskawości Boskiey. Miko: Takci bydź a nie inaczey powinno - Stan: O tym mowię, ale tak iest iako y u Nas Samych bywa: gdzie z Spowiedzi tyle Korzystamy, Ile pozbywszy nie co z Sumnienia Ciężaru, Wolność w Sobie większą do nowych grzychow Czuiemy, y tak sie do Swoich Nałogow powracamy ochotnie y łatwo, iakby to Nie przestać grzyszyć, ale grzychom dla grzychow ustępować należało. Miko: Prawda prawda moy Bracie: przypomniałes mi grzych, Ktorego sie Spowiadać należy. Nasze przy Confessionałach Żale y poprawy obietnice, Są to iedne Kalbierstwa y Panem Bogiem Łudzenia, na Okrotnieysze duszy y Sumnienia Zabóystwo. Jedni bowiem pozorowi dogadzamy y Spowiadamy sie, Aby nas Nabożnemi widziano y taxowano: Drudzy boiąc sie Klątew y publikacyi z Ambony, raz przynaymniey w rok na Wielkanoc, to z wielką biedą czynią: Insi z Nabożenstwa y dla pozyskania Laski Boskiey w potrzebach Swoich - Wszyscy iednak bez Nabożenstwa, bez seruoru, bez Serca, bez Miłości Boskiey y reverencyi tak gornego Dobrodzieystwa y Sakramentu zazywamy. Stan: Tak iest moy

Kochany

Kochanij Bracie: Dla tego też w Łasce Boskiej tyle Korzystanij po Spowiedziach naszych, iako ij Ow z poprawij Zdrowia, Co sie zaraz po wziętym Lekarstwie bez pamięci opije. Miko: Ba ij Wiarę dobrą w Łasce Boskiej tracienij, że sie prozbom ij Intencyom naszym nie nadarza. Stan: A Jakoż sie nadarzać ma? Kiedij nie przyrzwoicie o to upraszamij. Widzisz On Smigas z Wołoską Cesarzową ilem go dobrze uważał: w pośpiechu do kościoła przyszedszij, Spowiedz, Communią ij wszytkie Nabożeństwo Swoie odprawił ij iuż sie z iakąś Krygowniską za ręce prowadzi w takiej minie, effronterij ij dispozicyj iakby to było z tańcu do Zornice. Miko: Ba ij On co zdruga pod Chorem siedzi pewnie nie Ogniem Miłości Boskiej rospalił sie iak Indyk dłubiąc ieij w decyzmie przy brzuchu. Stan: Dopiero tamten przy filarze w kaplicy widziwiąc bukiet ij Xiązki z ręku, iakby to w burdelu, nie Obecności Boskiej działo sie. A iakoż Ci, ij insi takowy przez Kutek ij przywileij Communii Swiętej uprosić Sobie co lepszego mogą, nad płyśki przez gembę paragraf; Nad bolesną w Zamtuzie z francuską pocieszną, nad chambę, szkodę ij konfuzyją — Miko: Prawda: Jak proszą tak ij odnoszą - Mij sie zbliżmij do Confessionału; bo tu mina dobrego znaczij Spowiednika. Stan: Daij Boże w Imię Swoie Swiente, bo mu iest co powiedzieć: klęknijmij ij uczynnij przygotowanie — Miko: Ah! dla Boga wdrzyć mi pogłowie do Xięża leźie ten pohanij Krzysa! Stan: Patientia: ij mniej Rosa podkrową zarwał az trij w Oczach Stanęły. Miko: Dali Bog Lepsza Sprawa w Kościele między pogranami, niż u Nas Katolików w kościele. Stan: Niech Im P. Bog odpuści przystąpmij do Xięża Spowiadać sie. —

Miko: Poznał sie Boże uprzywileiowanej Laski w rękach tego Xięża. Stan: A to czemu Moj Bracie? Kusznij Pater z Niego — Miko: Prawda: ale nie Spowiednik. Stan: Pewnie Ci w pokucie nie dogodził. Miko: W Scrupułach racrej. Stan: Z rozumnym penitentem nie ma do czynienia Spowiednik. Miko: Ten podobno doskonałości w resolwowaniu — Stan: Nie miałby przywileiu, gdyby nie miał doskonałości — Miko: Znać przywileij za Jubilatwem chodzi. Stan: Za Laską Boską chodzić powinien, która w Spowiedniku Siła może dla penitenta. Miko: Jakiest: Onic zabiiaią, ij Ożywiaią. Stan: Mowisz o dobrym ij o Ładaiakim: Ja zaś obudwu dla dobrego Penitenta iednakowych Sadzę. Miko: Ja mam penitenta za pacienta, a Spowiednika za Medyka. Stan: Zgadzam sie: Medyk należycie kuruie, kiedy chory Swoy deffekt należycie opowi. Miko: Często zabiia, że sie o więcej nie pyta — Stan: Sam sie zabiia, że sie do wszytkiego nie przyzna. Miko: Ja w Ostatku

Obudwu winuię. Stan: bywa to często gdzie Laski Boskiey wgrzyszaiącym, y wo Rozgrzyszaiącym nie będzie. Miko: Trudno o nie w Obudwu: Spowiednik ia przecie miec by zawsze powinien. Stan: Jesli będzie w Spowiedniku, będzie pewnie per Communicationem Disponentis w Spowiadaiącym sie, a tak tuż w Obudwu będzie. Miko: Zgoda na to: Ale pytam sie iako ma bydz po te Czasy w Spowiedniku? Kiedy procz zwyczaynego przyrostu Swoiego nie wyssuguie ia Sobie u Pana Boga, aby mogł miec Sposobnosci wzbudzenia Szczyrego Zalu y Skruchy w penitentach Swoich. Stan: Sita by to moy Bracie było, pracowac, pocic sie, Cudze Womity pobykac, y modlic sie dla kogo, albo mortyfikowac. Lepiey raczey napic sie raz y drugi gorzatki, tabaki sie na wąchac, dla odrazenia od Siebie roznego Fetoru w Naciesku Ludzi do Confessionatu nie chędogich. Miko: Ba często y podraczyc Sobie, ani rozumiec tego, Co do Ucha powiedzą. Stan: Prowszem wyiawic nie uważnym strofowaniem, Fukiem, Chatasem y grzmotem, tak dalece, ze Sie Ludzie iak przed piorunem do Confessionatu rozsypą zostawiwszy na Nim iaycza y grosze Swoie do rationem Spowiedzi posktadane. Miko: Boze Ci dopusc Smiesznę, ale dali Bog prawdziwą rzecz wtracites: Bierzmy sie ku Ołtarzowi dla przygotowania y Communii Swiętey. —

Stan: Niech będzie Panu Bogu dzięka ze tez y nas z drugiemi domieszcic raczył Laski Swoiey y Odpustu. Miko: Ktoz wie moy Bracie? iezeli tak iest. Stan: Wiem co masz mowic; jednak ze Nadzieia w Miłosierdziu Jego nie przebranem wszelkiey w Człowieku poprawuie Niedispozicyi do pozyskania Laski; Ze za ieden Akt takowy uwolnic go musi na tym tu Mieyscu dziela do naywiększey Woiny y Kary. Miko: Ah! Dobroci nie oszacowana Pana Boga naszego. Tak wiele proponuie, a nie widzę zeby kto z Panow participowac usiłował, Lubo iuż południowa Stayrec sie daia godzina. Stan: Na Krola wszyscy sie zapatruią y czekaią, Ktoremu na to Mieysce assistowac maią. Miko: Dla Krola Bog y Pusza tak wielkiey Krzywdy miec by nie powinni. Albo Czasu nie było przed Krolewską usługą Służyc Bogu na tak długim do Czwartey zrana nabożenstwie. Stan: W Państwa Zachod bywa na Swicie, gdzie dopiero kładną sie na Swoie Wczasy, y Spac zaczynaią. Południe prawie ledwo ich budzi, a Nim Kawa nasyci, Ochędostwo wybrzyzuie, Ubior wygotuie, ledwo druga po południu godzina do Kościoła Sprowadzi, y Kapelana ze Mszą z Zakrystyi iako z Wieży wymorzonego wyprowadza. Miko: Ah! grubey błąd Kapelanow! a maiąż Licencye na ten czas celebrowac? albo Principałow Swoich po Duchownemu napominaią? ze Msza

nie według

nie według czasu ij prawa Swoiego nie iest Zasługą, ale winą Smiertelną.
Stan: Tego nie wiem: To mi sie widziec przytrafiá, ze Spuszczaiąc z Zakrystiji do Ołtarza wijchodzą, Introib zgniewem, Mszą do Słow Dele eos de libro Viventium Zaczijnaią, nie zmiernie taią ij w holerze Sacrificuią.
Miko: I to znowu po Diable: raczeij bij nie Służyc, ij teij tam mizernej polewki odrabiac, a nizeli ieij tak długo czekac; a co naijwiększa Swoie ij Panow Summienie zawodzic. Rum po kosciele: podobno Krol wchodzi.
Stan: Tak iest: Laski Marszałkow widziec sie daią we drzwiach. Miko: Iest co widziec P. Bracie tak ozdobną Panow, Dam ij kawalerijj frequencija. Stan: Ba iest sie gorszijc z Czego: Wszijscij iak Ztaia iaka naijmnieijszej Naijswiętszemu Sakramentowi reweremcijj nie uczijnili, o mieijsca pierwsze ij wijgodnieijsze ubiegaiąc sie ij Cisną w hardosci ij ij gniewie. Miko: Ba ij Krol Sam Ołtarzowi Boskiemu Oka Swoiego nie pozwolił do tijch czas, w Sobie wszijtkich Ludzi, w Ludziach Swoie ustawiczenie maiąc. Stan: Panu nie dziwuię: Młodij, Zijwij ij Swiatowij: ale z Siwowłosow ij pułbabek wielkie Cudo ij pogorszenie. Miko: Cor z Nich złego uważasz? Stan: Wszijtko nic do rzecij. Psta Sine w Umizgach, ieżijk iak na Kołowrocie, twarz zmarszczoną pod farbą, Oko wporządkowijm Swidrze, Xiążki na pozor rozłożone, torbę drugich u karka, zbijtnie z cenij ij wijgodij pod mizerne Kołana puchij ij iedwabie, Osobij do Izby ij Chwały Boskiej iak przez Morza dalekie. Miko: Alec ij Pan Lat Młodijch nie miałbij miec po Sobie, Ktorij iest naijstarszij z godnosci, ij bijć powinien względem pobożnosci. Na przijkładu dobrego. Stan: Trudno Lat przijmiewolic ij Zazijc extraordinarijjnie. Bijwało za nieboszczijka inaczej, ale Pana mere Letniego. Widział On zawsze o Kardijm, Nabożenstwie ij Odpuscie, Dwor Swoij ij Panow awizował o niem, Sam go Solennie z Spowiedzią ij Communią Swiętą odprawował, ij Sprawował sie w Domu Bozijm pobożnie ij przijkładnie, Zapomniawszij Cale o Godnosci Swoiej Krolewskiej w Obecnosci Naijwijższego Pana Swoiego. Notował inszijch opieszałosci w Nabożenstwie ij ptochosci w Kosciele, oraz Surowo napominał roskazał, ij Sam Strofował, Duchownijch do prawnocij i Chwały Boskiej gorąco Sposobił, Kapelanow Swiątobliwijch, doskonałijch ij exemplarnijch Dworowi dobierał, w Słowie Bozijm ij w Predikowaniu onego nad Zamiar Smakował, Codziennijm na Pałacu Swoim Nabożenstwom asistował, Zgoła był Papizem ij Krolem razem.
Miko: Słodka przijznam sie pamiec tego Pana: Ale ij Bog za przykładem Jego musiał Sijrzko obfitował w Chwałę Swoię ij Honor. Stan: Tak iest: Co zijwo sie Sposobiło Cnocie, ij Obijczaiom Zwierzchnosci Swoiej:

Panowie

Panowie, Ministrowie, Dworzanie, Mlodz, ij insij naśladowali u=
silnie ij pobożnie asistowali, Lud sie pospolitij budował, P. Bog we
wszijtkich z pobożnosci korzijstał, ij Oyczyznie w pospolitosci dzielił sie
Laskawie ij protekcionalnie. Miko: A Coz mowic o dawnieyszych
Wiekach? Gdzie Krolowie Sami Słowo ij Naukę Christusową predikowali, Pienie Nabożne w Kosciołach intonowali, Nabożenstwa, Posty,
Mortifikacie nakazijwali, ij Sami naijochotnieij dla przijkładu pełnili, Sacierze Kapłanskie, ij ledwo nie wszijtkie powinnosci Duchowne
odprawowali. Stan: Toc to iest Moij Bracie: Czasij we wszijtkich Ludziach tę Odmianę porobiłij. Wieki, ktore wspominasz dawne, a
bliższe Stworzenia ij Odkupienia trzijmałij nie iako Ludzi w pamięci
ij wdzięcznosci za pomienione Dobrodzieystwa Boskie. Ale teraznieyssze, iako Są bardzo od Tamtych dalekie, tak też ij Ludzi do Obligacijj
przeszłej oddalilij – Wszijscy we wszijtkim nie iaki tijlko pozor trzijmanij, rzeczij Sameij nie pytaij – Klęczemij, ręce Składamij, Oczij wijrywacamij, gembę Fatyguiemij, Xiązki przewracaniij, Obrazki Lizemij, Czołem
Bijemij, Ziemię całuiemij, wzdychaniij ij popłakuiemij. Ale mijsl, ale
Serce, z ktorego Bog Ofiarij Swoiej potrzebuie, dalekie od Tego Wszijtkiego
nosiemij. Bedzie w gembie iak na pijtlu we mlijnie Pater noster, Pater noster, Pater noster – Ojcze nasz, Ojcze nasz, Ojcze nasz: Ale
mijsl ij Serce w Cudzej Pani Matce ij Curce, albo w Burdelu, albo na
Folwarku, albo w Browarze ij piwnicij, albo przez Zadrosc ij Nienawisc w fortunie, w honorze ij Krzijwdzie bliźniego. Bedzie ne iezijku:
ij odpusc Nam iako ij My odpuszczamij; Ale Serce przez rankor ij Zawziętosc we krwi bratni, mijsl w Sposobach Zemstij tuta sie, rozum co gemba
plecie nie poymuie, P. Bog z Wszijtkiego nie korzijsta. Miko: To podobno ij owe pod brzuchem Decijnki nasze, Tabliczki, Osobki ij Vota
daremnie na Ołtarzu wiszą, ij iednakowa w Boskiej przijemnosci
Korzijsc miewaią? Stan: Nie wiele Należijtych ij dobrych: bo albo
z Ladaiakich początkow, albo nie inakszym Koncem oddawaiących
pochodzą. Miko: To przijnaymnieij z Sameij Materijj Skacuia sie.
Stan: Do Ludzkiego, ale nie do Boskiego Oka upewniam. Miko: A To
Czemu Moij Bracie? Stan: Materijja ij forma nie z Krzecij ofiarowaneij, ale z Serca prawego taxuie sie u Boga. Miko: To pewnie owe
Srzibrne Koniki, pozłociste Osobki, Woskowe ij insze Ofiarki daremnie
zaprzataią Ołtarze? Stan: Owszem Sromocą ij profanuią; Wyderze
kto, albo w inszij iaki nie podciwij Sposob nabędzie Kumaka; Zawiesi
za to trzech tutowego konika. Zachoruie Smiertelnie Wszeteczniko=
wi kurwa, postawi za nię Osobkę abij mu sie do Zdrowia ij wijgody

wrocila

wrocila. Krowę, Jałowicę, Wołu Sąsiadowi zabiia, naleie ieden ij drugą Lampę; Pasiekę Cidra zrabiie, zaswici parę Swiecek Woskowych. A iakoż taka? albo w podobnij Sposob ofiara ma bijdz Panu Bogu przijemna? Ktora z Calijm Kapitałem Swoim piektu przijzwoicie nalezij. Miko: To przijmaijmnieij Owe Seraficzne, Strzeliste, pałaiące Modlitwij Nasze Pana Boga Contentowac muszą? Stan: Bij naijmnieij, tutaj onij tylko zoruku takowij maią, ale pewnie nie zewnetrznego Kordijału ij płomienia, Osobliwie u Białych głow, Ktorych Ow przijiemnij w Kosciele nad Ksiązkami Cijnek nie zawsze pobożna znaczij Contemplacijq. Miko: W taki Sposob lepieij bij nie Silic gebij na tem wijmijślne Hiennij, Koronki ij Modlitwij, ale raczeij przestawac na iednijm z Uwagą, affektem ij pobożnoscią Pacierzu Zwijczaijnijm. Stan: Takci to za dawnijch Wiekow bywało: Słow mnieij więcej Serca ij Mijsli Swiątobliwej. Teraz drukarnie sie bogacą, ale z Cenij wewnetrznej Spadła głęboko Modlitwa. Od deski do deski całe Ksiązki w Ustach, a w Sercu żadna nie zostanie Litera. Miko: Podobno Koronki Mszij wielkiej Konca czekac nie będzie, bo sie iego Lekta Skończijła. Stan: Pijta sie Stijsze przed Ktorijm Ołtarzem bijła. Miko: To iej takim Sposobem nie Słuchać? Stan: Nie Słuchał kiedij nie widział, ani uważał. Miko: Wielkiej znać Słucha ij do Konca będzie. Stan: Rusza sie z Mieijsca Swoiego ij z Nim Wszijtka Panow ij Pan Archanodja. Miko: To chyba do Diabła za takie Nabożenstwo. Stan: Bijdz to może Czasu Swoiego: teraz idą za Clausurę na Obiad.

O Bijczaij Miłosci ij Przijazni Bliznijego.

Czołem Czołem mojj Serdecznij Bracie: Cieszę sie nie Zmiernie, Że Cie zdrowo widzę ij witam. Odpowiadaiącij. Bog Ci zapłac mojj iedijnij Dobrodzieiu za tak uprzeijome potkanie. Potijkaiącij. Widzi Bog że Cie po Bratersku nad Zamiar Kocham ij Szanuie. Odpo: Widzec Ja to bardzo dobrze z Minij, a nie wątpię że ij Serca doświadczę. Ptij: Nie mam nic Swoiego, wszijtko z Toba wspolecznie. Odp: Bog ci mi Cie nadarzijł z tak Laskawą Contestacijq, a podobno ij potrzebie udzielic raczij. Pot: Potrzebie? Sługa Unizonij Wm Pana. Nie mam czasu mowic Interes pilno wracac sie każe. Odp: Stuij Stuij mojj Serdecznij Dobrodzieiu pozwol sie wijmowic dolegliwosci moieij. Pot: Dali Bog czasu nie mam Swoiego. Odp: To Ci sie w domu Klaniac będę. Pot: W domu tylko sie z Konia na Konia przesiędę: trudno czasu pozwolic przijacielowi. Odp: Ach dla Boga! przepadłem: co Tobie przijacielu Ostatnia Nadzieia. Pot: Pewnie co Wdziewosłebij Służijc roskazesz: Ziesc

wijpic

wyjść, ucieszyć się z Cudzego: zgoła na to, rad Stuze. Odp: O Tysiąc Złotych chodzi. Fortis Executio Vorota wybija, Creditorowi z Domu rugować się każe: Zmiłuy się zatoż tak walna potrzebę moię do krotkiego Czasu. Potij: Nie mam, Sam większey Summy zaciągać muszę. Odp: Sto Tysięcy Ongi w Grodzie Ci Liczono. Pot: Tysiąc oac: Sta tysięcy nie będzie. Odp: Przez Miłość Boską oddaj ty prędko ij z prowizyą Niech nie giną nieszczęsny. Pot: Co mi do tego Cudze grzechy opłacać. Odp: A przyiaźń kędy? Pot: Pewnieyszy w kieszeni Worek. Odp: Dopiero nie miałeś nic swoiego dla przyiaźni? Pot: Krom pieniędzy, których dopomnienie się Wszelka przyiaźń kassuie. Odp: Tedy zginę Nieborak w naglym Terminie rady ij sposobu nie maiąc. Pot: Ratuy się iak chcesz ij moresz, Ja się dziękuiąm WMPanu.

Idzie Smierdziuchu na Złamanie Szyi z swoią Contestacyą ij przyiaźnią. Ofiary twoie piekłu Należą, Które z Sercem ij Obligacyą Prawa Boskiego żadney Miary nie maią. Płakać by Cię nie iakokolwiek potrzeba wyspiegnowana w prostocie Serca dawnych Ludzi Rzetelności, Która się tamże zawieszywać, rodzić przez Usta zwykła, tak dalece, że za Samo Serce trzymać, Kto Słowo iakie ij declaracyą otrzymał. Niby Oknem przestronym za Słowami przez Usta poglądać się zdawało, aby ięzyk nie fałszował rzetelności iego. A iako w Miłości Boga swoiego ze wszytkich Duszy pasyi postępowało Usilnie ij Szczerze, tak drugim zaraz po tamteyprawem Bliźniemu się swoiemu nie Obłudnie Świadczyło. Nie mowiły Usta kocham, póki Serce informacyi nie dało, że tak iest a nie inaczey. Nie mowiły Uczynię: poki we wnętrzney determinacyi nie było: że powinienem, ij muszę. Nie było zas muszę, dla Interessu, recompensy ij prywaty iakiey, ale mere dla Miłości Bliźniego prawem Boskim nakazaney. Żył Przyiaciel z Przyiacielem w affekcie, iakoby go Im natura podobiem dała, Statecznie ij nie rozerwanie. Siadał z Siadem w poufałości ij Uczynności postępowali, iakoby sobie przed Ołtarzem przysięgli. Wspolne Szczęście ij Nieszczęście; Wspolny Szwank ij przypadek, wspolny Niedostatek ij Ubostwo, Zgoła Wszytko wspolne przez powierzchowną ij wewnętrzną Communikacyą Między Ludźmi Staroświeckiemi bywało, tak dalece, że w którym kolwiek z Terminow widziałeś iednego przez przypadek, Obaczyłeś zaraz przez ratunek Drugiego. I tak cieszył się Ow z iakiey Okazyi pomyślney ij wesołey, zaraz ma tamten pomagać radości iakoby Sam profitował naybardziey. Płakał ieden w utrapieniu ij dolegliwości swoiey, Zaraz mu dopomagał drugi w skrytacciach Serca Swoiego powierzchownie ciesząc, ij iako mogł ratuiąc. Rudził Soba w Niedostatku ij potrzebach potocznych Tamten, zaraz go

wzmagał

rozmagał Owo z własnosci ij Mocnosci Swoiey – Stękał, narzykał, bolał ij chorował, Czuł to wszytko w Sobie przez Compassią Drugi własnego zdrowia ustąpic gotowy – Cierpiał Stawy uszczypek, Honoru Obelgę, Napasc, imposturę ij Krzywdę – bolał na to Drugi, ij zaraz mu w Assistencyi Stawał mężnym Sercem, rada pomocą ginąc przy Nim gotowy – Słowem rzekę miał sie ieden dobrze w dostatku ij Obfitosci wszelakiey: miał sie ij Drugi nie poslednieiy przez Uczestnictwo Uczynnosci Łaskosci ij Mitosci iego. Wspolny Stoł naimacznieiszey, Kawałek chleba w podziale naisytnieiszey, Drzwi o pułnocy otwarte, bospotecznstwo ij Ustawiczna Przyiaciela przytomnosc Kazaniem ij pociecha bez nasycenia Serca bywały tak dalece, ze Sąsiedztwa iakoby Małzenstwa w poufałosci, Wierze, Mitosci ij Uczynnosci, Parafię iakoby powinowactwa Naybliższe w Szczyrosci ij Zgodzie; Pokrewienstwa iako Chory Niebieskie w Simpatyi, w iednosci ij Obligacyach Swoich, Sacować sie Szanować, ij przykować mogły – Mitosierdzie, Łaskawosc, Mitosc, politowanie, Wiernosc ij Uczynnosc wszędzie, zawsze, ij we wszytkim, Szczyrze, Statecznie ij doskonale Zachowuiąc. – Ale tymi Czasy: Zgin przemierzły Natury przewrocie. Wszytka Rzecz w Ustach, w Słowach, w komplementach, w Ofiarach, w Ukłonach, w titułach, w Umizgach, w Sinceryzacyach ij pozorach. W Rzeczy zas Samey nie masz więcey, tylko Obłuda, Chytrosc, Zawod, Zdrada, Nienawisc ij Obelga, Słowem pozorne nic, nic zgoła wszytko. Nie może sie dostatecznie wygadać gemba, z owych dozgonnych affektow, z dożywotnich na całe Życie, aż do grobowey deski Obligacyi, Amorow ij Corolow, ale Serce całe o tym nie wie co Ona plecie, pytluie ij miadli Wzwignąc nie zdołaią Tytuły, Correspondencye ij podpisy owych Serdecznych Braterstw; z Serca Serdecznie Kochaiących Siestrzeństo, naywiernieyszych, Naynizszych, Nayuniżenszych Sług, Clientow, Vazallow ij Poddoszkow – a Rzecz Sama ma sie do momentu ij odmiany prędkiey, do Oszukania, do nie chęci, do odmowiska, do taxy, do zazdrosci, do Nie Uczynnosci, Nienawisci ij Obłudy wewnetrzney. Będzie Owo: Moy iedyny Serdeczny Bracie; Życie moie całe ij wszytkę fortunę masz na Woli ij potrzebie Swoiey, Nic dla Siebie nie zostawuię, co Ci sie vpodobać może, ij tam daley: A kiedy Iego doswiadczyć choc w naymnieyszey Czastce potrzeba usiłuie, aż znowu będzie: Widzi Bog ze nie mam; niech nie żyię, ieżeli uczynic mogę – do Diabła z tym, daiy mi pokoy. Będzie ij Owo: Czemuż es nie łaskaw, nie nawidzisz życzliwego Sobie, iakbyś nie wiedział gdzie mieszkam; Wdyć sie też przeiedziedz ze mną Kawałek chleba, wypyimy po iedney, ucieszmy sie choc na moment z Sobą. Aż będzie ij to wyraźnieiy niż tamto: Zamknieiy Wrota, powiedz ze mnie w domu nie masz, Żona na Odpust poiechała – Czyic go Diabeł nadał, drugi nasycic nie może,

trzeci

trzeci na moy chleb wyjmowiy, wszyscy dolac nie wydołaia. Bedzie na cała gembe iakby w kotły uderzył: Ey Kawaler ze z Ciebie dorodny Serdeczny y mezny; własnie Cie Natura do bitewy uformowała, Rozum, godnosc y Rzadek do Senatu prowadzi, nadzieia Oyczyznie na podporę y pocieche obiecuie, Vivat Ozdoba Narodu naszego, Vivat Wodz nasz przyszły, Regimentarz, Kanclerz, y nie wiem iaki Monarcha: Ale będzie y owo: Drwitez niego, napiłem sie z tey okazyi do woli, wbiłem mu w głowę hipokondryą, nie postrzegł sie błazen, mam sposob naiesc sie y napic u niego, a moge co y wydrwic. Będzie: Zdoła z serca Serdecznie iedynie kochana Siestrzyczko — a kiedy ia przy Oweyż dobrze mieszczyzna wspomni, w znaku inclinacyi pokaze, Reputacyą Słusznie zaleci. — Aż znowu będzie: Dali Bog ten chłop serca zażyc nieumie, na Ludziach sie nie zna, Ladaco chwali kocha y wspomina, że mu sie nadstawia, płaszczy, umizga y obliguie! a to iest wielkie Ladaco, krygownisia, pod farbą udatna y rumiana, bez niey trup y glina, zgoła pod pozorem wielkie nic do rzeczy. Będzie: Rad Ci Serdecznie służę, w domu twoim bywam: Bo Cie sie napatrzyc dostatecznie, w rozgarnieniu y radzie do nasycenia poiąc, w Ochocie y Ludzkosci wyśmakować, w kompanyi, w konwersacyi y dyskursie oszacować, zgoła we wszytkich przymiotach y doskonałosci należycie ukochac y uwielbic nie moge. — Ale y to pewniey bo w Swoiey Rzeczy będzie: Że sie z Cudzego Smaczniey zieść podoba, Swym Sama nad Zamiar do serca przypada, okazyą Skrytey z nią Confidencyi wspoteczności Stucznie sie wyrabia y wysługuie, Curka Urodziwa opanowała, zgoła co inszego sie, a nie to co chwali podoba, y wydrwic usiłuie. Będzie y owo: Żal mi tych Sierot, boli mnie Kalictwo y niedołęga owego, Znosic nie moge łez, ięczenia, mizeryi, Ubostwa, głodu y Oppressyi Tamtego — Ale też y to będzie: Nic dla nich uczynic nie moge, niech ich ręka zdolnieysza opatrzy, nie dam nic, mam Dzieci, Czeladz y roschody Swoie: Wygon, nie puszczaiy, Niechay Służy, robi y pracuie, niech sie na cudzy chleb nie Spuszcza, niech żebrze u Możnieyszych. Ale przebog Kędyż iest Serce? Kędyż Ludzkosc y Miłosierdzie Chrześciańskie? Do Vbogich przytomnosci y Oppach przez tym Samego Christusa wyznawali, Szanowali, przymowali y wspomagali dawnych Wiekow Ludzie: Żebrakow u Stołow Swoich wysoko Sadzali, pielęgnowali, officie karmili y wszelakiemi Wysługami kontentowali: Co im Pan Bog w tychże Samych Osobach za Modlitwami, bogato dostatkiem, Cudownie y Szczodrobliwie wypłacał — Teraz Koniecznie potrzeba; aby Ten z głodu bez posiłku, Tamten wkrwi y ropie bez ratunku, Ow w gnoiu, w pędrakach y gadzie bez Opatrzenia,

Inszy

Inszy pod płotem na Zimie y mrozie bez pokrycia y politowania, skosciał, zgnił, do kosci odpadł zmarniał, y w Oczach Bliznich Swoich wzgardzony y zmierzony, bez wszelkiego respektu y względu iako parszywy Kanoł albo nosaty Szkapa zwalał sie y zagubił. Trzeba koniecznie Tego przez Wzgardę z Honoru zlupic, Tamtego przez Zazdrosc z fortuny obnazyc, Owemu przez Zawziętosc Zyly popodcinac, Inszemu przez Łakomstwo y Okrucienstwo ostatni Chleba kawałek do gemby y Zycia Sposob odebrac, Z wszytkiemi pięknie pozornie y udatnie, z niskim zaszczycie y otwo= rzysto postępować; Zgoła Zyc Sobie usilnie y pożytecznie, Wszytkim Szkodliwie y zdradziecko.

O! nie szczesliwe czasow Alternaty!
Z przeszłemi w komput isc niegodne Laty.
A? z ktoreyże Was z Ludzmi Lunatyki
mamy praktyki?
Ktorez w przekletym od Crebu darze
Podały nam Was Sztychem Kalendarze
Ze z pogodnieyszey miec iuz Rewolucyy
Trudno minuty.
Przychylne niegdy zapadły Planety:
Czasy na Swoie wychodzą Profety:
Ktore ize sie w Ludziach przeinaczą:
Zgon Swiatu znaczą.
I coz wzdy po nim? gdy rankorem Nieba
Zyc z nieżni iako z Zwierzem w lesie trzeba:
Gdzie Szwank na Zembę, kopyta y rogi
Karzą Srogi.
Kędy na wszytkie Loziska y Stronę
Miec sie w czuynosci musisz do Obrony;
Abys w niedbalstwie y oka y ucha
Nie porzucił ducha.
Ale o! iakby y tam było mili:
(Jezeli Swoich nie może pochwili
Narowow, Obłud, Swiat chytry poprawic;)
Czas Zycia trawic.
Niz w teraznieyszym z Ludzmi Wspołeczenstwie
W ustawicznym go miec Niebespieczenstwie
Na nienawiści, zazdrosci y iadzie
Wobecz, y wzdrodzie.
Albo z na Siebie, co w puszczach Hirkanow
Sroze Lew, nie ma klatek y parkanow?

Niedzwiedz

Niedźwiedź Oszczepa, Dzik od resolyta
Kuli y gluta?
Ktorych z pod Lesney Łazyska akrywki
Sami dla Swoiey Szukaney rozrywki
Poddawszy w Straszney na przesmyku Sprawie
Boiarzn zabawie.
Ale zas ziakiey prosze powiedz! Nici
Obłudny Wieku! ma na Siebie Sici
Zewnątrz y z Wierzchu zawsze podeyzrany
Człek nie złapany.
Ktorego (iesli na ow Wierz natrafisz)
W Samey Staporem Stempie nie potrafisz
Chocbys przez Życie ustawicznie mierzył,
Abys udegrzył.
Szlak Ci Miłosci y przyiazni poda:
Idziesz na fawor, iakby do Ogroda
Az Ci na powrot potrzebna nie Snadny
Nic Ariadny.
W Trudnosciach błędu Zawodu y Zdrady
Uwiklesz Serce na Zale bez rady,
Pobaczysz sie, zawiodszy na Sprzecie
Bydz w Labiryncie.
Idzie w Zawziętosc przez gniw y rakory-
Ty mu na Serce iedwabney pokory
Chamulec rzucasz. Ale trudno Mile
Powsciągnąc w Sile.
Wściekły kiel Spieni przez wszystkie akhordy
Na poszarpanie, na rany, na mordy:
Az nad wszelkiego zdolnosc Cerulika
Będziesz Kalika.
Żaden iuz razow twoich nie uliczy
Chociazby y Ten Sam chciał, co Skalitrzy
Bo Stawy rana kształtem Nieboszczyka
Nie ma plastrzyka.
Do sie ugłaskac y Srozec przestanie,
Czapke przed Toba unizy y wstanie:
Iuz rozumiesz, ze gdy Cie tak wita;
Z Urazy Kwita.
A Ty z chowaniym Tygrzyskiem y Wilczkiem
Laczysz sie znowu, co to Kasa Milczkiem-
Lub go Sobie wypieszczenie nagnie
Krwi zawsze pragnie.-

Niedufay

Nie dufaij w Swoie przez Zdrowie koleie.
Często sie nad nie więcej też przeleie,
Kiedy pragnienia, ten co ci sie lasi
W Sercu niezgasi.—
Ani w Umizgi Offertij Ofiary,
I Silenie sie ieżyka bez miary—
Pszczołka to Pszczołka co nosi na Spodzie
Zadełko w Miodzie.
Często sie błyszcze iak Kanak na Czole
W Kształtnym padalec ułożony Kole.
Az nieostrozney ręki czuie Wina
Że to gadzina.
Często y Saney rozy nie bez Strachu
W pieszczonym zazyc przychodzi zapachu;
Pod ktora oprocz przyrodzoney Osti
Waz w przytomnosci.
Nie wierz pozorom, Skrytosciom nie dufaij,
Złego iak Smrodu na drodze nie ruchaij,
Przyiacielskiego Stroiz sie nawet chleba
Gdzie potrzeba.
Z ktorego oprocz gorzkiego Womitu
Zal y bol bywa Smakiem apetitu,
Bo nim nie Szczyra, iakby y Kramka zbłota
Karmi ochota.
Zgoła westchnawszy na ten Swiat zgłębokа,
Zuby bez Ucha, bez gemby, bez Ka,
A y bez Serca (iesli na tym mało)
Zyc należało.
Bo iednoz na tey nie dołoze przystac
Co y do gustu z Ludzi nie Korzystac
Z ktorych iak pleszyr pod Rebenka w Łazni
Korzysc przyiazni.

Obyczay Inclinacyi y gotowosci dla postanowienia.

Oy przeciec Ładna ta Podczaszanka Panie Woyciechu, W Stanie y Więciu iak iglica Francuska, okragla, y Sudanna: W rzyzwosci y Obrocie iako Cyga udatna, w iestacka y Czynieniu iak na Frubach fartyczna, Zminy, z Oka, y Ułożenia do Kochania, iak do Loznice pochopna, Zgoła Dorodna, piękna y powabna.
Woyciech. To prawda P. Joziefie: Ale mi to dziwno, że będąc dopiero

à Vacationibus, tak dobrze rzeczy w Białych głowach penetrować mo=
zecie - Józef. Nie masz dziwu: Lat siedmnascie kończe, Seminare
y dobrze matzonkować mogę. Woy: To ia pewnie Sobie do Małżenstwa
znaczyście? Józef. Przyznam Ci sie ze do grammatyki ieszcze, w Sercu,
y w intencyi zaparagrafowałem. Woy: Dobremi terminami dali Bog
Ortografii uczyliście sie - To pewnie y Coniugacyą Amo Miłuie
z doświadczenia poieliście. Ale to przecie nic do rzeczy partolic sie
w tych Leciech, Które Cwiczeniu sie u Dworu, w Woysku, y tam
daley należą. Józef. Naturą utrzymać nie mogę, a lepiey żazyć
páki woyskoczna y Skora. Woy: Panie Młody ochwat na Zrebcu
nie dobry: Lepiey by te Zamysły doskonalszemu Czasowi, a Sobie insza
Zabawę darować, Fortunie y Urodzeniu przyzwoitą. Józef. Na Serce
Munsztuka nie mam; Lepiey zawsze poyść za inclinacyą - Wstrak
rannego Wstania, y Wczesnego Ożenienia Nikt nie załuie. Woy:
Zrzadka kto z niego tymi Czasy Kontent, a do tego wczesne Ożenienie
daleko wyższe do Twoich Lata ma Sobie odcerklowane - Przeciwko Dwu=
dziestu Szesci y tam daley nic nie mowię, gdzie Sama Natura przez
doskonałosc y Sile podaie sie do zażywania: Ale w kilkunastu miec
sie do tego? fe, Wstyd y Sromota. Józef. Nie wyperswaduiesz moy Do=
brodzieiu. Woy: Ale P. Oyciec nie pozwoli. Józef. Nie Słuchać: iest Spo=
sob na niego. Woy: a Błogosławienstwo Kędy? Józef. Sakrament
nie iest przeklęctwo. Woy: Woli y Miłosci Rodzicielskiey potrzebuie
do Siebie. Józef. Smaczna dla głodnego bez Cebuli pieczenia. Woy: a
Kiedy iey y tak na wzrok nie pozwola, a osadza głęboko na przetrzy=
manie Apetytu? Józef. Zabiezy gwałtowi nie ostrożna aptyka. Woy:
Ah! przebog! Szalenstwo na Oyca trucizna. Józef. Nie dyskretna
Zwierzchnosc w Miłosci przywodzi do niego. Woy: Rectyfikuy sie rozu=
mem y Uwagą, że ta Dama zła reputacyą, matką fortuny, przysłoy
wielkie, Cwiczenie y Rodzice Ladaiakie, zgoła procz Urody wszystko nic
do rzeczy ma do Siebie - Zgryzie Cie, Strawi, opie y Skaliczy na Wieki.
Józef. Na wszystkim mniey, niż na nie Woli Swoiey przestanę. Woy:
Pinze z Lichem Błaznie Kiedyś sie podoba.

Ba iuż Ci Czołem bie, po Ziemi sie tarza, na komplementa woy=
wnętrza, Nogi całuie y lize, z trzewika brod zlopie, na wagiel sie
pali, Sztafiruie, umiega y oblizuie; Z godzinami w żarody iak za=
gorzały kot lata, pod Zorze sie stawi, w Nocy nie Śypia, ustawicznie
wzdycha, Nudzi, melancholizuie, y od Siebie iakby konał odchodzi - Juz
na Upominki Oyca kradnie, na Fortunę Sekretnie zaciąga, Trębaczow,
Muzyki, Moczyrząsow, Darmostoiow okrzywa, Chłopcow na Kozaki, na
Błazny y rozne Cudotwory Strzyże, układa y przerabia. Juz Im od Amorow

piac

piac, do Frenow y zalosnych mutetow nucic, do Lubieznych y wesolych Conceptow Spiewac y do uprzykrzenia beczec y Silic sie roskazuie, Sam mniey Cordialne w Sobie Sforcuie, Wierszyki, Cedutki y gorace pisania posyla, zgola Szaleie y ledwo sie nie zagubi. —

Suz y Ona rada na Niego poglada; piers y Mostek iako na Wag gilowi rosklada, po Ogrodach, przesmyczkach, wycieczkach y Ustronjach oczekuie, Sepiegi, Zasadzki aby gdzie indziey z Sercem nie wyboczyl, czyni y rassyla, plec bryzuie, zmarszczki wyciaga, Usta Sztafiruie, y wszytka sie z Francuska do Upodobania uklada. Suz mu Serca Swego nie tai, Skrytosci rosklada, Ust y reki nie broni, Sposoby podawa, Kodzicow opieke gani, o Insult sie starac roskazuie, Loznice otwira, na Lukry, Marcypany, Stroie, Pochodnie, rozmaryny, Malmazye y insze Wytforny weselne, regestra pisze y podaie, poufalosci, a prawie wszytkiego przed Slubem nie broni. Suz na odiazd y pozegnanie iego truchleie blednie y obumiera bez niego melancholizuie, Stocha, zalosnie nuci, iadac y Sypiac nie moze, przez Sen lada co plecie, na iawie ustawicznie wyglada, Baby, Cyganki na wrozki gromadzi, Karty na Szczescie y probe uklada, zyzem Kostki Sili, Zgola Sekretnie, y Oczywiscie Szaleie. Ale przebog? Coz wzdy robisz Moia przesliczna Magielono? a Skromnosc, Wstyd, rozum y Prawo Panienstwa kedy? Serce wysilisz na raz, Ogien przyrodzony sfatiguiesz, a czymze go w Malzenstwie kochac y kontentowac bedziesz, ile kiedy prawem przysiegi Serce do tego przymusic bedzie, bo to Czlowiek ladaco, Zak nie doskonaly, Ciebie y fortuny dobrze nie zazyie, w passyach nie uspokoiony, do Sposobow Zycia chwalebnego y Honoru daleki, Slowem oprocz kawalka fortuny nic w Sobie dobrego nie maiacy. Nie tak, nie bywalo przed Laty, kiedy Kodzice Dzieciom Swoim Zony, Mezow, y postanowienia w Lasce y Woli Boskiey przezornie obierali. Nie godzi to sie uchowaj Boze Synowi, Ani Corce w Inclinacyi Serca Swoiego postapic, poki Oni Sami nie upatrzyli, nie zwazyli y nie upodobali Czlowieka. Uwazali zas w Nim proporcya Vrodzenia y Wychowanie, Boiazn Boska y Doskonalosc Zycia, Fortune Cnotom y Sposobnosci Zazycia chociaz bez Correspondencyi bespiecznie powierzaiac y applikuiac. A lubo Same Dzieci w Sposob y Maniere teraznieyszych Czasow o to sie nie Starali, Ani przez gwalt, przez Wszelkie Niebespieczenstwa y Trudnosci desperacko usilowali, przeciez Im Lepiey y Szczesliwiey bywalo na Slak Starszych zazywac kroiu Stanu Swoiego, bo Im to obiecano, co Swobodzie Zycia Calego y ukontentowaniu Sluzylo. Nie Silil Serca Kawaler na zadne plomieniste Amory, Complementa y Sincerisacye: Ani Wystugi gwaltowney na Azard Zamyslow Lozyl, czekaiac w panienskim Wstydzie y Skromnosci do kad go Starszych poprowadzi dispositia: a zawsze pozyskal Przyiacielа według Intencyi y Serca Swoiego. Ani Dama na Upodobanie sie

y Zalecenie

ij Zaleczenie Swarcowała Obyczaiow do Manierij Wytworneij; Nie znosiła na przykrosnych o Swoij affekt Importunow ij Czołobitnosci; a przecie nabywała Przyiaciela, ktorego sie do Zgonu Życia dostatecznie nakochac, naszacowac, ij nauzywac nie mogła. Temu ij Owemij zupełnym Laską Boską dogadzała Ukontentowaniem, że za Wola Starszych Swoich, a nie za Inclinacija ij Letkomyślna Miłoscia postępowali. — Ale Tymi Czasy O iak to wszytko niżeij widziemy! Syn wyszedszy nieco z pod ręki Oycowskieij, zaraz sie ij z Woli wyżziera Oslep lecąc w Inclinacyach ij Namiętosciach Swoich, do kąd go nie tak Miłosc porządna, iako wszeteczna pożądliwosc prowadzi, Momentowi Ukontentowania, a nie Całego Życia potrzebie ij Szczesliwosci dogadzaiąc lekomyślnie ij Swawolnie. — Cureczka poczuwszy w Sobie Rok Czternasty, iuż oka ij Ostrożnosci Macierzyńskieij nad Sobą nie lubi; Dozoru gdzie ij z kim Conversuie nie Cierpi, Sama sie wydaie, zaręcza ij komu chce zaślubi, Cyl podawszy doczesnemu Oka ij Serca Ukontentowaniu, gdzie przyiemnie, ij lubo, a nie rozumowi ij Uwadze; gdzie grontownie, chwalebnie ij pożytecznie. Zginęła owa Swiętna Potomkow w Stowach ij Rzeczy dependencija: Jak Uczynię iak Wola Boska ij Rodzicielska będzie: A nastąpiła przeklęta pełna Nieblogosławienstwa Boskiego Swawola ij Effronteria: Ja z Nim a nie Rodzice mieszkac muszę, obierac do gustu powinnam, za Inclinacyą isc mi należy, uczynię co mi sie podoba; Dobrze li, czyli inaczeij trafię? Dola moia do tego należec będzie. — a iakże go nie kochac kiedy Chłopek miły, Wąsik mukształtnie Stoi, pochop do Miłosci z Oka wyglada, ukłonic sie ij wypic za Zdrowie przystoi, Żyta z Czoła ij Ułożenie Męża dobrego znaczy, Rzetelnosc, lubic ij Urodą zaleca, Wszytko troie, chociby więceij nie było do Miłosci nie Woli ij pociąga. Jakoż tak iest: Ale Cnoty Reputacyi Męża przyzwoitey, Kawałka nie znaydziesz — Dosyć przecie na tym, że sie Jey Mci bardzo ij nad Zamiar upodobał bo ieij u Nog Sudanno klęczy, Stowka Cukruie, po Dworsku do Wyrozumienia anatomizuie, pulsow pod Kołnierzami macza, aby po tym wiedział, w ktorą Żyłkę uderzyc; albo gust przed czasem nasyciwszy do Woli w Czasie przyzwoitym na Ochwat ij Oskomine w nie dołędze pauzował, zgoła obmierzł ij zdisgustował. Jakoż widziemy po te Czasy Obfite tego wszytkiego Skutki, gdzie w pierwszeij zaraz Miłosci Małzenskieij probie, czuwaią na Zaciąg roznego predikamentu Sekundanci, Adiutanci ij Koadiutorowie; Z tąd iako sie iuż wyżeij powiedziało, Same Klutnie, Niechęci, przeklęctwa, Obmierzenia ij bitwy postępowac zwykły na Opłakane w pożyciu Nie Szczesliwosci. — O Czyn nie wczesny Ow Lament krotko, ale do wyrozumienia Nuci.

Cuzem

Czem zrobiła? Żem się zabiła
Nie Stÿtÿ?
Impet nasz Serca, iest Kat, Morderca
Kobitÿ.
Skutek Kochania bez wÿtrzÿmania
Szkodliwÿ
Grob mi odmÿka tchem Nieboszczÿka
Smrodliwÿ.
Kaÿcie się Dziwki: wszak bez pokrÿwki
Nie Szczęście:
Mnie pozałuÿcie; na nim tamuÿcie
Zamescie.
Szczęśliwÿ kto się iako po głosie
Nim zbłądzi
Cudzÿm przÿpadkiem przed Swÿm Upadkiem
rozsądzi.
Chłop Ładaiaki wszÿtkie nie Smaki
przez Życie
Przÿnosi wzłosci płocheÿ mitosci
w Zazÿcie.
Z takieÿ nadgrodÿ Chęć dla Urodÿ
Korzÿsta:
A Coż Wart w prawie? gdÿ iuż po Sprawie
Surÿsta?
Kto nas rozsądzi? gdÿ Serce zbłądzi
w Obrazie:
Trzeba Uwagi wprzod niż odwagi
w Kochaniu.
Ale iak Sprostać Chłopu? gdÿ dostać
chce Serca,
Płci się nie zdarza wrwać od Ołtarza
Kobierca.
Albo z gwałtowi ÿ impetowi
Zabierz?
Gdÿ Im zniewolić, a Nam pozwolić
Należÿ.
Ale O! iako nie Ładaiako
błądziemÿ,
Że się pozorem ÿ Sercem Skorem
rządziemÿ.
Iż się ukłoni, w Lutnia zadzwoni,
ÿÿśmuknie:
Albo za Zdrowie kufla w połowie
Nie umknie.

Jedÿ

Jedźż z Ochotą na te przyimiotą
Chot z Nieba
Wyrok nie wyndzie, brac sie kloryndzie
potrzeba.
A oto w klatki glupie Dzierlatki
ij Sidła
Leciemi Samij na Wab wiktamij
Swe Skrzijdła.
Moz sie potem Szczijcic Zijwotem?
gdij za tem
Zijc trzeba z Mezem iak pod orezem
ij Katem.
Nie Szczesne Oko, ize głęboko
Nie Sięga:
Patrzijc nie Wirzchem na, ktora zmirzchem
przijsięga.
Nie na pijsk gładki przez Chec Mezatki,
ij Kibic:
Bo To gust pasie, ze moze w Czasie
podchlibic:
Ani na Lata, ij pozor Swata
W Vdaniu:
Bo nie dogodzą Te, a Ci zwodzą
w przijdaniu.
Ni na Ukloną ij Wdzięk pieszczoną
Jezijka:
Bo sie ten Wiarij przez Swe Ofiarij
Nie tijka –
Ale na Cnotij Wnętrzne przijmiotij
Człowieka:
Bo wiem tak Młodzi iuz nie zawodzi
powieka.
Wzglądajcie Siostrij przez dowcip Ostrij
Uwagi,
Gdij isc w Zamęsciu niechcecie Szczęściu
pod plagi.
Inaczej Lepi ze Smierc zaklepi
w Kosticij
Niz tak pozwolic, gdij chca zniewolic
w Loznicij.

Odpowiada Nieborak.

Kano Ci te Trenij? iak przez Sijrenij
Co zwodzą:

Vatna

Vdatna w Lono, Cna Magie lono pochodzą?
Milcą Delfinij chociaż z ich Winij boleią:
Że lub na grzbiecie ich iezdzą, przecie Lżij leią.
Pytam sie za co, kiedyś ladaco, Narzykasz?
Oto nie Swoie Lżij, ale moie potykasz.
Ja przez twą winę nieszczesnij ginę, Tys Żywa:
Vdatna z twarzij, a przecie parzij pokrzywa.
O! iak frantowska w Złosc Białogłowska płec bywa!
Krzywdy pozorem, grzechy z rankorem pokrywa.
W Sercu ona Węża, ziadem na Męża, a wgembie
Nuca milosne Treny żałosne gołembie.
I Ktoz nie rzeczy? gdy wdzięcznie brzęczy, ze wSaczek
Wpadł u paiąka, Co krew wyssiąka robaczek?
A Oto osa dopiero z Rosa Dopada:
Ktora Człowieka, ze az sie wscieka, uiadła.
O Kanij Mężow! Sroższe niz z Węzow ij gadu:
Ktorijz do Zonek nie boli Członek, z ich iadu?
Daremnie Sijka, bo ij aptijka nie zliczij:
Kogo Złej Zonij przijmiot zmierzionij Skaliczij.
Czemuz mnie raczij Wijrok nieznaczij Kolegij?
Na krwawe bicze, ij Niewolnicze Galerij?

Czemu.

Czemu na Sępki, Lwom na przesmyki
Albo na Zembij Cerbera gembij
Milsze zdąd Szwanki, niż do kochanki
A przecie Wiarij, w Natogach miarij,
Idą za Sztuką, ij za Nauką
Swięcej wskura Cłek niż Natura,
Lwij Straszne rodem za Swym powodem
Posłuszne mile, chociaż Im w Sile
Tygrys zazartij, ziadłe Lampartij
Przed tymi krzywią, ktorzij ich żywią
Wszytkie Bestije uznaią Czyje
Ręce ich koią, ij tych sie boią
Jedna Kobita tak iadowita
Że iej nie zrowna Bestija głowna
Przez Złosc Humoru, Sprzyczki uporu
Jak z pustej roli, nic nie pozwoli
Darmo sie mitij ze Wszytkiej Sitij
Nie chce Natura, toć Małpki z tura
O! iako tani Mij, niż Cygani
Co sie z Żonami jak z bestijami
Skaczą do Miarij na ich Furiarij

Ham sie

Nam sie ij potij w takt nic z Ochotij
Nie wiedzie.
Za nic wdziek wszijtek, ij Ognia Zbijtek
Z ochtoda:
Skanar w Ustach, czas ij brak w gustach
Z wijgoda.
Sam sie w przod Strawisz niz li poprawisz
Kobitij,
Ktora prij zrzedzie poczet osiedzie
Sowitij.
Biie w psią Skurę az nad Naturę
dosc z Siebie
Czijni razowi ij Patkierowi
w potrzebie.
Biij tij iak w kotlij z Lassa nie z miotlij,
Darmo sie
Spodziewasz Czego w takt prijiemnego
po głosie.
Chijba na Smutki z Piekła pobudki
ij grzmotow
Dla Swijch zbijtecznijch, albo wszetecznijch
Obrotow.
Ten to wszijtek bijwa pozijtek
prędkosci:
Wiedz nie Cwiczona Młodzi, ze Zona
nie gosci.
W pomocij Nieba Stanu potrzeba
Nabijwac:
Bo przez Woinitij trudno kobitij
pozbijwac.

Obijczaij Wiarij ij Miłosci Małzenskiej.

Duszenko Serce moie połoze sie od Scianij, bo to wtuczac sie na Zimnie za tą tam trąba Mijsliwą Wiatru w Siebie nabrałes, Kataru nabijłes; Na Sanijm drzwi Otwarciu ij wstrzecie Lezec Ci nie Składnie, ij nie zdrowo. Lepiej: Ze Ja Ciebie z Kraiu zalegę maiąc na Warcie Wczas ij wijgodę Twoię.

Dobrze moia Duszo Kochana: uczijnię iak kazesz: a podobno barzdziej Sobie wijgodzę, Ze sie w pokoiku Swoim, Kędij Księgi Wartuię, pobozę. Tam mi nikt nie przeszkodzi; bo ij Tij Sama do Kretnie wchodzisz ij bijwasz.

Owszem moie Serce uczijn iak Ci wijgodniej, Ja sie tam

Nie mo-

nie nadprzijkrzę ij Nikomu chodzic tamtędij nie pozwolę - a mogłbijs ieszcze Switem wziąc Lekarstwo Cum Custodia ij polezec Sobie iaki Czas w Osobnosci ij w Wijgodzie.

Obacrę Moia Panno ieżeli mi tego potrzeba będzie. Teraz Mij dobra Noc. Dobra Noc Moie Serce iedijne.

Po Diablec Noc Wasza dobra, Mile Pociechij ij Serdenka iedijne? Czij nie bijłabijsz Lepsza? Wijgodnieijsza? przijzwoitsza? ij Smacznieijsza, iaka należij, w Wspołeczności ij Wierze Małzenskiej? w pieszczotach Naturze pozwolonijch, w Conversacijj Snu Słabość mile pielęgnuiącej, w dyskursach Rządowi Domowemu dopomagaiącijch? ij tam dalej. - Po Co pijtam sie te Rozwodij ij Vstronia nocne? ktore tijlko Samej Zdradzie ij kradzieżij należą. O! przemierzła Stanu w Straszliwej Obecności Boskiej poprzijsiężonego Obłudo! Cuz Ci po tijch Sztukach, ij Szelmowskich Stratagemmatach, kiedij Przezorność Swięta pełnijm Okiem na nie poglada, Sąsiedzi przez Ochyde Szpieguią, Czeladka ij własne Dziateczki z Cięszkim pogorszeniem zapatrują sie, a ij Sama wspolna Nieprawość Wasza przez Szparij patrzij bez Zelozijj ij poprawij Sumnienia. - Tedij Jałowica przemierzła Lubieżnijm fortelem pod Łożko zasadzona; albo gach za piecem iako pies warującij ij wijlegaiącij: albo pohanij Janusz wijgodzie kumjna przijsposobionij w nie ochędoznijm garniturze ij parkocie mogą przeładować Ordinarijjnij gust Miłości ij Zabawij Małzenskiej? Tedij Bestija Ziemią, powietrzem ij Lasem, w dobrowolnijm ptci Swojej upodobaniu mieszkaiąca, zawstijdzić może tak Straszliwe Wiarij ij Miłości poprzijsiężonej Obligacije? Jednijm Samczijkiem kontentuiąca sie Sijnogarlica, znakiem nie naruszonej Miłości, goj go przijpadkiem utraci, przez Żal ij Żałobę Suche, miiaiąc zielone, osiada gałązki. Gołąb Samicce własnej, odpędzaiąc insze gniazdo ij Wspołeczeństwo Swoie powinien. Insze ptaszątka ij Zwierzenta w parach Swoich Statecznie sie trzijmaią ij Vzijwaią - Jeden rozumnij Człowiek iuż nie z Swiata, ale z Samego Piekła, ktore Incubos et Succubos zdradliwej Wijgodzie Sposobi, Sprosnej podziału Serca ij Sumnienia Maszerij Nabijwa. O! Swięta Nieboszczijkow dawnijch w Małzenstwie Skromności! Angelski w Społeczeństwach Wstijdzie! w Wierze nie wzruszonij Statku! w Miłości grobowi przijkowane Serce ij Obligacijo! gdzieżescie sie podziałij? Czemu nie Zijiecie Sporne we Wszijtki parij Cnotami Małzenskiemi iako obadwa Luminarze regularnie Switne? Kędij iest Czijstosc Wasza w Ociężkłowanijm Zażijwaniu sie Panienska= Kędij zobopolna Obserwancija do poprzijsiężonej powinności maiąca sie ostrożnie? Kędij wspolnij Kaz w Nieszczęściu, ij owszem antagonizuiąca w Cierpieniu Wola? gdzie Żona Mężowe, Maz Małzonki Swojej particularne Dolegliwości, nie tijlko przejmować,

ale ij Sam

ale ij Sam grob zastępować z Miłości pragnęli: Gdzie na naymnieyszy Jedno Drugiego Kasik bolało zaraz ij Stękało, na krwawy przyjaciel martwiało, na Niebespieczny, obumierało ij Konało: Gdzie wspolczna Obecnosc pociecha ij Ukontentowaniem; Nieprzytomnosc doczesna, tęsknicami, Nudnosciami ij Lamentem Serca ij Oka do Woli nasycic nie mogły: A dopiero przez Ostateczne Kozłączenie sie dalsza, Żadnym gustem, powabnoscią, ij przyjemnoscią reconciliować nie wydołała. Czemu mi nie zyiecie teraz Owe (O których Plutarchus w Dziełach Swoich pisze) Swiętne Mimiow Żony? ktore do Nich na Smierc do Lacedemonczykow Osadzonych, ij w Warownym Więzieniu osadzonych, przez drogo Skorumpowane Warty, niby to na pozegnanie wpuszczone, Ich Stroy Męski, za Swoy przemieniwszy ij przyodziawszy, Więzienie, oraz z Dekretem Smiertelnym na Siebie przeszły, odważnym w Miłosci fortelem, pod Swoim Ubiorem mizernych Oswobodziwszy Mężow. Idąc zas resolutnie na Smierc, a będąc Białogłowami uznane, nie tylko Życiem, ale ij wielkiemi fortunami udarowane, za wieczny Miłości Żenskiey Hierogryfik w Historyę ij Panegiryki powchodziły chwalebnie.

Pantea za bolesną o Zabiciu Męża Swoiego wiadomoscia na plac potyczki przybiegszy, a martwego iuż zastawszy, krwią Jego na przod twarz Sobie umyła, a potym piersi orężem przebiwszy, w Serdecznym trupa obłapieniu zakończyła, nie pozwalaiąc Czasu nie Szczesliwemu z Mężem Swoim Rozwodowi. Porcyja Usłyszawszy o Zabiciu w potyczce przegranej Małzonka Swoiego, przez proporcyja Wielkiego do Miłosci Zalu, gdy żadnego Instrumentu w Ostrozności Sług ij Domowych Swoich, do Smierci Sobie znalesc ij dobrac nie mogła, Ogniste z Kumina Wągle iako iagody pobyrała, ij tak przysposobionym Ogniem Naturalny Strawiwszy gorącemu Smierci dogodziła pragnieniu. Indianow Żony (iako Diodorus Siculus wspomina) iednemu Mężowi według zwyczaiu tamecznego w Wielu Osobach poslubione, gdy go iakim kolwiek przypadkiem utraciły, zaraz między Soba o Wadze Miłosci iego certowały. Ktora zas większą Oney uczesniczką bydz sie pokazała, Ta zaraz na Stus Ognia, przy Ciele iego, niby to osobliwszym Wdzięczności Przywileiem kładła sie, tak ochotnie idąc w towarzystwo Smierci, iak go mile ij przyiemnie w Życiu zażywała. A drugie z Owego braku pozostałe w Wielkim Zalu ij Zazdrości żyć mizernie musiały, ze przegrały chciwą o Smierc, iaką mamy o Życie, Utarczkę. Oenone Nimfa Ideyska, pierwszego Małzenstwa Żona Parysa krolewicza Troiańskiego, Lubo była Swoią od niego wzgardą przez powtorne z Heleną krolową Spartańską małzenstwo okrutnie zraniona, Obaczywszy Ciało Zabitego ij Srodze zranionego w Okazyi z Grekami, trupem zaraz z dawney

Miłosci

Milosci y Zalu na Niego padła, y wspolny Stus zaległa.—
Kamina Jedna z Dam Greckich znaczniejsza, dostawszy sie w Małzenstwo Synatowi z Dwoch Xiązant Galaatskich, a Concurrentow Swoich iednemu, ktora On zaraz dla osobliwszey piękności y Urody Diannie Bogini, aby Stawy Jey, a Jego bespieczenstwa warowała, poswięcił: Zdy po Zamesciu Swoim natretnym Inclinacja y Upominkom Sinorixa drugiego powolna bydz nie chciała, przez Zelozya iego, Zabystwo, y Opinia, ze iey tak miał Latwiey dostapic, Utraciwszy Małzonka, a y wten Sposob bydz Jego nie chcąc, długim namowom Krewnych y Przyiaciol Swoich poddac sie w Małzenstwo musiała. Jakowy Zemsty za Zaboystwo sortel przedsiewziawszy, Prawem y Zwyczaiem Nowozenstwa zasiadszy z Sinorixem u Stołu, a kubek z napoiem przez Siebie trucizną przyprawnem (z ktorego Małzenstwu pic Małżato) w iedną, w druga zas rękę Lutnia porwawszy, y Wierz, niey położony na Niey przegrawszy, do miary wypita, Statek Obłubieńcowi Swoiemu w Koley pierwszey przed Swoią Smierci (bo On w południe, Ja wpociesze Zemsty Swoiey pod czas nocy pomarli) zostawiwszy.
O! Nie oszacowane pioro Ambrozego godne Matrony; O! Wiatro y Milosci Wszytkie Panegiryki przewyższaiąca, Coz tu powiem o Tobie? Nuc mi nuc nad wszytkie Muzy, y Syreny przyiemnieiey Cudowna z Cnoty Swoiey Zono: Niechay w Koncent Twoy zgadzaią sie Nasze. Ja Ciebie y Lutni Twoiey, po Polsku Słuchać będę: iak zmogę.

Toba, nad insze naiykochansza, Panno
Boginie, Smiele Swiadczę sie Dianno:
Zem tylko poty Zyć ieszcze zadała
Pokim sie Zemsty Meza moc śmiec zdała.
Tey pewnosc Życia Ckliwosci oparła:
A gdyby nie Ja; tedy bym umarła.
Przebog! Nie Żyie Czesc Duszy przyiemna:
Kochanie moie, y Milosc wzaiemna.
Ktora wspot Życie y Smierc wspolna Słodzi:
Toc y mnie Więcey Zyć sie iuz nie godzi,
Ty wiesz O Panno, iak ia Serce dźwiga!
Pod ktora Maz moy Mogiła wyliga.
I gdy mi Życie ochydziło wszytko:
Wzaiemnie Życie obmierzłam brzydko.
Trup Jego gorzko opłakany, we mnie
Zyć sie zda zawsze przykro, nie przyiemnie:
Bo maią żywy Dusze moie w Sobie
Na Jedno, Ciała przeformował Obie.
O! Jak sie za Nim wgrob przez Sitę darłam
Piers, Szyię nie raz na Zgubę otwarłam:
Lecz chciwa Smierci rękę Zemsty Kształtem
Milosc do Smierci odrywała gwałtem—

Mogąc

Mogąc się bowiem zemścić na Tyranie,
A niechcąc: Ciężey Szkodziłabym ranie
Przez bol martwego w Mężu moim Serca,
Niż przez Zabóystwo okrutnéy Mordercą.
Tedy Bogini z Wielkim Bogiem w Parze,
Wez dzis Ofiarę moię na Oltarze.
Z Całego Precżek Wyboru y Braku:
Jedne mnie Sobie Mąż obrał do Smaku,
I kochał iedne: Kwiat Swoy na Vrodzie
I wszytko z Życiem Sposobiąc Wygodzie.
Za To mu więcey powinnam niż zmogę:
Lecz y To dosyć, Co uczynić mogę –
Nie żyie dla mnie, a żyć wszytek we mnie:
Niechayże znowu nie żyie bezemnie.
Nie mam Kochanych Oyca, ani Matki:
Stawa, y moie, nie moie Dostatki
Serce, Grob zawarł: Toc mi tylko zbywa:
Życiec poswięcić, Pociecho nie żywa.
Tobie zas niechay Smierć w grubym kolorze
Nie pewny Pociech Zenskich Succesorze
Tapczan na Charyy, w kroy pertowey Szaty
Kir, a w kir wszytkie przerobi Bławaty.
Niechay Ci Sowa Wyrok Smutny gwarzy:
Himen Wesołey nie pozwala twarzy,
A w kształt Słodkiego Oblubieńcy Lona
Naybrzydsza z Megier nadstawi Kadona.
Niech Ci Sposobne na Naięte kwiki
W Okropnych Zgrzebiach Tyść zacmią Prefiki,
A nie gorącey Nadziei ochłoda,
W Białym Splendorze zdobi Panna młoda.
Niech Zad na Scirw Swoy, nie na Marcypany
Pada, w igrzyska Tłum Gości wybrany –
A na mozg nie myśl Swobodna, lecz z piekła
Furyy iaka Szalona y Wściekła.
Znaczey: przeBog! gdyby Tyran Srogi
Żyć mikt do Woli: Ktozby nie klął Bogi?
Zes bez Kary na iego Orężu
Padł przeciw Woli Swey Kochany Mężu.
Juze iuz Swienta Bogini Wee Duszę:
Ktora ochotnie daię, a nie muszę:
Czego iesli mi Grob nie będzie chętny:
To Swiat przyznaymnieyy musi bydz pamiętny.

Alec

Alec ỹ o Wzaiemney Mezow dawnych Milosci Toż Samo w rozne Dowodow Sposobỹ powiedziec sie może: Ktoriỹ zgwałciwszỹ moc Przyrodzenia Swoiego, Stałowe w Zażyciu Serca, iako Wosk w rękach, miękkie ỹ powolne w przychylnosciach Małzenskich mieniaiąc, dla Całosci Żon Swoich, kędy Tego potrzeba bywała, Cudowne Niebespieczenstwa podeymowali; Wszỹtkie Fortunỹ, Całe Krolestwa ỹ Dostoienstwa Swoie, Życie na Ostatek poo Azard Lozỹli, Kaliczeli, ỹ w rozne przypadkow Sposobỹ ginęli, albo mężnie ỹ resolutnie postępowali. Niech mi Świadkami będą Argiuskie, Sycyliskie, Mezonskie, Spartanskie, ỹ insze roznych Narodow Kłopotỹ, Żałosne Dzieie, Okropne Poboiowiska, Krwią Ociekłe place, ỹ zniesione penitus z korzenia ỹ Imienia Swoiego przez Zawziętosc ỹ Zemstę Żon ỹ Wiarỹ Ukrzywdzonych, Krolestwa ỹ Monarchie. Ale Cuż mi tu po Tamtych? Co po dalszych ỹ Obcych Przykładach? Bỹło to ỹ u Nas Samych w Polszcze Wszỹtko wyrazniey, względem Wiarỹ ỹ Milosci Małzenskiey, Lubo nie bywało tak Straszliwie, względem Krzywdỹ, Zemstỹ ỹ Zawziętosci. Bỹło, bỹło Co kochac, ale nie bỹło O Co sie wadzic; Bo każde Stadło w parze ỹ Używaniu powinnosci Swoich nie miało interuenientem, Trzeciego, oprocz Przyiomnosci Boskiey, Za Swiadectwo poprzysiężonej Wiarỹ ỹ Milosci, przyięteỹ, a do grobowey deski przez Cnotỹ ỹ Zasługi Małzenstwa Nienaruszenie dotrzymaney. Tak ỹ go ten Stỹl czytac sie daią Niedogrzyzione Wiekami Nadgrobki, głęboko przez Żal poorane Mauzolea, Łzami pisane Dzieie ỹ przykładỹ Starych Antecessorow naszych, ktorych Małzenstwa Swiente w Ozdobach ỹ Kleynotach Sakramentu Swoiego, iakobỹ Ołtarze Naiswiętszem napełnione, wszelkim potocznym chuciom, ỹ naymnieyszym profanacyom Ogromnem ỹ Straszliwym Wstrętem Statỹ nie pozwalaiąc accessu do Siebie, chỹba poswięconym Stanowi ỹ Dożywociu Swoiemu Osobom. — Ale Teraznieysze ktoż mi tu kanonizować może? ktore pospolita Sromotnie profanuie polityka: Do ktorych Introib iak do burdelu łatwỹ; accès bez Scrupułu nie chędogi ỹ powszechnỹ bywa — Warsztatem raczey nie Wstydu ỹ płodu Sromotnym nazwac go mogę, Chandlem profitu nie podciwym, publiczną farỹną, pospolitym Krukow ỹ Kondỹsow Scierwem, gardłem otwartego prewetu, Kiełią chuku psiego ỹ Zwierzęcego pełna, kędy pod Smyczą idzie, Przysięga gwałtowi, Milosc pozorowi, Wygoda Profitowi, Uroda Szynkowi, Zgoda Kłopotom, Pożycie fortelowey Smierci, Skromnosc Wzgardzeniu, Sakrament Całemu Piekłu — Kędy Serce Skurczỹło sie w Serdenko, Pociecha obrociła w Żart, Affekt ỹ Wysługa w Słowa, Łzy w Uszỹnek, Żal ỹ płacz w pozorne kwiki, Maz w Jegomosci, Smierc w Niepamięc ỹ gacho — Kędy Kochanie nie pewne, pociecha fałszỹwa, pocałowanie iałowe, Współczerstwo zdradliwe,

Życie

Życie niebespieczne, Smierc krotki Żal, Żałobna płachta, Oka mistérna na połow Siatka. Kędy (wyraźniey rzekę) Smierc nad Życie znośnieysza, Odmiana Stanu pożądana, kłopotow, Dolegliwosci y nie Szczyrosci pełno; Kędy Maz Męża, Żona Żonę do grobu wyprowadza, na tey y Żale pozor sie Sili, do Twarzy, a nie do Stratty przybiera Żałoba. Jeszcze nie dokona Jedno: a iuż drugie w Intercyzie sie pisze: Jeszcze sie z pazdziora zgrzebie nie otrze: a iuż cała Żałoba za wewnętrzną opada: Jeszcze Tricezymą, albo pobożny Fundusz Requiem nuci, a iuż Sala grzmi Żałotną kapelą: Jeszcze Ludzie gembay nie otwieraią, a iuż Rzecz Sama wyjeżdża sie przed Słowa, y dowodzi, w Jakiey Miłosci Jeden z Sobą żyli, y w Jakiey rozstali sie pociesze: a owo Co bywało do Kanaru Słowek y Życzliwosci: Moie Serdenko, moia Duszenko, moie kochanie, Wez Lekarstwo Cum Custodia; albo Ubiiaz sie dla Wygody Swoiey do Sciany: y tam daley — Bywało nie bez obłudy, nie bez racyi Wygody Własney, aby Jeden Sama w potocznych pleyzyrach y Kontentecach była Sine Custodia: Albo przytulaiąc sie Miłusienko do Jmci, Wolnosc łóżka do kraiu Swobodzie postronney, a potym Szlak Wzgardy Męża Swoiego, Chałasow, Swarow, y Sromotney Wiekom pamięci (iaka na pewnym kamieniu grobowym Czytałem) urobiła, y obdie po Sobie zostawili.

Tu leży Ona Para, Wspolna Życia Kara:
Maz iako Trzepaczka: a Żona Piiaczka.
Gosciu! chciey ostrożnie Miec sie tu nabożnie
Aby Czart y w Ziemi Nie zwichrzył Co z Niemi
Było w Życiu bowiem, Co po Smierci powiem
Że sie z Soba zarli, y w gniewie pomarli:
A Ugody Życiem Przeci brat gardzyskiem.
Więc zdaleka tuszę, Lepiey rzec za Duszę:
Panie po tym boiu, Domiesc ich Pokoiu.

Obyczay Rządu y Powagi.

Chłopcze poday mi Zwierciadło.

Cy przeciec dobrze reprezentuie Powagę Miny y Wspaniałosci moiey. Czoła wyniosłosc podała sie własnie pod Koronę. Oka rzyrzwosc y Surowosc, wychodzi na postrach y posłuszeństwo. Twarz y Usta Same Kaydany y nie Wolą chiotaią; Ręka do berła, Laski, y Buławy; Piers do Orderu, Wszytka Fisis, postac, y Ubiór y Statura, do Primu, do Rządu, do Surowosci, y roskazywania podała sie ogromnie.

Tak iest Mości Panie: Bo Czeladz y Chłopi wszyscy powiadaią, że nie więcey pięc katow Swoią Sztuką Sprawi, Iako

Wm Pan

WM Pan weyzrzeniem y postawą powazną.

Jak iest a nie inaczey: Jak y Ja mowię: a gdybyś ieszcze mogł wlisc w Owe Skielko, ktore Jubum Obticum nazywaią (gdzie Wsza iak baran, a pluskwa iak wielbłąd wydaią sie pozorne y wielkie) Tedy byś miarę sobie dobrać we Wszytkim nie wystarczył. Walił byś z Nog przez hipokondryą Gigantę: przez garło Goliata piał byś sie na Maiestaty, Ludzi Ubogich iak brytan Skrzenięta depstał byś, Milionę Tysiącow na Obiad połykał, Jeden nad Wszytkich rzecz zdał byś sie naymocnieyszym. O Głupia nader w Ludziach presumcyo! ktora sie z powierzchowney pozornosci masz y Skacuiesz, do Sposobnosci Rządu, Roskazywania, y Powagi - Ktorez Kiedy wiekssze mogło bydź Opus na Swiecie? Nad Owe Wieza Babel? A iakiez pytam sie per Summitatem Suam do Zupełney proporcyi posłuszenstwo miała? Jak sie roskaz z czynieniem, czynienie z roskazem zgadzały? Confusio in Caput erat, ze iako chciano, Wierchołkiem Nieba tykac sie nie mogła - Nie za Statura y Okazałoscią, ale za Wewnętrznem Kształtem y Utorzeniem Persony Cnota postępowac zwykła, za Cnotą dopiero idzie Skacunek, Za Skacunkiem Godnosc, za Godnoscią Milosc, za Miloscią Obserwancyą, za Obserwancyą Posłuszenstwo, za Posłuszenstwem Rządu przystoynosc y Powaga. Nie To ieno nie To mity Długoszu, wez przed Siebie Zwierciadło: Wliz Całym Sobą in Speculum Exemplorum, Tam sie dopiero przeyzrzesz, do iakiey Miary Osoby miał sie Rząd przez Laty - Cnota w Małym y Wielkiem Ciele iednakowo, zawsze dokazywała, prawa dawała, Narody pod posłuszenstwo Skłaniała, w Skałach, Zelazach y Minerach twardych Siłę złamała, Lechciwy grzbiet Morza uiezdziła, Wszytkie trudnosci y Niepodobienstwa Szatygowała. Nie na Ciało, ale na Cnoty Wielkiego Alexandra; Nie na tusz y Wzrost, ale na Dzieła Herkulesa wymierzyły potomne Wieki; Nie Osobę Dawida pismo kanonizuie; Nie Okazałosc, ale Rząd przyiemny, Mądry y Sprawiedliwy Salamona y tam Inszych nie poiętey z Dzieiow relacyi Krolow Rządcow y Panow zdobią. Cnota Sama wszędzie y Zawsze Szczesliwie panuie, przezornie roskazuie, Szyroko y Nadal władnie; Zgoła przy niey Wszytka Wiara, posłuszenstwo y Powaga. Nie ganię uchoway Boże pozoru Osoby, przyznaiąc więcey Wagi do Ozdoby Rządu panowania y powagi, Kiedy Cnot Wielkosc ma sie z Nim do proporcyi - Ale pytam sie Co mi po Twoiey Szopie Cielska Zawalidrogo? Kiedy w Nim y na zdziebło Serca żadna nie uzyie Okazya; Co po Twoiey Kibici Sardanapalu, kiedy Kozłem Wszeteczenstwa tracisz, y Narodu Swoiego womit przeciw Sobie obracasz. Co po Urodzie Twoiey Absalonie? kiedy przy włosie,

w ktorym sie nad Zamiar kochasz, iako mol, lubieznie wisisz:
Co po minie Jego y owego dobrey? kiedy Ladaiakie postępki dorazaią do
siebie. Co posłuszeństwie? kiedy go Tyranstwo, Wartogłowia Fantazya,
potega y Uciemiężenie pod Rząd naginaią niepewny: Łaskawosc władzy,
Serca niewoli do Miłosci, Miłosc Wiarę sposobi, Wiara Jednosc klii,
Jednosc Potęgę stanowi, na Potędze Rząd y Powaga stoi, tym bespieczniey
im bardziey w Cnotę ufandowana - Ale nie tymi nieszczęsliwemi
czasami, kiedy wszytka Rzecz Rządu y Powagi na tym tylko Usito=
waniu y presumpcyi Zawisła: Aby wymusic a nie wyperswadowac;
przyciągnąc, a nie przyprowadzic; przyniewolic, a nie zniewolic; przy=
cisnąc, a nie przytulic; Ogolic, a nie przystrzedz: Zgoła z Ostatniey
Skury, w rożne okrocieństwa y Łakomstwa sposoby zdupic y oszydo=
wac. A Za Oz przeBog w podziwieniu dumamy? Że nam z pełno=
sci dawney w Fortunach, w Ordobach, w Osiadłosciach, w Maiętnosciach,
w Siłach, w Woyskach, w Ludziach, w Panstwach y Krolestwach Całych
Oczywiscie zchodzi? Kiedy sie nie według dawnych Łaskawosci Obyczaiow,
iako nie nasycone dla siebie Harpye: iako okrutne dla Poddanych Bestye
rządzemy; w Rządach, ktorymi Całosc upada y stoi, przez gwałt dla
Posłuszeństwa zboiazni, a nie z poszanowania y miłosci, postępu=
iemy, y w consideracyi dla Samego tylko okrucieństwa, y wymyślego
bardziey niż wspaniałego Ułożenia bydź presumuiemy; Wielkoscią
Zas Ciała, a nie Wysokoscią Cnot y przymiotow figuruiąc Ozdoby swoie,
Zabóystwem y Zboiectwem oka torturuiemy Ludzi, miny przykroscią
wskroś Wnętrznosci Szpyramy; Wasami, Sapaniem, przedmuchywaniem,
iako Szumem na Morzu niebespiecznem przerazamy; Rękami we krwi
y Ubostwie Cudzym do Woli pysklemy; Nogami do pychy y Wyniosłosci
Swoiey z Stablatury Stąpamy y postępuiemy; Zgoła Całych siebie na ie=
dno Strasznoto y postrach Ludzki w przykrosci Ułożenia y Rządu przera=
biamy, y rozumiemy ze dzikoscią bestyalską więcey, a nizeli Ludzko=
scią y Układnoscią w Sercach Posłuszeństwa Swoiego profituiemy, Lubo
dobrze wiemy, ze Strach Lasy pustyniami, iako y nasze Osiadłosci pustka
mi porobit. Do Sieci, do Oszczepu y kniei z tą Ogromną iako Brytan
Traba Miły Hippolicie? Nie Straszy Ludzi, ktorych P. Bog w circum fe=
rencyi Prawa y posłuszeństwa, iako Swoie Creatury y Wyobrażenie, miec
usiłuie, chcąc widziec zawsze pod władzą Ludzką tak przystoynie y przy=
iemnie, iako pod Swoią gnaruie Ludzi Łaskawie, Miłosiernie y Sprawie=
dliwie; Nie żeby pobłażaiąc zbytkom y Swawoli, ale w Nich przez Swiadcze=
nie dobroci Swoiey Inityguiąc przezornie. Albor nie dał Sam przykładu
z siebie kiedy go Liczna Oprzyszkow Synagogi Izraelskiey na Zabicie w
Ogroycu porwała Ręka? w ktorey Lubo czuł na Sercu Swoim własnego
Ludu gniew, Złosc y Zawziętosc publiczną, przecież Piotra Sługi

y Apostoła

y Apostoła Swoiego w Odsieczy nie chwali: A gdyby był przedwiecznemu na Smierc Swoię Dekretowi nie był obligowany, pewnieby był tak Okrutna na Nie Confederacya, nie Zemsty y tyranstwa, ale Clemencyi y Cierpliwosci Sposobem wsporządzał Łagodnie; tym sie kształtniey na Maiestat Chwały y powagi Swoiey guruiąc, Im wiecey w Sercach reconciliowanych dobrocią mogąc y Usiłuiąc. Co Sobie bowiem y Rządowi Swoiemu pomyślnego wyrobiły pytam sie owe Neronow, Diocleciánow, Targwiniuszow, y tam Innych Rzymskich, Sycylijskich, Aragonskich, Portugalskich, Odwonych y Swieżych Angielskich Tyrannow Roskazywania? Okrucieństwo Ich, wymusiło. Poddanstwo, w Poddanstwie boiaźn, w boiaźni Ciężkosc y Utrapienie, w Utrapieniu nie Cierpliwosc, w Nie Cierpliwosci Desperacya, w Desperacyi Rebellia, w Rebellii ratunek, w ratunku gwałt y poniżenie władzy, w poniżeniu Zgubę ostateczną. Jako przeciwnym Sposobem na Czym do Szczęśliwosci Panowania zbywało owym Augustom, Aureliuszom, Ludwikom, Wacławom, y tam Innym nie obietego przez Słodkosc Wspomnienia Regestru Panom! Których Tronu Łaskawosc zagęściła Assistencya, w Assistencyi Miłosc, w Miłosci Wiara, w Wierze Bespieczeństwo, w Bespieczeństwie Całosc, w Całosci, Powodzenia Szczęśliwosc, w Szczęśliwosci, Chwała, Rząd y Powaga; Ktorey Przyzwoitosc nie Zwierciadło Szklane y Hipokondryczna figuruie Imaginacya, ale z Rot wyrobiona Stanowi Doskonałosc. Chcesli w Tym Zacney Nauki y Informacyi; Odsyłam Cie do Diskursu Artaxesa z Cwandrem - Jeśli zaś Samey Rzeczy dotykac sie pretendujesz; przypomniey Sobie Authora. Jego publiczna Władza, Wielkim Scipionem; Sąd y Mądrosc Salamonem, Rada Ciceronem, Wymowa Tulliuszem, Natura Aristotelesem, Psałmodia Dawidem, Muza Apollinem; zgoła wysoka wszystkich Scienciyi Doskonałosc Tronem Swoim w Życiu y po Smierci Kanonizuie. A Lubo z Nią zadney proporcyi Ciało nie miało, przecież go tak Ogromnie zastąpiła Powaga; Że sie Jey każdy z checi ustępować musiał, tak dalece w Szacunku postępuiąc, Że mogł bym ta zazyć Słow Owych, ktore Jednemu Wielkiemu z Łokietkow Łowiekowi w Elogiach wygrazono.

Ta Osoba Karla Olbrzyma zawarła.
W Niego przez Rot Zbytek Wlazł Swiat prawie wszytek:
Bo co każdy w Sobie, ma Człek ku Ozdobie:
Albo z Wiekiem zeszło; To w Jedno weszło.
Prawdziwie do plantyy Przeroszłey Gygantyy
Mogł by iak potrzeba, w probie zażyc Nieba.
Wżdy kto Swiat przemoże Potrzyc sie z Nim może,
A Jakoż z posrodka Rot nie ma miec przodka?
Powaga w Osobie, Gdy iest w tey Ozdobie?

Obyczay Posłuszeństwa y Submissyi.

Toćto Ten Pan Woiewoda bardzo Skromny Panie Wacławie Vnizony: Masz mowic Panie Zygmuncie - Zygmunt. Albo z To

Oboie

Obrie nieiedno? Wacław Iowszem: ma wobie wielką wznice: Zygmun
iato Iako bydz może? ponieważ skłonnisc, y uniżonosc masie do
uczynienia Ludzi iednakowo, Wacław, Prawda to iest: ale przecie
ma niemałą od osoby ycko osoby dystynckią; Zyg: Prosze mi ig uczy
nii. Wac: Skłonnosc masi do proporcyi stopniow dasiącego y odie
raiącego uskłony? uniżonosc zas przechodzi w proporcyi, obedwu.
Zyg: Ia mnie Iako nisko kłaniał, Jesli mu nizey, chor sobie faldem
natamatem, uskłonic niemogłem, Wac: To widziisz: on senatorz
aby stanckii wyższych od siebie stopniach iestescie: gdy tedy
Iako bardzo uskłonic sobie zmuiował, Spuscił się dużo nadoł z
stopnia swoiego, to iuż uniżył a nie skłonił, Zyg: Tedy wtym nie iako
mankament popełnił musiał: Wac: Iako iest ale do oka tych
kturzysci nalezy Pseudo Iubmissyey znaią; Zyg: a dla Boga cosz
to zaprzyczyna Erroru, Wac: Interes y obłuda zwyczaynas. Zyg:
Domnie słudzego Catholika żadnego interesu mieć niema Wac: y
Piotrem Diabła: Zyg: radbym usłyszał iaki; Wac: Katolikanasie
Tysięcy potrzebno ci w Grodzie kiedy on z Wielką uciążnosciq obligowa
Grodowych aby mu napilne potrzeby y skarbe pod obrą nastrzeżono
summy? Zyg: Dam ochotnie dabiby natakt iego uniżonosc y grze
cznosc, Wacław, Iakym nato: niedał sekreta, Zygmunt, a iakoż
niedał natakt Iubmissyią Pansky która serce przeniknia. Wacław:
Iubmissyi ich iest to arszenik, pozer Kolorem maiący: wolno
ci nasim i ako musze zaginąc. Zygmunt, Piotrem wielką
Za uczynnosc, Confidencyi, respektu y prymacyi pozyskuią
wzamian Wacław, Dasz widzicz my Bracie; Zygm: niemiałym
ią Zawodzic: Wacław: niebardziey, iako mucha naulepie.
Zyzm albo Drzwi y serca mieć niebędę wolnych do odzyskania
swoiego? Wacław. Iako własnie iako Wilk, kiedy widzi vsamo
wolę: Zygm. po Diablehy złowiono. Wacław, y Bozem poich mazierze.
Zyzm. Tedy Katwa uczynnosc Pana Zepsowac może? Wacław. upe
wniam. ze swoia niepoprawi: weyrzy ieno ich Regestra Creditorskie;
wkarty, wmembrany, y apelacyae; apewnie wiązcy dłużnikow,
nisz Tysięcow Intraty y substancyi, narachowawszy, żadnego
Inich prawem wdzięczności niebaczy z ustoku, albo wielce nie
pym pokoiu: Granica y pretext submissyi, vkładności, admissyi,
poszanowania Ludzkosci y Complementu, tych to mylych Panow
naszych puty, pułi niedasz: dalcy Zart, Zawod, admissya przed
Warta y konfuzya Wod prawie, Zygmunt, prawda, prawda my
Bracie kochany, widziałem na wielu niepośrednich osobach
Klonych od dworu Panskich przez muszkiety iako przez prasczek
nyżono, Iak dalece, że Protestor, Zdrowiem ięzyka Ledwo wy=

płoc przyszło, Konfuzyja za Uczynnosc y poczekanie, Sowito Im płacita.
Wach: To widzisz: a gdybyś Ich uważał, iak Cygi Czyli Cyganow w Obrotach y drzwskosci posłuszeństwa Krolom y Zwierzchnosciom Swoim, tedybyś sie iako ucieszna Comedyja do Woli nasycic nie mogł. Iak to Oni, priwatom, Respektom, Faworom y Interessom Swoim Serviliter nadskakuią, nadaią sie, y ledwo ze Skury nie wydzieraią. Za roskazem nie poydzie Deliberacyja, ani przysięgi y powołania Swoiego Respekt y apprehensyja; ale obeslecí Impet na prawa, na Swobody Violencyja, na krew Własnych Braci Kaimoska Conspiracyja, na Rabunek Przybytkow Boskich, y Domow Szlacheckich Connivencyja, na Wnętrznosc Własney Matki Oyczyzny iaszczurca Zdosc y Zawziętosc, zgoła Wsciekłe y bezbożne na Wszytko Cnparea, Że iest w Curze Absolutum Sic volo Sic iubeo.
Zygm: Prawdziwie nie bez bez Strachu Co powiadasz Moy Bracie; a y nie bez Smiechu uważałem, Co powiem - Nigdy tak powolnie Niedźwiedzie Cyganom, Cygani fartycznie błazenskim obrzydkom, Faktorowie Szalbierskim oddytom nie nadskakuią, iako priwatnemu przez Zgubę publiczną Zyskowi Nasi teraznieysi nie Ktorzy Panowie. Wach: Nie do rzeczy dali Bo To podobienstwo twoie - Seymy, Ziazdy, Rady y tam insze publiczne y Sekretne Akty, Są to ich nie iakie Teatra, albo raczey Targowiska Kędy iak sie to Oni uwijaią, ubiegaią, zginaią! trudno bez przygany opowiedzieć. Ten za Uszy, tamten za Usta, Oto za Nogi, za ręce, chcąc Co na Respekcie oberwać, iako Złaia Niedźwiedzia, Pana łatwego rozbieraią, potrzebie Swoiey, bez Wstydu oczywiscie nadskakuią, poty Studzy in Omne Nefas Ochotni, poki Skarb nie Ubogi. Zygm: Ah Sromoto Osob! Wac: Raczey Obcego Narodu! Wktorym Speculuiąc Hipocrisis Cudzoziemska notuią y Uraga sie z humoru podłego, Uważaiąc iak to pierwsze Jego Osoby Szarzaią sie za Czackiem nie pewnym iako głupie Dziecka przez Wzgardę nie oszacowanego Kleynotu Swoiego, w tępem Oku, wbezwstydnym Czole, w Łatwych Ustach, w Całey Minie y Utrzeniu, noszac Servilis Subiecti promptitudinem. Zygm: Tedy wten Sposob nie maią dobrey fantazyi więcey nad Owych naszych Szuiow, Ktorych Sumnienie Ratuszowa za taler bity ma na Woli potrzeba: y ktorych własnie do nie Woli przykre y podłe Utrzymanie. Wach: Ledwo nie tak iest: A to dla tego; Że sie Sami w pospolitey Wolnosci Osobie bardzo Risko Kładą y Szacuią, poważaiąc bardziey Confidencyja Panska, albo nowy na piersiach Swoich pietna y Orderu Gościeniec. Zygm: Nie Wielka z tego Kleynotu Distinkcyja, a mnie sie zda w proporcyi do Polskiego kroiu, iak figa do Nosa. Wach: Jakokolwiek; przecie sie Im to bardziey podoba Zwyczaiem mody z Nowalii, aniżeli Zastarzały Wiekami od Nadziadow Kleynot y present. Zygm: Inaczey przecie o Panach z Panow rozumiec

sie godzi

sie godzi. Wac: Vchowaij Boze nie rozumiem przeciwnie, Wiemy ktorzij Sa: Ale tez ij to pewna, ze sie Ich wielu wijrodziło ij wijszło z dawnijch Panow a Predecessorow Swoich: Co sie samo rozumiec ma ij O Insziich Niszszego Stopnia ij Stanu Ludziach. Tamci to Tanci bijwali, Ktorzij sie w Humorze ij Ograniczeniu Panskosci, Godnosci, Powagi, Postuszenstwa ij Vprzeimosci Swoiej Kształtnie ij należijcie trzijmali, ani krokiem, ani Słowem, ani Czijnieniem, ani Sama na Ostatek Mijsla ij Inclinacija nad miarę Powołania Swoiego postępowali, Skłonnosc do Stopnia, Swiadczenie sie do godnosci Osob w cnotach będącijch Szczijrze ij nie obłudnie proporcionuiąc. Nie Vkłonow, Dijgow ij Correzijj Niskoscia, ale Wijsokoscia rostropnej Cenij z Ludzmi godnemi postępowali, Jakowijch do Confidencijj Szukali ij przijbierali uzijwaiąc w pomoc Usługi ij Całosci publicznej. Tron na krzesła, krzesła na Tron w wzaiemnej Ostroznosci wzgladalij, tak dalece, ze sie w zobopolnej Słuchania Powadze ij Vczciwosci nigdij przekonac nie mogłij, do miarij Swoiej, do miarij Panskiej, Distinctiom ij Powołaniu dogadzaiąc Swobodnie, a nie poniewolnie. Zijgm: To tez podobno dla tego Panow dawnijch Bogami Ziemskiemi nazijwali Ludzie, ij Senat w Godnosci Swoiej nad Zamiar gurował. Wac: Prawda: ij do Stanow Niszszijch, ij do Krolow w Wielkiej bijwał Vczciwosci, Lubo nie bijwałij tak Clarowne w Vzijwaniu Titułij. Energia posanowania w Słowach bijwała Naijwiększa: Panie Łaskawij, Panie Vczciwij, Panie Zacnij. Obijczaij affektu ij Confidencijj. Panie Jerij, Panie Stanisławie, Panie Wojciechu. Vkłon do Słowij, a nie do pępka az po samej Ziemi, miał sie w mierze przijstojnej. Wszijtko posanowanie w Sercu, a nie w powierchnosci ij pasowaniu az do Smrodu Katowna trzijmało sie przijemnie. Zijgm: Temi Czasij widzę wszijtko sie Jo zrownało, Co bijwało w Distinkcijj, Jako Submisija w Akcijj, tak w Słowach posanowania Obijczaij przechodzi miarę Swoię. JMć Dobrodzieij Biskup: JMć Dobrodzieij Woiewoda, JMć Dobrodzieij Podstarosci Ich, JMć Dobrodzieij Burmistrz, JeijMć Dobrodzieijka w Kiernozi, albo w kusienicach Wojtowa. Monsieur Swiec, Monseigneur Doktor, albo podobij do pechijrza Galenus. Zgoła wszijtko, ij we wszijtkim nie do Rzeczij bez miarij, iako Joz Samo Kruciusienko do materijj czijtam—

Xiąże Jegomosc, ij z Nim Kucharz takze:
Dorota JeijMć, ij Krolowa: wszakze
Pasztet nie placek, ani pod ogonem
Paludamentu, Szijnkwas będzie Tronem.

Obijczaij Stużbij Dworskiej.

Pewnie do Dworu Michałka Swoiego wijgotowałes Panie Jacku. Tak iest Panie Wincentij; Dali Bog przijpadnie widzę do Manierij ij Obijczaiow Pana Twoiego: Leb mu iako płótno az pod

Ostatni włos wydupiłes; Kapią iakąś pokarę na bakier przykrytes, Zadek fałdami obłożyłes, y do połowy iako tarczicą szyroko przytasmowałes; w Minie, w Stąpaniu, w Obrocie, w Chauscie, iakby tam iuż przez Lat kilkanascie polerował sie, modno ułożyłes; Zgoła galanto z niego Dworaka przed experiencyą wykształtowałes. Jacek. Bardzo kontent iestem, że Ci sie tak podobał: bo inaczey podobno nie pomieścił by sie w Regestrze. Winc: Tak y Ja rozumiem: bo iako przed tym, tak y teraz do fantazyi Sobie Ludzi przybierają Panowie. Jacek. Podobno przed tym dobierali do Cwiczenia, do poloru, do Wdzięczności Rodzicow, do Własney na potym y publiczney; tudzież Dzieci Swoich przyiazni, potrzeby y Powagi, daiąc im z Swoiego Wysmienitego humoru y Obyczaiow Modelusz Życia przystoynego. Winc: Wspominasz, Co czytałes w Niedotartych drukach, a wielkością Czasow zaległ. Jacek. Nie tak bardzo zaległo: O Tych Czasach mowię, kiedy Dworzanie w Assistencyi Panow Swoich Kotcami sie wozili, a Panowie Dwory Swoie na Simmetryą Reguły układali ozdobnie, y nad Zamiar kosztownie. Winc: A To iako proszę? Jacek. Począwszy do Marszałkow y Ceremoniy Magistrow, procz Jurgieltowych Przyiaciol, Senatorow, y Consiliarzow, tudzież Officierow Woyskowych z Residentami, wszytkie do Ostatniego Munia, iakby to w Koronie, albo w Woiewodztwach było, wchodzi ty w Regestr y porządek Dworow. Ci Czas ktorzy ie obeymowali dla Ozdob y przymiotow Swoich, z Senatem prawie y z Panami Swoimi paragonowali. Winc: Owszem Stąd wiadom; Że na Seymach, Seymikach y Trybunałach prim bierali, a Panowie Własni pod ich Laskami y presidencyą zasiadali, Interessa publiczne y Fortun Swoich wzmagali, tym więcey woiewodzie presumuiąc, im więcey Sług w promocyach Swoich mieć, y osadzać mogli. Jacek. O! Nie wystawiona Wspaniałości! a Młodz zas iak sie miała pompieyszą? Winc: Tak własnie iakby w Szkole albo w Nowicyacie na probie; W usilnym Przełożonych Dozorze, w Surowości Cwiczenia, w Ustawicznym względzie Oka Panskiego, naśladowali Cnot, Sposobności y Obyczaiow. W Tych Młodzieży emulacya disponowała Subiecta proporcionalnie do Zażywania, do promocyi, y Fortuny na potym. To iest: Kogo Nauka w distinkcyi pokazała, Zaraz do piora, do potocznych y publicznych Expedicyi Sposobiono, Kieruiąc przez dalsze Lata y experiencyą na wielkie w Radach y Woiewodztwach Stopnie. Kto ieszcze nie miał, znalazł Cwiczenie, według Sposobności Swoiey, w Dziłach Rycerskich, do Oręża, do Cyrku, do Lance, do regułby woienney, y zaraz brał Stopień, na iaki go Doskonałość przysposobiła. Nie drukowano teraźnieyszey Sentencyi: Exeat ex Aula qui volet esse pius, ale y owszem Kogo do Służby Boskiey Modestia y Powołanie nakłoniło, znalazł y z tey Miary Drogę Swoie, pomoc, Applikacyą, y Wysokie Kościoła Stopnie. Zgoła wszytko ogułem,

Co sie tu

Co sie tu partikularnie podzielic może, albo sie ma in Ordine do Sposobow Życia chwalebnego, Miała młodz Szlachecka u Dworow Panow Swoich prze-zacnych. Jacek. O Szczęśliwości Rodzicow ij Krwi na On Czas Szlacheckiej Kędy tak Opieka Panska Cudze trzymała ij zażywała Dziatki. Winc: Mogę mowic, że do rodzicow Sztodzic, do Panow wijchowac należało. Oni Bakałarzami ij Nauczycielami, Oni Manuductorami ij Dobrodzieiami, Słowem rzekę, Oycami a nie Panami bijwali. Trudno wijpowiedziec bez Zazdrosci, Jak to Oni przed Sobą Szykowali, układali, w Minę, w fanta-zyą, w wielorakie Czynienie Sposobili młodz Szlachecką, tak dalece, że Ten Szyk prowadzic, przyprowadzic ij odprowadzic. Ow krotkę modno ij należycie pobozyc, Tamten Rzecz gleboko ij rzetelnie Opisac, Jnszy woy-mowic ij udac, Wszyscy bez Nagany należycie Czynic, nie Kosztuiąc Rodzicow Swoiey, ani w Zwyczay teraznieyszy turbuiąc, umieli ij mogli. Nie wspominam zas owey wspaniałey Stołow Simmetryi, Liczbą nad zamiar wielką, ij wieloraką Diskursow osob Godnoscią, zagęszczonych, z ktorych podawała sie Rzecz zawsze Młodzym, do Nauki, do Naśladowania ij Doskona-łosci wszelakich, tak dalece; że nie więcey z Tysiąca Xiąg, Seymikow, Sey-mow ij Trybunałow wiadomosci politycznych, iako do Stołow Panskich, na-bijwać mogli. A Coż powiedziec sie może o Anielskiey Francuzmerow Ozdobie, w ktorych para Ocz, Pani ij Przełożoney, iako Obadwa Luminarze, przez Dozor, ij pozor Przykładu, ustawicznie Czuwałij ij Swiciły, tak dalece, że Kat nie miał Cienia, Ustronie pociemku, Ogrod fawora, Noc mroku ij Niebespieczney na Vcziwe Komedyi, ktorą, plagą nazywaią zwyczaynie. Zawsze Cnota ij Czynienie Oku, Oko temu Obojgu przytomnie bijwały. Jacek. O! Szczęśliwości Czasow! Czemużes Dziocioom naszym usta pilta? Z ktorych tylko potym pociechy Kawałek mamy, poki Applikacyi nie maią. Winc: Tak iest, a nie inaczey. Dac Syna, albo Curkę tymi Czasy do Dworu: iest iednoz, Co ij wypchnąc bez wiosła na Morze, Kędy Skuncow, Wichrow, Caluanow Niebespiecznych bez miary. Pan Wartogłow, Lunatyk, ij Fan-tastyk pohany; Pani Piiaczka, w Słowach ij w Czynieniu Wszeteczna, w Humorze Hipokondryczka iako Scilla ij Haribdis, pewny Szwank ij Zguba Młodzieży bywaią; ktora iako przed Tym, Słodkim Szczęśliwości Śladem brała Cnot ij Doskonałosci Naukę, tak teraznieyszym Obmierzłym Obyczaiem, bierze Sromotną Oboyga Lekcyą. Jacek. A iakoż na Cyoz inaczey Moy Kochany Bracie? Kiedy wszytko na kata poszło – Iako Humor w Panach, tak ij w młodzi pochop Ladaiaki. Przebiezmy tylko Kruciusienko teraznieyszą Dworow Facies; Uważmy wzaiemne Zwierz-chnosciow ij Posłuszeństwa Obyczaie; a ledwo nie lepiey zgodzic sie na To, Żeby Dzieci nasze Krow ij Stada wdognu, trzymaiąc sie prostego Ostro-żnosci Rodzicow Cwiczenia, a nizeli polorow Dworskich pilnowali.

Dwor

Dwor podobno Krolewski wykształtuie Młodego? Gdzie Panowie Sami, nadskakuią iak Chłopcy, nadstawuiąc sie ledwo nie wszelakim Służby okazyom: albo kędy czczy Regestr Bespieczenstwa Ustroniom y Wygodzie Sekretney Asystuie priwatnie. Senatorski podobno? Kędy iako prziaiucha, Krew Szlachecka obmierzła, a puder łada Skewca y Kiechty Cudzoziemskiego nad zamiar pięknie, modno, y politycznie, przez Kanał Polski, pachnie y obliguie. Kędy Sekfancyi, prewodopolityki, Zdrady, Sekretow, na Zgubę publiczną, Chronienia sie Narodu Swoiego, pełno, Języka Polskiego Obyczaiy ustał, Szlacheckie Dzieci na Kozłach, przy oddechu pohanego Olendra Woznicy iak Maznice wiesziaią. Kędy nie masz nic całe do pozoru, do Obyczaiow, y Doskonałosci Polakow, Narodu własnego. Hetmanski podobna? Kędy przez Sknyrstwo nad Dostoienstwo y Powagę większe, Wszytkie Usługi poprzeymował Żołnierz; y w publiczney powazney Residencyi nadstawia sie powinnosciom prywatnym y potocznym, szarzac sie za niemi w pancerzu, albo Tygrowey Suce, iako w barwie Haiducrey. Panięcy podobno? I tam insych gornieyszych w Urzędach Osob? Gdzie Ustawiczna na kurwie pocztа, do Pana y do Pana przeiazdzka, Odrapac sie z Odzieży, po Członkach Swawolnie okrzesac, utracic, przemarnowac, zabic, przebic, zgwałcic, y tam daley. Modna nad Zamiar Cwiczenia pokoiowych galantomia. Kędy posturę w Ułożenie Cudowne, Minę w paliwiskow przyiemnosc, Kibic w Stomiąniu Mendel, Chod y Obrot w Złodzieyski pozor, głowę w tarumfarum przedziwne, Wszytkie Obyczaie w Confuzyą y Obelgę przyiemna Panom w Naśladowanie Sili y przerabia Maniera. A cóż powiem o Insych, Ktore hipokondryczna bez dochodu y Intratu figuruie emulacyą. Kędy Pokoiowy na farbaniec, Dworzanin na przysiwek Stuza, a Stoły nad Wioski dłuższe, Zwierzyzna Nocnego pola y Szczwania, Dziczyzna z naiętey bukwie, Kuropatwa Kiiowego roziazdu, w Słonym y gorzkim Łez Ludzkich rosole y Sosie zastawiaią ogromnie. Co powiem na Ostatek o Wszytkich, Kędy po Te Nieszczęśliwe Czasy Całe nie masz nic do Cnoty, do dobrych Obyczaiow, do Cwiczenia, do Nauki y experiencyi, do Wysługi y promocyi, do przyzwoitego gemby Szlacheckiey na Ustudze pozywienia. Kędy (Słowem rzekę) żal się Boże y Zemscyi powierzoney Krwie Szlacheckiey. Wincenty Ba y prostey podciwego Chłopa: Ktoremi Oni teraz Naywięcey figuruią Ozdobę Dworow Swoich na Modelusz Cudzoziemskiey Służby, proste ładuiąc iak Niedzwiedzie Parobki. Jacek Dla Boga spukam się do Smiechu: Uważaiąc tychto Wytfornych Musiow miny, Kroy, y Obyczaie. Jak to Oni pohani Focowie z pod peruk Swoich, iak z pod Ogonow Kobylich wyglądaią misternie, na pocieszną Cudzoziemcow Comedyą Zamią się y układaią, Panie Swoie za ręce wodzą, na

accent

accent Zawislanskich gbarow albo Niemcow głuchych zażywaiąc ięzyka. Winc: Ba ij cięsto z Panstwem Swoim za Panie Bracie do Stołow sie gadnąc ij Sadowiąc; Kendy nie Usłyszysz Słowka Polskiego (Lubo czasem Kroy Polski zagęści) pola dyskursu politycznego ij Nauki Młodzieży; tylko koleyny brzek Kieliszkow, a Ulubione parle-parle- Jacek. Dwory Biskupow, ij Wysokich Prałatow ieszcze przecie trzymaią Regule przystoynego Młodzi Cwiczenia ij Zażywania. Winc: Tak iest: ale ij to pewna, ze przez przyzwoitę Stanowi Swoiemu Ułożenie, zrzadka kogo z Dworskich Własnych na Służbę Boską postrzyga. Jezeli Kendy, tedy tam Naywięcey Wołoskich Czuprynow albow iak na Albie, Ułożenia do burdelu ij Swawoli. Jacek. Ah dla Boga nie bywało przed Tym: gdzie Dwory Duchowne w Skromnosci, w Uktonosci, w Czystosci, w Ochędostwie trzymały sie iako Fraucymery. Winc: A Fraucymery iako? Jacek. Iako Chory Anielskie. Winc: Po Diable teraz: Wymowic nie Smiem bali Bog. Co Dama, to Ochmistrzyni Sudamna; Co Pokoiowa, to Dama: ij Ta, ij Ta mogłyby wdziewos Tebie do Tornicy. Jacek. Wina ij Okazya złego z Pan Ladaiakich. Winc: Tak iest: Za przykładem biegne sie Co żywo. Jacek. Ba ij przez Niedozor Sila sie Złego dzieie. Panie teraz nie lubią sie pilnowac wielka Liczba Białych głow, dosyc iedney Baby dla Wygody Sekretney; ij pohaney iak bukłada Karlicy, Tymi naydalsze drogi ij publiki opędzac zwykły. Fraucymer zas na Ustroniu bez Oka, bez przyzwoitey roboty, Zabawy ij Wygody zostawiony, tuta sie za Inclinacyami, Amorami ij pleyzyrami Serca Swoiego dobrowolnie; tak dalece, ze Pani powrociwszy zastanie nie raz Rzecz gotową do krzcin, ij do Ślubu razem: z czego Nieborzęta Kodzice korzystaią mizernie: bo nie zawsze wszytko wlezie w Dom ij w proporcyą z Mezem. Winc: Owszem nie wnidzie więcey nad obelgę Domu ij Sromotę publiczną. Alec ij O pospolitym Ludzi Stuzałych motłochu, nic dobrego po te czasy powiedziec sie nie może. Jacek. Owszem wszytko Ladaco ij nie do rzeczy - Sam tylko Browar, tutun, Szuler, Cudza komora, Panska Szkoda, piętna pobarwie, nie karna rospusta, ij tam daley - Ta iest wszytka tey Kanalii Życia maniera. Wincen: Dla tego też podobno proporcionuie do Niey ij galantomia, ktora sie nie za nowalia pokazuie widziec; to iest: Kiczka do buta, Spodek na Chylu, parafarnaby in Aprico na kozle. Z tego Wszytkiego pociesza Jey M w karyczie do dyskursu ij Zabawy Materya. Jacek. Po Diable pociesza! Sromotna nad zamiar ij paskudna, wozic sie tak na Cudo, na zgorszenie, wstyd ij Dewiny Ludzkie w nie proporcyi Ochędostwa Stuzałego, ktore za dawnych Panow wielka Skarbow cenę przystoynie ij powaznie nosiło na sobie do gatunku, ij Srebra nie pospolitych. Winc: Nie uważaią Oni teraz tego, ij owszem

z gustem widzą zesudanniy goral Ledwo nie Całą do krzyża pieczenią
wędri pocieszenie na Słońcu. Ani się mądo tego powolności Swoiey przez
pozor przetroniy Sługa: Wszytka rzecz na tym stoi, miec Ludzi Siła,
a mało na Ludzi łożyc, y gdyby można Wiatr miec y pytlowac. Jacek
Ledwo też nie tak żyią: Sam tylko Cybuch przedmuchuiąc Smrodliwey
y mizerney y nie zawsze pewney grosza Strawnego porcyi. Winc: Ma
ten Motłoch zawsze Sposoby z Cudzego: Grosz tydniowy na Kwadrans przepiszy,
Nisterną Dobycza Cały tydzien Żaduie: a często się y z pod stołu podrożne-
go pożywi; Ogony y Uszy Swiniom na porcyą do Chrzanu Kastruiąc.
Jacek. Fe dla Boga na Wstyd y Sumnienie Pańskie Krwawic Slak, y
Brac przeklęctwo Ludzi Ubogich za sobą? Winc: Powszem Oni takie
akcye w proporcyą nie iakiey Dworskosci Ludzi Swoich układaią Swo-
bodnie, cieszac się iakoby naysubtelnieyszą Arlekina Transakcyą.
Jacek. Porwonisz Diablu z takiemi Dworow Swoich Obyczaiami: Ja
Dziecię Swoie wolę miec przy Sobie podciwe. Winc: Nie zawadzi, chot
się y na czas przeiedzie: Dobre Wychowanie y Błogosławienstwo Rodzi-
cielskie ma Bog w każdym Uszczerbku y Niebespieczenstwie pod ręką
Łaskawie: iako o tym napisano —

Od Inkaustu Literey y Sztychy,
A od farb pozor bioro kopersztychy.
Ale z Niecnoty nie wieżmie nic człowiek
Byle tylko był godzien Boskich powiek.

Obyczaiy Służby Woyskowey.

Kłaniam Mci a Dobrodzieyko, y w Dobrach WM Pani kładę krzyżkę
na Znak Rotmistrza mojego. Zmiłuy Mci Bracie nie czyn
Jego: iestem Sierota pozostała Męża w Woysku Zasłużonego.
Co było a nie iest, nie piszemy w regestr Mci a Dobrodzieyko, a kędyż
się Żołnierz pożywi? iezeli nie u Wdowy. Y Sieroty? ah dla Boga
Plec y Stan takowe, respektu potrzebuią; Dziatki Commiseracyi, Ubogie
Poddanstwo protekcyi, y Żalu; a iakoż Sierota bez tego nie zginie?
Do mnie Czynic Co każą, do kommendy Respekta należą. — A
Kędyż iest Chorągiew? W Miasteczku na mieyscu Noclegu Swoiego.
Stoiąc to tam Parafia; Za pułgrosziny z domu na Nabożenstwo zieżdżaią:
przecież krótki Marsz za pułmile! Jest go dosyć dla Żołnierza y Ko-
ni zrujnowanych. A Czym takim? w pełności kraiu Własnego?
Podiazdami dalekiemi y Ustawicznemi. To pewnie z generalnego
Obozu z pod Zamoscia pod Krzeszow. Tak iest Mci a Dobrodzieyko: y Tu
y daley prawie całą Ordinacyą za Nieprzyiacielem Stratowaliśmy,

zieżdżaiący

ziezdziwszy całe kulbaki y Konie tak dalece że Nam iuż y Strzemion nie stawa, dopiero z Kości wbuczac grzyszne Ciało Diabołgo wie Kendy. Żal sie Boże tak ogromney fatygi WMć Państwa, Ktorą widzę nagradza Ciągnienie do proporcyi Imprez podiazdowych. do Miasteczka do Miasteczka ode Wsi do Wsi, do Dworu do Dworu, z Ostatnią Zgubą Mizernych Charta Kow Szlacheckich. Niech znaią Żołnierza Krew przy Całosci Swoiey Leiącego. Podobno sie JMPan za Nię y nie wymocrzyłes, Nie Żebys miał Krwię Kropelkę uronic; bo y ten Szram iak grobla przez gembę nie zna cyi potkania Woiennego, chyba gorzych za Zbytek z Cudzego. Dziękuię za Dyskrecyą Mścia Dobrodzieyko. Tak iest: ieszcze prawdy nie tykam. Powiedzą Poddani WMć Pani Co umiem, y Co może Żołnierz. O! wiem Dobrodzieiu Moy, y bardzo Supplikuię, niech mnie ta Nauka w Ubogim Kawałku gniia: proscie y Wy Dziewczenta. Bardzo dobrze: Niechay z Chorągwią Kapituluią Damy o respekt y Dyscrecyą. Pozwa lam, bysle pretensyą nad Nocleg nie bysta ważnieysza; albo niedyskretnym Kroiem o butach Pachołkom, a o Szaraway Towarzystwu. I To y To pomieścic sie może, albo Damy od proszą. Dac zas koniecznie potrzeba Dwie miodu, Cztyry beczek piwa, dwadziescia garcy gorzałki, tyleż Korcy owsa, Szesc flasz wina JmPanu Namiesnikowi w dyscrecyi za siano Stome y Sieczkę. Po Diable Discrecyą; a nie dosyc by Ukłonu Sierot Białychgłow, Ktorych Stan Wszelkie respekta zaszczycac powinny. — Ukłon, za Ukłon; wiatrem Żołnierz zyc nie będzie: albo pretensyą, albo krzydkę przyiąc należy. Mam Ochronę Hetmańską z przypisem własney Ręki: Pod Sądem zalecam: Wienszuiemy Speciał tu tak wielkiego, y Kłaniam WMci Pani. Boże na Zbawienie Skyi, niech cie Izby Ubogich Ludzi zatopią y z Twoim niepodciwym Znakiem.

Ba iuzci okrutne Zamieszanie we Wsi: Krzyk, bek, gdak, chałas, Lament, gwałt, trzask, huk, grzmot, oppressia przebiiaią Obłoki. Już Chłopstwo poranione, Kobity pokrwawione y przestraszone, biegaią iak Szaleni, ręce załamuiąc, w knieie, w parowy uciekaią, mroz Stoty z Dzieckami nagiemi Cierpią y ledwo sie nie zagubią. Już okna w chałupach na wylot przeglądaią, piece trupem leżą, Naczynia, Sprzęty, Szkła y Fanty potłuczone y porabowane. Już Szkapy po Uszy z Siana wyglądaią, Owsem y Ziarnem przez Ochwat mierzą sie; pierze z Drobiu iak Snieg po całey Wsi Latają; Ognie w Stodołach palą sie, We Wszytkim nie Karny Żołnierz pod Niepodciwą Komendą brzyka y exorbituie, Ruszenie sie za putmile przez Wszytkie Wnętrzności Ubostwa Ludzkiego traktowych y bokowych Wiosek Aż za trzy dni rokuiąc. Już y Ieyzki z Drobiem Dziatek Swoich we Dworze na Zimnie bez drew y Strzecha w zembiy iak w Cyzbatych dzwoni, głod cierpi, Spiczarkę wyszarowała, piwniczkę

wyszynkowała

wijsrzijnkowała na nie pewną Żołnierza Ludzkosc ij diskrecija, nadsta=
waiąc ucha, rychtoli ieden ze wsi, drugi do wsi kotłij albo bębnij odezwą
sie nieszczesnej. Jaż moj miłj nad Babami Herkules, iako Bela o=
bibij Naniesnik, zembami zgrzijta, na wasij domucha, iako papuc gembę
odyma, władzą swoią brijka, Ludziom przijstępu, Krijwdzie ucha, mize=
rijj serca, Zbijtkowi wstętu, Skargom Sprawiedliwosci nie pozwala, de=
bcząc rudera Chudob mizernijch Ludzi tak pijsmo ij triumfalnie, iakbij
te bijłij przez Silę ij Cnotę męstwa z Zburzenia Troi, albo Krijmu
Pogańskiego. Ma oko po sobie nieprzijacielskie, na animadversią do
Zwierzchnosci, na karę do Boga, na Instinkt do Sumnienia, żadnej
penitus nie maiąc Ostrożnosci. Ale hala hala moj miłj
Boatijrze! na dwoo proszę, nie tu dokazijwac pole Twoie, nie tu plac,
Ubogich Chałupki w ktorijch iak Jaszcze mizerne siedzą, wijwracac ij
Krwawic, albo z mizeriją Ludzką pasowac sie okrutnie? dla ktorej
powołanie wasze krew lac ij umierac roskazuie, koniecznie. Rozru=
cibij nie zgłuszonem Stylem ij Sztychem po Całym Swiecie publiczną Imie=
nia ij Narodu Waszego ignominią prawdziwe w Nienawisci Cudzoziemskiej
Poczti ij kartelasze. Rozebratij zą pocieszną Zabawę nie przijazne kraie
paskudne akcije; w nich Serca Słabosc, w Oppressijach Silę, w Szyku wstyd,
w posturze Sromotę, w Imprezach Zawod, w Liczbie płonnij Wiatr, w potędze
ij regule Woiennej deffekt, w posłuszeństwie Swawolą, w Swawoli Zbijtek,
w Władzach Nie doskonałosc, w Słowach ij w brawurze Letkosc, Zgo=
czą, albo Ladaiaką we wszijtkim appareniją. ij pijtam sie w za=
dumieniu Dla czego tak paskudną w Sobie trawic Musiemij Obelgę?
Krijwda ij Oppressija Łzami ubogich Ludzi publiczne O Nas pisze ij rij=
suie Historije, Ciężar Sumnienia ij Duszij, głowij ij Oka Swobodnie,
a co pieroz chwalebnie podniesc nie pozwala, Trwoga z tych pochodząca,
Serce zniesrała, ze go zazijwaiąc nie Milosiernie, nigdij ij nigdzie Zazijc
nie mozemij Waleczne. Pan Bog bowiem Naijmnieijszemu Uciskowi
Ludzkiemu assistuie Ogromnie, Krijwdij msci sie potężnie ij wetuie,
Same Krij bez nadrodij chcąc miec, na Ostateczną Sąd Swoij usilnie Zbie=
ra ij zachowuie. Brijkamij pijsmo ij resolutnie wijtfornemi Szarzij
wodzami ij Stopniami. Sumieniem Towarzijsz iako Annibalowijm dmu=
chamij ij Sapamij; w pretensijach, Bog wie, iak dawne, Ledwo nie od
Adama układamij Zasługi, w Respektach u Białychgłow, Waleczniych
Czijnow, przewag, harcow, potijczek ij Imprez Swoich pocieszne, aż sie
boku pukac potrzeba, Sforcuiemij Renome wszędzie ij ukazdego, Czci
poszanowania, boiazni, ij distinkcji potrzebuiemij: A oto każda Baba,
ustawiczne na Chałupie Swoiej rachuiąc Krijdki, mogła bij O Nas prawdziwe

Sztijchowac

Sztychowac Annales. A oto pyszny Generalstwa, Pułkownictwa, Rotmistrzostwa Predikament, iedna bez Karyi Licencyja y Szarpanina: Szacowny Towarzystwa Przywileiy; Sama Wołoska Cyprzyna, albo przewiązanie hameliki Swacie, Stępel za pasem, Cybuch za Kołnierzem, albo ruchawe Morzyska y grzyzienie, Szarawary pohane, Kaust bezmierny, Brawura y grube znacza Obyczaie, Sami zas ogromnych Znakow Towarzysze iestemy poddanemy Slabosci Serca, przykiey trwodze, długim Zwiazkom, Gnocie Kopyta, Stowem, iedney nie powatowaney Konfuzyi y obelze. Niech sie nikt nie gniewa, do siebie mowię. Zniscz Uboga y Naiobfitsza Consistencya, wymyslnych Zbytkow, wytfornych Ciężarow, Swywolnych exorbitancyi nie wydoła: a kiedy sie z Nieiy Słusznym prawem Sprawic przychodzi, w takiey z mierzym Nieprzyiacielem resolucyi, tedy pewnie Naydoskonalsza nie utrzyma Commenda, albo Szyku regula, tak dalece, ze y pamiec o Sobie, albo o tak wysokim Imieniu Towarzysz, gdzies sie z placu, ba y z głowy podzieie; Ktore Imię po te czasy nie w Zasługach publicznych, nie w Czynieniu Walecznym, nie w przymiotach Sumnienia y Serca, ale w czczym polorze wymysłunku, w Stroiu Konia, w Wytforze Kroiu y gatunku, iakby to na komplementa y do Slubu było, emuluie więcey profituiąc w regestrze y Szacunku Swoim, im tego do pozoru Swoiego miec może więcey na priwatną Hetmana, lub Rotmistrza Ordobę y Assistencyą, Ktorych Wyższe y Niższe Powołanie, na Samych tylko Dysposicyach, Kwaterach, Hibernath, Commissyach, Largicyach, Porcyach y inszych Dochodach wydaie sie Ogromnie, y iuż całe nie pracowitym Kampaniom, Exercitacyi y Zazywaniu Żołnierza, pospolitey Usłudze, ale priwatnym Interessom, Terminom, Tribunałom, Gospodarstwu należy y ulega Nie Słusznie, nie przyrwocie y Sromotnie maiąc Czas do profitu, nie maiąc do powinności. Widziec sie To wszytko w Zachodzących nie Szczęśliwie, Okolicznosciach tak rzetelnie, iako Słonce południowe daie, a podobno Słuszną za grzychy Karą Boską inaczey iuż widziec nie pozwoli w Oyczyznie Naszey. Upada penitus przez Ciężar priwatnych Obligacyi y Respektow w Powołaniu Swoim wyższym, w przyrwoitey Independencyi y Radzie, w pospolitey Miłosci, w Cenie Powagi, w humorze Serca Władza publiczna; Niższa nie ma przykładu y pobudki, Posłuszeństwo za roskazem źle chodzi y postępuie, Siła Nervum Swoie utraciła Domowa, Gościnna na wszytkiego Zbytek, Tym sie wzmaga pospolite Ubostwo y Niedostatek, w Niedostatku wygląda nie zupełna Desperacya, Ktora dopiero doskonałą nie wczesnego ratunku y iednosci zwykła podawac Rękę. Płakac sie ustawicznie y nie jakokolwiek należy, Dawna w Wiarach, w Posłuszeństwach y Akcyach Woyskowych Szczęśliwosci! iezeli sie miarę waszę z teraźnieyszemi bez Nienawisci

wziąc

wziąc godzi. Kędyżes sie podziała Wspaniałosci Rządu? przez ktorą Swobodna Rzpltey Facies ustawicznie wyglądac y zdobic sie zdawała, maiąc wszytko w Cnocie y Rzetelnosci Serca Wodzow Swoich, co do Całosci Sławy y Ozdoby Narodu Własnego, Kędy y kiedykolwiek należało, tak polece, ze ią nie bardziey w krolach, iako w Hetmanach, postronna apprehendowała Potencyja, Tamtych za Ozdobę, Tych za Fundamenty Podpore Maiestatow adoruiąc. Kędyż lezy przez pospolitą Szkodę y Zale Nie Złamana Rządu y Woyska Potęgo? pod ktorą Naymocnieyszy Nieprzyiaciel padac, y grube karki łamac Koniecznie musiał. Pod ktorą iako Stalową Tarczą Wiara y Kosciołły Ś. nie wzruszone Statuy. Pod ktorą Wolnosc y Swobody Szlacheckie, iako pod Łagodnemi Słonca Darami milusienko Kwitnęły. Pod ktorą Ludzie, wszytkich prac y pożytkow Swoich zażywali Spokoynie. Pod ktorą Prawa, Powaga y Powinnosci wszelakie regularnie chodziły. Pod ktorą Trony y Maiestaty w Zupełnych Ozdobach y wzaiemney Confidencyi reverenter Stały. Pod ktorą Sławy Imienia Polskiego Cały Swiat do woli nasłuchac sie y wyzdziwowac nie wystarczył. Pod ktorą Sam Bog z Patronami Swiętemi za Nas, y dla Nas dokazywał Cudownie. Pod ktorą (Słowem rzekę) Nic przykrego, Nic trudnego, Nic niebespiecznego, Nic niedoskonałego, w pełney Obfitosci y Szczesliwosci wszytkiego bywało. Sprawiedliwosc, y Powołanie dokazywały Same, ktore w Ograniczeniu Swoim trzymały sie przystoynie. Hetmanska Moc y Powaga Mieczem Surowosci Swoiey Obostrzona, bywała w Strasznej apprehensyi y posłuszeństwie u Żołnierza: a iako Ten miał sie zawsze w Ogromnej Powinnosciow Swoich posturze; Tak Hetmani y insi Wodzowie nie mogli miec inaczey Całego Serca y Oka Swego uprzeymie y prowisionalnie, tylko w Woysku, nie zatuiąc Życia przy Całosci y resolucyi iego, tudzież Uczynnosci y Datku przy proporcyi Zasług, Respektu y promocyi, przy Zgodnosci y Cnocie Ludzkosci y Chleba przy chorym w pracach posiłku, Zgoła Saméy Duszę, przy Całym y Nie rozerwanym zadną potęgą y fakcyą Woysk Swoich Ciele. Nie bywało Żołnierskich Zborgow, Effektow wystrzoney Należytosci, Ruiny y ruiny aż do Ostatniego Żołnierzow Łatka: Bo iako Hetmani wszelakich Ordinansow Swoich y Dispozicyi, wielkie u Żołnierza mieli bespieczeństwo y Skutek, zażywaiąc go do woli y Sławy Narodu odważnie y Skromnie, tak Żołnierz wzaiemnie wdoskonałey Wodzow Swoich Stynie wszelkie miewał Ukontentowanie y Satisfakcyą Należytosci: a tak Hetmanii bez Woyska, Woysko bez Hetmanow Nie bywało nie Sfornie, Co Ci Ciało iego na Sobie, owo Duszę ich w Sobie miewali Competenter; Czym

Rzeplta

Rzeplta zijąc silno y swobodnie, ani sie niszczac na bezrządne
y priwatne Woyskowych Zdzierstwa y Oppressye, positek z siebie dawała
punktualny. Bo to słusznie komu: Bo iako nie na pozor y Splendor, ale
na własne skrwawienie Buławy Sitita sie władza y przewaga Hetmańska:
Tak Wyższy y predikamentem, y niższy Żołnierz, za przykładem gornim, sercem
ochotnym y czynieniem usilnym, a nie gemba y czcza brawurą dokazywali -
Konia do dobrego wzmienienia, broni do cnoty a nie do złotay, Suknie do pracowi-
tego gatunku, Ochoty do Ordinansu, Serca y Akcyi do Błogosławienstwa Boskie-
go, y Wolnosci sumnienia zazywaiąc przystoynie, y to sie tylko usilnie fun-
dując, Co do porządnego, utraconym po te czasy Rycerstwa kroiem y Zelaza
Splendorem, Szyku należało - Czym, y przez co dostatecznie Wszędzie y
zawsze czynili, bo Ich napakowany Splendorami y Ozdobami Tabor nie
przeszkadzał, ani Sromotney z Szyku y okazyi czynił diversyi - A ieżeli
prawem publicznej Usługi iaka Towarzysza do Woyska okazya y potrzeba do
Rzpltey, albo przed Tron y gdzie indziey zażyła: Tedy go Lisia własnego
Rotmistrza Skuba nie tak do kibici y Kształtu, iako do reverencyi Miey-
sca zdobita: A Czesciey przyzwoitszym pozorem bywało, że własna postrzy
lana y Skrwawiona, z Widomemi Ciała ranami y razami moc Legacyi
miała y za niemowne Żołnierzysko, y Całe takowyże Wysługi Woysko, pero-
rowała y Rez dowodow Skuteczną dobierała, przez Skacunek znacznego
razami Czynienia Woiennego: Ktore Sam P. Bog zawsze Cudownie accomo-
dował, z reputacyą Wodzow y Woyska Ogromną, a z Stanu y pożytkiem
Narodu: Bo go też do każdey akcyi Cnota, Skromnosc, Pobożnosc y Skarona
Intencyja Rycerstwa pobożnie wzywały, tudzież Walecznego Czynienia, Obfi-
tych w Triumfach Spoliatow, y Pola Panem, Authorem, y Protektorem, nic
Sobie chełpliwie nie przyznawaiąc, wyznawały, pomnażaiąc Ozdobę Domow
Jego Swiętych, z tego wszytkiego, z Czego przez Krwawe Dzieła Swoie Sami
profitować mogli - Takoż y nad Zamiar profitowali zawsze, y wiecznej
po Sobie pamięci zostawili wszytko. Dowodow Prawdy Kto szuka?
Otworz Dzieie Polskie w Swoich y Cudzoziemskich Drukach pełne; w Kto-
rych tak wiele Nieprzyiaznych Narodow pisze sie dobrowolnie, Potęga y
Rezolucyą Polakow poniżonych, nadwerezonych y Uskromionych, Szable
Strachem, Belluarem Kopica, Szyiem Dzidę, pioranem Natarczywosc,
Murem Trop, Zelazem Sposobnosc pracy y Niewczasow, Cudem Serce, Honorem
Akcye Sarmackie, To iest dawnych Polakow, nazywaiąc nie obłudnie: Ktorzy
Labo, potrzebnym po te Czasy Kroiem y Ogniem Cudzoziemskim nie figurowa-
li Szykow swoich, przecież takowe za Zabawę znosili, y przewagą przenosili,
Tysiące Nieprzyiacielskie, na Sta resolutnych Osob Swoich, biorąc y utrzymu-
iąc Cudownie; tudzież Szyrokie y dalekie Panowania Swoiego pomnażaiąc

Granice

Granice, nie zadnych priwat własnych, procz Sławy Każdemu Mieÿ,
ale promocyi Chwały Boskiey, Wiary Swiętey, ÿ Całosci publiczney,
Vtrzymowaniem - Ktore ze pote Czasy Stepa, ÿ nieoglądaiąca sie na naÿpierwszy
Wszÿtkiego początek zatarła Maniera: Coż nie muszę mowić, dzieie sie
pomyślnego ÿ Chwalebnego w Oÿczyźnie Vtrapioney? Spadła penitus
Wszÿtka apparencya Woyska z Ogromnego Służby Komputu, porządku,
Mundurunku, ÿ Ochoty Nieprzyiacielom Straszney, zgrzÿbła zaniedbana
broda, Zbroie, Karacenÿ, Pancerze, ÿ insze Żelaza, teraznieyszey Służby
Pasiom, iak Sikorom, Bocianow gniazda nie przyzwoite - Szkoła zage-
scila Znaki, Officyerstwa, Maiorÿ, ale nie do Commendy Bakałarze,
Rotmistrzostwa, Nie wiem iakim prawem, Juristowie, Rząd, wielki we
Wszÿtkiem Nieporządek - Więc ÿ Pocztÿ Domienni z Cwierciami Vkła-
daią Krechtowie; Broda władnie Trwoga, Szablę letką iak piorko przy-
pasaie Moda, oruga Niedbalstwo ÿ Niedozor do Skurki Węgorzey przyklei-
ia nie użytecznie; Kopia ręki nie ma, Dzide woruga wkuporac potrze-
ba, Kurek panewki nie zna, Saydak z Wiatrem igra, Szkapa na Ogien
Kleka, na Chuk Wędrota nie czuie; Ogien Inroz Strawit, głod Dragonie,
Lont z Wiatrem igra, na pocieszną bez Liberyi Komedyą, Żołnierz
czcze Imie Rosi, Dowod prawa nie ma, na Niego złe Sumnienie woła,
Płacz ÿ Lament Ludzki trąbi, Krzywda w Serce iak w tolumbas bie,
Commenda ÿ Posłuszeństwo nie Cwiczone bez porządku leci, Za Niemi
Wstyd ÿ Obelga, ÿ Niebespieczeństwo publiczne Imienia następuie;
Ktorym teraz zabarone Scenÿ, Comedye, ÿ Operÿ dowcipna Inwencya
Cudzoziemska figuruie, na pocieszne Intermedia ÿ Theatra nie Subtel-
nym błazeństwem woyprowadzaiąc, Minę, Fantazyą, brawurÿ, Stąpanie,
Vtrzenie, Junakieryę, Kroÿ, Akcye ÿ Oręża Nasze, przy nas Samych,
ÿ z pomocą chychotaiąc sie ze Wszÿtkiego do woli. Poznał sie Boże
Łaskawey Swoiey w Osobach Naszych Dispositÿi, Ktora maiąc nad Wiele
Narodow, do Wszÿtkiego dobrego, Lepszą; Nic w sobie dobrego mieć nie
chcemy, nadstawuiąc sie Umyślnie w Akcyach Swoich na iedno Nienа-
wisnych Cudzoziemcow igrzysko - Żal ÿ Wstyd własny woyzieraią
piuro, Ktorebÿ Nigdÿ nie Skończyło pisać Obÿczaiow Naszych, gdÿby
sie go zazyć godziło do Wszÿtkich partikularnie Okoliczności. Krotkim
zatym Generalnym Terminem mowię, Że iako w Cnotach, tak ÿ
Obÿczaiach, cale sie nie mamy proporcionalnie do Oblicza Ludzkiego
z Twarzy Boskiey preformowanego - Co Samo pokaże sie ÿ w
Kroiu.

Mappa

Mappa Człowiek w Kroiu.

W podziwieniu nie iakim bydź by powinna przeznaczona na nie przystoyny Wieku Teraznieyszego pozor Twarz Ludzka: bo ieżeli co trudnego bydź może na Swiecie? Tedy to zdaiby mi sie Naybadzieyż, Miec moc powariowania tak wybornego Duszy rozumney Przymiotu, ktora nie obięta Naypierwszego Autora Wszechmocnosc, nad pocobienstwo poięcia wyrobiła doskonale. Ale że tak wysmienite Naczynie dokończywszy, y wypuściwszy z pod Ręki Swoiey, odbiat na Dispozycyą Woli własney naszey Stworzyciel: Tedy iako sie Ta w okolicznościach y pasyach Natury Swoiey naypracuie na Kształt Ludzi Szalonych y Hipokondryicznych, tak też do proporcyi Zazywanie Onego, z podziwienia wychodzic musi - Naydoskonalszey bowiem Rzeczy Rigdy doskonale zazyc nie potrafi, Nie doskonałosc Człowieka; iako sie to w potocznev wydaie zawsze Experiencyi. Zdy tedy nie iest Cudem Circa activitatem Woli własney Woli, dobremu Człowiekowi przerobic sie Ladaiakiem, Względem wewnętrzney Dispozycyi, a iakoż dziwowac sie Należy? że sie podobnym Sposobem na w pozorach y apparencyach Ciała nie przystoynie, nagannie y nie przyzwoicie - Jako zas Małpa chęcią y naśladowaniem rada sie bierze do Ubioru Ludzkiego, y przez zdradliwy Stroiu Sposob wikła sie y dostaie potowem w ręce Ich, z Własnosci, z Wolnosci y Łozyska Swoiego Lesnego: Tak y Człowiek według Inclinacyi nie ostrozney, do Mody y Kroiu przeciwnych Naturze, Wzroscniu, Mieyscu y Stopniowi Swoiemu Narodow, naśladuiąc Małpy, Dała sie nieuważnie w Kosztowne Długi, w Szacowne expensa, w Słuszne Cenzury, y Blazenstwa u Ludzi, wychodząc z Znacznych Dziedzictwo, Fortun, z Skarbow y Własnosci Domu y Imienia Swoiego - Albo bierze na Siebie Postac y Figure Owych Comedionalnych Blaznow y Trefnisiow, ktorzy urodziwszy sie w Naturalnym Kroiu do Sposobnosci we wszytkim przyrodzoney, przerabiaią sie y układaią w rozne Manierey y Kroie Obcych, na pocieszna patrzaiących Zabawe. A Jakoż sie przed Bog do Woli y rospuka nie Smiac? Kiedy Rzecz sama podaie sie ogromnie do Tego, przez Uciesną Nie proporcyą Kroiu do Kibici, Kibici do Stroiu, Stroiu do Osob, Osob do gatunku, Gatunku do Intratu, Intratu do Kosztu, Kosztu do Stopnia, Stopnia do Kapitału y Substancyi, Substancyi do Utratu y Zazycia, Zazycia do Niewczesnego Żalu y Mizeryi dobrowolney Zgoła wszytkiego nie do Twarzy Sposobnosci y Powołania. Obaczy sie to obszyrnieyż w następuiących Podziałach partikularnych; a naprzod w Podziale Kroiu Białogłowskiego.

Kroy

Kroiy Białogłowski.

Vchowaiy Boze nie chcę urazac Nikogo, ani wyzywam na wzgardę osobę Swoiey w przyięznych nad Zamiar Respektach Białogłowskich: bo przez Wolnosc Stanu moiego głęboko we wszytkich iestem, Sercem y Okiem do miary Powołania y Sumnienia pozwolonym. A iako mi tego oboyga przez przywiley Stuły nie zawiązała Żona, Tak Wolne y bespieczne w Płec Ię powabną Wpatrowanie sie musi niebydz bez pożytku Niniejszey, o ktorey tu mowi sie, Prawdy. Nie ganię Ich Stroiu do Szlaku y Wieku teraznieyszego: bo iako mnie nie tak podło Rzeczy politycznych Wiadomosc miec chciała, tak tez mierzić s. Tym nie mogę, Co Ludziom Zacnym w Zażywaniu, albo w taxie podobac sie może. Niech kroy Kroiem będzie bez domiany, pozwalam: bo iest bardzo powabny, Dostatni, powazny y nad Zamiar Szacowny. Do gatunku tylko y proporcyi Zażywaiących go mowic mi sie zdawa. Żebym zas przez bespieczenstwo Prawdy nie uraził Kogo, biorę sie z Obserwancyą do Nog delikatnych; a poki Granica pozwala, Uważam Trzewik oratwy y Kroiu Turobskiego, iako prawniak pohany; ponczoche iedwabiu Czysti Sztamentu Koziego, niby tłumok Sukanna: podwiązkę iey z Otowiem Szlachowym, Szlak koszuli, w nici pracowitey, zapracowaney, y Ostrey, Spodnicy Duhat, y podszewkę z pod Szczotki; rog, na Szyie Złodzieiom przyzwoity. Widzę modny na wierzchu parter kilkadziesiat Szacownych Łokci wymierzony, modno, dostatnie, y Sukanno na rog y Szlak teraznieyszy pofałdowany, pokawałcowany, y urobiony. W Nim Woiewodzina, albo insza do Kresta y Condicyi Damę uczcic by sie godziło, ale ze wierzchni Zbytek, Spodni niedostatek garnitury znacza: Tedy Kogos inszego, do pyszney Conulacyi, a nie do Intraty Stroyney poznawam. Wiec y za pozwoleniem pytam sie: Czy nie przystoynisz do proporcyi Mierney Condicyi Szlachciance? Miec sie w Kroiu Parteru Senatorki bogatego, a wgatunku Zdolnosci Substancyi przyzwoitym; tudziez Wszytko Ochendostwo pod Niem, iakby było na wierzchu miec bez Nagany: a Nizeli uszklnic sie y uklarować do Oka, a do obmierzenia ukłaistrować do Cyfu, Na podobienstwo Trumny z wierzchu ozdobney, wewnątrz Smrodu y Zgnilizny pełney. Pytam znowu? Gdzie Ia Karyta, Cug, Sługi y Mieysce Stroiowi przyzwoite? Maz iako Czeladniczysko z pod Choru y Kruchty z tuzinku y z Nie pozoru Swoiego pocieszenie wyglada; a Ony iako Woiewodzina Cyfl trzyma przed Ołtarzem, y Sklni sie niby w Dalmatyce, Ostatnia z Kosciota aby iey Nie przyganiano, Kiedy Lektykę

Swoię

Swoię pod bicrem iako Cepami, bykowcowem, dla Niesforyy w Silach y Sierci
Bucefałow asiadac będzie - Pytam ieszcze Kędyy iest Maietnosc? Pałac, y
w Nim Skarbiec? dla Sforowania teiy dostatnieyy apparencyi, y depozytu
bespiecznego? Faciatę Dym wskroś przeiął, wewnątrz pluskwy zasmro
dziły, Czerw na wylot Strawił, Kiczka zaniedbana dokrzyła, Zarderowa iasz
na zawaliła, Maki iak pudra dostatek Szafarnią naładowały, Zwierciadło
Myszy pod Skianę zawlekła, Jegomć na Panskie dwoła, Jeymć z Warzocha
sie uwiia, a przecie Garnituray, Stroie, y Mody, az przez Morza Paryż przy
sła, pod proporcyą zazywania y Sposobnosci, iakby pod Kitankę Dorotty,
delikatnego wgatunku y przywileiu Corporatu. Pytam ieszcze z kąd
przecie Koszt y Dochody na to? Maciek zrobi, Maciek zie; Wot za gra
nicę nie pociągnie, Skiba do Gdanska nie wyprawi, Gemba y potrzeba
potoczna dosyć niemaią, Dzieci żadkami połyskaią, Niedostatek w Do
mu Swoim; a przecie w Nim Musiu Mikiel przy Kaganku Kraie, Deser
uklada, do Sklaku, iako Stronę baranią, effekt Materyi Wyciąga, Jeymć
do Miary coraz sie nadstawia, Jegomć iak na Ukropie golem Zadkiem
Siedzi, Nie Cierpliwy y boiazliwy, aby znowu po przydatek do Sklaku, na
Klinę albo Salbanę do kramu posyłac nie musiał, zostawiwszy na dwa
Łokcia ostatniego pub Chłopa. Pytam na Ostatek z kąd nie uważne
na Siebie Tyranstwo? Silic sie w zgryźliwych Myślach, trudnych Spo
sobach y niedostatku, na te tam Wymyślne nie zawsze Cienkiego siatka
apparencye? y iae pospolita odpowiedz Słyszę: Bo tak Moda każe:
Tak y Pani Woiewodzina, Kasztelanowa y tam insze od Złota Damy,
Modne, Stroią sie y przystoynie udaią. A tu Serdecznie rozśmiać sie
muszę - O! niepomiarkowana Zdolnoscią y rozumem Płci Słabiuchney
Emulacyo! na owę Zaby z Konskiego Kopyta podkowy pretensyą poczesnie
wychodząca! a kędyż rog do Ufnała? Noga w Sile y tuszy do Zelaza? Sposo
bnosc y potrzeba Zażycia iey tak ogromnie y baczno. Kędyż mowię wy
raźniey iest Miara y proporcya Twoia do teiy Figury, Ktorą Panie y
Senatorki do Fortuny, Stopnia, y potrzeby Swoiey, Lubobż nie zawsze
powinny, trzymać muszą Czasami. Ma Woiewodzina, Kasztelanowa, y tam
insza od Honorowo Dama Dochodow, Intrat, Maietnosciow y Sposobow dostat
kiem: z Ktorych, lubo często nie ieden Klucz przez ręce Rezitorow do
Kosztownych Garderob otwiera trzymac mogą rożną Mod, y Ozdob postu
re: maią Wiarę Kupcow po Sobie, maią w Sposobnosci y przemyślach Małżon
kow Swoich, Ludzkosc Paryża na Modne prezenta y Ofiary, Prezenta na
Fakcye y Interessa, Fakcye na Kosztowne bez kosztu apparencye: Maią
y Zażycia ich czas, Mieysce y Powołanie; To iest Wolne Publiki, Kompa
nie, Deboszе, Wizyty, Emulacye, Akty, y Ozdobne przytomnosciom

Krolewskim

Krolewskim Assistencyę. Maią publiczne O Sobie Poczty, gazety, Wiadomosci y relacye, y Tym sie nadstawiac, zdobic y proporcionowac musza, dla Sławy, powagnosci, adressu, y Panskosci Swoiey. Ale Tobie odlogiem do Wszytkiego bedacey Co po tym Zbytku Moscia Woyska Vpicka, albo Podczaszyna Derpska? w Liczbie Honoru Swoiego iedynasta? Za Co bytam sie w gatunek iedney Sukni y Stroiu ma wchodzic Spizarnia, Browar, Stodoła, Folwark, ba y Cała Maiętnostka: albo tak wielu zgryzliwych iako Molow Creditorow, Neza podciwego, turbacyi, frasunkow, y Zabiegow, Dzieci y Czeladki własney Niedostatki y Krzywdy? Jezeli dla Kacunku Znaiomey Godnosci y Osoby? To Zawod.

Bo y Dudek pstry bywa, a w Osobę przecie,
I Smak Stołow nie wchodzi z bazantu w pasztecie.

Jezeli dla Naśladowania y Emulacyi? To Drwiny.

Słowacz nie iest głowna ryba, choc To bywa
Ze przez Silę pod Wodę z Kiesiorami pływa.

Jezeli dla Oka, y Udania Niedotarteu Latami, albo Naturą nie do maglowaney Vrody? To nie do Twarzy.

Bowiem Wiara powszechna Ludzi na tym Stoi:
Ze Ortowi pośudnie, Noc Sowie przystoi.

Jezeli dla Odpustowey, Kiermaszowey albo Jarmarczney Publiki? To Sita.

Bo w tym na Swą porcyą nie prosi Franciszek:
A przy Kramach z Koziekiem rad ma rzezimiszek.

Jezeli dla Kosciota y Parafii własney? To nie potrzebna.

Bo przy Twoiey Splendorze Switno Litey Szaty
Nie mogą sie doprawic przed Switne Koraty.

Jezeli dla Upodobania sie y pokomoszenia Inclinacyi przyrodzonych Własnego Neza? To sie na to nie przyda.

Kto bowiem Zabę kocha, rozumie ze Panne
Z Bogin Kocha pieknieysza nad insze Dianne.

Słowem rzekę: nie masz żadney doskonatey racyi, mierney y wiekszey Condicyi Szlachciance, ciągnąc sie do proporcyi Pań wielkich na Kacowne z Mody terazniejszey w gatunku kroie; Ktory po te Czasy Subtelnie obłudna Cudzych Kroiow Invencya taki podaie, ze sie go tylko na iedne Sztabę zazywac godzi: bo na prace Lice traci; na Wywrot zazyc sie nie pozwala; Od Szlaku Sypie sie na Nic nie użyteczna; a na Kroy w kawalce pod Mode idąc, pamięc Cenu gubi, y Zdowo po tym Pannie Katarzynie, albo Teresie Turkom na iadwiszkę przyiąc sie może, a zrzadka Kiedy Wnuczeciu na Czaperzke

do Korcilnice.

do krzcilnice. Nie masz mowię racyi, kiedy nie masz y sposobnosci stroicsie nad miarę: Rzecz albowiem nie przyzwoita, zwyczaiem pospolitym obraca na siebie zawsze Oko dla Cenzury, Jezyk dla Obmowiska, Ucho dla Smiechu y obelgi, rękę dla Skazywania pocieszonego palcami, Substancyą y Chudobę na Stratę nie potrzebną. Nie masz racyi, kiedy nawet y Samo Nabywanie Rzeczy nie znaiomey, przez Swoie Nazwiska pocieszne nie przystoi, y bez Mankamentu nie bywa, tak dalece ze Kupiec przez Wstrzemięźliwosc Smiechu nie raz krwią płwac musi Kasaiąc iezyk przy towarze Swoim. Będzie To tam, bowiem Musiu Mosci Panie, pokaz mi Waszec Pater materyą Paruską; tylko niech będzie na Niey Rexen Modny, a Kolor Amorat: potrzebny mi y Pastor pod Kamizelę, ba y Kochatyna w pensowym Kolorze, y tam daley. A luz znowu do taxy pocieszonego Nie będzie! Oto ten pater czyli parter dwoch Łokci wszyrz nie ma, musi być wzdłuz na pół przerznięty, dziesięci Łokci para Sukien nie będzie; Rexen, czyli Desen nie w Lilią idzie, Amorat, Czyli amarant Kolor przykry y nie Zielony: Toz sie y z Pastorem Czyli Kastorem, ba y z Katyną ponsową dziac będzie. Jezeli tedy Samo Rzeczy nie przyzwoicie Nabywanie, Wychodzi na Smieszną u Ludzi Comedią; a iakoz Zażywanie obeyscsie może bez Cenzury y Obmowiska. A Coz powiem o Sługach Biadogłowach; Jak to ony z Mizernej Wysługi Swoiey Ciągną sie za Kakiem Pan Własnych y Innych sforcuiąc powierchowną Ozdobę przez Zaniedbanie Ochendostwa Spodniego, tak dalece, Ze iey Czasem w Ciepłey Izbie trudno pozwolic z Sobą do Zabawy Czasu, chyba w gwałtownym Katarze. Jezeli Pani pokaze sie iak beczka, pewnie Sługa Sobie przyczyni Obręczy Wydawaiąc sie iako Kufa ogromnie y tak szyroko, ze sie Ludziom zdawa, Iz Ta Dama zdobiąc tusz Swoię Nie bywa bez Cropa. Co powiem o Innych, ktore Smrodliwym Oycow y Mezow Swoich Warsztatom, albo Szynkwasom assistuią, a biorą na Siebie nie przyzwoitą Fych o ktorych sie powiedzialo proporcyą, iuz to rogow, iuz Kamizol, iuz Czubow y inszych Stroiow zażywaiąc do Woli bez rozumu; y w tym sie Zyskowi garca, Wysłudze Chłopca (Kaska daly piwa) nadstawiaiąc Ogromnie. Miiam przez Wzgarde publiczne Burdele y Lupanary: W ktorych wszytko, do kroiu, do mody, do apparencyi y garnituru znaydziesz bez Nagany, iakby To było w Zacnych y gornych Fraucymerach — Co powiem o Starych Szpeciagach, ktore nie cierpiąc Lat przy Sobie mnieyszych, powolnosci Vrody y diversya

Carkami

Curkami dorodnemi zapychaia Klasztorÿ, Zdobią Ustronia, ÿ Siebie odzie-
laią, guruiąc sie na Oko Zachow, Ziazdow ÿ Deboszow publicznych, w ko-
lorach, w gatunkach, w Modach, ÿ kroiach iakbÿ grobowi, przyzwoitych.
Co powiem o Wszÿtkich, Ktore sie w Stroiach Swoich maią nie do Naturÿ,
Nie do tuszÿ, Nie do fortunÿ, Nie do twarzÿ, nie do Lat, Nie do Stanu ÿ po-
trzebÿ, ale do Zbytku, do Obmowiska ÿ publicznego Obmierzenia. Moda
taka: Odpowiadaią, Pozwalam; ale Nie dla Wszÿtkich: bo ÿ Parÿż Ktorÿ
ią pospolitym Nieszczesciem Naszem Kraie, podzielił na rożnice, acco-
modując Stopniom Swoim Kroÿ, Kolor, gatunek do proporcÿi ÿ Kondicÿi
Kazdego, oddawszÿ ie pod porządek ÿ Prawo Ostrzeÿ niż pod Nożyce: Wÿm
ÿ Insze Cudzoziemskie Kraie trzÿmaią sie Ostrożnie: a Lubo Sobie
taniem kosztem, maiąc w domu robaka, iedwab, Złoto ÿ Wszÿtkie
Galerÿtosci, Sporządzaią Materÿe, przeciez ich nad proporcÿą, a do
proporcÿi nie dyskretnie nie Zażÿwaią, Spychaiąc raczeÿ na pychę
ÿ Koszta nie pomiarkowane Kraiow ÿ Narodu Naszego. O Zbytku
nad Siłę guruiący! O Wstÿdzie Imienia Polskiego! Gdzie Wszÿtko wspo-
leczne, do Nagany, Zgorszenia, ÿ Obrazy Boskiey widzieniy. Zÿie Sowa
Ustroniem paciepnie; gacek Nocą, Dudek Osobnoscią, ÿ insze Zwirzęta pod-
scią Swoią dzilą sie od Celnieyszych, choc Im P. Bog dał piorka w Dasne ÿ
nie Naganne: A My Ludzie osobliwie w Polszcze, nie Cierpiemy distinkcÿi
rozumney, pchaiąc sie pod ieden Strÿchulec, iako Kakoł z pszenica, Lubo
nas Wola Boska, Stanem, Condicÿą ÿ Sposobnoscią pięknie ÿ nad Zamiar
doskonale rosporządziła. Nie ma w Kroiu rożnicÿ Panna od Mezatki,
Curka od Matki, Sługa od Pani, Burdel od Fraucymeru, Mydlarka od Sena-
torki. Lubo by na Pani wszÿtko bydz powinno wÿdatnieÿ od Smietany,
nie tak na Podstaroscinÿ od Serwatki, dopiero na praczce od Wody, albo
na kurwie od Mydła. Nie tak, nie tak bywało w Czasach Oroych
powaznych Staroswieckich Matron, ÿ insych od powabnosci Lat ÿ Vrody
Skromnych Białychgłow: gdzie proporcÿa ÿ Distinkcÿa miała sie za pra-
wo nie posledznie, Lubo Czasy Szczesliwsze ÿ Zyznieysze Zbytkowi we Wszÿtkim
bez Morolu ÿ turbacÿi dopomagac mogły. Znac było Panią od Koloru ÿ
gatunku powaznych przystoynosci; Od Sztuki ÿ Kanaku Skromnieyszych,
od humoru ÿ Mieysca gornieyszych. Służyło gatunkowi ÿ Kolorowi pomier-
ne Kroiu, ale długo nie wypracowane Zażÿwanie; przystała gatunkowi
Ozdoba, w Axamitach, w toletach, w altembasach, w Złotogłowach, ÿ w-
insych nie obłudnego warsztatu Materÿach. Tÿmi sie nie przez ieden
Imienia Stopien Zdobili Successorowie, nie wstÿdząc zażÿwania Sukien,
z Matek z Babek ÿ dam daley Spadkiem za błogosławienstwo pozostałych.
Znac było ÿ Vrzędniczkę od Miernosci we Wszÿtkim powazney; Szlachciankę

od posażnego

od posażnego Kontuszu y Lancucha Złotego; Curki Ich do ustrzenia Warkoczow pod Wieniuszkiem w Kleynocie, nad zamiar przyiemnego. Znac było mowię wszytkie, y wydatnie Każda Białogłowę do proporcyi Stroiu, do Stanu, do Condicyi y Stopnia każdego. Znac było y Cnotę gatunka w Zażywaniu; bo go Czasy, gdy tak potrzeba kazała pod Modę y Kroy rectifikowały, ale nie psowały, a iako nie iako pracowita nad zamiar bywała, tak Diament y Złoto szacunek swoy zawsze trzymały, w każdą przerobienia potrzebę idąc bez szkody y Zawodu. Znac było y Mieszczkę od Kabata y Kaptura, w kolorze do Twarzy y Stanu przystoynego: Znać było y Suzanie ich Białogłowy od kiklika, Sciegaczki y Więzi Warkocza albo rantucha przyzwoitey. Kurwa iezeli się w Cnocie Czasow y przystoynosci za Cud ziawiła: To pewnie nie do pyszney emulacyi, ale do Wstydu y Sprosnosci swoiey pozor Stroiu trzymała; Suny Kościelney w Ozdobie Szyi, bykowca w Kroiu Ogona, Szaty zażywaiąc przyzwoicie. A tak gdy wszytko do powierzchowney Ozdoby bywało w Ograniczeniu Sposobności swoiey, tedy kosztowney y naganney emulacyi nie bywało. Nie było y niedostatku na te Czasy pospolitego; był zawsze krom potrzeby pieniądz, y bez wykrętow, Matactw y turbacyi teraznieyszych wchodził sam łagodnie do Szkatuły: Jako zas kogo widziano, tak y pisano, Ani się Zawodzono do Umiechu teraznieyszego w dygach y Uklonach, gdzie rozumieiąc do Szlaku wysoką Białogłowę, Wielbiemy y Czcimy do Szwaycy y Sztychu Vrzędniczkę, wodząc się często za processyą publicznie przez modny polityki Mankament, z pospolitą kurwą pod pozorem Stroiu y Mieysca niewiadoma.

Kroy Męski Swiatowy.

Nie rozumiem prawdziwie, Żeby ktoszkolwiek poznawszy Rzecz Diskursu pirwieyszego na Sobie, rozgniewac się, y w Urazie Statkowac musiał; Wprzod albo wiem, Iż Ona przed Oczy wynidzie, za pochopem Mieniących się Ustawicznie Kroiow Naszych poydzie każdy y przeinaczy się tak usilnie y rzyzwo, Że do porzuconey przed kwartałem Mody, iakoby wiekiem całym zdaiąc się będzie oddalony, Wszytko To, Co tu o Sobie Samym prawdziwie przeczyta, Nie Sobie, ale raczey Dziadom, Pradziadom y Nadziadom Swoim Należec przyzna. Dla tego bespieczenstwu pozwolę pióra, a nie bytaiąc się, Jezeli Ciału Naturalnego Połogu Polskiego, na Kapietkach y Nogach w kroiu przyzwaitym podkowanych, pod Głową w Kapeluszu przystoi? postępuię do tych, Ktorych na wstrzecie oka y obserwancyi, Stan Wysoki y Fortuna miec chciały: A oraz w diskretnym bespieczenstwie bytam się:

Co też

Co też Ubogi Szlachcic, Podstarości ÿ inszÿ Sługa ÿ pod Szlak Zdolności Swoiey na Siebie wdzieie? Kiedÿ Panowie nie do Szlaku Godności, Pańskości, ÿ Dostoyności Swoich, Wiotche Szÿptuchÿ, Ładaiackie płytle, podle z Nici ÿ Nazwiska Łyczaki, Kitaÿki, ÿ insze pomierne gatunki; Cudzisz Lisÿ, Wilki, baranÿ, popielicki, ÿ bielistki w Ozdobę Stroiow Swoich przecięli ÿ nad Cenę podrożyli: tak dalece, że zraciwszÿ całe dawnÿ Swoÿ Trakt do Polski Cudzoziemski Transport nic nie nosi, Cobÿ Powadze Pańskiey ÿ Condicyi dla Osobÿ przystało. Nie dopÿtasz się teraz w Suknach Owego Wieczÿstego pułgranacia, Skarłatu, Fioletu, ani w Materyach, Axamitu, pułpalcowego Atłasu ÿ Adamaszku; Zginęłÿ ÿ insze Materye do farbÿ ÿ gatunku Uczciwie ÿ bracowicie przystoÿne. Nie znaydziesz bez trudności Sobola ÿ Marmurka, Łada potocznÿ Kosmek w Cenę poszedł; Materyiki Cudowne imiona Swoie w kramÿ ÿ w taszę powprowadzałÿ; Kupcÿ na Ołtarzenstwie, iak na farÿnie Zyskuią, mÿ Ładaiak Swoÿ pieniądz traciemÿ: ÿ Niedziwuię, że ten Niedostatek potrzebÿ nasze opanował: bo nie Stateczny humor, ÿ wątłowie Wicher, Winę tego pociągnął na Siebie, do ktorego przebiegłÿ Kupiec dobieraiąc towaru, taki przÿwozi ÿ wÿdaie, iakiego Ołtarzeńska potrzebuie fantazÿa, a On Łatwieyßze dobÿcie miec może. Alec się Ja tego nie gorszę, bo uważaiąc Ładaiaki w nie Statku Kroÿ Polski miley przÿimuię, że takowÿż pod niego idzie gatunek; ktorego w wÿborze Swoim pozałbÿ się Boże na teraznieyßze nie bez Szkodÿ Oomianÿ: Pozie Sukhia raz obnie Zadek iakbÿ wen wrosła, tak pocieszenie ÿ gładko, że Cała iego. ÿ z podziałem Fisognomia pokaże się iak na affront patrzącym; Drugi raz kupa fałdow obłozÿ, że się zda tonąc iak w bałwanach na Morzu; Trzeci raz nie dobędzi Kubra, iak Katanka goralska; Owdzie Niedostatek a tam Zbÿtek bezmiernÿ, ÿ tam ÿ tu Szlak nie doskonałości pokazuiąc Naganneÿ: tosz samo z Kołnierzem, z Stanem ÿ Łapciami dziąc się będzie do Wymÿślu pocieszego tak dalece, że Krawcÿ Nigdÿ się Kroiu nauczyć nie mogą; Lubo na Swoÿ Odrwisz Lepieÿ tak, a niżeli Kiedÿ na Szlak Skroić umieią. Nie gorsze się mowię że na Kroÿ Niedoskonałÿ takowÿż dostaie się gatunek: Ale z tego Każdÿ pogorszyć się musi, że Wysokie w Stopniach, w Latach ÿ powadze Osobÿ pod niego bez Scrupułu nadstawiać się mogą: Suknia bowiem w Kroiu Swoim ma się zawsze ÿ Konformuie do Wewnętrzneÿ Dispositcyi Człowieka według Oweÿ zastarzałeÿ przÿmowki: Est Vestis testis, quales vitrinsecus estis: Co Ja tak tłumacze po Polsku. Miałbÿ się bÿć Sekretnieÿ podobno pod predikamentem Kreślowey albo Niższeÿ Godności, Włoski na Oszukanie Tego ÿ Owego Przemÿsł; A zgo Szÿptuch ÿ Kubrale, albo Kozuch barani iazwcem opuszczonÿ wÿdawa. Podobnobÿ ÿ Nieprzÿiazne Oÿczÿznie Swoiey z Nachaiem

Łobratÿmstwo

Pobratymstwo rozjawic sie nie mogło: Az go pytlowy Czekmen, pulszalasi Kolpak y Czapka Kozuchowa; Albo chabiana Oponcza na presentę winduia. Miałby sie w Sztukach Subtelnosci y Skrytosci Swoich, Interes Cudzoziemski, praktyka Francuska, Fakcya y potrzeba Niemiecka; Az go podcięta Sukienka, y gesta w pludrach Kiesen do poięcia wentyluie y przekłada. A pięknież tak Panu Woiewodzie y Kasztelanowi Senatorom Polskim? albo inszey na Urzędzie y Godnosci Osobie? Ktorzy iako Stopniem, tak wszelaka Ozdobą iego przystoynoscią wszędzie y zawsze gurowac y figurowac sie powinni. Co mu pytam sie po Uprzywilegiowaniym w Axamicie Krześle? Kiedy go z Kroiem Swoim rozni, y Ostaga iako Nahay y Wdzierzyn pohany, maiąc raczey Sposobnieyy na krzyż Nogi pod Zadek. Co po wysokim głowy Przywileiu? Kiedy ią nie przystoynie trzyma, Wystagaiąc ucieszenie na Maiestat z pod barana, iako Skopiec z pod Owce. Co po przyzwoitey purpurze? Kiedy blazenskie Odzienie znaczy pod drwinami y Szyderstwem Człowieka. Co po Godnosci, po Fortunie, y Wysokiey Powadze? Kiedy sie do Oka y taxy Ludzkiey Nisko trzyma opuszczoszy bielizna y Wiotcha popielicza do figury Stuzki, lub Skrzypciela Swoiego. Niech Twoy Modny Dworzanin do Mody teraznieyszey blazenskiey Zadkiem przed Toba y za toba wierci pozwalam, Niechay plastrami irchowemi biodra Sobie oklada, fałdy łamie, grzbiet pytluie, Zadek iak tarcica tasmuie, y w inwencyach pocieszonego Kroiu y gatunku zbytkuie: Tobie Kawat diktowny, Sukna okazały gatunek, guz wdzierzenie, Włos futra Czarny, Kroy dostatni, Stroy Otworzysty Pluszcze y powazenie Nazey; bo Cie tak lada krawiec Stychem teraznieyszey pospolitosci, Ani podły Stuzaby, ani Skumny do Skumu y Wichru głowy Bohatyr y Galanto naśladowac nie wzdoła: Ani zacni w potocznej barwie Splendoru Panskosci y Okazałosci Twoiey. Niech sie mieni iako chce teraznieyszy Lunatyk, a nie Stoneczna w Kroiach y w fantazyach progenies Ludzka; y nie maiąc zadnej ubostwa Swoiego miary, Niechay ustawicznie Kreberka Swoie, borzdzki, y apparencyiki, Łamie, w Ogniu pali, y kosztownie przerabia: Tobie mowo Co chcesz Sławne Dziadow y Pradziadow Ozdoby, zastarzałe Skarbcow reliquie, y Stateczna we Wszytkim Panskosci figura nad zamiar przystoi; Ktorych Same w Staroswieckim Ustroeniu Portrety, wymuszaiąc Nie iakie z Uważaiących Zadumienie y reverencyą, Serca y Oka do Woli rozyc nie mogą. Tobie mowię przystoi, bo komuż bardziey iezeli nie Panu Należy Diament w pętlicy, Złoto w przepasaniu, w Szabli Switny Kamien, w Nawiązaniu Nic do Złota y iedwabiu przednieyszy, a nie teraznieyszym pod puklami Modelusrem, Co Szkapę pod Ogon Komosliwie Lechtac powinien. Komu mowię przystoi Stroy we Wszytkim powazny? Jezeli nie Tym; Ktorych iako Swiatowe Bogi Mieysce y Powołanie

zasadziło

Curkami dorodnemi zapyćhaią Klasztorÿ, Zdobią Ustronia, ÿ Siebie odźie-
laią, guruiąc sie na Oko Zachow, Ziazdow ÿ Deboszow publicznych, w Ko-
lorach, w gatunkach, w Modach, ÿ kroiach iakbÿ grobowi, przÿzwoitych.
Co powiem o Wszÿtkich, Ktore sie w Stroiach Swoich maią nie do Naturÿ,
Nie do tuszÿ, Nie do fortunÿ, Nie do twarzÿ, nie do Lat, Nie do Stanu ÿ po-
trzebÿ, ale do Zbÿtku, do Obmowiska ÿ publicznego Obmierzenia. Moia
taka: Odpowiadaią, Pozwalam; ale Nie dla Wszÿtkich: bo ÿ Parÿż Ktorÿ
ią pospolitym Nieszczesciem Naszem kraie, podzielił na rozmice, Acco-
modując Stopniom Swoim Kroÿ, Kolor, gatunek do proporcÿi ÿ Kondicÿi
Kazdego, oddawszÿ ie pod porządek ÿ Prawo Ostrzeÿ Niz pod Nożyce: Wtym
ÿ Insze Cudzoziemskie Kraie trzÿmaią sie Ostrożnie: A Lubo Sobie
tanim Kosztem, maiąc w domu robaka, iedwab, Złoto ÿ Wszÿtkie
Galerÿtosci, Sporządzaią Materÿe, przeciez ich nad proporcÿą, a do
proporcÿi nie dyskretnie nie Zażÿwaią, Spÿchaiąc raczeÿ na pÿche
ÿ Koszta nie pomiarkowane Kraiow ÿ Narodu Naszego. O Zbÿtku
nad Silę gurniącÿ! O Wstÿdzie Smienia Polskiego! Gdzie Wszÿtko Wspo-
lczne, do Naganÿ, Zgorszenia, ÿ Obrazÿ Boskiey Widzieniÿ. Zÿie Sowa
Ustroniem paciepnie; gacek Nocą, Dudek Osobnością, ÿ inśe Zwirzęta podo-
ścią Swoią dzilą sie od Celnieyszych, choc Im P. Bog dał piorka w Zasne ÿ
nie Naganne: A My Ludzie osobliwie w Polszcze, nie Cierpiemy distinkcÿi
rozumneÿ, pchaiąc sie pod iedeń Strÿchulec, iako Kakos zpszenica, Lubo
nas Wola Boska, Stanem, Condicÿą ÿ Sposobnością pięknie ÿ nad Zamiar
doskonale rosporządziła. Nie ma w Kroiu rozmicÿ Panna od Mezatki,
Curka od Matki, Sługa od Pani, Burdel od Fraucÿmeru, Mydlarka od Sena-
torki. Lubo bÿ na Pani wszÿtko bÿć powinno wÿdatnieÿ od Smietanÿ,
Nie tak na Podstarościnÿ od Serwatki, dopiero na praczce od Wodÿ, albo
na kurwię od Mÿdła. Nie tak, nie tak bÿwało w Czasach owÿch
powaznÿch Staroświeckich Matron, ÿ insÿch od powabności Lat ÿ Vrodÿ
Skromnych Białychgłow: gdzie proporcÿa ÿ Distinkcÿa miała sie zapra-
wo Nie posledznie, Lubo Czasÿ Szczesliwsze ÿ Zÿznieysze Zbÿtkowi we Wszÿtkim
bez Morolu ÿ turbacÿi dopomagać mogłÿ. Znać było Panią od koloru ÿ
gatunku poważnÿch przÿstoÿności; od Sztuki ÿ Kanaku Skromnieyszÿch,
od humoru ÿ Mieysca gornieyszÿch. Służyło gatunkowi ÿ Kolorowi pomier-
ne Kroiu, ale długo nie wypracowane Zażÿwanie; przÿstała gatunkowi
Ozdoba, w Axamitach, w toletach, w altembasach, w Złotogłowach, ÿ w
insÿch nie obłudnego warsztatu Materÿach. Tÿmi sie nie przez ieden
Smienia Stopień Zdobili Successorowie, Nie wstÿdząc zażÿwania Sukien,
z Matek, z Babek ÿ dam dalecÿ Spadkiem za błogosławieństwo pozostałÿch.
Znać było ÿ Vrzędniczkę od Miernosci we Wszÿtkim powazneÿ; Szlachciankę

od posażniego

od posażnego Kanaku y Lancucha Złotego; Curki Ich do ułożenia Warkoczow pod Wieniuszkiem w Kleynocie, nad zamiar przyiemnego. Znac było mowię wszytkie, y wydatnie Każda Białogłowę do proporcyi Stroiu, do Stanu, do Condicyi y stopnia kazdego. Znac było y cnotę gatunka w Zazywaniu; bo go czasy, gdy tak potrzeba kazała pod Modę y krzy rectifikowały, ale nie psowały, a iako nieiako pracowita nad zamiar bywała, tak Diament y Złoto szacunek swoy zawsze trzymały, w każdą przerobienia potrzebę idąc bez szkody y zawodu. Znac było y Mieszkę od kabata y kaptura, w kolorze do twarzy y stanu przystoynego: Znać było y Buzgle ich Białogłowy od kiklika, Sciegaczki y Więzi Warkocza albo rantucha przyzwoitey. Kurwa iezeli sie w cnocie czasow y przystoynosci za cud ziawiła: To pewnie nie do pyszney emulacyi, ale do wstydu y sprosnosci swoiey pozor Stroiu trzymała; Kuny Kościelney w Ozdobie Szyi, bykowca w kroiu ogona, szaty zazywaiąc przyzwoicie. A tak gdy wszytko do powierzchowney Ozdoby bywało w Ograniczeniu sposobnosci swoiey, tedy kosztowney y naganney emulacyi nie bywało. Nie było y niedostatku na te czasy pospolitego; był zawsze krom potrzeby pieniądz, y bez wykretow, Matactw y turbacyi teraznieyszych wchodził sam łagodnie do szkatuły: Jako zas kogo widziano, tak y pisano, ani sie zawodzono do Umiechu teraznieyszego w dygach y Uklonach, gdzie rozumieiąc do Stanu wysoką Białogłowę, Wielbiemy y Czcimy od Szwaycy y Sztychu Vrzędniczkę, wodząc sie często za processyą publicznie przez modny polityki Mankament, z pospolitą kurwą pod pozorem Stroiu y Mieysca niewiadoma.

Kroy Męski Swiatowy.

Nie rozumiem prawdziwie, Zeby ktoszkolwiek poznawszy rzecz Diskursu niniejszego na sobie, rozgniewac sie, y w urazie statkowac musiał; wprzod albo wiem, niz ona przed oczy wyniidzie, za pochopem mieniących sie ustawicznie kroiow naszych poydzie każdy y przeinaczy sie tak usilnie y rzyzwo, ze do porzuconey przed kwartałem mody, iakoby wiekiem całym zdadząc sie będzie oddalony. Wszytko to, co tu o sobie samym prawdziwie przeczyta, nie sobie, ale raczey dziadom, pradziadom y nadziadom swoim należec przyzna. Dla tego bespieczenstwu pozwole pióra, a nie bytaiąc sie, Jezeli ciału naturalnego Połogu Polskiego, na napiętkach y nogach w kroiu przyzwaitym pookowanych, pod głową w kapeluszu przystoi? postępuie do tych, ktorych na wstrzecie oka y obserwancyi, stan wysoki y Fortuna miec chciały: A oraz w diskretnym bespieczenstwie pytam sie:

Co też

Co też Ubogi Szlachcic, Podstarości y inszy Sturalty pod Szlak Zdolności Swoiey na Siebie wdzieie? Kiedy Panowie nie do Szlaku Godności, Pańskości, y Dostoyności Swoich, wiotche Szyptuchy, Ładaiakie pytle, bodze z Nici y Nazwiska Życzaki, Kitayki, y insze pomierne gatunki; Tudzież Lisy, Wilki, baranie, popielicki, y bielistki w Ozdobę Stroiow Swoich przecieli y nadcenę podrożyli: tak dalece, że zraciwszy całe dawny Swoy Trakt do Polski Cudzoziemski Transport Nic nie nosi, Coby Powadze Pańskiey y Condicyi dla Osoby przystało. Nie dopytasz się teraz w Suknach Owego wieczystego pułgranacia, Szkarłatu, Fioletu, ani w Materyach, Axamitu, pułpalcowego Atłasu y Adamaszku, Zginęły y insze Materye do farby y gatunku Uczciwie y bracowicie przystoyne. Nie znaydziesz bez trudności Sobola y Marmurka, Ława potoczny Kosmek w Cenę poszedł; Materyiki Cudowne imiona Swoie w kramy y w taszę powprowadzały, Kupcy na Błazeństwie, iak na farynie Zyskuią, My Ładaiak Swoy pieniądz tracimy: y Niedziwuię, że ten Niedostatek potrzeby nasze opanował: bo Nie Stateczny humor, y wątłowie Wicher, Winę tego pociągnął na Siebie, do ktorego przebiegły Kupiec dobieraiąc towaru, taki przywozi y wydaie, iakiego Błazeńska potrzebuie fantazya, a On Łatwieysze dobycie mieć może. Ale się Iż tego nie gorsze, Bo uważaiąc Ładaiaki w Nie Statku Kroy Polski milcy przyimuię, że takowyż pod niego idzie gatunek; ktorego w Wyborze Swoim poza Ibyś się Boże na teraźnieysze nie bez szkody Domiany: Pozie Suknia raz opnie Zadek iakby wen wrosła, tak pocieszenie y gładko, że Cała iego. y z podziałem Fisognomia pokaże się iak na affront patrzącym; Drugi raz Kupa fałdow obłozy, że się zda tonąć iak w bałwanach na Morzu; Trzeci raz nie dobędzi Kubra, iak Katanka goralska; Owdzie Niedostatek a tam Zbytek bezmierny, y tam y tu Szlak Nie doskonałości pokazuiąc Naganney: tosz Samo z Kołnierzem, z Stanem y Łapciami dziać się będzie do Wymyślu pocieszego tak dalece, że Krawcy Nigdy się Kroiu nauczyć nie mogą; Lubo na Swoy Odwisz Lepiey tak, a niżeli Kiedy na Szlak Skroić umieią. Nie gorsze się mowię że na Kroy Niedoskonały takowyż dostaie się gatunek: Ale z tego każdy pogorszyć się musi, że wysokie w Stopniach, w Latach y powadze Osoby pod niego bez Scrupułu nadstawiać się mogą: Suknia bowiem w Kroiu Swoim ma się zawsze y Konformuie do wewnętrzney Dispositcyi Człowieka według Owey zastarzałey przymowki: Est Vestis testis, quales vitrinsecus estis: Co Ia tak tłumacze po Polsku. Miałby się bydź Sekretnieyi podobno pod predikamentem Krzesłowey albo Niższey Godności, Włoski na Oszukanie Tego y Owego Przemysł; Az go Szyptuch y Kubrak, albo kożuch barani iazwiskiem opuszczony wydawa. Podobnoby y Nieprzyiazne Oyczyznie Swoiey z Nachaiem

Pobratymstwo

Pobratymstwo wyiawic sie nie mogło: Az go pytlowy Czekmen, pukrzałasi Kołpak y Czapka Kocuchowa; Albo chabiana Oponcza na presentę winduia. Miałby sie w Sztukach Subtelnosci y Skrytosci Swoich, Interes Cudrzieński, praktyka Francuska, Fakcya y potrzeba Niemiecka; Az go podcięta Sukienka, y gesta w pludrach kiesien do poięcia wentyluie y przekłada. A pięknież tak Panu Woiewodzie y Kasztelanowi Senatorom Polskim? albo inszey na Przedzie y Godnosci Osobie? Ktory iako Stopniem, tak wszelaka Ozdoby iego przystoynoscią wszędzie y zawsze gurowac y figurowac sie powinni. Co Mu pytam sie po Uprzywilegiowaniym w Axamicie krzesle? Kiedy go z Kroiem Swoim rozni, y Osiada iako Nahay y Wołoszyn pokany, maiąc raczey Sposobnieyszą na krzyż Nogi pod Zadek. Co po wysokim głowy Przywileiu? Kiedy ią nie przystoynie trzyma, Wyglądaiąc uciesznie na Maiestat z pod barana, iako Skopiec z pod Owce. Co po przyzwoitey purpurze? Kiedy błazeńskie Odzienie znaczy pod drwinami y Szyderstwem Człowieka. Co po Godnosci, po Fortunie, y Wysokiey Powadze? Kiedy sie do Oka y taxy Ludzkiey Nisko trzyma opuszczoszy bielizka y Wiotcha popielniczka do figury Służki, lub Skrzypcela Swoiego. Niech Twoy Modny Dworzanin do Mody teraźnieyszey błazeńskiey Zadkiem przed Toba y za toba wierci pozwalam, Niechay plastrami irchowemi biodra Sobie okłada, fałdy łamie, grzbiet pytluie, Zadek iak tarcica tasmuie, y w inwencyach pocieszonego kroiu y gatunku zbytkuie: Tobie Kawat dyktowny, Sukna okazały gatunek, gdz wdzianencie, Wtos futra Czarny, kroy dostatni, Stroy Otworzysty Słusznie y powaznie Nasey; bo Cie tak lada krawiec Stychem teraźnieyszey pospolitosci, Ani podły Sługaby, ani Skromny do Skromu y Wichru głowy Bohatyr y Zalanto naśladowac nie wzdyma: Ani zacmi w potocznej barwie Splendoru Panskosci y Okazałosci Twoiey. Niech sie mieni iako chce teraźnieyszy Lunatyk, a Nie Stoneczna w kroiach y w fantazyach progenies Ludzka; y Nie maiąc zadney Ubostwa Swoiego Miary, Niechay ustawicznie Sreberka Swoie, porzadki, y Apparencyiki, Łamie, w Ogniu pali, y Kosztownie przerabia: Tobie Mowo Co chcesz Sławne Dziadow y Nadziadow Ozdoby, zastarzałe Skarbcow reliquie, y Stateczna we Wszystkim Panskosci figura nad zamiar przystoi; Ktorych Same w Staroswieckim Ustroeniu Portrety, wymuszaiąc Nie iakie z Uważaiących Zadumienie y reverencyą, Serca y Oka do Woli nasycic nie mogą. Tobie mowie przystoi, bo komuż bardziey iezeli Nie Panu Należy Diament w pętlicy, Złoto w przepasaniu, w Szabli Switny Kamien, w Nawiązaniu Nic do Złota y iedwabiu przednieyszą, a Nie teraźnieyszym pod puklami Modelusrem, Co Szkapę pod Ogon Komosliwie Lechtać powinien. Komu mowie przystoi Stroy we Wszystkim powazny? Jezeli nie Tym; Ktorych iako Swiatowe Bogi Mieysce y Powołanie

zasadziło

zasadziło w Senacie: Ktorych Brak na Wysokie mieysca, na Jurisdikcyonalne Subsellia, na powazne y publiczne pomiarkowac Okazye, Ktorych iako Slonce Wola Boska na pospolitym wysadziła widoku: A lubo To widuiemy w baranie, Niechay Jasnosci Titularney y przełozoney niegorzy, boy Ja gemby y gustu Panskiego w Miesie iego nie ganie; ale Skurke nie do Twarzy Condemnuie. O! iak To bywało do Ozdoby y pozoru przystoynie, Kiedy Owa Vrzeziwa Starosc y Powaga w ostatnich Swoich pod Sobolim iak Chorągwia Kołnierzem, Szrezyjach, y Szubach, w Nie ugietych Skarłatach, Kontuszach y Axamitach, Krzesła zasiadała, Stoły y Kompanie zagesciała, Akty publiczne zdobiła, Rady dawała, Wyroki pisała, Maiestatom, Slubom y pogrzebom assistowała, do Miary y powagi Stroy, do Stroiu To oboie przyzwoicie akkomodwiąc: tak dalece, Ze Senat nie iakie Patryarchow y Prorokow Hierarchie; Ale Jurisdikcyonalne y Seymowe, Swietych Medrcow Maiestat osiadac sie zdawały: Nie teraznieysza Niech mi; albo raczey Sam y Sobie wybacza Apparencyą, Ktora sie raczey do podiazdowey z rozney Zaciągu expedicyi w kroiach y farbach Swoich podawac nie tak powaznie, iako Sudanno zwykła. A Coz powiem o Szlachcie, Ktora takze zruciwszy Szlak przystoynosci Swoiey przy wiekszym co raz własnym y pospolitym Ubostwie Odmianę kroiow polubiła, y zdziwia sie nad Suknami Swoiemi, dopiero kastruiąc, dopiero przyciągaiąc do Miary potrzia Swinego Lapek, Wylotow y Wylogow tak dalece, Ze wszytko Ogulem Ochędostwo nie może miec Rigoy Annos Discretionis, do kwartału zupełnego w Modzie Swoiey nie Statkuiąc. A przecie ten Zbytek wiele Szkody przy uboższey Szkatułce: bo Kto ustawicznie chodzi, za niestatkiem Mody, tak, iak na pocztu tracic musi na Suknia. Dobrze y nad Zamiar pozytecznie bywało przed Laty, gdzie Kazda Sztuka Ochędostwa Polskiego miała sie wiecznym kroiem, y potym sie pod Szlachtnsky przyodała według owey do wyrozumienia Lacinę: a pamiętasz Kontuszu quando ferezią fuisti, nunc modo Zupan eris, postea Kurta brevis; z ktorey znowu mogła bydz portka, ba y Czapka racem Antosiowi Panskiemu. Co powiem o Żołnierzu? Ktory pote czasy w Atłasowych portkach do pychy charuie, podiazduie y Woiennie pracuie ubramowawszy ie, iak Sznurowke Dorota galonem, czyli pasamonem, gdzieby do Zeku Zadek mocno iuchtem, albo Skurą ielenia na prace y Szargi Obozowe, obwarowac należało - gdzieby nie w Nich, do pocieszney prezentu y Oka Ludzkiego, ale w Ustawicznym broni Ochędostwie y Zazywaniu, rękę prochem iak ukropem oparzoną miec potrzeba. Co powiem o Dworskich? Ktorzy przez lubieżny gust, Lizac iak po Sierci

Buchaie,

uchaie, tak naśladuią Białogłowÿ w Stroiu, że ledwo ich Kamelukow na Sobie nie nosza, Ztey Wełne, z tamtey Nic, z Owey Cyrkiel ÿ Kolor ze wszÿtkich Subtelnosc gatunku nie Męskiego zbieraiąc ÿ Składaiąc na Suknie Swoie pod Włos upudrowanÿ, ÿ Okrzesana w Wasie Twarzÿczki Kompaturkę; do ktoreÿ Często ÿ Sztÿnkierka pod podrożne Słońce na Szÿię, ba ÿ na ręce, rękawiczki upiżmowane kwadruią. Co powiem o Juristach, Instigatorach ÿ Agentach? Ktorzÿ także z Regestru Crumenalium, Jeden nad drugiego Siłą sie, w Naśladowaniu Mod, ÿ Kroiow wÿmÿślnÿch, tak dalece, że w iedneÿ Sukni, ÿ Xiądz Cos od Reverendÿ, ÿ Wdowa od Kamizoli, ÿ Insza od Spodnice, ÿ Żołnierz od Wołoszczÿzny, ÿ Dworzanin do petlicÿ własnego poznać musza Koniecznie, do proporcÿi Składnego w Cenie Szÿÿka pieniądza, Lubo Ten Regestr Mixti Fori mogłby często podść pod Areszt Skromnosci ÿ potrzebÿ rozumneÿ. Co powiem o Studentach ÿ Inspektorach? Ktorzÿ także extra Limen Szkołÿ ÿ Skromnosci wÿchodzą pod kroie pocieszne ÿ zbÿtecznie, tak dalece, że na ieden raz Zwawÿ Professor przetnie Bykowi Siedmnascie Łokci Szÿptucha na Żołku. Co powiem o Mieyskich ÿ Cechowÿch Osobach? Miiaiąc Tÿch, ktorÿch Ochędożstwa za trinchauzem nie wchodzi na Żołek, Lubo zarazone Starem Smrodem fatalÿ, pozbÿwszÿ dawno pierwszego Szÿchu Swoiego, prawnuka Krawca potrzebuią do reparacÿi: Ták to Oni, osobliwie do postugi młodzi, Ciągną sie za pratwią ÿ Szÿchem na Szlak przÿstoÿnosci Nie Swoieÿ, ÿ Swiiaią w Ogromnÿch fałdach za Cÿcha, iako za Chorągwią Nie pospolite Towarzÿstwo. Co powiem ÿ o Chłopie prościeyszÿm? Ktorego wÿmÿślowi nie zawsze Krokosz, baÿ Szafraniec dogodzą, do Szlaku zdolnieyszego Krawcowie; iuż to Kołnierz pod Strąk żelba Szÿwaiącÿ, iuż Łapcie na paznokiec Smrodliwie zaniedbanÿ, iuż Łastkę na biodrze układaiąc do przÿkorÿ. Co powiem o Wszÿtkich Ktorÿch Ustawiczna Kroiu odmiana nad Stan, Condicyą ÿ Lata, układa do Obmierzenia Bogu ÿ Ludziom przÿstoÿnieyszÿm; Oraz w Zbÿtku prowadzi na wspaniałÿ ÿ pÿszny Niedostatek. A przeczkadza Boga kendy? pod ktorą Każdÿ miec sie uważnie, rostropnie, ÿ Sprawiedliwie powinien, Nie Spuszczaiąc sie nagannie z Wÿsokosci Swoieÿ do podłosci, z podłosci Nieguruiąc na Zbÿtek. O! Nikczemnosci Czasow ÿ Ludzi Nie przÿstoÿna! toc mnie przerazasz ÿ trwożÿsz; abÿ w dalszÿm Wiekow Naszÿch Schÿłku, przez humor Łaziaki, ÿ Owszem Ustawicznie gorszÿ, zwÿczaiem ÿ Nałogiem podleÿ Srodÿ, z trawnika do kloaki, pastę puszczeÿ.

Małpa

Matka Moia iakiekolwiek Zwierzątko polityczne, Sprofanowawszy ij zruciwszy Front inutilis Opusculi, Nie została Swinią.

Kroy Duchowny.

Koniec. A.M.D.G.

Zyicie w gornych Ozdobach, Christusowey Wiary,
I Zbawienia Naszego O! Swiente Filarij.
Zyicie w kroiow Wolnosci; nie przeszkadzam; puty:
Poki za pierwszy Diskurs nie zmowie pokuty.

F.L.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.